



87900

I

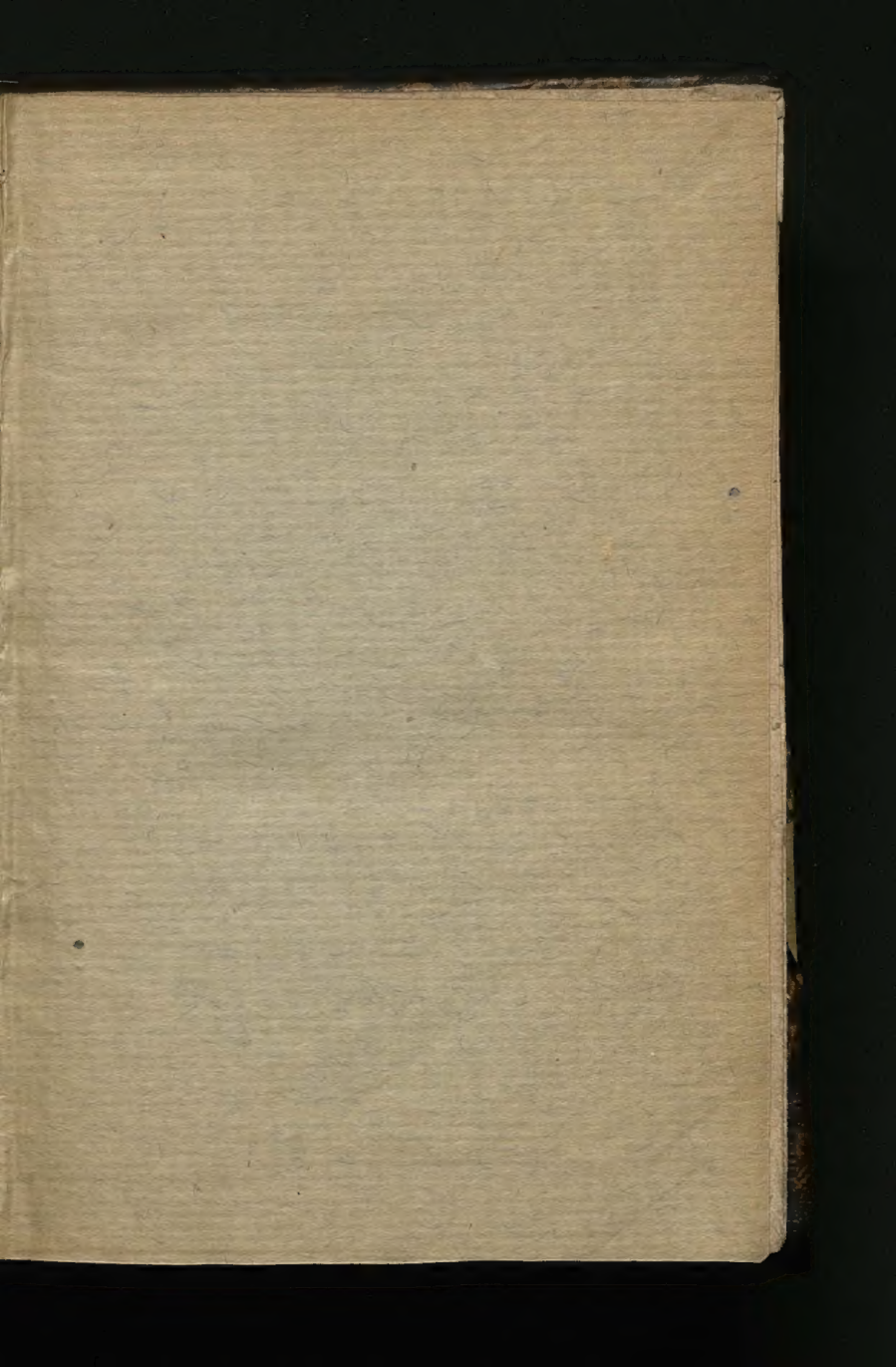
Mag. St. Dr.

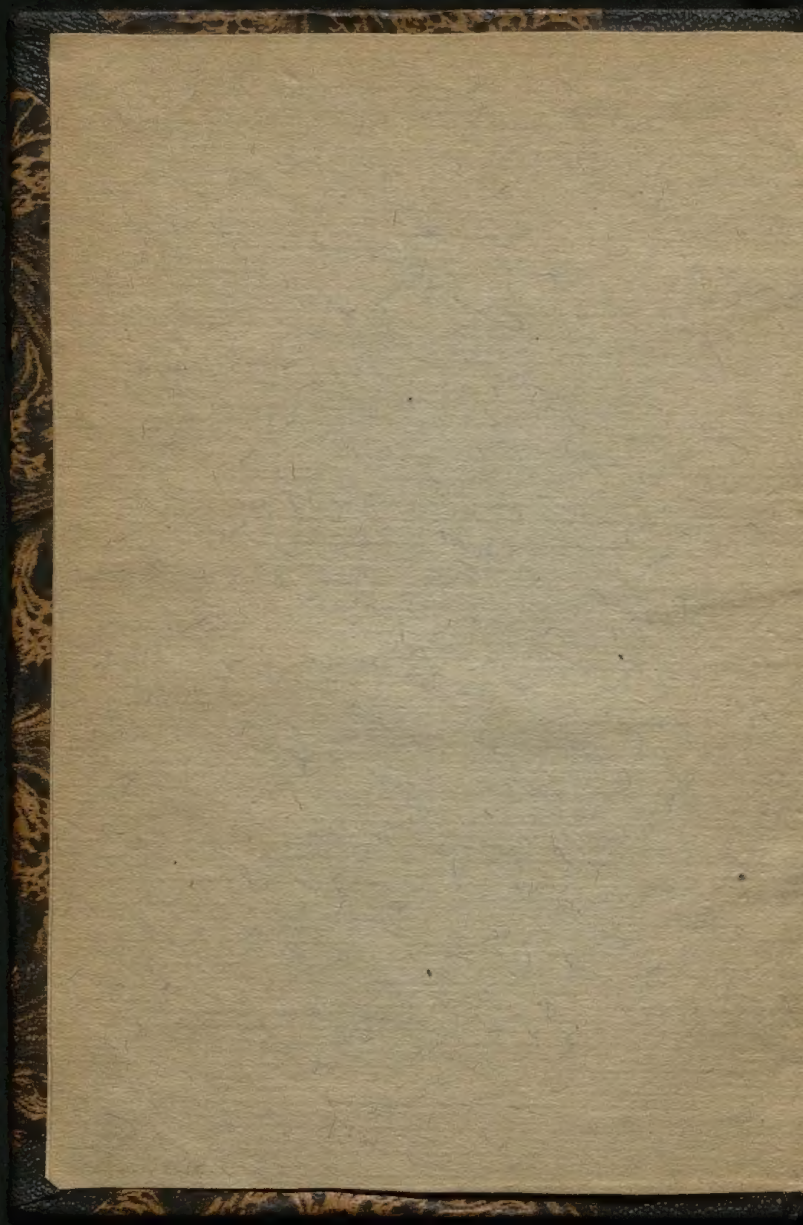
P

UNIVERSITATIS
CRACOVIAE



87900





211

KAZANIA

NIEDZIELNE

CAŁEGO ROKU.

Ex Libris
Michaelis Freyberg
Czerwik Radomski

Ex Libris
Michaelis Frybe
Curat
Radonensis

KAZANIA
NA NIEDZIELE

CAŁEGO ROKU

Z ROZNYCH KAZNODZIEIOW

W Y B R A N E

W KROTKI I IASNY SPOSOB MOWIENIA

U Ł O Z O N E

PRZEZ X. KAROLA FABIANIEGO

KANONIKA KALISKIEGO SZKOŁ WOIEWODZ-

KICH ŁĘCZYCKICH KAZNODZIEIĘ.

NA ROK PIERWSZY

CZĘŚC I.



W K A L I S Z U

w Drukarni J. O. Xiążęcia Imię PRYMASA

Roku Pańskiego. 1786.

APPROBACYA.

Czytałem *Kazania na Niedziele całego Roku ułożone w dwóch częściach przez J. X. Karola Fabianiego Kanonika Kaliskiego, &c.* Dzieło to, pełne Ducha Gorliwości i Prawd Ewangelicznych, tudzież gruntowną i miłą prostotą do pojęcia każdego przystusowane, za godne druku i pożyteczne bydz sędzę.

Dan w Kaliszu dnia 5. Stycznia Roku 1786.

X. JAN GORCZYCZEWSKI S. K. p. R.
Ksiąg w Archi-Diecezyi Gnieźn:
Censor.

mpp.

87. 990. T.

REIESTR KAZAN

W tej Pierwszej Części.

Na NIEDZIELE I. Adwentu.
O Mieyscu powszechnego Sądu. 1.

Na NIEDZIELE II. Adwentu.
O Maieście i mocy Sędziego Boga. 16.

Na NIEDZIELE III. Adwentu.
O wszystkich życia naszego spra-
wach, iak ściśle i surowo sądzone
będą. 35.

Na NIEDZIELE IV. Adwentu.
O wyroku Sędziego Boga. 54

Na NIEDZIELE Vacat.
O Święceniu Niedzieli. 71.

Na NIEDZIELE I.
po trzech Krolach.

Jako młodość chwalebnie przepędzo-
na, jest początkiem wszystkie-
go dla młodych w całym życiu
dobra. Przeciwnym sposobem,
młodość złą strawiona, jest po-
czątkiem wszystkiego dla nich,
w całym życiu złego. 84

Na



REJESTR

Na NIEDZIELĘ II.

po trzech Krolach.

Zawsze w BOGU nadzieję pokładać
powinniśmy. Naybardziej w
Bogu nadzieję pokładać powin-
niśmy, gdy wszystkie ludzkie usta-
ia, nadzieie, - - - 109.

Na NIEDZIELĘ III.

po trzech Krolach.

Proźby nasze powinny być z wiara.
Proźby nasze powinny być z o-
bojętnością, - - - 116.

Na NIEDZIELĘ IV.

po trzech Krolach.

Sumnienie przeświadczone, jest grze-
sznikowi świadkiem, Sędzią, ka-
tem, - - - 132.

Na NIEDZIELĘ V.

po trzech Krolach.

Kto szkodzi komu, na zdrowiu, na ży-
ciu, na fortunie, jest nieprzyjacie-
lem, ale kto szkodzi na sławie
jest nierównie większym, - 144.

Na NIEDZIELĘ Starozapustną.

O Małej liczbie wybranych, w po-
wszechności, - - - 160.

Na

- Na NIEDZIELE Miesopustną.
 O Małey liczbie wybranych Chrześcijaństwa. 177.
- Na NIEDZIELE Zapustną.
 O Pewnym grzechow wymierze. 190.
- Na NIEDZIELE I. w Post.
 O Poście Czerdziestodniowym. 207.
- Na też NIEDZIELE Kazanie drugie.
 O Znakach Naszego do Nieba przeznaczenia. 223.
- Na NIEDZIELE II. w Post.
 O Przemienieniu człowieka grzesznego. 239.
- Na też NIEDZIELE Kazanie drugie.
 Utrąpienia cierpliwie znoszone. Są niejakim ubespieczaniem zbawienia naszego. 255.
- Na NIEDZIELE III. w Post.
 O Zupetney, szczeręy, i dokładney Spowiedzi. 270.
- Na też NIEDZIELE Kazanie drugie.
 Słuchanie słowa Bożego, jest środkiem zbawienia naszego. 280.
- Na NIEDZIELE IV. w Post.
 O Potrzebie żalu przy Sakramentalney Spowiedzi. 301.
- Na też NIEDZI: Kazanie drugie.
 O Cuocie Miłosierdzia. 318.

Na NIEDZ: V. w. Post.

○ Mocnym postanowieniu poprawy
życia, przy Sakramentalney
Spowiedzi. 333.

Na tęż NIEDZ: Kazanie drugie.

○ Pokucie, jako iedynym środkiem
zbawienia dla grzesznych. 350.

Na NIEDZIELE Wielkonocną.

○ Zmartwychstaniu Chrystusowemu. 364.

Na Poniedziałek Wielkonocny.

○ Zmartwychstaniu Ciał naszych. 372.

Na NIEDZIELE Przewodnią.

○ Naszym z grzechow powstaniu. 387.

Na NIEDZ: II. po Wielkieynocy.

○ Podległości Zwierzchnościom. 402.

Na NIEDZ: III. po Wielkieynocy.

○ Pamięci na przytomnego BOGA. 419.

Na NIEDZ: IV. po Wielkieynocy.

○ Niewiomości od grzechu nas
niewymawiającey. 434.

Na NIEDZ: V. po Wielkieynocy.

○ Nieuwładze od grzechu nas nie
wymawiającey. 446.

Na NIEDZ: VI. po Wielkieynocy.

○ Zwyczaju, i nálogu, od grzechu
nas nie wymawiającym.

Aa M. D. G.



K A Z A N I E

NA NIEDZIELE I. ADWENTU.

His fieri incipientibus, respice & levate Capita vestra. *Lucæ 21.*

Gdy się to dzieć pocznie, poglądajcie i podnoście głowy wasze. Luc, 21.

✱✱
✱ Poczynamy day BOŻE szczęśliwie,
✱ i z zbawiennym dusz naszych po-
✱ żytkiem, od dnia dzisiejszego
Adwent S. to jest zaczynamy obchod
doroczny pamiątki, przyścia Chrystus-
wego na świat, które iako trojacie jest,
tak też trojako uważać się może. Pier-
wszy Adwent, to jest pierwsze przy-
ście Chrystusowe na świat, które się już

A

spel-

Tom I. Kazani Niedzielných X. Fabianiego.

W. Liberaud
1822

2 Na Niedzielę 1.

niło. Drugie, które jest codziennie i trwać będzie aż do skończenia świata. Trzecie, które ma nastąpić.

Pierwsze, gdy z miłości Narodu ludzkiego. Jednorodzony Syn BOGA żywego, zstąpiwszy z Nieba stał się Człowiekiem i aby nas z niewoli czarta przeklętego oswobodził, życie swoje Najdroższe dla nas, na Krzyżu położył. Drugie jest każdego czasu, i ledwie nie każdego momentu, gdy przez łaskę, do serc i dusz naszych niewidomym zstępnie sposobem. Trzecie ma być dopiero przy skończeniu świata, kiedy już nie jako, Zbawiciel, nie jako Odkupiciel, ale jako Sędzia, sądzić przyjdzie żywych i umarłych. Pierwsze Jego przyście, było przyściem Miłosierdzia, i litości ku nam. Drugie jest przyściem Łaski, i poświęcenia naszego. Trzecie będzie przyściem sprawiedliwości Jego. O tym ostatnim przyściu Chrystusowym, przez te Cztery Adwentowe Niedziele rzeczą moją do was, Wierni Chrystusowi.

O tym mówić mi, sam ten czas każe, Mówić każe Ewangelia, mówić każe sam Zbawiciel JEZUS, który onieczym częściej nie mówił, jako o tym ostatnim przyściu swoim. Po Wniebowstąpieniu swoim, wołać Aniołowi kazał: Tak przyjdzie JEZUS na Sąd, jak teraz widzicie go, do Nieba idącego. Wniebowstąpiwszy

jeżeli w grzechach umrzesz, stać i czekać wyroku potępienia Twego na lewej stronie będziesz.

O JEZU Zbawicielu, zmiłuj się nademną. Nie dopuszczay, niedopuszczay, abym się od Świętych Twoich kiedy dzielił. Dobry Pasterzu postaw moje między owieczkami twemi. Oycze łaskawy, nie odłączay Syna marnotrawnego, od części dziedzictwa Twego. Gdy sobie przypominam ciężkie grzechy moje, sam się sędzę niegodnym łaski twoiej, niegodnym Miłosierdzia twego. Ale kiedy uważam żeś jest Zbawicielem moim, podnoszę oczy moje do Ciebie, i proszę cię przez wszystkie zmiłowania Twoie, przez Twoię od wieków ku mnie miłość, przez zasługi Nayukochańszey Matki twoiej, przez gorzką Mękę Twoię. *Inter oves locum præsta, & ab hædis me sequestra statuens in parte dextra.* Pomieść mnie na tej dolinie, między Wybranymi Twoimi, Amen.



KAZA-



K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ II.

A D W E N T U.

Tu es qui Venturus es? *Matth. ix.*

Ty jesteś, który masz przyjść?

~~~~~

**P**o ckropney całego Świata pogorze-  
li, gdy nie tylko drzewa, lasy, do-  
my, ale i wszystkie mury, kamienie, o-  
pok, iako wosk stopnieją, po wyprożnio-  
nych z popiołów śmiertelnych gro-  
bach, po zgromadzeniu są wszystkich lu-  
dzi Zmartwychwstałych, na dolinę Jo-  
zefatową, aby tam sądu ostatecznego cze-  
kali, po uczynionym wydziale: między  
dobremi i złemi, Wybranemi, i wyłą-  
czonemi, przyjdzie ten który ma przyjść,  
sądzić żywych i umarłych Zbawiciel  
JEZUS. O! iak porządane to przyście  
lego. Sprawiedliwym będzie: bo tento  
przyjdzie JEZUS, który nie tylko du-  
sze ale też i ciała ich. wiecznym uda-  
ruie



wszy zesłał Ducha Najsświętszego, tym końcem, aby nauczał ludzi sprawiedliwości i sądu. Po zesłaniu Ducha Najswiętszego, rozeysć się kazał na cały świat Apostołom, aby sąd opowiadali. Przykazał nam (mowi Piotr S.) żebyśmy świadectwo dali, iż on jest Sędzią od BOGA postanowionym, żywych i umarłych.

Coż za przyczyna? że Chrystus tak przez siebie, tak przez Ducha Najswiętszego, iako też przez Apostołów swoich, o Sądzie ostatecznym nam ludziom znać dać, i tak często przypominać go każe? Nie insza tylko ta, że pamiętać na sąd Boski, jest to najskuteczniejszym środkiem do poprawy życia, do utrzymania się w bojaźni zbawiennej, do usilnego starania się o własne duszy zbawienie.

Gdy tedy pod ten zwłaszcza czas Adwentu S. na ten sąd ostateczny, względ nam mieć szczególniejszy, Kosciół S. każe. *Respice, & levate capita vestra.* Otwórzcie oczy, podnieście głowy, patrzcie wcześniej na ten widok, który lubo będzie w porządku wieków ostateczny, ale w uwadze naszej być powinien pierwszy. Ten ja wam widok, w czterech następujących Kazaniach, stawie przed oczy umyśliłem. Abych zaś, i sobie do mowienia, i wam do pamięci łączność u-

czynił. Cztery szczególniejsze okoliczności sądu tego uważać będziemy. Miejsce sądu, Osobę Sędziego. Sprawy nasze które sądzone będą, i wyrok sądu tego. Miejsce sądu, niniejszego Kazania Uwaga pierwsza. Osoba Sędziego, drugiego Kazania Uwaga druga. Sprawy nasze które, i jak ściśle sądzone będą, trzeciego Kazania Uwaga trzecia. Wyrok sądu tego, Uwaga czwartego Kazania czwarta. Pokrzepcz Panie nieudolność moję, wspomagay łaską słabe siły moje żebym mógł o tym z pożytkiem mówić, na większą chwałę Twoję.

Kiedy, i którego czasu, Sąd ostateczny będzie, tego nie wiemy, i wiedzieć nie możemy, bo te wiadomości, sam BOG sobie zastrzegał. Ale gdzie będzie, wiemy, wiemy nie zawodnie, bo z wyroku Pismiennego, że miejsce sądu powszechnego, dolina Jozefatowa będzie. *Congregabo omnes gentes in Vallem Josaphat, & disceptabo cum eis. Joel: 3.* Zgromadzę (mowi przez usta Joëla Proroka BOG) Zgromadzę wszystkie Narody, na dolinę Jozefatową, i tam się rozładzę z nimi. Ciekawi podobno jesteście, gdzie to miejsce, ta dolina leży? Czynie zadość ciekawości waszey i powiadam: Według świadectwa S. Hieronima, Wielebnego Bedy, Adrichomiusza, i innych, którzy

tam

tam byli, i dobrze położenie mieysca tego zważyli. Ze ta dolina iest, między Gorą Katwaryiską, i Gorą Oliwną, którą rzeka Cedron dzieli, Tam był niegdyś i ow Ogród Getsemański, w którym się Krwią pocit Zbawiciel Nasz JEZUS Chrystus, To mieysce z tey przyczyny, na Sąd ostateczny obrane, aby tam było dokończenie świata, gdzie było, dokończenie dzieła Zbawienia naszego.

Co się tam z nami ludźmi stanie? Naprzod mi wam przetożyc trzeba, Ledwie co głos trąby Anielskiej, po całym świecie zabrzmi, mowi Ewangelia. *Sicut in diebus Noe, ita erit Adventus Domini. Mat: 24.* W ten czas to się stanie, co się stało, za dni Noego, pod czas owego powszechnego świata potopu. Jedne wody z obłokow spadły, drugie z ziemi wyszły, i powszechny uczyniły potop. Tak na głos tey sądowej trąby, jedne dusze z Nieba, drugie wynidą z piekła, i w iednym momencie, i w iednym mgnieniu oka, iako mowi Paweł S. wszyscy a wszyscy od naywiększego do naymniejszego, od naybogatszego do nayuboższego, i ci co od itu lat przed nami żyli, i ci co od tysiąca, i ci co teraz, i ja, i wy, i dziatwa, młodzi, szredni, starzy, począwszy od pierwszego Rodzica Naszego Adama, aż do ostatnie-



go człowieka, który przed samym świątym dniem umrze, Zmartwychwstaniemy, powtórę się odrodzimy, na tej dolinie itaniemy. Tak bowiem przynależny, żeby jako wszyscy w Adamie umarli, tak też wszyscy mocą Chrystusa, na żywot wieczny znowu się odrodzili.

Dwojakie jest człowieka narodzenie, jedno przyrodzone, drugie nadprzyrodzone. Miedzy obowgiem wielka zachodzi różność. Narodzenie przyrodzone jest z Matki. Narodzenie nadprzyrodzone jest z ziemi, jako mowi Job. (a) Zgniliźnie powiedziałem Oycem moim jesteś. Narodzenie przyrodzone, nie jest w mocy człowieka. Narodzenie nadprzyrodzone, jest nie jako w mocy człowieka. b) się takim odrodzi, jako sobie zasługiwać będzie. Narodzenie przyrodzone, takimi nas wyda, iakimiśmy się w żywocie Matki poczęli. Narodzenie nadprzyrodzone takimi nas wyda, iako żyliśmy. Tak Piotr narodzeniem przyrodzonym, był synem Rybaka. Narodzeniem nadprzyrodzonym będzie współ Sędzią Chrystusowym. Joroboam Narodzeniem przyrodzonym był synem Krola Salomona, Narodzeniem nadprzyrodzonym będzie niewolnikiem czarta. Miedzy narodzeniem przyrodzonym, iednego człowieka od drugiego, żadney

ro-

---

(a) Job. 17. v. 14.

rożności nie masz, bo wszyscy z iednakowemi niedoskonalościami na ten świat wychodzimy. Między Narodzeniem nadprzyrodzonym, iednego człowieka od drugiego. O! iaka rożność: o! iaka będzie odmienna:

Wyraził to Paweł S. Apostoł owemi słowy. *Omnes resurgemus, sed non omnes immutabimur.* 1. Corin: 15. Wszyscy powstaniemy, ale nie wszyscy równie. Będzie to naprzód w owym powszechnym odrodzeniu, że wielu którzy byli na wysokich dostojnościach, Urzędach, powstaną wzgardzeni, ci zaś którzy byli wzgardzonemi, powstaną uwielbieni. Przydą dusze możnych Panów potępionych, do grobow swoich gdzie ich ciała z wielką okazałością złożone były i mówić będą. Jesteś tu ciało moje, któreś mi było pobudką, i narzędziem do obrazy Boskiej, wynidź z rąd, złącz się znowu zenną, abys na wieki gorzało. Przeciwnym sposobem przydzie dusza z Nieba wzgardzonego chłopka, aby wzięła ciało swoje, znajdzie go na Cmentarzu, albo pod figurą pogrzebione, kawałkiem zgrzebnego płutna obwinione. zadnym kamieniem nie pokryte; i radosnym zawoła głosem: Wynidź, wynidź, wynidź nayukochańsze mieszkanie moje, złącz się znowu zenną, abys iako było  
towá-

towarzyszem zaślug moich, było uczestnikiem i chwały.

Będzie i to w tym powszechnym odrodzeniu, że bogaty powstanie ubogim, a ubogi powstanie bogatym. Pomyślcie sobie, że na głos Archanielskiej trąby, porywa się ow bogacz Ewangeliczny, wraz z ubogim Łazarzem. Bogacz ochnąwszy się to jest zmartwychwstawszy, nie w rękach swoich nie zstanie. Łazarz lubo nie miał żadnych dobr ziemskich, ale że skąbił sobie za życia w Niebie, żywą wiarę, mocną nadzieję, gorącą miłość. Cwiczył się w sprawiedliwości, i miłosierdziu, był czystym, cichym, wstrzemięźliwym, cierpliwym. Na sąd Boski powstanie bogatym, wszystkie dobre uczynki za nim poydą. *Opera sequuntur*. Niech to uważą: ktorzy, aby co zyskali Msze, Kazania, w dni Święte opuszczają, robotami gwałcą, dla przedarzy, handlow, ustawy kościelne na pośmiewisko niewiernym, i żydom podają, rozumieją, że przeto lepiej się mieć będą, a oni stają się uboższymi, bo i tego co mieć pragną nie zyskają, i to nawet co mają, utracą.

Będzie i to w tym powszechnym odrodzeniu, że ci ktorzy tu na tym świecie wiedli życie opłakane, nędzne, wzgardzone, powstaną wesółmi. Ci zaś ktorzy się na tym świecie weselili,

kto-



którym się wszystko wiodło według myśli i upodobania, którzy żadney przykrości nie znali. Których nawet palec nie zabolął, powstałą smutnemi, pogrążonemi w boleści morzu.

Będzie i to że, ciała Sprawiedliwych, będą jasne iako Słońce, lekkie, i subtelne, niecierpieliwe, zgola będą uwielbione, podobne we wszystkich własnościach Uwielbionemu Jezusowemu Ciału. Ciała złych będą ciężkie, smrodliwe, obmierzłe, takim setorem rażące, ( że iako mówi S. Bonawentura ) gdyby jednego potempieńca cieńsko, czarci z piekła wyrzucili, tedyby świat cały tak powietrzem zarażiło, zeby się żaden z ludzi przy zyciu utrzymać nie mógł. *Omnes resurgemus, sed non omnes immutabimur.*

Porzućcie dworne myśli, iak na tak szczupłym mieyscu tyle milionow; milionow ludzi pomieścić się będzie mogło? Mogł BOG w szczupłej Arce Noego, wszystkie zwierząt pomieścić rodzaje, były tam lwy, były konie, były wielbłądy, były wielkie mnieysze, ieszcze mnieysze zwierzęta, a wszystko się to w szczupłej Arce pomieszcilo. Czemużby na dolinie Jozefata, wszystkich nas pomieścić nie mógł? i owszem że toż samo uczyni, co uczynił podczas potopu całego świata, w Arce Noego, mamy dowod z Ewangelii. *Sicut in diebus*

*bus Noe, ita erit Aduentus Filii Hominis. (b)*  
Iako za dni Noego, tak będzie i przy-  
ście Syna Człowieczego.

Na tej dolinie że staniemy wszyscy,  
to Artykuł wiary, ale iakże? Czy spo-  
nie razem, i źli i dobrzy, i sprawiedliwi  
i niesprawiedliwi? Nie. Słuchaycie co  
mowi Chrystus, Mat: 13. v. 40. *Exi-*  
*bunt Angeli, & separabunt malos de medio ju-*  
*storum.* Wynidą Aniołowie, i wyłącza-  
złych zpośrodku sprawiedliwych. Uważ-  
cie to słowo: *Separabunt* wyłącza. Teraz  
na świecie, zły między dobrmi utaić  
się może, ale na sądzie Boskim, zły się  
nie utai, wyłącza złych od dobrych A-  
niołowie *Separabunt.* Teraz niepodobna,  
żeby się i między złemi, który dobry  
nie znajdował, iako się znajdował Noe  
między grzesznemi. Lot między So-  
domczykami. Tobiáš między niewier-  
nemi, w on dzień, wszyscy dobrzy od  
złych wyłączeni będą. *Separabunt.* Te-  
raz na świecie między ludźmi, różne są  
związki, towarzystwa, kolligacye. Na-  
przykład: że są iednego Narodu, iedne-  
go Miasta, iednego kunsztu, że są pokre-  
wni, powinowaci, współ-towarzysze,  
współ uczniowie, w on dzień ostateczny,  
wszystkie się przyiaźni, kolligacye, To-  
warzystwa przerwą i wypełnią się owe  
słowa Pisma S. Luc: 27. v. 34: *Unus af-*  
*sume.*

---

(b) Mat: 24.

*sumatur, & alter relinquatur.* Jednego wyłącza, drugiego zostawia. Wylącza z jednego Miału, wsi, obywatelów Mieszkańców, jedni zostaną między dobrymi, drugich wylącza. Z jednego rodu i rodziny pokrewieństwa Brat zostanie między dobrymi, Siostrę złą wylącza. Z jednego domu, Sługa cnotliwy, zostanie między dobrymi, Gospodarka złego wylącza. Z jednych szkół, Nauczyciela zostawia między dobrymi. Ucznia złego wylącza. Z jednego Kościoła, Spowiednik zostanie między dobrymi, Penitenta złego wylącza, a wylącza na wieczne z sobą rozstanie.

Sposób tego rozdziału, i wylączenia, który na tej dolinie Jozefatowej będzie, w krótkich ale dosadnych słowach opisał Matheus S. Mat: 25. v. 33. *Statuet oves a dextris haedos autem a sinistris.* Postawia owieczki na prawicy a kozły na lewicy. Dwie są rzeczy, w tych słowach Ewangelicznych wyrażone: Naprzód: wywyższenie wybranych, i ponizienie odrzuconych. Druga: Miejsce Wybranych, i miejsce odrzuconych. Przez Prawicę, znaczy się cześć i honor, przez lewicę znaczy się hańba i pogarda. O! jaka będzie hańba grzesznym na lewicę zepędzonym, patrzeć na sprawiedliwych prawicę trzymających. Będzie patrzył Gospodarz porępony, na  
flu.



Źugę zbawionego. Brat potępiony na siostrę zbawioną. Przyjaciel potępiony, na przyjaciela zbawionego. Zona potępiona, na Męża zbawionego. Uczeń potępiony, na współ ucznia zbawionego, i którzy przedtym z sobą społecznie mieszkali, iadali, w poufałości i przyjaźni żyli, tu się z sobą rozstana. Możesz że być okropniejsze rozstanie?

Co się tycze miejsca (mowi Paweł S.) że Błogosławieni podniosą się w ciałach swoich, Swietnych, subtelnych, uwielbionych podniosą się do gory, i na powietrzu w jasnych obłokach stać będą. potępieni w ciełkach swoich, ciężkich, sprosnych, smrodliwych, pod nogami ich zostaną. Widzę moy BOZE, że wszelkich sposobow użyiesz, na pobawienie Nieprzyjaciół twoich. Błogosławieni, iako Orłowie do gory się podniosą. Więc potępieni pod nogami ich zostaną, tak jest; tak imieniem Boskim przepowiedział Malachiasz. Malach: 4, v. 3. *Calcabitis impios. deptać będziecie bezbożnych:* Co tam rzecze Nero, gdy się obaczy, pod nogami Piotra i Pawła, których prześladował. Co rzecze Pan gdy się obaczy, pod nogami poddanego. Co rzeką Rodzice, gdy się obaczą pod nogami dzieci swoich, o to mowi Mędrzec: *Videntes turbabuntur timore horribili.* Zadzwią się ponizeniu swemu, a wywyższe-

niu Rug Boskich. Wzdychać będą mówiąc: Ah: nas nieszczęśliwych! Mieliśmy ich, za głupich wzgardzonych, i rozumieliśmy że koniec ich będzie fromotny, a oto, między Synów Boskich policzeni są. O! iak wielu nad nami widzimy, którzy tak grzesznemi byli, iako i my. Oni przez szczerą pokutę, zgładzili grzechy swoje. My bez pokuty zginęli. Dawid cudzołożnik, Magdalena grzesznica, Thaida nierządnica, nasycać się będą widzeniem BOGA, w chwale wiekuiſzey. My pogrążeni będziemy, w boleści morzu. Ten za iedno nad ubogim politowanie. Ten za kawałek chleba. Ten za kubek zimney wody. Wiekować w Niebie będzie, my za moment sprośnego ukontentowania, wiecznie nieszczęśliwi. Mogliśmy, mogliśmy to samo czynić, co ci czynili, i na rownym z niemi stopniu Błogosławieństwa stać, niechcieliśmy. *Ergo erravimus.* Zbłądziliśmy, zbłądziliśmy na wieki.

Nim się nam dalsza Sądu Boskiego scena otworzy, którą sobie na następujące Kazanie zachowuję. To jest nim sam Sędzia przyidzie, i na Tronie Maiestatu swego, na tey się dolinie pokaże. Posłuchaymy co o sobie powiadał świętobliwy Kaptan Tomasz Młodzianowski, gorliwy Kraiow Perſkich Miſſyonarz.

Ten

Ten Wschodnie z Ewangelią Chrystusową, obchodząc Kraie, i różne miejsca Święte obwiedzając. Gdy też przyszedł na dolinę Jozefatową, rozważać sobie pozostął, ow straszny Sąd Pana BOGA, który się tam odprawi, i przechodząc się po owym padole, załamawszy ręce, i łzami się zalawszy, pomyślił sobie: Gdzież ja też tu stanę? Czy na prawicy między Świętymi i wybranymi? czy na lewicy między przeklętymi? : tawcie się dziś myślą, na tej dolinie, i te słowa pobożnego Kaptana, przeniescie w usta wasze. Poki jesteście w Kościele, pytaj każdy JEZUSA w Sakramencie uciśnionego, któregoś tyle razy niedośnie pozywał. Gdzie ja też stać będę? Pytaj się tych Konfesyjonałów, któreś świętokracstwem znieważył. Gdzie ja też stać będę? Spytaj się tych umarłych których tu ciała spoczywają, po których grobach nogami deptasz, Gdzie ja też stać będę? Przyjdiesz do domu, przypominaj sobie owe zgorzelenia, przekleństwa, pijaństwa, krzywdy, kradzieże, dni Świętych gwałcenia, i pytaj się samego siebie. Gdzie ja też stać będę? Wreszcie spytaj się własnego sumienia, Gdzie ja też stać będę? Odpowie ci bez podchlebistwa: Jeżeli życia nie poprawisz, jeżeli pokutować za grzechy nie będziesz, w grzechach umrzesz, a  
 ieze-





ruie Błogosławieństwem, O! iak straszliwe to Jego przyście wyłączoneym będzie, bo ten to przyjdzie JEZUS, który z Duszą i z ciałem pośle ich na zatrata wiekiistą.

Dwa się tu przeciwne widoki pokazą. Uyrzawszy przychodzącego Sędziego wybrani, iako orlęta szybkim lotem wzbią się do gory, tak oni świętymi otoczeni obłokami. z wielką radością Serca swego, zabiegą drogę przychodzącemu Panu, i przy nim na wyfokości staną, iako to wyraził Paweł S. owemi słowy: (a) *rapiemur in nubibus obviam Christo, in Aera, & sic semper cum Domino erimus.* Przeciwnym sposobem wyłączeni, uyrzawszy przychodzącego Pana, dla ciężkości obmierzłego cielska swego, ruszyć się nie mogąc, zawyją od żalu. a iako Łukasz S. mówi: zarykną. Gory padaycie na nas i pagorki pokrycie nas, przed Twarzą Sędziego naszego. Patrzcie, i uważaycie Wierni Chrystusowi. Ieden Chrystus, ieden Sędzia. dobrym pociechą, złym rozpaczą będzie, dobrych życiem udaruie, złych śmiercią ukarze. Znaczyły to dawno owe Starozakonne trąby, które łoskotem swoim Izraelowi radość, a Ierychowi Miastu zgubę sprawiły.

B

cza.

Tom I. Kazań Niedzielných X. Fabianiego.

(a) I. ad Thej. 4. v. 16.

częła to, owa Kolumna obłoczysta, która lud wybrany oświecała, a faraona śmiła. Oznaczała owa Arka Pańska, która między dwoma wojskami postawiona, sprawiała to, że lud Boży zwyciężał, a Filistynowie na głowę przegrywali.

Chcecieś wiedzieć co za przyczyna, tak przeciwnych skutków. z przyścisła Sędziego Boga? Ta, ta, którą Łukasz S. w Ewangelii. (b) *Videbunt Filium Hominis venientem cum potestate magna, et Majestate.* Obaczą Syna Człowieczego, przychodzącego, z władzą Wielką i Majestatem. Te dwie własności Sędziego Boga, Majestat i władza, będą jako dwa postrzały, na Serca potępionych. Te i uwagą niniejszego kazania będą.

Strażny Majestat Sędziego Boga, to Uwaga pierwsza.

Naywyższa moc, i władza Sędziego Boga to Uwaga druga.

Daj Panie o tym z pożytkiem, mówić na Większą Chwałę Twoją.

Majestat Sędziego Boga, te cztery rzeczy ukażą. Naprzód: wyniosłą Aniołowie Krzyż, jako Zwycięzką chorągiew Sędziego Boga, który się w ten czas widomie, w wielkiej jasności na Nie-

Niebie pokaże, iako mówi Pan JEZUS, (c) *parabit signum Filii Hominis*, a pokaże ten sam, na którym Zbawiciel, dokonał dzieła Zbawienia naszego, który Krwią swoją oblał, i poświęcił. Powtóre: pokaże się Obłok, który będzie Tronem Sędziego Boga. Potrzecie: Wyjdą z Nieba wszyscy SS. Aniołowie, i Duchowie Niebiescy, Ci według mniemania Oyców Świętych w ciałach z powietrza utworzonych. Tron Sędziego Boga obtoczą, aby cała okazałość tego Trybunału, okiem cielesnym być mogła widziana. Poczwarcie: Wszyscy SS. Wybrani, Patryarchowie, Apostołowie, Męczennicy, Wyznawcy, Święte Panny, i Wdowy, na swe rotty podzieleni, wyniesieni na powietrze będą. Ta Maiestatu Boskiego okazałość, o! iak okropnym widokiem będzie!

Weyzrzą naprzód nieszczęśliwi, na Krzyż Zbawiciela swego JEZUSA, o! iakim gwałtem serca ich przerazi, rozpaczająca bojaźń. Co rzeką Poganie, którzy Krzyż JEzusew, za hańbę i sromotę poczytali? Co rzeką Żydzi, którzy Pana swego na Krzyż wbili, i ku jawnemu naigrawaniu, na gorze Kalwaryjskiej wystawili? Co rzeką Tyrannowie, Okrutnicy, którzy chcąc zatracić cześć i chwałę Krzyża Święte-

Bz

go,

---

(c) *Mat. 24. v. 30.*



go, tak wiele Tyficy Chrześcian, pomęczyli pozabiali? Co rzeką Chrześcianie, którzy mając wszelką dottateczność do zbawienia, z Męki Zbawiciela, zacyć iey nie chcieli: i tym mieczem którym się bronić mieli, sami się pozabiali. Nic im w ten czas nie przydzie do myśli, tylko to: *Montes cadite super nos.* Gory, pagorki skały, padaycie na nas. niech na ten widok nie patrzemy, ale darmo.

Weyrzą nieszczęśliwi na Obłok, spuścisz że im chłodzącą rosę; załoniż że ich od gniewu Bożego? Nie spuści, nie, nie załoni. Jan S. pisze że z niego ogniste pioruny wypadać będą (d) *de throno procedebant fulgura & tonitrua.* Oycowie SS. przydaia: Ze pokażą się w tym obłoku. Komety nigdy nie widziane grzmoty nigdy nie słyszane, straszdyła niewypowiedziane. Coż na to mówić? chyba wołać będą. *Montes cadite super nos.* Gory pagorki padaycie na nas.

Weyrzą nieszczęśliwi na Aniołow, o! iaki tam ich żal i rozpaczaiący posrach opanuje. Obaczą przydanych sobie od narodzenia, Świętych Strożow swoich, i poznaią się bydz od nich porzuconemi. Choćby na nich wołali. Święci Aniołowie Strożowie, Opiekuni, Do.

---

(d) Apoc. 4. v. 5.

Dobrodzieie nasi, brońcie nas *Defendite nos in praelio, ut non pereamus in iudicio.* Podaycie sposob, abyśmy nie zginęli. Z obruszeniem się, odpowiedzą Aniołowie: Minął czas, opieki naszey, Stroży naszey gardziliście nam: w życiu. Nie słuchaliście nathnienia naszego, szliście za poduszczeniem czarta, bądźcież z nim na wieki. Coż na to powiedzą? chyba zawołają: *Montes cadite super nos.* Gory, pagorki padaycie na nas.

Weyzrą nieszczęśliwi, na Świętych Wybranych Boskich, którzy podnioższy się na powietrze, w Towarzystwie Aniołow przed Tronem Boskim zaiasnieją, o! iaki ich żal ogarnie. że mogąc byż w rownym szczęściu, iako i oni, samo chcąc go postradali. gdy się obaczą od nich porzuconemi, wzgardzonymi, zdeptanemi. Ociec nie będzie się przyznawał do Syna, Syn do Oycy, Mąż do Zony, żona do Męża. Nauczyciel do Ucznia, uczeń do Nauczyciela. Przyjaciel do przyjaciela, poufały do poufałego. Ci tylko sami kochać się będą, którzy w życiu cześć i Chwałę JEZUSA ukochali. W ten czas poznaia, że już żadnego sposobu nie ma, aby w Towarzystwie Świętych mieścić się mogli. Wściekła rozpacz, wymusi na nich te znowu wołania. *Montes cadite super*

per nos. Gory, pagorki, padaycie na nas.

Nic jednak bardziej zgubionego człowieka, przerażać nie będzie, iako sam Sędzia Chrystus JEZUS. Choćby na tym Sądzie nic więcej nie było, tylko żeby się tam grzesznym stawić kazano, i patrzeć na zagniewaną twarz Sędziego, dosyć by było, dla nich męki i udręczenia. leżeli stawiony przed Augustem Cesarzem zloczyńca, odwracał oczy, od zagniewanej twarzy iego mówiąc: *Fulmen oculorum tuorum ferre non possum* pioronu oczow twoich zniesć Panie nie mogę, dopieroż stawiony przed Sędzią Bogiem grzesznik, co rzecze? leżeli jedno rzucenie oką gniewliwie pewnego Monarchy; na dwóch swych Dworzan, w Kościele gadających, tak ich przerażyło, że jednemu rozum, drugiemu w krotkim czasie życie odebrało. Iaką boiaźnią grzesznych przerazi Sędzia Bog, gdy się im zagniewany pokaże, gdy się pokaże w tey postaci, w ktorey go widział w objawieniu Jan S. (e) *Oculi ejus tanquam flamma ignis, & de ore ejus gladius, ex utraque parte acutus exibat.* Oczy iego iako płomień ognia, a z ust iego miecz z obu stron ostry wychodził.

Nie

---

(e) *Apoc. I. v. 14. & 16.*

Nie mogę ja wam, tey ogromności, zaſiadającego na Sąd Pana, inaczej wyrazić, tylko przez podobieństwo. Trafiła ſię (mowj Hiſtorya Piſma S.) (f) że Eſtera Krolowa, nie zawołana, do Krola, Męża ſwego weszła, i uyzrawſzy ſiedzącego na Maieſtacie; a twarz zagniewaną mającego, tak ſię przełękla, że na tych miał upadła i zemdląta. Otrzyźwionej Krolowy pyta ſię Krol. Co za przyczyna alteracyi? Odpowie. Panie moy obaczyłam cię iako Anioła ogromnego, i zadrżało z bólaźni Serce moje, to wymowiwszy, znowu zemdląta, i od ſiebie odeſzła, *rurfus corrui, & ſene exanimata eſt*. Uważcie: ieżeli ta Krolowa, ieżeli Zona, a żona tak ulubiona, tak od Krola ukochana, że tylko bez opowiedzi, do Krolewſkiego pokoju weszła, na weyzrenie człowieka przyſurowſze, upadła, zemdląta; Coż ſię będzie działo, na Sądzie oſiadcznym, kiedy obaczą nieſzczęśliwi, Człowieka, ale oraz Boga, a obaczą ci, ktorzy ciężkimi grzechami Maieſtat lego znieważyli, Jeżeli w obrazie tylko Ukrzyżowany JEZUS, obrociwszy raz oczy zagniewane, ku pewnym grzeſznikom, tak ich przetrąſzył, że jedni na tych miał trupem popadali, inni w kilka godzin, ledwie do ſiebie przyſć mogli. O! iak

ſtrach



Strach wzbudzi, nie Obraz JEZUSA Chrystusa, ale sam Chrystus JEZUS, nie w pokorze Krzyża, ale na Tronie Maiestatu, nie w czasie Miłosierdzia, ale w czasie pomsty, nie nagi, i z przybitemi rękami, ale Chwałą Maiestatu przybrany.

Wiemy z Ewangelii, i podania SS. Apostołów, że kiedy żył z nami Pan i Zbawiciel nasz JEZUS Chrystus, tak był wszystkim miły, tak dorodny, tak wdzięczny, że nie było nic rozkoszniejszego, iako na iego twarz Najświętszą patrzeć, był bowiem najpiękniejszy, najdorodniejszy, ze wszystkich Syrow ludzkich a przecię gdy w Getsemańskim ogrodzie, owym oprawcom, którzy go imać przyszli, pokazał się, i w oczach stanął, w ścież wszyscy iakoby piorunem iakim uderzeni, na ziemię popadali. Co uważając Grzegorz S. z podziwieniem zawołał. *Si sic terret judicandus, quid judicaturus*. Ieżeli to działał w tenczas, kiedy miał być sądzonym. Czegoż nie sprawi, gdy sam sądzić przyidzie, a przyidzie nie w postaci Niewolnika i Rugi, ale w Boskiej chwale, i ogromnym Maieście.

Traszało się to nie raz, że obwinieni, za zbrodnie swoje, i przed Sądem ludzkim stawieni, jedni omdlewali, inni nagle ściwiali, inni krwawym się potem po-

pocili, inni z samey boiaźni śmierci trupem padali, ale co to jest względem owego strachu którym ogromność Maiestatu Sędziego Boga, grzesznych przeraża? Ow Saul nieszczęśliwy, po przegranej z Filistynami, aby się w ręce Nieprzyjaciół nie dostał, utopił miecz w wnętrznościach swoich. Śmierć sobie raczy obierając, aniżeli nieprzyjacielskie urągania. Oby przynajmniej podobnym sposobem grzesznicy pomoc sobie mogli; ale darmo; będą wołali na gory, aby ich przywały, nie przywała, będą wołali na śmierć, aby ich pożarła, nie pożre. Będą przynajmniej chcieli, nie widzieć Sędziego Boga, ukryć się przed zagniewaną twarzą Jego, nie ukryją. (g) *Videbunt, videbunt, in quem transfixerunt.* Obaczą, obaczą tego którego przebodli.

Uważaliśmy Strażny Maiestat Sędziego Boga. Uważmyż, iak daleko straszniejsza moc i władza Jego. *Videbunt Filium Hominis, Venientem cum potestate.* Przez tę władzę Chrystusową, nie insza ma się rozumieć, tylko ta, którą mu dał Ociec Przedwieczny, do czynienia wszelkiego sądu. iako mówi Ewangelia. (h) *Pater omne Judicium dedit Filio.* Władze tę krotkimi, ale tajemnic pełnymi

---

(g) *Joan. 19. v. 37.*

(h) *Joan. 5. v. 22.*

mi słowy, opisał ukoronowany Prorok.  
 (i) *Exurge Deus & iudica causam tuam.*  
 Powstań Boże, i rozstrządź sprawę twoją.  
 Uważaj na przód: że tu sam Bóg Sędzia sprawy swojej będzie. Ludzie w własnej swojej sprawie, Sędziami być nie mogą, a to dla namiętności, i niepomiarowanej miłości samych siebie, przez co sprawiedliwość skazić by się mogła. Ale w sprawie Boskiej, nie inny jest Sędzia prócz samego Boga, bo ponieważ Bóg nie ma nikogo nad siebie wyższego, nie ma i Sędziego sprawy swojej, prócz samego siebie. On sam jest jeden, który najlepiej zna grzechu każdego winę. On sam jest eden, który najsławniejszy poznaie, zniewagę obrażonego Majełtatu swego. On sam jest jeden. Który zarówno wszystkim, wedle uczynków płacić będzie, złym za złe, dobrym za dobre. Sędziowie ziemscy, władzą na rozstrząsanie spraw ludzkich mający, mogą być oszukani, omyleni, mogą wyroki swoje, poprawiać, odmieniać Dekreta, z niejakiej przychylności, jednej bardziej stronić, niż drugiej, stanowić, lecz na tym Sądzie tego spodziewać się nie można, bo ten Sędzia, nie z porywczosci, nie z skwapliwości sądzić będzie, ale z sprawiedliwości sobie istotnej. O! iakie

kie z tą dla grzesznych udzielenie będzie: że wpadną w ręce Sędziego, tak mocnego. Wskroś wszystko przenikającego, a co największa, że wpadną w ręce Sędziego, od siebie obrazonego, i własną sprawę swoją sądzącego.

Teraz sądzi nas Bog przez Namieślnicze Osoby, przero chciał mieć iednych Krolmi, innych Xiążętami, innych Sędziami, żeby sprawiedliwości przestrzegali, zbrodnie ukracali, i karali. Cokolwiek widziecie Zwierzchności, Godności w Stanie Duchownym począwszy od Papieża, aż do Kapłana, w stanie Świeckim od Cesarza, aż do ostatniego, iakąkolwiek zwierzchność Świecką, mającego człowieka. Papież względem całego Świata. Biskup względem Diecezji, Krol względem Królestwa. Magistrat względem miasta. Spowiednik względem penitenta. Gospodarz względem domowych, Ociec względem dzieci. Pan względem slug swoich, są Strażnikami praw Boskich, aby wszystkie od wszystkich zachowane były, są Namieśnikami Boskimi. (k) *Omnis potestas a DEO*. Przeto na wielu miejscach Pismo S. Sędziów zowie Bogami, że na miejscu Boskim zasiadają, i mają władzę sobie od Boga daną, na

uka-

---

(k) *Ad Rom. 13. v. 1.*



ukaranie bezbożności. Ta jednak sprawiedliwość Urzędów ludzkich, często-kroć jest niedostateczna. Bo ci którzy na Urzędach siedzą, albo się względami ludzkiemi uwodzą, albo w roztrząśnieniu spraw pilności nie przykładają, albo prawa lubo sprawiedliwe, opacznie tłumaczą, na takie sądy, i zwierzchności, zalił się Mędrzec Pański mówiąc: *Widziałem pod słońcem, miasto Sądu niebożność, miasto sprawiedliwości nieprawość. Z tą w Królestwie, rozboje, niaizdy. W miastach kradzierze, zdzierstwa, niespradliwosci, i uchodzi. W domach, nierządy, kłotnie, pijaństwa przekłętwa, zgorzzenia, i uchodzi. W dzieciach swawola, krnąbrność, nieposłuszeństwo i uchodzi, w sługach, niedbałstwo, niewierność, gwałcenie pracą ręczną, dni Bogu poświęconych, i uchodzi. O Zwierzchności, dotych czas, dotych czas władza wasza była. Zastępie na Stolicy Sądowej Zbawiciel JEZUS, sam w osobie swojej, odbierze wam wszelką władzę, przy sobie ią samym zoltawi, i sądzić będzie nie tylko grzechy osobiste spraw, i uczynków waszych, ale też i złe używanie władzy wam pozwoloney. Znikną w ten czas wszystkie zwierzchności, sam JEZUS Chrystus, Sędzia w swojej sprawie, Sędzia lędynowładny, Sędzia nad Sędziami, Sędzia peł-*

pełnomocny. pokaże się. *Videbunt venientem cum potestate.* Drzec przed nim będą wszyscy Sędziowie ziemscy. Krolowie, że w Krolestwie, Magistraty że w mieście Gospodarze, że w domu, Rodzice że dzieciom. Panowie że slugom, Naczaciele że Uczniow zwierzchność iakąkolwiek mający, że poddanym swoim, albo dla niedbałości, albo dla względu, albo dla pobłażania, obrazy Boskiej nie bronili, a za popelnioną nie karali. O ! iaka ich na ten czas hańba, i wstyd ogarnie : że się nie iak należało na swych urzędach sprawili. Dopieroż tych, którzy nie dbając, na ziemskie władze, iakie tylko chcieli, zbrodnie popelniali, tu im wszystko uchodziło, ale tam nie ujdzie, gdy wpadną w ręce Sędziego Boga. Sędziego tak mocnego. ktory sprawy, nie tylko ukrzywdzonych, uciemierzonych. Niewinnie zbitych, i skaliczonych, ale i oraż swoje sądzić będzie.

Ta moc pokaże się naybardziej, z surowości, i gniewu lego. Z surowości, bo żadnego, nie będzie miała miłosierdzia. Poki Chrystus przez Namieśtnicze Osoby sądził, na Stolicy lego przy sprawiedliwości, zasiadało Miłosierdzie; ale gdy sam w Osobie swoiey przyjdzie, sąd bez miłosierdzia będzie. Pomyslcie sobie: że za potępionych, wstawia się Naydosłownieysta Syna Boskie-

go Matka, Najsław. MARYA, Wszyscy Aniołowie, i Święci Pańscy, nie na ten czas żadne przyczyny, wstawiania się nie pomogą, miłosierdzia nie będzie. Pomyślcie: że potępiony, wszystkich się grzechów wyprzyłęga, przeklętych swych nałogów, wyrzeka, i woła: Boże bądź miłosierny. Darmo; miłosierdzia nie będzie. Pomyślcie sobie: że potępiony tyle chce, też gorzkich wylać, ile kropli w morzu, liścia na drzewach, piasku w ziemi, gdyby i świat cały, łzami pokutnymi zalał, darmo i miłosierdzie nie będzie.

Patrzcie, jak wielka różność, między pierwszym, a tym ostatnim przyściem Chrystusowym, Pierwszy raz przyszedł jak baranek wszystkie grzechy gładzący: przyjdzie drugi raz jak lew. (1) *Leo rugit. quis non pavabit.* Pierwszy raz przyszedł jako rosa padająca na wetne. Drugi raz przyjdzie jako najsilniejsza nawałność. Pierwszy raz przyszedł, w południowym wietrze, drugi raz przyjdzie, w gradzie kamiennym, Pierwszy raz przyszedł skrycie, w cichości, i uspokojeniu wszystkich żywiołów. (m) *Cum quietum silentium Continerent omnia*, drugi raz przyjdzie jawnie, w powszechnym całego świata zamieszaniu.

---

(1) *Amos 3. v. 8.*

(m) *Sap. 18. v. 14.*

szaniu. Tak będzie należało, aby przy-  
szedł w gniewie i zapalczywości, na u-  
karanie tych, którzy się go w tym ży-  
ciu nie bali.

Nie rozumieycie po prostu, że  
Chrystus będzie się gniewał tak, jako  
się gniewa człowiek namiętnościom pod-  
legły : Gniew Sędziego Boga, z tą  
się pokaże, że złym wyrzuci na oczy  
dobrodziejstwa swoje, i mówić będzie:  
Znałz że mnie człowiecze? *Ego sum  
Dominus Deus tuus.* Ja jestem Panem i  
Bogiem twoim. Ja jestem Stworcą two-  
im, który dałem ci to wszystko, czym  
jesteś. Ciało, duszę, życie, zdrowie,  
abyś mi wiernie służył, a tyś tego wszy-  
stkiego użył, na zniewagę, i krzywdę  
moję. Ja jestem Odkupicielem twoim,  
którym cię, przez tyle utrudzenia, przez  
okrutną Mękę, i śmierć moję, z niewo-  
li szatańskiej oswobodził, i tym koń-  
cem ostatniej którą miałem, pod ser-  
cem krwi kropelki, dla ciebie nie żało-  
wał; a tyś krew moję, bezbożnie pode-  
ptał, wolałeś zostawać pod chorągwią Lu-  
cypera a niżeli pod znakiem Krzyża me-  
go. Ja jestem Prawodawcą Nauczycie-  
lem twoim. Którym ci pewne, nie za-  
wodne, życia ustawy podał, tę zachowu-  
jąc, mogłbyś być w Niebie wieczne  
błogosławieństwo odziedziczyć, tyś ie-  
sobie poczytał, za niepewne, wątpliwe,  
ucię-



ucieźliwe, i wolałeś się rządzić, omylnym i głupim świata zdaniem, stawiając sobie za prawidło życia twego. Ja jestem Dobrodzielem twoim. Który bardziey niżeli Oycowskim affektem, opatrywałem wszystkie potrzeby twoje, w tysiącnych niebezpieczeństwach ratowałem, w złych przygodach zachowałem, a ty miasto powinney wdzięczności, obelgi mi wyrządzałeś. Jam to sprawił, z szczegulney ku tobie miłości, żeś się nie w ślepotie Pogańskiej, ale w wierze S. urodził, na Łonie Kościoła S. przez Chrzest odrodził, prawdą Ewangelii oświecony, Świętymi Sakramentami karmiony. Coż tak wielka, i dzielna moc załug moich, w duszy twojej sprawiła? Dawałem ci tyle łask to zewnętrznych, to wewnętrznych, tyś je tłumił. Dawałem ci tyle oświecenia na rozumie, tyś je gasił. Stawiałem ci tyle przykładów, do naśladowania, tyś niemi gardził. Nakoniec samem ci się dał na przykład, i jeżeliś się do mnie nie miał, iako do Stworcy, mieeś się być powinien, iako do Zbawcy swego.

Na większą hańbę, pokaze mu Najświętsze Ciała swojego Kany, ktorymi swoją ku niemu miłość oświadczać a iego niewdzięczność potępiac będzie. Ręce iego na wylot przebite, wyma-

winić

wiać mu będą złe uczynki jego. Głowa cierniem skłota, wszeteczne myśli, chuci, nieporządne affekta i pragnienia. Nogi zranione nie Chrześciańskie postępkami. Serce owarte. i miłością palące. Oziębłość jego w miłości Boga. Słowem nie będzie żadnego dobrodziejstwa. żadney łaski ktorey by mu w ten czas na oczy, nie wyrzucił.

Gdy się to wszystko stanie, każą podać księgi. *Liber scriptus proferetur: in quo totum Continetur.* Tę wam dopiero (jakom obiecał) w następującym Kazaniu otworzę z tey to księgi poznamy, jakie sprawy sądzić się tam będą. Teraz zbawienne wam zostawię napomnienie. Wiemy że nas Bog sądzić będzie. Sądzmyż się wprzod sami, karzmy się sami za grzechy nasze. *Præoccupemus faciem ejus in Confessione.* Upředzaymy Oblicze jego, z szczerym wyznaniem grzechow naszych, przy Sakramentalnych spowiedziach. *Adoremus procidamus ploremus, coram Domino.* Pokłońmy się padniemy na kolana nasze, i płaczmy przed Panem.

Nayukochańszy Zbawicielu, gdybyśmy cię w czasie zemsty, o miłosierdzie prosiłi. Wiemy żebyś się już

C. . . . . nam

Tom I. Kazan Niedzielných X. Fabianiego.



nam przebłagać nie dał, ale gdy teraz  
łask twoiey żebrzemy, ięcząc i płacząc  
za grzechy nasze. Nie sądz nas, i nie  
karz, wedle sprawiedliwości twoiey, ale  
wedle wielkiego miłosierdzia twego.  
Zaśnużyliśmy na sąd, ale pamiętay iako  
cię tu sądzono, przez owe fromotne,  
od iednego Sędziego, do drugiego po-  
włoczenia twoię, prosimy cię, abyśmy  
surowości sądu twego, i wiecznego ka-  
rania uysć mogli. Amen.





## K A Z A N I E

NA NIEDZIELE III.  
ADWENTU.

Tu quis es? Confessus est, & non negavit. *Joan: 1.*

*Ty ktoś jest? wyznał i nie zaprzął.*

Miedzy rzeczami, na tym świecie wi-  
dzialnemi, nie ludziom trudniefze-  
go do wiadomości nie masz, iako po-  
znać i dowiedzieć się czym jest czło-  
wiek? Nie mówię, czym jest człowiek  
co do iestestwa swego, bo o tym bār-  
dzo dobrze wiemy, że jest z ciała, i du-  
szy rozumney złożony, ale mówię, co  
do ułożenia serca, i z niego pochodzą-  
cych (iako mówi Pan JEZUS) myśli,  
chęci, pragnienia, pożądania. Tak to  
jest niedościgła tajemnica, że ani ho-  
ścioł S. z wewnętrznych rzeczy, niko-  
go nie sądzi. *Ecclesia de internis non judi-  
cat*, a co większa, że ani czart, ani A-  
nielowie, wiedzieć dowodnie mogą, co  
się w sercu ludzkim dzieie. BOG go  
tylko ieden, w skroś przenika i poznaie.  
*Seru.*



*Scrutans Corda Es renes DEUS.* (a) Sam nawet człowiek, siebie samego często-kroć, zmiarkować, i osądzić, iakim jest nie umie, przyznać się do tego czym nie jest, a zapiera się tego, czym jest, a to pochodzi, albo z nieporządkney mi-łości, albo z niepokromionych namię-tności, albo z podchlebnego, względem samego siebie mniemania. Dla tego Pa-wel S. Apostoł, niedowierzał zdaniu swe-mu. *Nihil mihi conscius sum, sed non in hoc justificatus sum.* (b) Nie przeto (mowi) u-sprawiedliwiony jestem, że mi się tak zda-je, iakoby mnieo nie nie strosowało sumnie nie moje, bo BOG inaczey widzi, ina-czey sądzi, iako się nam здаie.

Przyidzie iednak ten czas, kiedy ta tajemnica, iawną się pokaze, kiedy wszy-scy ludzie skrytości serc swoich obaczą, a każdy w szczegulności, da o sobie pra-wdziwy rozsądek i wyznanie. Gdy się wszyscy ludzie, którzy kiedykolwiek żyli, żyją, i żyć będą, na dolinę Jozefatową zgromadzą. Gdy Sędzia Bog w mocy i Maiestacie, Sądową stolicę zasiędzie, podane będą Księgi, w ktorych wszystkie myśli, słowa, uczynki, zgoła wszystkich ludzi, sprawy złe i dobre zapisane będą. Tak o tym Jan S. w Objawieniu swoim świadczy. Wi-działem (mowi on) umarłych stojących przed Tronem; i były Księgi otworzo-  
ne

---

(a) *Psal: 7. v 10.* (b) *1. Cor: 4. v. 4.*

ne, i sądzono wszystkich z tego co tam napisane było. Tak i Kościół S. w owej żalobney Prozie. *Liber scriptus proferetur, in quo totum continetur.* (c) Podadzą Księgę, z ktorey sądzić nas i roztrząsać wszystkie sprawy życia naszego będą. To roztrząśnienie spraw życia naszego, rzeczą ninieyszego Kazania będzie. Miei-cie sz proszę baczność, czynię podział następującej mowy.

Cokolwiek w życiu myślił, mówił, czynił człowiek, wszystko się na tym sądzie pokaże, Nic się nie zatai. To uwaga pierwsza,

Cokolwiek na tym sądzie, na obro-nę swoją powie człowiek, niczym się nie wymowi, To Uwaga druga.

Day mi o tym Panie, iako nayskuteczniej, do serc ludzkich, mówić. Na większą chwałę Twoję.

Nim do rzeczy, o ktorey mówić postanowiłem przystąpię. Wiedzieć na-przod i wierzyć powinniśmy, bo to jest Artykuł wiary naszej, że BOG, cokol-wiek się tylko w Niebie na ziemi, pod ziemią dzieie, wszystko wie, wszystko widzi, wszystko przenika, wszystko pa-mięta, i to co było, i to co jest, i to co będzie, tak jest obecne Bogu, iak gdyby wszystko razem zebrane widział. Gdyby BOG tej przytomności, tej wia-do-

domości nie miał, nie byłby Bogiem, bo by mógł być oszukanym. Nie byłby sprawiedliwym, boby nie mógł karać, gdyby nie wiedział za co. A że BOG jest Bogiem, wszystko wiedzającym, wszystko widzącym, więc nie się przed nim ukryć, zataić nie może. Do Wszechmocności Boskiej należy, aby to wszystko, cokolwiek jest na świecie, działalnością swoją utrzymywała. Do Opatrzności Boskiej należy, aby tym wszystkim, cokolwiek jest na świecie rządziła. Do nieograniczoności Boskiej należy aby wszystko napępiała, a do Mądrości Jego, aby o wszystkim wiedziała.

Teraz BOG coś podobnego czyni, iako ow pożyczalnik który wszystkie blankiety, karty, cerografy, dłużników swoich zbiera i w szkatule chowa, aby gdy czas przyjdzie, odbierał co swego. Tak i BOG, wszystkie długie, to jest grzechy nasze, czy to myślą, czy słowem, czy uczynkiem popełnione, zbiera, i składa do skarbu gniewu swego, aby się w przyszłym czasie porachował, i rozszadził, z dłużnikami swemi. Wnieścież z tąd sobie: że cokolwiek czyniliście, od pierwszego wzięcia rozumu do młodości waszey, od młodości do szredniego wieku, do starości, to wszystko w Księdze Mądrości Boskiej zapisano jest, a zapisano tak dowodnie, tak dokładnie, iak w samej rzeczy było.

Moy

Moy BOZE, iakiego na ten czas umysłu człowiek będzie, gdy obaczy nie tylko te sprawy, które iawnym były grzechem, ale i te, które za nic sobie poczytał, a one roztrząsać ściśle i surowo będą. Mówić będzie: Ja rozumiałem że to nic, że w tym grzechu nie ma, że to sraśzka, że bagatela, a oto widzę że to wszystko B O G zapisał w Księdze swojej. Podobnie się na tym sądzie stanie, iako zowym, który ciągnie na wodzie drzewo iakie poki w wodzie, zdaie mu się lekkie, i mowi sobie: Nie masz ci tu ciężaru iakże go przyciągnie do brzegu dopiero mu się nieznosny ciężar pokazuje. Tak poki żył na świecie, wiele grzechow, zdawało mu się lekkich, Niechże te same grzechy obaczy na brzegu wieczności, o iak wielkimi o! iak ciężkimi zdawać mu się będą. Sama liczba ich, czyliż nędznego nie przestraszy? Porachujcie wiele to słow przez dzień człowiek wymowi, coż przez tydzień, coż przez rok, coż przez całe życie? a tych wiele kłamliwych, próżnych, uszczypliwych, nienawistnych, gniewliwych, złorzeczących, przeklinających, O! iakie się na ten czas miliony, miliony grzechow pokażą?

Poki żyjemy, różne wymowki grzechow naszych mamy i bywa to że te wymowki przed ludzmi uhhodzą. Niech  
bę-



hędzie naywiększy złoczyńca, będzie miał Patrona, któryby go bronił, i wymawiał. *Nullum scelus sine patrocínio.* Niech będzie grzech oczywisty, iawny, znaydą się tacy, którzy go różnemi wykretami, dowodami wymawiać będą. Takie wymowki zowie Dawid: *Verba malitiæ.* Słowami złośliwemi, i BOGA gorąco prosi, żeby się na to nigdy nieodwazał. *Non declines cor meum ad verba malitiæ, ad excusandas excusationes in peccatis.* (d) Niechay się nie zklania serce moje Panie, do słow złośliwych ktoremibym miał, grzechow moich bronić. Iakoż nie może byź nie złośliwszego, jako tego się zapierać, z tego wymawiać, czego przeswiadczone sumnienie; oczywistym iest świadkiem i dowodem. Ale to ledwie niepospolita nam ludziom, do swoich się grzechow we ale nie poczuwać. Co mogło byź oczywistszego, nad grzech Pontskiego Starosty Pilata, ten uznawszy niewinność Jezusową, i iawne o niey świadectwo dawszy, bezbożnie, bezsumiennie, niesprawiedliwie, tegoż JEZUSA, na śmierć potępił, i skazał, to sprawiwszy niewinnym się byź osądził. *Innocens ego sum a sanguine huius iusti,* tak straszny grzech, choć był pierwszym iego sprawcą, na żydow zwalając. *Sanguis ejus, sit super vos, & super filios vestros.* Krew Je-

go

---

 (d) Psal: 140. v. 4.

go niech będzie na was, i na synach waszych. Obwiniaycie, wymawiajcie teraz iak chcecie, grzechy wasze, możecie je przed ludźmi pokryć. Na sądzie Boskim, nie się nie utai.

O! iak różna na ten czas, woła, rozum, pamięć w człowieku będzie! Teraz aby pozorna, grzechowi swojemu wynalazł wymówkę, nawet na samych spowiedziach, tak go okryśla, że z pewnego wątpliwym, z dobrowolnego mney uważonym, z śmiertelnego powszednim uczyni. Teraz nie pamięta grzechów swoich, pyta się Kapłan. Wiele razy tego było; a on mowi: Nie wiem, ktożby się tego napamiętał i miłyż BOZE; liczbę ran ciała powiadaś lekarzowi, ażebyś liczbę ran duszy wyznał, nie pamiętaś? Przypomniesz, przypomniesz sobie, wdzień on ostateczny, ale ta pamięć, że będzie wymuszona, nie będzie ci pożyteczna.

Kiedy się czego dowiedzieć, i dociec nie możemy zwykliśmy pospolicie mowić: Pokaże to dzień sądny. Pokaże pokaże, a pokaże na oko całemu światu, co się od pierwszego wzięcia rozumu, myśliło, mowiło, czyniło, z obrazą BOGA, z zgorśzeniem innych, z krzywdą bliźniego, Pokażą się owe chytrości, nieszczerości, obludy, które się na zdradę bliźniego w sercu knowały, pokażą się owe porządliwości, chęci, pragnie.

gnienia, które się z natężeniem woli, do złego przypuszczały. Tailes przy spowiedziach Sakramentalnych tyle razy powtorzonych niewstydy twoje. Nie śmiałeś sprostności swoich, jednemu wynurzyć Kapłanowi, pokaże to dzień sądny, i odkryje, iako mówi Paweł S. *Illuminabit abscondita tenebrarum, & manifestabit confilia cordium.* (e) Naysekretniejsze rady, nayskrytsze Tajemnice, o których świat nigdy nie wiedział, i wiedzieć nie mógł, na tym się dopiero sądzie wyiawia.

Cornelius a lapide, przywodzi wiele Oycow SS. zdania, że lubo sąd ostatni Pana BOGA, w jednym mgnieniu oka, w jednym momencie odprawi się na dołynie jozefatowey iako mówi Paweł S. *in istu oculi in novissima tuba.* (f) ten jednak sąd będzie, *in omni forma juris*, to jest według porządku prawnego, będzie przypozwanie, będzie przywołanie, będą wyprowadzone inkwizycye, to jest ściśle spraw nazychli roztrząśnienie. Staną świadkowie, a ci nie przekupieni, nie przedarowani, nie przynależni, ale świadkowie pewni, oczywiści, którzy nam wszystkie nieprawości, niegodziwości, w brew wymawiać, i wyrzucać będą. Przydaie wspomniony tłumacz Pisma S. że BOG każdemu, by największemu grze-

---

(e) I. ad Cor. 4. v. 5.

(f) I. ad Cor. 15. v. 52.

grzesznikowi bronić się na tym sądzie, i wymawiać pozwoli, iako mowi Prorok: *Narra, si quid habes, ut justificeris.* (g) Ale na coż się to przyda, kiedy czym się wymawiać, tym samym się obwiniać będzie.

Podobnie się z grzesznym na sądzie Boskim stanie co się stało z owym drzewem figowym, o którym mamy w Ewangeliu. (h) Przechodząc czasu iednego, z Jeruzalem do Betanii Pan JEZUS, obaczył z daleka figowe drzewo, przyszedłszy kniemu, gdy procz liścia, żadnego owocu na nim nie zastał, natychmiast przeklął go mówiąc: Ześ owocu nie wydał, niechayże go z ciebie nikt na wieki nie pozywa. Przydaie wyrażnie w tey Ewangeli Marek S. *Non erat tempus figorum* Ze w ten czas kiedy Pan JEZUS, pragnął owocu z drzewa tego, nie nadszedł był ieszcze czas, aby to drzewo owoc swoy wydało. Słuszną widzi się bydz wymowka, ale i ta przed Bogiem nie uszła, bo lubo doyrzałego owocu mieć nie mogło, ale mieć było powinno, chociaż niedoyrzały, przeto go niepożytecznym osądził Chrystus, i niezgodnym, tylko ku spaleniu.

Bę-

---

(g) *Izaie 48. v. 26.*

(h) *Marci II. v. 13.*



Będzie to, że się na sądzie Boskim wielu niewiadomością wymawiać zechce. *Ignorans feci*. Panie, nie wiedziałem. Nie byłem na rozumie oświecony, Nie byłem nauczony. Wszakże niewiadomość grzechu nie czyni. Trzeba wiedzieć, że niewiadomość według Theologii, iest dwojaka: jedna która się zowie, *Inculpabilis, invincibilis*, to iest bez winna, nieprzekonana, nie podpadająca karze, tak naprzykład że nie wiesz. Wiele gwiazd na Niebie? jakie ich obroty? Wiele włosów na głowie twoiej? Wiele cegieł w tym murze? za to cię BOG karać nie będzie, że nie wiesz, bo wiedzieć nie możesz. Taka niewiadomość iest w ten czas, gdy kto dla wrodzoney niesposobności, i niepojętności, nie może tego pojąć coby mu wiedzieć należało, a choćby miał sposobność, i pojętność, nie ma Nauczyciela, ani sposobu, do nabycia potrzebney wiadomości. Taka niewiadomość grzechu nie czyni, iako mowi Augustyn S. *Non imputatur ad culpam, quod invitus ignorans*. Nie będzieci poczytano za grzech, o czym wiedzieć, choćbyś naybardziej chciał, nie możesz. Druga niewiadomość nazywa się *Vincibilis* a tym samym *culpabilis*, to iest, którą człowiek byleby chciał, przekonać może, a jeżeli nie stara się przekonać, podpada winie, a zatym i karze. Ta według Nauki S.

To.

Thomasa Anielskiego Doktora, jest jeszcze dwoiaka. Jedna nazywa się *Crassa* gruba, druga nazywa się *affectata* zmysłona. Niewiedomość gruba jest w ten czas. Kiedy człowiek nie dba, nie chce, ani się stara, aby to wiedział, umiał, co do zbawienia jego należy, i choćby mógł umieć, słuchać o tym nie chce. Tacy są ci, którzy aby rozwieźle prowadzili życie, unikają od Kazań zwłaszcza takich, w których się prawidła życia Chrześcijańskiego przekładają, Nauki do zbawienia potrzebne, tłumaczą i wyluszcza-  
ją, i mówią tak wolę nie wiedzieć, wolę nie słuchać, bo Kazania szkrupuły sprawują, grzechy wynaydują, niepokój na sumnieniu czynią. Właśnie iak gdyby to Kaznodzieia grzechy zmyślał, z swego domysłu, bez Pisma, bez Oyców SS. bez racyi mówił. Tacy są ci, którzy od Spowiedników nie pobrażających, ale prawdę mówiących, i należycie o-  
biaśniających, uciekają a tak się z sumieniem swoim wałęsają. Tacy są ci, którzy nie wdają się nigdy, z takimi w rozmowy, od których przystoyności, chwalebne go obcowania, sposobu warowania się grzechu, nauczyćby się mogli, ale przestają z podobnemi sobie, żeby z ich nieforemnych obyczajów, większą śmiałość do grzechu mieli. Taka niewiedomość nie tylko jest grzechem,  
ale

ale co większa, że złość grzechową pomnaża. Zmyślona zaś niewiedomość jest w ten czas, kiedy człowiek wzgardziwszy światłem Ducha Najsświętszego, odważa się na niegodziwy iaki uczynek, uroiwszy sobie w myśli, to mniemanie: Ze mu wolno czynić, co mu tylko lubo, że w tym grzechu nie ma, że teraz taki zwyczaj, taka moda, że tak inni czynią, i lubo mu sumnienie inaczey radzi, on go słuchać nie chce. Dwie rzeczy przed grzechem, zwyczajnie się w człowieku dzieją: Z iedney strony Duch Najsświętszy, podaje mu objaśnienia, za którym jeżeli poydzie, uniknie grzechu. Z drugiey strony czart pokazuje mu dobro iakie lubo, rozkoszne miłe, wabiące do złego, On objaśnieniem Ducha Najsświętszego wzgardziwszy, idzie ślepo za chuciami i namiętnościami swemi, głupie mniemając że w tym grzechu nie ma, że mu się to godzi. Taką niewiedomością nikt się na sądzie Boskim nie wymowi, bo mu odpowiedzą: Nie wiedziałeś aleś był wiedzieć powinien. Nie wiedziałeś, boś wiedzieć nie chciał, i oto się nie pytał, chociaż do pytania, miałeś powinność i obowiązek, o którym wiedziałeś.

Jak BOG takie niewiedomości karał, objaśnić to sobie przykładem z Pisma S. wyjętym możemy. Pierwsze  
za-

zaboystwo na świecie popełnił Kaim, zabijając rodzonego brata swego Abła, drugie zaboystwo popełnił Lamech zabijając Kaima. Miedzy temi grzechami, ta była różność, że Kaim, zabijając Abła, zabijał go rozmyślnie z szczerey złości, i nienawiści ku niemu. Lamech zaś, zabijając Kaima, zabijał go z niewiadomości, niechcący, z trefunku, bo będąc człowiekiem myśliwym, wyfzedłszy w pole, widząc że się coś wkrzakach rusza, rozumiejąc że zwierz, wypuścił z napiętego łuku strzałę, i zamiast mniemanego zwierza, Kaima trupem położył. Proszę was, sądźcie, kto z tych zaboycom winnieyszy? Czy Kaim? który z iedney złości i zawziętości, krwią Braterską ręce zmazał? Czy Lamech? który z przypadku, nieostrożności, Kaima zabił? Wszyscybyście rozumieć sądzili, winnieyszym Kaima, mniey winnieyszym Lamecha. Takbyście wy sądzili, ale BOG inaczej osądził, gdy surowszy wydał dekret na Lamecha, niżeli na Kaima, mówiąc: *De Caim dabitur ultio septies, de Lamech vero septuagesies septies.* (i) Kaima (mowi BOG) za grzech iego karać będę siedm razy. Lamecha zaś siedmdzieściąt siedm razy; Tak BOG karał grzech z niewiadomości popełniony, bo Lamech nie widząc, zwierza, strzelaćby był nie po.

---

(i) Genesis: 4 v. 24.



powinien, poki by był pewności nie miał, że tam człowieka nie masz, że tey o-  
strożności, pilności nie przyłożył, uka-  
zał go BOG ciężey niżeli Kaima. Oi-  
iako wiele dusz, dla takiej niewiadomo-  
ści ginie, która nikogo na sądzie Bo-  
żym nie wymowi.

Mówić drudzy będą chcąc się iako-  
kolwiek przed Bogiem wymówić. Miałem naturę zepsowaną, do złego skłon-  
ną, miałem niepochamowane pasy, któ-  
rychem, pokłonić nie mogł. Ale im  
odpowiedzą: Miałeś naturę zepsowaną,  
do złego skłonną, nie miałeś iey sam  
jeden, też naturę, też pasy, też namię-  
tności mieli i drudzy, a przecie nie po-  
szli, za chuciami i namiętnościami swe-  
mi. Dał ci BOG rozum, rządzić się by-  
ło rozumem. Dał pamięć, pamiętać by-  
ło na BOGA i zbawienie duszy. Dał  
wola, pokazywał rozum, co dobrego a  
co złego, obierać było sobie to, czego-  
byś po całą wieczność nie żałował, żeś  
tego nie obrał, żeby z zbawieniem du-  
szy twojej było, nie naturze poczytane  
będzie, ale samemu tobie.

Jeżeli mówić będziesz, byłem w ty-  
lu okazyach i niebezpieczeństwach, w  
których niepodobna mi się było, grze-  
chu ustrzedz i uchronić. Odpowiedzą  
ci, alboś nie wiedział, że BOG upomi-  
nał i przestrzegał: *Qui amat periculum, in  
illo*

illo peribit. (k) Kto się w niebespieczeństwie kocha, w niebespieczeństwie zginię. Byles w tylu okazyach, ktoż ci tam bydź kazał? Sameś okazyi do złego szukał, sameś się na nie narażał. Więc też z ciebie samego zguba. Szło o utratę fortuny, uślnego przykładales starania, żebyś iey nie itracił. Szło o niebespieczeństwo zdrowia, strzegles się żeby cię zły wiatr nie zawionął, a gdy szło o niebespieczeństwo zguby duszy, o utratę wiecznego zbawienia, ustrzedz ci się było (jak mowisz) niepodobna? Muszynaś to, i sprawiedliwa wymowka będzie? poradź się zdrowego rozumu co sam sądzisz o tym.

Iezeli się składać będziesz pokusami, mowiąc. Panie ustawicznym nalażdom szatańskim, odiać się nie mogłem. Stawi ci BOG przed oczy Antoniego, Pustelnika, Makaryusza i wielu innych, i mowić będzie; Ci większe nierowne pokusy i nalażdy szatańskie cierpieli, przecie ie za pomocą łaski moiej zwyciężyli. Miałeś i ty odemnie, tyle łask dostatecznych, do zwyciężenia pokus, do przełamania złych nalażgow, i namiętności. Miałeś tyle Dobrodzieystw, nie tylko powszechnych, ale i szczegulnych. Miałeś Sakramenta SS. tak dzielec, i skute-

D

CZUDE

Tom I. kazań Niedzielných X. Fabianiego.

(k) Ede: 3. v. 27.

czne. Miałeś Krew moję, i wszystkie za-  
ługi moje, gdybyś był za chuciami, i  
namiętnościami swoimi nie szedł, pe-  
wnie byś był te pokusy, zwyciężył, dał  
odpor natarczywościom, iako i ci. Coż  
na to odpowiesz Sędziemu BOGU?

Jeżeli rzeczesz; musiałem mieć  
wzgląd, na stan, na godność, na punkt  
honoru, tym się nie wymowisz, ale bar-  
dziej potępisz, boś był pierwszy wzgląd  
mieć powinien, na BOGA, i zbawienie  
duszy. Jeżeli na koniec rzeczesz; tra-  
fiłem na takie czasy, na takie zwyczaje,  
na takie mody? Przeklęte zwyczaje, prze-  
klęte mody, kogoż wy przed Bogiem  
wymowicie?

Gdym uważał owe słowa Boskie.  
*Ego iustitias iudicabo.* (1) Ja sprawiedliwo-  
ści sądzić będę, dziwno mi było, iakby-  
to bydz mogło, żeby BOG miał za to  
karać, za co płacić przyobiegał, a prze-  
cie mowi *Judicabo.* Sądzić będę, nie tyl-  
ko grzechy, i nieprawości, nie tylko  
gniewy, i zawziętości, ale sądzić i karać  
będę sprawiedliwości, a to ztąd: że co  
my rozumiemy bydz sprawiedliwością,  
to u BOGA niesprawiedliwością, za kto-  
re karać i sądzić będzie. Co może bydz  
świętszego nad Kommunie i spowiedzi,  
co bydz może chwalebniejszego nad iak-  
mużny, a i tę, jeżeli ozięble, nienabo-  
żnie

---

(1) *Psalm*: 74. v. 3.

źnie, i ze zwyczaju tylko odprawione; jeżeli tylko dla oka, dla próżney chwały, jeżeli z niesprawiedliwie nabytych zbiorów, materią sądu Boskiego będą.

Znaydzie się mowi Pan JEZUS wielu takich, ktorzy na tym sądzie mowić będą. My dla Ciebie Panie postami się trapili, my czartow z ciał ludzkich wypędzali, my cię modlitwami błagali, takim odpowiedzą: trapiliście się postami, ale w postach waszych, znaydowała się wola wasza. Wypędzaliście czartow, w Imie moje, toż czyni i Judasz, błagaliście mnie modlitwami, alem was przeltrzeżał słowy memi: Nie każdy, nie każdy, który mowi Panie, Panie, wnidzie do nrolestwa Niebieskiego.

Ale daymy to; żeby tych zarzutów, tych wymówek na sądzie Boskim nie było, tedy samo sumnienie obwiniać każdego będzie, tak właśnie iako niewieście, która jest uposledzona w urodzie, tylko iey zwierciadło pokazać, na-iej ukaranie, i zawłtydzenie, nie trzeba więcej. Zarzukaycie iako chcecie teraz gębę sumnieniu waszemu, teraz ci milczeć może ale się przed Trybunałem Chrystusowym odezwie i mowić będzie, bez ogrodki każdemu. Byłeś Kapłanem, ozdobiłem cię tak zacnym charakterem, Miewałeś Kazania, uczyłeś innych, nie czyniłeś sam pierwszy tego, czegoś nauczał:



*Hæc fecisti & tacui, sed arguam Te.* Ah co się tam ze mną nędznym stanie? Byłeś szlachetnie urodzonym, wyniesionym na godności dostojęństwa. Należało do ciebie żebyś miał przychylnosc ku poddanym, tyś ich niszczył, uciemięzał, nieśluszenie wymyslnemi podatkami, robocznymi dręczył. Należało żebyś był nie czynił utraty w pieniążkach, zbytłach, stronach, tyś tak wiele przemarnował. *Hæc fecisti & tacui.* Milczałem długo, cierpiałem, teraz gromić cię będę. Byłeś Oycem, wyniosłem cię na tę godność, dałem ci potomstwo, należało żebyś był dziatkom twoim, według stanu twego, należyte wychowanie dawał, przestrzegał zgorzzenia, przekleństwa, złóżczenia. *Hæc fecisti & tacui.* Nie czyniłeś tego, o toż cię za to karać będę. Słowem, byłeś Chryścianinem, słuchałeś Ewangelii, karmiłeś się SS. Sakramentami, a jakie życie twoie było? Miałeś tak wiele łask, oświecenia, natchnienia, teć to były drogic kropelki Krwi Jezusowej, które na cię hoynie, iako deszcz wylewał, tyś ie zdeptał, Teć to były promienie, ktoremi cię oświecał, tyś ie gasił. Teć to były krwawe sznureczki, ktoremi cię do siebie ciągnął, tyś ie rozrywał. Co na to rzeczesz?

Ab!

Ah! BOŻE lękam się surowego są-  
du twego, bo wiem że mnie nie przed  
Tobą nie wymowi. *Quid sum miser tunc  
disturus, quem Patronum rogaturus.* Nie  
wymowi mnie niewiadomość, bom wie-  
dział, Nie wymowi nieumiejętność, tę-  
pość rozumu, bom był nauczony. Nie  
wymowi czas, bom go miał i nad to.  
Nie wymowi Dobroć Twoja, bom ją  
znieważył. Nie wymowi miłosierdzie  
Twoje, bom nim tyle razy pogardził;  
Oto dać się teraz winnym, przed To-  
bą ze wszystkich grzechów moich, i wo-  
łam do Ciebie w czasie miłosierdzia, Od-  
puść mi Naymiłosierniejszy Panie, zpuść  
z Krzyża Twego, jedną przynajmniej  
kropelkę Najsświętszey Krwi Twojej,  
na obmycie grzechów moich. A gdy  
sądzić przydziesz żywych i umarłych,  
gdy rozstrząść wszystkie sprawy życia  
mego będziesz. *Delicta juventutis meae, &  
ignorantias meas, ne memineris Domine.* Grze-  
chów moich, od młodości aż dotąd po-  
pełnionych, i niewiadomości moich, nie  
pamiętaj, Amen.



KAZA.

## K A Z A N I E

## NA NIEDZIELE IV.

## A D W E N T U.

Videbit omnis caro salutare DEI.

Luc. 3.

*Ogląda wszelkie Ciało zbawienie Boże.*

Pierwsze przyście na Świat Boskiego Syna, lubo było przyściem miłosierdzia, i litości ku nam, lubo było dla zbawienia całego Świata, tak jednak było ukryte, utajone. Ze go (iako mówi Jan S.) ani świat nie poznał. *Mundus eum non cognovit.* i nie wszyscy go w ciełe ludzkim, zjawionego oglądać mogli: Z Świętych nawet i sprawiedliwych nie każdemu się tego szczęścia dostało, widzieć w ciełe ludzkim Chrystusa Zbawiciela swego, z Patryarchow, jednemu tylko pozwolono Abrahamowi. (a) *Abraham exultavit, ut videret diem meum, vidit. & gavisus est.* Z Prorokow tyl-

---

(a) Joan. 8. v. 56.



tylko dwom, Moyżeszowi i Eliafzowi,  
przy chwalebnym lego przeminieniu.  
Trzem, z Krolow, i niektórym z pa-  
stuszkow, przy trzodzie swoiey czuwa-  
jącym.

Ale za powtornym na on dzień o-  
stateczny, przysciem swoun, wszystkim  
się w niezmierney Chwale, mocy i Ma-  
iestacie pokaże, wszyscy go widzieć i  
oglądać będą. *Videbit omnis Caro salutare*  
*DEI*. Wiara nas uczy, że iako na Sąd  
ostatni, wszyscy a wszyscy, począwszy  
od pierwszego Rodzica naszego Ada-  
ma, aż do ostatniego człowieka, w ciałach  
naszych powstaniemy, tak też wszy-  
scy a wszyscy, temi oczyma Sędziego  
Boga oglądamy. Wszyscy oglądamy,  
ale nie wszyscy jednakowo iako mowi  
Augustyn S. *Videbit omnis Caro salutare*  
*DEI: sed non omnis salutare suum*. Oglą-  
da wszelkie ciało zbawienie Boże, ale  
nie wszelkie ogląda zbawienie swoje.  
Wybranym pokaże się na ich pociechę,  
i ubłogosławienie, złym na ich większe  
udręczenie, tym iako łaskawy Baranek,  
onym iako lew straszny, tym iako O-  
ciec miłosierdzia, owym iako surowy Sę-  
dzia. Patrzeć na twarz lego sprawie-  
dliwym nie miłszego, patrzeć grze-  
sznym, nie okropniejszego. Słyszeć  
wybranym, o swoim wiecznym błogo-  
sławieństwie, i chwale wiekuiстей, nie  
po-

pożądańszego, Ryszcę bezbożnym, o  
 swym wiecznym zatraceniu, nie stras-  
 zanieyszego. Ile będzie słow wyroku  
 Sędziego Boga względem sprawiedli-  
 wych, tyle będzie dla nich koron, i bło-  
 gosławieństwa. Ile będzie słow wyro-  
 ku Sędziego Boga względem grze-  
 sznych, tyle będzie dla nich gromow,  
 i piorunow. O tym ostatnim wyroku,  
 już mi do was mówić przychodzi wier-  
 ni Chrytusowi,

Przyznam się wam, że dwie w so-  
 bie namienności walozące czuję. We-  
 sęle i boiaźń. Wesęle, gdy Chrytusa  
 do błogosławionych, boiaźń, gdy Chry-  
 tusa, do potępionych mówiącego uwa-  
 żam. Gdy wybranych swoich, wzy-  
 wać do siebie będzie, otworzy się Nie-  
 bo, Gdy złych potępiać będzie, otwo-  
 rzy się piekło. O! iak miła z iedney  
 skrony, O! iak okropna z drugiey sce-  
 na się pokaże. Oboia rzecz uwagą  
 ninieyszego Kazania będzie.

Wyrok dla sprawiedliwych niewy-  
 mowney pociechy pełny.

Wyrok dla grzesznych, nader stra-  
 szny, i okropny.

Przeraź Panie zbawienną boiaźnią  
 Perch nasze, day mi oraz łaskę mowie-  
 nia o tym, na większą chwałę twoię,  
 Lu-



Lubo na pojedynkowym Sądzie. który zaraz po śmierci następuje. Każdy człowiek sądzony będzie, i usłyszy wyrok Sędziego Boga, lub na tę, lub na ową stronę, co wyraził Zbawiciel owemi słowy: Drzewo na którą stronę padnie, czy na wschód, czy na zachód, czy na południe, czy na północ, tam zostanie. Będzie z tym wszystkim potrzeba, iako powszechnego Sądu, tak i wyroku powszechnego. Potrzeba będzie, z strony Chrytusa, potrzeba będzie, z strony nas samych, potrzeba będzie, z strony dostateczney sprawiedliwości. Potrzeba będzie z strony Chrytusa, iako bowiem świat cały widział go wzgardzonego, zelzonego, fromotnie na Krzyżu, iako największego złoczyńcę, między łotrami zawieszonego: tak należy, żeby go na wspaniałym chwale Majestacie, widomie oglądał. Należy, aby mu honor wzięty bezhocznie, Sędziowska nadgródziła powaga, aby tych sądził sprawiedliwie, którzy go niesprawiedliwie sądzili, i dla tego (mowi Rupertus) dolinę Jozefata na ten Sąd, obrat, iż ten padł bliżki jest miejsc owych, na których gorzką Mękę ponioś, aby iako tam ludzie, na tego patrzyli zelżywości, tam też chwałę tego oglądali. Potrzeba będzie, z strony nas samych, aby ludziorom

święt

świątobliwym, cnotliwym, pobożnym, któremi teraz świat pogardza, krzywdą chwałą nadgrodzona była. Teraz świątobliwych, prostota, pokora, ubóstwo w pośmiewisku samych tylko pysznych, bogatych, możnych, choćby nayneccnotliwszych, nayneccnotliwszych, iako Bózków szanują, czezą, pod Niebo wynoszą, w dzień on Sądu, wszystko się przeciwnie pokaże, tak się stanie, iako stojącemu przed zwierciadłem, prawa ręka lewą się być zdaie, a lewa prawą, tak pyszni, bogaci, wzięci u światła ludzie, z prawey strony, którą tu na świecie trzymali, przejdą się na lewą, a pokorni, ubodzy, prostego serca, prawą odbierą, i chwałę sobie zgotowaną odziedziczą. Potrzeba będzie i z tey przyczyny, iż iako wiele było ludzi dobrych, o których cnotliwym życiu świat nie wiedział, tak też wiele było złych, których bezbożności, nikt nigdy nie dociekł, pokaże tedy Bóg na tym Sądzie swoje sprawiedliwość, gdy dla chwały dobrych, cnoty ich wyiawi, a zbrodnie grzeszników, dla ich zawstyżenia. Potrzeba będzie ostatniego wyroku tego, i z strony, dostateczney sprawiedliwości, aby jeżeli ciało wraz z duszą, na Niebo robiło, wraz z nią zapłatę odebrało, przeciwnym sposobem: jeżeli oboje razem zarabiali na piekło,

i ka.

i karę wieczną, oboje też, na męki wieczne skazani byli. Jako Sędzia, nie uczyniłby zadość sprawiedliwości, gdy by jawnego złoczyńcę potajemnie karał, karać go powinien jawnie, aby się drudzy karą jego kałali. Tak i Bóg na tym Sądzie uczyni, pokaże jawnie przed całym światem sprawiedliwość swoją, aby grzesznik, który w oczach Stworcy swego śmiał, i bezwzględnie grzeszył, w oczach też całego świata, wyroku potępienia swojego słuchał.

Gdy tedy już na tej ostatniej światła scenie, wszystkie rzeczy, w gotowości będą. Gdy wzysej na dolnie Jozefatowej, na swych miejscach w ciachu swoich staną po ścisłym i surowym roztrząśnieniu, spraw, każdego w szczególności człowieka, da się słyszeć głos Sędziego Boga. To pewna: że lubo Bóg, we wszystkich dziełach swoich, rozliczne sprawiedliwości swojej dawał dowody, zawsze jednak w głosie swoim, nad inne, surowszym się pokazywał, bo kiedykolwiek co mówił, czyli to do Mojżesza, czyli do innych Proroków, zawsze mówił w grzmotach, piorunach, błyskawicach. Wiele razy, ciż Prorocy Boga mówiącego opisywali, zawsze go opisywali straszno, Tak Dawid. (b) *A Voce tonitru tui formi-*

---

(b) *Psal. 103. v. 7.*

midabunt. Grzmotu głosu twego, bać się i lękać będą wszystkie narody. Tak Job sprawiedliwy: (c) *Quis poterit rostrum magnitudinis illius intueri?* Ktoż moy Panie na ogromne, wielowładney mocy twoiey słowo nie zadrzy? Ezechiel równa głos Boski do lwa ryczącego. Izaiasz do uszykowanego wojska, a Sophoniasz Prorok powiada. Głos dnia Pańskiego, to jest dnia ostatniego Sądu, pełen gorzkości, pełen bóla, strachu i ogromności będzie. Mam że wam te wyroki wcześniej zapowiedzieć? Zapowiem: bo ie nam zapowiedział tenże sam który przyjdzie sądzić żywych i umarłych Chrystus JEZUS.

Gdy już iakom powiedział, wszystkie rzeczy w gotowości będą. Obróci się naprzód na prawą stronę, do wybranych na powietrzu wyniesionych Sędzia Bog, i rzecze. *Idźcie Błogosławieni Ojca mego, osiągniecie Królestwo, które wam zgotowane od założenia świata.* To powiedziawszy: z Twarzą zagniewaną, obróci się, na lewą stronę, i rzecze: *Idźcie przekłci w ogień wieczny, który zgotowany jest diabłu i Aniołom jego.* Podobno te słowa małą boiaźnią serca wasze przerażają, bo ie słyszycie o demnie wymowione. Wierzaycie, wierzaycie, że w dzień

w dzień ostateczny, te same usłyszycie od Najwyższego Maieftatu, od władzy Najwyższej. Z gniewem nieprzebiagany, z surowością, miłofirdzia nie mającą. Usłyszycie w ten czas, kiedy ziemia drzeć, słońce i gwiazdy g słońc, cała natura mienić się, kiedy Niebo dobrym, piekło złym otwierać się będzie. Coż straszliwszego nad to, pomyśleć się może?

Nie widzę ja skuteczniejszego sposobu, do porzyskania dusz waszych Boga, i wzbudzenia serc waszych do zbawiennej boiaźni, jako te dwa wyroki Sędzięgo Boga. Weźmięycie sz proszę rzecz tę na uwagę, i tak zbawiennym słów Jezusowych zabawcie się rozmyślaniem. Podźcie do mnie ( rzecz naprzód ) Wybrani moi. Podźcie Synowie do Ojca, ktoregoście kochali. Słudzy do Pana, ktoremuście wiernie służyli. Uczniowie do Nauczyciela i Prawodawcy, ktoregoście naukę pełnili, prawa zachowali. Odkupieni do Odkupiciela, ktoregoście Krwi na zbawienie zażyli. Przenieście się z Kościoła wojującego, do tryumfującego, do Tronu Baranka, do portu szczęśliwey wieczności, do morza wszelakich pociech, i radości. Podźcie kochani moi, abyście na terminie, do ktorego stworzeni jesteście, stanęli. Napelniają się rado-



dością uszy wasze, gdy słyszycie tak wdzięczne słowo JEZUSA. *Venite* podcie. Zadrzeć z drugiey strony powinny, gdy tegoż JEZUSA, z gniewem mówiącego usłyszycie. *Discedite a me*. Idźcie odemnie. Odemnie Oyca, Pana, Nauczyciela, Odkupiciela, Boga. Uważcie co się w tych słowach zamyka. Idźcie o demnie. O to z tym się oświadcza Sędzia sprawiedliwy, że ich odrzuca od siebie, że Twarzy iego Boskiey nigdy, nigdy nie obaczą. Poymiećcież to, co to jest, byź odrzuconym od widzenia Boga? Byź odrzuconym od Boga, jest to tak wielka szkoda, iak wielki Bog, jest to tak wielka szkoda, nad którą większa pomyśleć się nie może, ktoż nam to wyrazić potrafi. co to jest byź odrzuconym od Boga? Niech powiedzą Efezani, iak jest żałosne rozstać się z ukochanym Nauczycielem, tam gdy opowiedział Paweł S iż więcej twarzy iego oglądać nie mają: stał się płacz wielki wszystkich. Niech powiedzą Dawid, i Jonathas, iak smutne jest pożegnanie, związkiem przymierza ziednoczonych, gdy się z sobą żegnali, pocałowawszy ieden drugiego, płakali po spole. Niech powie Ezau, co to jest byź odrzuconym od błogosławieństwa Oycowskiego? Ten dowiedziawszy się iż Jakób w tym go uprzedził, *irruit clamor*.

*more magno*, ryczał głosem wielkim od żalu. Niech nam powie Absalon, ten usłyszawszy wyrok Oycowski na siebie. *Non Videbit faciem meam*. Nie będzie oglądał twarzy moiej, raczey sobie obie-  
rał umierać, a nizeli to udręczenie ser-  
ca swojego ponosić. Z tych przykła-  
dów Piśma S. wnieście sobie: Jezeli  
odrzućcie od twarzy człowieka, od  
twarzy Oycy, tak ciężkie było odrzucen-  
nym, że się samey śmierci równało.  
Coż będzie odrzucenie od Twarzy Bo-  
ga, Stworcy, Zbawiciela swego?

Porzuconych od Boga potępionych,  
porzućmy i my, słuchajmy raczey słów  
dalszych Sędziego, zapraszającego wy-  
branych swoich do siebie. *Venite Benedi-  
cti Patris mei*. Podźcie (rzecze) bło-  
gostawieni Oycy mego. To słowo.  
*Benedicti*. Błogostawieni według nauki  
S. Thomasza Anielskiego Doktora, zna-  
czy zupełność wszelakiego, które się  
tylko pomyśleć może błogostawieństwa.  
Przeto błogostawieni będą na duszy, na  
ciele, na wszystkich zmysłach swoich.  
Błogostawieni na duszy, bo widzieć Bo-  
ga, w Bogu wszystko, i cieszyć się  
nim na wieki będą. Błogostawieni na  
ciele, które Bogu uwielbi, i ozdobi, ia-  
snością, subtelnością, lekkością, niecier-  
piętlivością, i innymi przymiotami u-  
wielbionemu ciału Jezusowemu własne-  
mi.

mi. Błogosławieni na zmysłach, bo ich oczy to będą oglądały, czego oko ludzkie nigdy nie widziało. Uszy, czego ucho ludzkie nigdy nie słyszało. Czego zechcą, to wszystko mieć będą, czego nie zechcą, to od nich Bog oddał, a to uczyni, w nadgrode pracę i usług swoich, co się pożądanśzego nad to pomyśleć może? Połuchaycie z drugiej strony straszniejszego gromu Sędziego. Idźcie odemnie prz klęci. Już wy więcej nie jesteście ludem moim. Nie chcę od was żadney chwały, nie chcę żadnych pokłonów, potępienie wasze chwałą będzie sprawiedliwości moiej. Idźcie odemnie przekłęci na duszy, przekłęci na ciele, przekłęci na rozumie, przekłęci na woli, przekłęci na wszystkich zewnętrznych zmysłach waszych, przekłęci w was samych. w towarzyszach waszych, przekłęci w czasie, przekłęci w wieczności. Kochaliście przekłństwo, mawialiście nie rz, bo dayem w piekle gorzał; bo day mnie wszyscy wzięli, i z duszą. i z ciałem, o toż padło na was, macie, czegoście sobie sami życzyli, idźcieśz: precz odemnie. Wiecie, że kiedy kogo w Kościele wouiącym wyklną, obcować się z nim nie godzi, wszyscy od niego stronią, uciekają. Tak gdy potępionca wyklnie Bog, wszystkie stworzenia od niego się oddalą,

lą, oddali się Matka Boska, oddała Aniołowie, oddała SS. Patronowie z samymi tylko potępionemi, czartami, społeczność i towarzystwo jego. mieszkanie jego na wieki.

Podźmy do ostatnich słów wyroku Sędziego Boga. Obróciwszy się ku błogosławionym rzecze. *Possidete paratum Vobis Regnum, à Constitutione mundi.* Osiągniecie Krolestwo wam zgotowane od założenia świata. Jakoby mówił: Bądźcie dziedzicami, i współdziedzicami Krolestwa mego. Biercie to Krolestwo, które nie jakim przypadkiem, nie jaką przygodą, ale przed wieki dla was zgotowane. Stworzyłem świat dla was, abyście na nim zaślugiwali. Stworzyłem Niebo, abyście w nim wiekowali, odziedziczcie go, wnidźcie do radości Pana swego. O! Boże miłości moja, day mi, abym cię kochał w czasie, któryś mnie ukochał w wieczności, wołam do ciebie z tego padotu płaczu. Przydź Krolestwo twoie. Przydź Krolestwo twoie.

Ia do Krolestwa twoiego wzdyham; a ty Boże odsądzasz grzesznika od niego. *Dyscedite - in ignem æternum qui paratus est diabolo, & Angelis ejus.* Idźcie idźcie precz o demnie w ogień wieczny. który zgotowany jest

E

czar-

Tom I. Kazań Niedzielných X. Fabianiego.

czartu, i Aniołom Jego. Mowcieś-  
 zu teraz co mowicie. i mawiać zwy-  
 kliście, wieku tego Libertini, wolnego,  
 rozwiozłego, i żadnym prawom Bo-  
 skim, nie podległego życia ludzie, kto-  
 rzy prawdy wieczne fanatyzmem nazy-  
 wacie ogień piekielny, baiecznym Xię-  
 ży wymysłem, dla pottrachu prętkowier-  
 nego ludu uroionym. To to fanatyzm  
 co Chrystus mowi? to to pottrachy,  
 tylko i ukanie, że Bog, ogniem wie-  
 cznym złych za grzechy karze; Al-  
 boż nie mocen jest, i dusze i ciało na  
 ten ogień skazać? Alboż Wszechmo-  
 cność Jego nie może dać tej dzielności  
 ogniewi, ktoaby mógł trapić i duszę  
 niesmiertelną? Jeżeli mógł uiać ognio-  
 wi to, co mu dał z przyrodzenia, aby  
 nie palił w piecu Babilońskim, ani jedne-  
 go włoska troygu pacholetom, może też  
 mu przydać to, czego mu nie dał, z  
 przyrodzenia, aby palił w piekle dusze  
 potępieńcow. Nie życzę wam, żeby-  
 ście tego na sobie doświadczać mieli.

Gdy Sędzia Bog pożądaný błogo-  
 sławionym, a ten strażliwy potępionym  
 ogłosi wyrok, coż się stanie? oto mowi  
 Chrystus: (d) *Ibunt hi in supplicium aeter-*  
*num, iusti autem in vitam aeternam.* Poy-  
 dą ci na wieczne ukaranie. Ci do ży-  
 wota wiecznego. Poydą ci do żywo-



ta wiecznego, którzyż to ci? Oto ubodzy w duchu, pokorni, sprawiedliwi, miłosierni, czystego serca, ci Królestwo Niebieskie, nadgrode zasług swoich, osiągną. Poydą ci na wieczne ukaranie. Ktorzyż to ci? Oto pyszni, łakomecy, niesprawiedliwi, niemiłosierni, wszeteczni, zawzięci, i tym podobni, na przepaść wieczną poydą, poydą bez nadziei powrotu, poydą na całą wieczność, w ciemności zewnętrzne, gdzie płacz, i zgrzytanie zębów.

Strafny był widok, gdy Faraona, z całym jego woyskiem topiło morze. Strafny widok, gdy Korego i Abirona ziemia żywo pożerała. Strafny widok, gdy śarciystym ogniem z Nieba padającym, Sodoma i Gomorrha gorzała. Strafniejszy nie równie, gdy się pod nogami bezbożnych, ziemia rozstępować, i onych żywo pożerać będzie. Otworzy piekło paszczę swoją, i tych których spławiedliwość Boska osądziła, pochłonie na wieki.

Chcesz wiedzieć, co to jest na wieki? Ja wam tego wyrazić dostatecznie nie mogę, bo to jest rzecz taka, ktorey ani pojąć, ani o niej wątpić można, bo wieczności niezmierność tak wielka jest, że się w szczupłym rozumieniu ludzkim pomieścić nie może, wątpić o niej nie można, bo iey pewność.

tak oczywiſta ieſt, że iej żadne rozumu, by nayprzewrotnieyſzego wykrety, za-  
tłumić nie potrafią. Któż nam powie,  
co to ieſt na wieki: Niech nam który  
potępieniec powie. Powiedz Judafzu,  
wiele lat w piekle goreieſz? Już lat  
drugi tyſiąc dochodzi. A ty Kaimie  
wiele? Już ſześć tyſięcy ſiedmeſet prze-  
minęło. Powiedźcież nam, czy wam  
co nieſzczęśliwey wieczności ubyło?  
Ani godziny, ani momentu, tak goreć  
będziemy zawſze, iak gdybyśmy, na  
nowe wieczność zaczynali: Co by to  
była za ſolga nieſzczęśliwey duszy;  
gdyby przynajmniej mogła myśł oder-  
wać, i zapomnieć o wieczności, ale  
darmo, to ją nadewſzytko dręczyć bę-  
dzie, że zawſze, że nigdy. Ze zawſze  
żyć będzie, nigdy nie umrze: Zawſze  
cierpieć będzie, nigdy ſolgi mieć nie  
będzie. Zawſze zaczynać będzie nie-  
ſzczęśliwą wieczność nigdy iej nie  
skończy.

Poydziecie i wy do domu wieczności  
waſzey, mowię waſzey, to ieſt do takiej,  
do iakiey ſię w tym życiu zabieracie.  
Jeżeli w karnoſci Chrzeſciańſkiey, w  
prawdziwey, i doſkonaley pokucie, dni  
waſze ſkończycie, poydziecie do domu  
wieczności ſzczęśliwey. Jeżeli w grze-  
chach pomrzecie, i onych przez poku-

tę nie zgładzicie, poydziecie do domu wieczności nieszczęśliwey.

Coż sobie obieracie? Czy krotki smutek, krotką pokutę. a potym radość, i wesele wieczne? Czy momentalną rozkosz, znikome uciechy, a potym wieczny smutek, pokutę wieczną, iedno z tego dwoyga bydź koniecznie musi. Gdy by cię teraz śmierć, w stanie grzechu zastała. a Bog się nad tobą zmiłował, z piekła wyrwał, do życia przywrocil, z iakąbyś usilnością starał się o 'zbawienie, z iaką gorzkością serca, oplakiwałbyś nieprawosci swoje, inaczeybyś o grzechach sądził, niżeli teraz, inaczey mowił, czynił, niżeli teraz. Bog cię dotąd od piekła bronil i zachował, ty tego nie uważasz? To pewnie rozumiesz, że większe jest dobrodzieystwo Boskie, z piekła, wybawienie, niż od niego zachowanie? Większe byto dobrodzieystwo Boskie, że Najsświętszą MARYĄ Matkę swoją, od grzechu pierworodnego zachował, niż gdyby był ją pokalaną oczyścić, poświęcił. Tak większą ci Bog łaskę świadczy. że cię nie karze ieszcze piekłem, na ktoreś zasłużył, niż gdyby cię do tey przepaści wtrąconego z tamtąd wyprowadził. Cobys tedy na ow czas czynił, czyñ teraz.

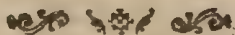
O! Pa-



O! Panie, nieśkończone Dobroci  
Twojej dzięki powinienem, żeś mnie  
jeszcze nie potępił, żeś mi czasu do po-  
kuty pozwolił. Widzę, że nie chcesz  
śmierci grzesznika, ale żeby się nawro-  
cił, i żył z tobą na wieki. Wzbudź  
łaską Twoją serce moje do zbawiennej  
pokuty: Daj duchowi mojemu skruchę,  
oczom też źródło, woli mocne przed-  
sięwzięcie. Niech bojaźnią Sądu Two-  
ich przerażony, grzechy moje teraz  
opłakuję pożytecznie, abym ich nie o-  
płakiwał wiecznie, a niepożytecznie.  
Amen.



KAZA-



## K A Z A N I E

## NA N I E D Z I E L E

KTORA SIE NAZYWA VACAT.

**D**Ziwniecie się pewnie, że wszedłszy na to miejsce żadney nie czytam Ewangelii. Nie czytam Ewangelii, bo na dzisiejszą Niedzielę Ewangelii nie masz. Nie masz Ewangelii; z kądże wam począć Kazanie? Winsze Niedziele, idąc za przykładem, i zwyczajem Oycow Świętych, tę Ewangelią, którą Kapłan przy Mszy śpiewa, my Słowa Boskiego Opowiadacze, Oyczyłym językiem, dla wyrozumienia wszystkich czytamy, tę nie całą wykładamy, iako wielu Oycow Świętych w pierwiastkowym Kościele czyniło, i takie mowy ich zwęły się Homilie, to jest wykład całej Ewangelii. My tego sposobu, chyba rzadko używamy, zwłaszcza tych czasow, gdy widzimy iak Słowo Boskie spowszedniało, iedni go wcale nie słuchają, i słuchać niechęcą, inni nim gardzą, inni z niego szyczą, iako mi się nie zbyt dawno słyszeć dało, od iednego tutejszego Ziemiańina. Ten będąc w uczeiwey godnych ludzi kompanii, rzecz taką powiedział. Przyszedłem do Kościoła, i tra-



i trafiłem na wielki chałas; pytają się przytomni, co to był za chałas? Odpowiedział: Oto wlaźł Xiądz na Ambonę, i tak krzyczał, chałasował, a żem z Kościoła wynieść musiał. Zart to był, ależ przecie takie żarty, z słowa Boskiego niegodziwe. Nie żartują Lutrzy, i Kalwini z Kazań swoich Predykantów, Żydzi z swoich rabinów, i szkolników, Turcy nawet z Molnow swoich, którzy im matactwa Machometowe bają, Chrześcianie z Ewangelii, z Słów Chrystusowych żarty sobie czynią.

Degadując pieśkliwym słuchacza uszom, już wam nie całą (iskom powiedział) tłumaczemy Ewangelią, ale bierzemy z niej punkt tylko jeden, albo krotką jaką sentencyą, z której, albo Duchowna, albo obyczajna wynika Nauka, tę w dalszej mowie wykładamy, różnemi dowodami ztwierdzamy, gruntuemy, żebyśmy rozum objaśnili do poznania prawdy, a wolą zachęcili do uznania tejże prawdy.

Dzis nie naznaczył Kościół Boży Ewangelii, z której Naukę zawezmiemy? Weźmy ją, z tej samej dzisiejszej Niedzieli, będzie przyrównana, nie do Ewangelii, ale do Niedzieli. Nauczmy się Chrześcianie, z dzisiejszej Niedzieli, jak wszystkie całego Roku Niedziele Święcić winniśmy.

Święcić winniśmy, bo te dni są jedynie BOGU poświęcone.

Świę-

Święcić winniśmy, bo wszystkie sprawy i zabawy nasze dnia tego Święte być powinny.

Niech to będzie co powiem, ku cześci Najświętszego Imienia Twego Chryste Panie; nam ku pożytkowi day Boże zbawienie.

Nie wątpię, że wam wszystkim wiadomo, iż między Przykazaniami, które ludowi Izraelskiemu, sam BOG przez Moyżesza podał, jest i to, abyśmy dzień Sobotni Święcili. *Memento, ut diem Sabathi Sanctifices.* Pamiętaj, abyś dzień Sobotni. Święcił. To Przykazanie (iako uważają Oycowie Święci) z Prawa jeszcze natury, gdy żadnego pisanego nie było, ale się samym rozumem zarządzili ludzie, swój początek wzięło. Bo iako przed ustanowieniem pisanego Boskiego prawa, niegodziło się niewinnego zabijać, przeto zgrzeszył Kain zabijając Abła, nie godziło się porubstwa, wszeteczeństwa, bo za to ogniem spłonęła Sodoma, Nie godziło się bałwochwaltwa, bo to zawsze grzechem było, tak żeby dzień przynajmniej jeden w tydzień, na szczególną cześć i chwałę BOGU być poświęcony, sam rozum nakazywał.

Z tego Światła rozumu pochodziło, że Poganie BOGA prawdziwego nie znający, i w bałwochwaltwie żyjący, przeciesz na  
usza.

uszanowanie tych, lubo tylko w mniemaniu  
swoim uroionych Bogów, pewne dni, nawet  
i Miesiące całe, ku ich czci naznaczali, i  
z taką, iako im bałwochwalstwo radziło  
uroczyślnością obchodzili. Z tey przyczyny  
(iako uważa Tertulian) przydał BOG do te-  
go Przykazanie, to słowo; Pamiętaj; *Me-  
mento ut diem Sabathi Sanctifices*, nie naka-  
zując prawa tego, iako nowego, ale iako  
stare, dawne, z samego światła rozumu po-  
chodzące, iako przyzwoite, słuszne, i spra-  
wiedliwe potwierdzając, i nie iako przypo-  
minając, aby nienaruszenie zachowane było.  
Jakoż to zawsze zdrowy rozum nauczał i  
nakazywał, żeby Człowiek, który jest stwo-  
rzeniem Boskim BOGU iako Stworcy swe-  
mu, dzień jaki poświęcał, i iako Panu,  
należącą i powiną daninę dawał: I bardzo  
żałkowie w tey mierze BOG z Człowiekiem  
się obśzedł, że się kontentnie Siodnym dniem  
dla siebie, zostawiwszy sześć, pracy ludz-  
kiej około dobra doczesnego.

Zachowanie Szabatu, iako dnia Świę-  
tego, i Święcenia tego, na tych dwóch  
rzeczach zawisło. Naprzód: na odpoczynku  
Człowieka, od wszystkich zabaw ręcznych,  
szluzebniczych, iakie są: rzemieśła, handle,  
wyrobki, przedarze, kupowania, i tym po-  
dobne; Pokazuje się to na owych faryze-  
uszach, którzy w zachowaniu Przykazania  
tego, aż do zabobonow przychodzili, i nie-  
rozumnego skrupułu, bo i Chrystusowi Pa-  
nu

nu za złe mieli, i za grzech poczytali, że w sobotę leczył. Mamy procz tego w Piśmie Starozakonnym przykład Matatiasza wodza ludu Bożego, że gdy go w Sobotę nieprzyjaciele obściskali, złożył radę, czy się im godziło w dzień Sobotni bronić, i oręż podnieść? i w prawdzie bardzo skrupulatnie, gdyż nie trzeba było nieprzyjacielowi, tylko Soboty czekać, a tak nie broniących się zabijać. Cożkolwiek bądź, w prostoci serca, raczył się mężnie odważyć umrzeć, aniżeli (jako mniemał) dzień Święty zgwałcić. (a) *Moriamur omnes in simplicitate nostra, & testes erunt super nos, Caelum & terra.* Ofiarujemy wszyscy życie nasze BOGU, tak ich zachęcał a świadkami naszymi będą Niebo i Ziemia. Widziemy to i w teźniejszych żydach, lubo tułaczach, nędznych i ubogich, iak swe sabaśsze zachowują. Powtórne zachowanie Szabatu, iak dnia Świętego zależy na Nabożeństwie, i oddaniu winney Chwały BOGU, Ohoja ta rzecz jest z ustawy samego BOGA. Mamy o tym i na wielu miejscach Pisma Świętego wolą wyrażoną przykazującego BOGA, a jeszcze iak groźno. Na jednym miejscu mówi w Księdze Exod: (b) *Custodite Sabbatum meum Sanctum enim est, qui polluerit illud, morte morietur.* Zachowajcie szabat mój bo ten dzień Świętym jest, koby go zgwał-

(a) Mach. 2.

(b) Exod. 31.

zgwałcił, śmiercią karany będzie. Na innym mieyscu. (c) *Qui fecerit opus hac die, occidetur.* Ktoby działał w ten dzień czego działać niepowinien, niech zabity będzie. Znowu na innym mieyscu: *Non facietis hac die, quidquam operis, & tu, & filius, & filia, & servus & Ancilla, bos & asinus, & omne jumentum tuum.* (d) W ten dzień spoczniesz sobie od wszystkich zabaw twoich, i ty, i Syn, i Córka, i Sługa, i Służebnica, nawet i bydlatko twoje. Tamże mamy, iak surowo BOG gwałcicielow dni Świętych karał. (e) Odważył się pewny ubogi żydek, na potrzebe domową, drew w Szabat urąbać, doniesiono to zaraz Mojszowi i Aaronowi, ci sądząc, że to mały występki, więzieniem go tylko ukarali. Ale BOG inaczej osądził, kazawszy go z więzienia wyprowadzić, wydał dekret śmierci na niego. Niech śmiercią umrze, niech zginie, i za obozem ukamienowany będzie, bo jest niegodnym aby się znajdował, przestępcą praw moich, między wybranym ludem moim. Co się i stało.

My Chrześciane, już nie Sobotę z Zydostwem, ale Niedzielę Święcimy, i Święcić wiśniemy. Lubo to pewna że BOG podając na tablicach kamiennych, przez Mojszesa, swoje Przykazanie, wyraźnie położył

fza-

---

(c) *Exod. 35.*

(d) *Deuter. 5.*

(e) *Numer. 15.*



szabat to jest dzień Sobotni, żeby go ludzie, za dzień Święty mieli. W prawie jednak łaski, po przyściu Chrystusowym ten dzień odmieniony na Niedzielę, którą Święcimy i tą odmiąną nie się Boskiemu nie uwłacza Przykazaniu, bo zostaje wcale istota jego, dzienna tylko okoliczność odmieniona, i z Soboty na Niedzielę od Świętych Apostołów przeniesiona. Wspomina o tym Paweł Święty, gdzie nakazuje zbierać przez tydzień jałmużny dla potrzebnych, żeby ie pierwszego dnia tygodnia, rozdawać można było, gdy się wszyscy Chrześciane, na Święcenie dnia tego, zchodzili, pierwszy zaś dzień tygodnia i u żydow jest Niedziela. Ju Marka Świętego zowie się Niedziela, pierwszym dniem tygodnia, którego z rana przyszły do Grobu Chrystusowego Świątobliwe Niewiasty. *Vespere Sabathi, quæ luceſcit in prima Sabathi.* Ten dzień zwali zawsze Chrzescianie dniem Pańskim, tak go i Jan Święty nazywa mówiąc. *Fui in Spiritu, in Dominica die.* Byłem w Duchu zachwycony dnia Pańskiego, to jest w Niedzielę, który dzień w prawie łaski Chrystusowej, za Święty zawsze był miąny, a to z tych przyczyn; Naprzód: że się już owe dawne Obrządki, i Figury starego Testamentu spełniły, a na ich miejsce, nierownie doskonałsze nastąpiły. I tak zamiast Obrzezania, które było lekarstwem pierworodnego grzechu, mamy Chrzescianie Sakrament Křztu Świętego, zamiast Baranka Wiel-

Wielkonocego, którego pożywano, i Krwia Jego odrzwi namaszczone. Mamy Sakrament Najswiętszego JEZUSOWEGO Ciała, którym się posiłamy, Krwia Jego dusze nasze namaszczamy; Zamiast Ofiar błagalnych i całopaleń, mamy bezkrewną Mszy Świętej ofiarę. Tak zamiast dnia Sobotniego, Apostołowie ustanowili ku Święceniu Niedziele. Bo dzień Sobotni, był tylko do czasu naznaczony, jako i inni figury, obrządki Ceremonialne, Starozakonnego prawa, to jest na pamiątkę wyprowadzenia owego ludu, z Egipskiej niewoli. Ze zaś nasz Chrystus nie równie z cięższej niewoli, bo z niewoli wiecznej, przyściem swoim wyprowadził, na podziękowanie za tak wielkie Dobrodziejstwo Jego, Święcimy Niedziele. Jako gdy się długi wypłacają, wszystkie się na ten czas zapisy, karty, ceregioty dają, i od obowiązku uwalniają. Podobnie ludzie w Starym Testamencie, przed przyściem Chrystusowym, mieli obowiązek dziękczynienia BOGU, że ich w dzień Sobotni, do ziemi obiecanej doprowadził. Gdy już Chrystus Pan Zbawiciel nasz ten dług zapłacił, obowiązek też Święcenia Soboty ukaś, na to miejsce Święcimy Niedziele, dla wielkich, i rozlicznych Dobrodziejstw Boskich, któreśmy w ten dzień odebrali. W Niedzielę albowiem według świadectwa Ojców Świętych BOG Świat Stworzył, w Niedzielę Arka po Potopie, rozpoczęła na gorach Arme-

Armenii, co było figurą zbawienia całego Narodu ludzkiego, a wielkiem Dobrodziejstwem zachowania Jego, że Potopem nie zginął. W Niedzielę Słowo Stało się Ciałem, to jest Syn Boski począł się w Zywocie Najświętszey MARYI, i Narodził. w Niedzielę Zmartwychwstał, w Niedzielę zesał nam Ducha Najświętszego, w czym sami nawet kacermistrzowie dzisiejsi (lubo zawzięci nieprzyjaciele podania Kościelnego) z nami się zgadzają, Niedziele miało Soboty przypuszczają, iawnie przeciwko Słowom Starego Testamentu z nami ią święcą. Nic tedy głuszniejszego, i sprawiedliwszego, jako żebyśmy ten dzień Święcili. Na ostatek Święcimy Niedzielę i dla tego, żebyśmy się z niewiernym żydostwem w ich obrządkach, które wszystkie, za przyściem Chrystusowym zpetzły, i jako cień przeminęły, nie zgadzali.

Ale dosyćże na tym, żebyśmy ten dzień, za dzień Święty mieli? nie dosyć, potrzeba nadto, żeby wszystkie sprawy, i zabawy nasze, dnia tego Niedzielnego Święte były. — Innych dni powinien każdy Chrześcianin, przy zabawach stanu swego BOGA chwalić, *in Spiritu & veritate*, w duchu i prawdzie, ale w dzień Święty, powinien BOGU oddawać Chwałę, iawnie, uroczyście w Kościele.

Trojaki jest koniec, dla którego ustanowiona do Święcenia Niedziela. Pierwszy ten aby.

abyśmy jeden przynajmniej dzień w tygodniu oddając BOGU, wyznawali że jest Panem Naszym, my poddani Jego. Gdy tedy nam przykazuje, żebyśmy dzień Święty Święcili, chce tego po swym stworzeniu; żebyśmy go za Pana Najwyższego i Stworcę uznawali, i tę mu powinność, na znak, poddaństwa, jako pańszczyznę Jemu należącą oddawali. Bo jeżeli Panowie docześni, kładą na swych poddanych powinności, nakazują im pańszczyzny, przeto że są ich Panami. Dopieroż BOG, Pan Nasz, i Stworca Wszech rzeczy, żeby nie miał dnia, ku jedney i szczególney czei swoiey, byłaby to rzecz arcy niesprawiedliwa.

Drugi koniec Święcenia Niedzieli jest: abyśmy za wszystkie Dobrodziejstwa, nie tylko powszechne, jako to Stworzenia, Odkupienia, Poświęcenia, ale i szczególne któremi nas hojność Boska codziennie obdarza, powinne temuż BOGU dzięki czynili. Zeby zaś ludzie umieli dziękować BOGU za łaski Jego, otoż Kościół Święty postanowił, aby każdy w Niedzielę Mszy Świętey słuchał, ponieważ ta Ofiara jest najskuteczniejszym BOGU dziękczynieniem, *ut Missæ auditione agamus DEO gratias pro eximiiis beneficiis* mówi Święty Chryzostom, i nie może być, nie bardziey zisłoty swoiey, na Chwałę Boską dążącego, nad Tę Najświętszą Ofiarę.

Trzeci koniec Święcenia Niedzieli jest, na uproszenie sobie dalszych łask i Dobro-dziectw od BOGA, a naprzód łask, co do duszy, i zbawienia należących, jako to od-puszczenia grzechów, wyrwania w dobrym do końca, pomnażania się w łasce jego. Potym łask do życia doczesnego potrzebnych, łask do zachowania życia, zdrowia, fortuny. Tak bowiem sam BOG przyrzeka. Zachowajcie Święta moje, a dam wam co potrzeba, dam ziemi urodzaj obfity, i owoce czasu swe-go.

Tom dla tego przywiódł, abym poka-zał, jak wielu ludzi, te konce od BOGA zamietzone, zgruntd psują, walą i wywraca-ją. O! jak wielu, którzy nie prześiąc na Szczęściu dniach sobie pozwolonych, ten dzień Pański, dzień Boski sobie przywłaszczają. kupnem, przedarzami, iarmarkami, targami gwałcą, a tym samym, nie BOGU go, ale czartu poświęcają. Uwolnił temi czasy Ko-ściół Boży, od obowiązku wielu Świąt Uro-czytych, zmniejszył ich liczbę, a to nay-bardziej z tey przyczyny, aby Niedziele ocalały. Pomógł to co? Nie, Jak targi były w Niedzielę, tak są, Jak były wy-wozy, przedarze kupna, tak są. Jak były piąństwa, tańce, rozpusty, swawole, tak są. Wielu rozumieją, że dosyć czynią Święceniu Niedzieli, jednym Mszą Świę-tych Ruchaniem. A oni złodzieje są, Świę-

E to-

Tom I. Kazan Niedzielných X. Fabianiego.



tokradzey są. Połgodziny tylko czasu BOGU poświęconego dała, a resztę kradną, i sobie przywłaszczają. BOG chce dnia całego; i do niego sobie własność i prawo zoltawił, a ty mu się połgodziną kontentować każesz? Tak właśnie, iak gdybyś komu winien tizy-dzieści złotych, a nie oddawał tylko puł-złotego, otrzymał żebyś kwit, żeś zapła-cił?

O! moy Boże! iak Chrześcian przed Sądem Twoim zawstydzi niewierne zydostwo, bo to, co do święcenia Szabatow swoich, aż nad to zabobonne. Od ran do wieczora zbożnie nie wychodzą, żadney się ręczney roboty nie tchną, chociaż na grosz chciwe i iakome, nie kupczą, nie przedają, iadła na-wet dla posiłku swego niegotują. Nasze Kościoły Chrześcianańskie, gdzie BOG Utaio-ny, nie mają tego szczęścia do nas. Nie mówię w dni powszednie, ale w dni Świę-te: Niedzielne, wielu takich będzie; kto-rzyby cały ten dzień BOGU poświęcali? Coż na to mówisz Święty Chrystusow Ko-ściele? oto narzekać musisz. *Sabbata ejus in opprobrium. Et dies festis ejus in ludum conversi.* (f) Niedziele na ochydę, i Świę-ta na opłakanie poszły. Natrząsaia się i na-śmiewaia z ciebie, Heretycy, Zydzi, poka-zując przykładem, iak u nich z większą uczciwością Niedziele i Święta obchodzone, i święcone bywaia. *Viderunt hostes. Et de-*

*rise-*

---

(f) 1. Mach: 1.

*riserunt Sabbata ejus.* (g) Co mówisz, na igrzyska, tańce, pijaństwa, i infze z tąd pochodzące grzechy, które się pospolicie nazywają, w dni Święte, Niedzielne, Uroczyste trafiają. Słuchaycie Augustyna Świętego, o to ten Wielki Doktor mówi: że grzech w Święto popełniony, jest nierównie większy, niżeli w infzy dzień, bo ieżeli w dzień Święty Niedzielny, nie godzi się czynić, żadney sprawy służebniczy, Nie wolniczey, dopieroż nie godzi się sprawy z grzechem związanej, bo taką sprawą, jest właściwie Niedzielniczą, *peccatum est maxime opus servile*, gdy się czas szczególnie BOGU poświęcony. na obrazę Jego obraża, i trawi.

O! Panie i Zbawicielu nasz? nauczylesz nas w pacierzu, żebyśmy się mogli. Święć się Jmie Twoje, Niech się Święci; O! gdyby codziennie, o! gdyby nieustannie, od nas, od wszystkiego, stworzenia, abyśmy z tobą wiekuiście świętowali. Amen.



## K A Z A N I E

NA NIEDZIELE I.

Po TRZECH KROLACH.

Proficiebat JESUS Sapientiâ. Ætate  
& Gratiâ apud Deum & Homines.

Luc: 2. *Wzrósł Jezus w mądrości, w*

*Pomnażał się JEZUS w Mądrości, w*  
*wzrósł ie i. Łasce u Boga i u ludzi.*

Jako całe życie JEZUSOWE jest przy-  
kładem dla nas tak młode lata Jego  
dla młodych. Pięknaś to, kiedy na  
model życia Jezusowego, rośnie dziecko,  
i pomnaża się w mądrości w łasce u Bo-  
ga i u ludzi, komuż ten wzrost i postę-  
pek JEZUSA, tak piękny przypisać?  
Przyznać to w prawdzie należy, lego  
dobrey naturze, którą miał z istoty swo-  
iej, Cujus natura bonitas. Przyznać należy  
jego Doskonałości, Mądrości Nieskoń-  
czoney, bo był zawsze pełen łaski, pełen  
Mądrości, Plenus Sapientiâ & Gratiâ, ale  
oraz przyznać można, i troskliwemu o  
le.

Jego wychowanie staraniu, pieczołowitości, i Opiece, Matki Jego MARYI.

Gdy mowi Ewangelia: Ze dwunastoletni JEZUS pomnażał się w mądrości, łasce, u BOGA, i ludzi, nie ma się rozumieć tak. iakoby, powoli Chrystus nabywał mądrości, umiejętności, nauki, ktorey przedtym nie miał, tak iako my ludzie nabywamy, ale raczey ma się rozumieć, że Chrystus tę mądrość którą miał z istoty swoiey, co raz większą pokazywał. Tak właśnie, iako Słońce od rana do południa, w większą, co raz rośnie światłość, nie dla tego iakoby przybywało słońcu światłości, ktorey przedtym nie miało, ale że coraz wyżej postępując, iatność swoję coraz większą pokazuje.

Tym sposobem pomnażało się Państwo JEZUS, w Mądrości, Łasce u Boga, przyjemności u ludzi, na pociechę Nayukochańszey Matki swoiey. Pośpolicie dzieci pociechami Rodziców zowią, ale tych, ktorzy ich z młodu zaraz do dobrego sposobu, i o przyzwolite stanowi swemu starają się wychowanie: Tym zaś Rodzicom, ktorzy dzieciom swoim, nie bojaźń Boską w serca wpadają, ale swawoli, rozputy, pozwalają, tym własne ich dzieci, zamiast pociechy, bywają przyczyną smutku, żalu, że na nich płakać częstokroć muszą. Tak

BOG

BOG ukarał, owych Chananeyczyków, za złe wychowanie dzieci swoich. *Erunt vobis, quasi clavi in oculis, & lanceæ in lateribus.* (a) Będą wam Synowie Chananeyczyków, iako gwoździe w oczach i iako ołtre groty w bokach waszych. Bolecie, gdy wam co dokucza, bardziey boleć będziecie, gdy wam owe mniemane pociechy waszẽ, w ktorychescie wielkie sobie nadzieie czynili, a te wam złemi sprawami, niegodziwościami, iako ołtremi włóczniami, serca ranić będą.

Pisze Korneliusz: Ze młodzian pewny, za swoje zbrodnie, na szubienicę osądzony. Stanawszy pod nią zawołał. *Non ego, non Prætor, non Carnifex in culpa quod peream, sed Pater & Mater.* Ze tak sromotnie ginę, nie ja winien, nie sędzia, nie kat, ale Ociec i Matka. Gdyby mnie byli Rodzice uczyli bojaźni Bożey boiaźni, grzechow, zamięłowania się cnoty, podziwosci, pracy, nigdyby mi do tak sromotney śmierci nie przyszło, przez szpary patrzyli na moje płochości, na moje w młodym wieku swawole, o toż ze mnie pociechę mają. Kto temu winien? że synaczek, albo coreczka, nie-rządu, niewiśtydow, koterlitwa, pijaństwa, kradzieży, z obrazą Boską patrzą? Rodzicy i ktorzy nie chcą dziecięcia rozkwilić.

---

(a) Num: 33. v. 55.



lic doczekaia się, że na niego swego czasu plakać będą.

Zebyscie z dziatki waszych pociechę swego czasu mieli, żeby dobremi byli mężami, potrzeba aby wprzod byli dobremi dziećmi. Potrzeba, aby na wzor młodych lat Jezusowych, pomnażali się z łaty, w mądrości, łasce u Boga i ludzi. Przyczyna tego ta: którą iasnymi dowodami utwierdzić postanowilem, w dalszey mowie moiej.

Jako młodość chwalebnie przepędzona, jest początkiem wszystkiego dla młodych w całym życiu dobra.

Tak przeciwnym sposobem, młodość źle strawiona, będzie początkiem wszystkiego dla nich, w całym życiu złego.

Day mi Młodziuchny Panie, łaskę mowienia o tym, na pożytek tej młodzieży i oraz na większą Chwałę Twoją.

Jest to wzięte, i powszechne, tak Oycom SS. iako i u Filozofow, zdanie, i prawidło: *Quibus principiis res primo fiunt, iisdem conservantur, & in eadem desinunt*, to jest z iakich się początkow rzecz składa, w pierwszym iestetwie swoim, temiz początkami się zachowuje, i na nich się kończy. I tak że ciało ludzkie pierwszego momentu życia swego, przez duszę żyć poczęło, w całym życiu swoim

im przez duszę żyje, i dopiero w ten czas, gdy się dusza od niego dzieli, żyć przestaje. Tak: że ten Kościół wziął swoy początek, z fundamentow w ziemi założonych, fundamenta go utrzymują, bo gdyby one utąpić, albo upaść miały, pewnieby i te mury upadły, Tak: że ryba z wody, swoy początek wzięła, w niej się przy życiu zachowuje: z wody wyięta omdlewa. Toż rozumieć się powinno, i o sprawach życia ludzkiego obyczajnych. Jako z pogodnego poranku, i słońca wschodu o dalszym sobie dniu wrożemy, tak z pierwszych lat dziecinnego wieku o ich przyszłym stanie, bo jako się wody z morza, lub źródła, na jeziora i stawy wylewają, tak wszystko na dalsze lata dobro; z pierwszego pochodzi młodych wychowania.

Od tego dobrego dzieci wychowania, zawiśła zeszłych przodkow chwalebna imienia. Stawy pomnożenie bo chociaż oni, pospolitym iak inni prawem pomierali i z tego świata pochodzili, ich chwalebne dzieci, przez cnotliwych, i bogobojnych synow, w następujących potomkach, żyć i wiekować będą. Tak nas o tym upewnia Duch S. *Cum semine eorum permanent bona . . . Et filii eorum propter illos in aeternum manent*, (b) z nasieniem ich

---

(b) Eccl: 44.

ich trwają dobra, i synowie ich dla nich, wiekować będą. Tak sobie przed śmiercią z syna swego rókował, Ociec Alexandra mówiąc do przytomnych. *Non morior; quia Filium Alexandrum relinquo.* Nie umieram, bo żyć, i wiekować będę w synu moim Alexandrze. Jakoż mamy tego, ledwie nie codzienne doświadczenie. Jeżeli jest dziecko skromne, potulne, w przyzwoitych stanowi swemu ćwiczy się obyczajach, nadzieia wielka, że będzie dobrym Ojczyzny synem, *Bonus filius, bonus civis.* Jeżeli kocha nauki, i w nich z pilnością postępuje, będzie z niego, godny Kapłan, Jurysta sumienny, Sędzia sprawiedliwy, i w każdym do którego się obroci stanie, cnotliwy Obywatel, bo jeżeli się z młodu do dobrego wzyczai, zawsze dobrym będzie, zawsze mu BOG błogosławić będzie.

Posłuchajcie: co mówi BOG, o młodych, dobrych i cnotliwych. *Filii Sapientia Ecclesia justorum, & natio, eorum obedientia & dilectio.* (c) Synowie mądrości Zgromadzeniem sprawiedliwych, a naród ich pokuszeństwem i miłością. Iacyż to Synowie mądrości? oto ci, którzy od młodości mają bojaźń Bożą, bo ta jest, (iako mówi Duch S.) początkiem Mądrości. Co znaczy zgromadzenie sprawiedli-

dliwych? oto to; iż młodzi mający bo-  
 iażń Boską, to zgromadzenie w którym  
 zostawać będą, uczynią sprawiedliwym.  
 Co znaczy: Narod ich posłuszeństwo i  
 miłość? to to, że będą, potomnemi cza-  
 sy w miłości, i poszanowaniu u wszyst-  
 kich, a mąż to chwalebnie przepędzo-  
 nej młodości dobro?

Utwierdzić moglibym wam tę pra-  
 wdę, wielu Pisma S. przykładami, ale  
 dwa wam tylko przywiodę, żebym nie  
 bawil. Jeden Eleazara, o którym w  
 Księgach Machabejskich czytamy: Ze  
 się żadnym nie dał przekonać sposobem,  
 żadną miarą namowić, do przestępstwa  
 Prawa Boskiego, wołał raczy życie  
 stracić, niżeli dać zły przykład z siebie.  
 Czemuż to? bo się zaraz z młodu do po-  
 bożności, świątobliwości, i zachowania  
 Praw Boskich sposobił. *Didicit ab infantia  
 timere Deum.* Drugi, Zuzanny, wsty-  
 dliwej Panienki, którą od wszetecznych  
 starców do grzechu nagabana, wołała  
 wpaść w ręce potwarców swoich, niżeli  
 zeżwolić na obrazę Boga. Z kąd że  
 takie męstwo tej prześławnej Dziewicy?  
 nie z kąd inąd, tylko z tąd, że ją w bojaź-  
 ni Bożej, w bojaźni grzechu, w zamiło-  
 waniu się cnoty, od młodości Rodzice  
 wychowali:

Dla tego to BOG (jako mamy w  
 Pismie S.) na wielu miejscach upomi-

na Rodziców, aby usilnie synów swoich z dzieciństwa pilnowali, strzegli, uczyli. Tak u Ekklezyastyka w Rozd: 7. *Pilii tibi sunt, erudi illos, & curva illos a pueritia eorum.* Masz synów, ćwicz ich, i nachylaj z dzieciństwa ich. Tak u Mędrcy Pańskiego w Rozd: 29. *Erudi filium, & refrigerabit te, & dabit lætitiæ animæ tuæ.* Cwicz syna twego a ochłodzi cię i przyniesie pociechę duszy twojej. Podobnie i Paweł S. przestrzega i upomina Rodziców. *Educate filios in disciplina, & correptione Domini.* Wychowujcie synów, w karności i grozie Pańskiej. Przeto pobożni Rodzice, którzy z dziełtek swoich pociechę mieć chcieli, zaraz ich z młodości, do bojaźni Boskiej sposobili. Tak sposobiła syna swego Ludwika Króla Francuskiego, bogoboyna Matka jego Blanka, ta częstokroć do niego mawiała: kocham cię synu iako Matka, ale wolałabym cię pierwej, na marach widzieć, niżeli żebyś miał BOGA obrazić. Tak czyniła, i druga światobliwa Matka Gersona Kanclerza Paryjskiego, do tego, gdy się w szkołach naukami bawił, każdy list pisząc do niego, od tych słów zaczynała: Synu, ucz się naprzód Bojaźni Bożej, bo cię wolę mieć cnotliwego, niżeli mądrego, i czego chciały te Matki po swych synach, miały, bo miały wielkich i Świętych ludzi. Dla tego to pobożni i cno-



i pociągłi Rodzice, tak usilnego, do dobrego wychowania swych dzieci, przykładali starania, bo z niego na całe życie wszystkie dobra pochodzą, nałóg bowiem do którego od lat pierwszych dzieci przywykają w dalszym życiu prawie się w naturę zamienia, i czego się z mlekiem napoia, to sobie i w starości smakuja. *Difficulter eraditur quod rudes animi perhiberunt.* Mówi Hieronim S. Episk. ad Let:

Alę podmy raczej, od dobrej, do złej młodości, przeciwne bowiem rzeczy lepiej się pokazują, i prawdę obiasniają, iako mówią uczeni. *Opposita magis elucescunt.* Daymy to: Niech będzie młody nienabożny, kradźbny, swawolny, Rodzicom, Dozorcom, Nauczycielom, nieposłuszny, możnasz że się czego dobrego, po takim spodziewać? nie i owszem, tego się bardziey spodziewać trzeba, jeżeli w młodym wieku był złym, w dalszym gorszy będzie, bo to jest wyrok Pisma Bożego, a wyrok nieomylny. *Adolescens juxta viam suam, etiam cum senuerit, non recedet ab ea.* Prov: 22. Młody iaką się chodzić drogą w młodości nauczy, taką i na starość chodzić będzie, ani tey odstąpi tak własnie, iako, kto się ułomnym, albo garbatym urodzi, pewnie się w starości nie zprostuje. Przyczyna tego ta: bo nałóg do złego w młodości nabyty, sprawuje niby drugą do

do złego naturę, iako mowi Augustyn S. *Facit secundam, et quasi affabritatam naturam*, a pamięć w młodych, iako jest prętką do pojęcia rzeczy, czy to widzianey, czy słyszanej, tak jest trwała, na czas długi, i wielce dzielna do skłonięcia woli, ku czynieniu tego czego się nauczyła. Z tych trzech własności pamięci młodych, oczywiście wam pokażę: Ze kto zły z młodu, taki i na potym będzie.

Pamięć naprzod młodych, jest, prętką do pojęcia rzeczy, czy to widzianey, czy słyszanej, bo jest iako ową kartą białą, na ktorej co chcesz napisać możesz. Jest iak owe płutno Malarskie; na którym iaki chcesz obraz wymalujesz. Jest iak owe zwierciadło, przed którym. cokolwiek postawisz, zaraz się pokaże. Jest iak ow miękki wosk, do którego iakąkolwiek przyłożysz pieczęć, wnet się wyrazi. Ta jest różnica pamięci między starymi, i młodymi. Ze ludzie starzy, mają prętszy rozsądek, rzeczy, czy to widzianych, czy słyszanych. ale nie mają prętkiey pamięci. Młodzi zaś prętszą pamięć mają, ale nie mają prętkości rozumu, prętkości rozsądzienia, rozeznania rzeczy, czy to widzianych, czy słyszanych. Przeto byleby tylko pobaczyli u rozwiozłych wolność w obcowaniu, byle tylko usłyszeli słowa iakie nieuczciwe, niesforemne, w net to poymą, w prętce się nauczą. To samo,

czy

czy już nie jest, całego ich życia skazanie? Jeżeli się na tej karcie zapisze charakter bestyi, jeżeli się na tym płutnie odmaluje szatan, jeżeli się na tym wosku wyrazi sprofny iaki bałwan, iak tam pisać nauki zbawienia? iak tam malować Cnoty Jezusowe? iak tam kłaść pieczęć Oblubieńca Niebieskiego?

A gdyby to pamięć młodych, tylko prętko do pojęcia rzeczy, czy to widzianych, czy słyszanych, była, mniejsza by to było, ale że jest długo, i na całe ich życie trwała, to gorzej. Gdyby młodych pamięć, iak prętko co poymie, tak też prętko zniknęła, nie byłoby się tak bardzo czego obawiać, ale kiedy jest w utrzymaniu tego, czego się nauczyć, długo trwała, jest się czego lękać. Z doświadczenia mamy, że cośmy z młodu widzieli, słyszeli, czegośmy się uczyli, to i teraz pamiętamy, przeciwnym sposobem. Co słyszemy, czytamy, czego się w podsztych leciech uczymy, tego długo pamiętać nie możemy, bo pamięć starych, z laty tępieie, i nie iako usycha, a pamięć młodych, przy ich młodości kwitnie. Niechże się tedy pamięć młodego, czym złym napoi, długo to pamiętać będzie, tak właśnie, iako owa skorupa, czym z początku na wre, tym zawżę trącić będzie.

Do-

Dopieroż gdy uważemy, że pamięć młodych, jest dzielna, do skłonięcia woli, ku wykonaniu tego, czego się napoiła: o! iaka na całe życie szkoda, gdy się czego złego nauczy? Dzieci młode przyrównał Chryzostom S. do małpy to zwierze, gdy widzi, co człowiek czyni, wnet go za popędem natury swoiey naśladowie. Niech widzi człowieka że on sobie ręce i nogi powrozami wiąże, toż natychmiast czyni, podobnie się wiąże i kępuje, i tym sposobem zchwythane bywa. Toż rozumiecie i o młodych, co oni widzą w innych, słyszą od innych, wnet toż samo czynią. Widzą gniewliwych, i oni się gniewają. Widzą zuchwałych, zuchwałości nabierają, słyszą złoczyńców, przeklinających, i oni złoczyńcą, przeklinają. Przyczyna tego ta, bo w młodych jest natura skażona. Ciekawość wielka, rozsądek bardzo mały, a zatym co widzą, co słyszą, wnet im do pamięci przylgnie, a wola za pamięcią idącą, wszystko wykonywa. A możesz to być, żeby w ten czas, kiedy jabłuszko kwitnie a już go robak toczy, żeby nie było robaczywe!

Mówicie wy częstokroć: Wybaczyć trzeba płochości młodych, bo to iak owe młode piwo, z początku burzy a potem się ustoi. Słuchajcież, co wam na to odpowiadam. Oto i piwo (wszak ma-

cie

cie z doświadczenia ) jeżeli nie będzie dobrze sprawione, jeżeli owe jego męty, nie będą dobrze dogotowane, burzyć będzie, i nigdy się nie uoi, zawsze zybura będzie. Tak i młody, jeżeli w młodości rozwiezłym się stanie, co raz rozwiezlejszym będzie. Słuchaycie Chryzostoma S. w jednym Kazaniu, które miał w Antiochii, ku poprawie złych obyczajów młodzieży tak mowi: Gdy młody przychodzi do zupełnego rozumu, otwierają mu się dwie drogi. Jedna szeroka, druga ciasna. Niechże od dzieciństwa będzie swawolny, krnąbrny, nieposłuszny, zapewne będzie miał wstręt, do zbawienney, a szeroką drogą poydzie. Nie tu nie pomoże światło rozumu, bo wola do rozpuśty, i złego, od młodości przywykła, ćmić go będzie, poydzie, poydzie zapewne szeroką drogą, z jednego grzechu do drugiego, i coraz grzechów do grzechów przyczyniać będzie. Coż za tym nastąpi? oto to, że nabierze nałogu grzeszenia, z nałogu grzeszenia, potrzebę grzeszenia, z potrzeby grzeszenia niepodobieństwa do niegrzeszenia, zniepodobieństwa do niegrzeszenia pewną zgubę duszy swojej.

Macie tey prawdy dowod w Julianie Apostacie, który był odstępcą i BOGA, i wiary. Tyrannem, mordercą, Kościoła Bożego prześladowcą, krwi nie-

win-



winney rozlewca, Rowem mowią: nie-  
cnota nad niecnotami. Iakiemż stopnia-  
mi do tey niezbożności przyszedł? oto  
od młodości samey. Stuchaycie co o  
nim S. Bazyl, i Grzegorz Nazyanzen  
napisali. Tego się ( mowią: ci Ss. dway  
Oycowie ) po tym niezbożniku spódzie-  
wać, i obawiać zawsze potrzeba było.  
My bowiem iasteśmy świadkami młodo-  
ści iego, bosmy się razem z nim w szko-  
łach uczyli. Widzieliśmy wten czas  
iako w zwierciadle, co z niego bydz mia-  
ło. Nie było między wszystkiemi Stu-  
dentami, większego nad niego trzpiota.  
spokojnie nigdy na miejscu nie postął,  
ale się wiercił, kręcił, to tego szturknął,  
to tego pchnął, bieganie iego było iako o-  
wego rozhukalego szkapę, głos wrza-  
śliwy, śmiech ułtawiczny a przeraźliwy,  
oczy iskrawe i zapalone, a przytym py-  
szny, zuchwały, innemi pogardzający,  
żadney przyjemności Pańskiej nie mają-  
cy. Uważcież iako pierwsze początki  
źle przepędzoney młodości wiarołomcy  
tego, były prognostykiem dalszego ży-  
cia, i bezbożności iego.

Ale, na co mi przykładów szukać;  
znaliscie podobno wielu takich, i znacie,  
ktorzy iako z młodu zł mi byli, tak są i  
teraz, iako z młodu opojami, i kołsterami.

G. pro-

Tom I. Kazań Niedzielných X. Fabianiego.

proznakami, tak są i teraz, bo jeżeli gdzie, tu się prawdzi owo Pismo S. *Quem seminavit homo, haec et metet. ad Galat: 6.* Czas siania, jest czas młodości iakie tu rzuci kto nasienie, taki przytek w dalszym wieku zbierać będzie

Rzeczecie: Taką rzeczą, iużby się złemu młodemu nie można poprawić? Na to odpowiadam, że i zły młody, stać się dobrym może, ale to rzadka taka zwierzyzna, bo gdy zły młody, dobrym się staje, z wielką mu to trudnością przychodzi, częścią dla nabytego iuż do złego nałogu, częścią dla lubości rozwiezłego życia, do którego się z młodu przywykło, bo iako humor szkodliwy w koscii zamknięty trudny jest do wyprowadzenia, tak nieltworne młodych obyczaje do poprawy, i to to jest, co Duch S. powiedział. *Adolescens juxta viam suam, etiam cum senuerit, non recedet ab ea.*

Jużem zakończył, com miał mówić, ale nim mówić przestanę. Dwunastoletniego JEZUSA, wam rzeza na Szkolna młodzi, po kolendzie daię. Weścież sobie za wzor życia, młodziuchne latu lego iako on był posłuszny Rodzicom swoim, tak i wy bądźcie, a nie tylko Rodzicom ale i Nauczycielom waszym, bo tak tym, iako i tym całym życiem odwdzię-

wdzięczać powinniście, ich trudy, starania które dla dobra waszego podeymują,  
*Parentibus & Præceptoribus nunquam satis.*  
 A iako Chrystus pomnażał się w mądrości, łasce u Boga i u ludzi, tak się i wy pomnażajcie, a będzie to, że BOG będzie miał z was Chwałę, Dom ozdobę, Rodzicy pociechę, Ojczyzna usługę, wy sami zbawienie, Amen.



KA-

G2



# K A Z A N I E

NA NIEDZIELE II.  
po TRZECH KRÓLACH.

Vocatus est JESUS ad nuptias, dicit Mater ad eum: Vinum non habent. Quid mihi & tibi est mulier? nondum venit hora mea. Joannis 2.

*Wezwany jest JEZUS na gody, rzekła Matka do niego: Wina nie ma. Co mnie i tobie Niewiasto? jeszcze nie przyszła godzina moja.*

Czyje to było w tej Kanie Galilejskiej wesele? i czyje gody? różne są Ojców Świętych zdania. Jedni mówią; że to były Świętego Jana Ewangelisty zaręczyny; które skutku na tych godach nie wzięły, bo się zamysłowaniem czystości, i panieńskiego życia jego zakończyły. *Virgo electus, virgo in ævum permanfit.* Inni mówią: że Świętego Szymona, przeto: iż go Kananeyczykiem Ewangelia nazywa, i że na tymże miejscu  
na

na pamiątkę Wzstąpienia tego (jako pisze Cornelius à Lapide) Helena Święta Cezarzowa, Kościół pod Imieniem Świętego Szymona Apostoła, wyślawia,

Cożkolwiek bałż, o to się nie badam,  
dofyć mi na tym, że to wesele było przy-  
kłałne, chwalebne i święte, częścią: że  
tak zacnych, i gościnnych gości miało, JE-  
ZUSA, MARYĄ, i Uczniów Jego. Czę-  
ścią: że na tych godach, Małżeństwo, które  
dotąd prostym tylko kontraktem było, Chry-  
stus JEZUS poświęcił, i wyniósł do godno-  
ści Świętego Sakramentu, częścią: że ie-  
pierwszym tak wielkim cudem wstawił,  
przeistaczając wodę w Wino, mocą Bostwa  
swego, i niedostatek Oblubieńców wspoma-  
gając. Nie uczynił jednak cudu tego, tyl-  
ko aż przyszła godzina Jego, iako się z tym  
Nayukochańszey Matce, swoiey oświadczył:  
*Nondum venit hora mea.* Jeszcze nie przy-  
szła godzina moja.

Trojaką. I tu czasu uważam okoliczność. **Nayprzód**: mógł Pan JEZUS w ten czas, kiedy zaczęło nieść Wina, i gdy go inż tylko na schyłku było, mógł go cudownie rozmnożyć, iako rozmnożył owe pięcioro chleba, które kilku tysięcy ludzi wytarczyło, mógł i tu podobnie uczynić, ale tego nie uczynił, bo to ieszcz nie była godzina jego. Powtorę: gdy inż całe nie było Wina, i nie można go mieć było, chyba przez cud, • który przyczyniała się **Najświętsza MARYA**



RYA Matka Ięgo, i weselący się mieli ufność, i nadzieję, że na tak poważną przyczynę, niedostatek ich opatrzy Zbawiciel JEZUS, ale i ta teżże nie była godzina Ięgo. Potrzebie: gdy już ani w żadnym sposobie. ani w ludzki-y przy-zynie nadziei nie było, gdy już wszyscy prawie zwątpili, w ten czas niedostatek Oblubieńców opatrzył Dobrotliwy JEZUS, i ta dopiero była godzina, Dobroci i sz. zrodobliwości Ięgo.

O! jak pocieszna z tą dia nas nauka: Użytkujemy czeltność, że nam BOG tego, o co go prosimy, nie daie, że doczekać się zmiłowania Ięgo nie możemy, że w niedostatkach naszych, zapomoc się nie możemy. Wiedzieć C. C. że do czynienia nam dobrze, obiera BOG czasy, a w tych, jedne są godziny i Ięgo, i nasze, drugie są godziny zupełnie Ięgo. I tak: błogosławi BOG pracom naszym, przy naszym staraniu, i usiłowaniu, daie nam to, czego żądamy, godzina to jest, i Ięgo sz. zrodobliwości, ale oraz i nasza. Zebrzemy miłosierdzia Ięgo, wzywamy przy-czyny Świętych, a BOG przewłącza proźby, wytrzymuje żądze przez czas nie mały. Jakże już w żadnym ludzkim sposobie nadziei mieć nie podobna, ten czas sobie zachowujcie, i czeka, poki w nim samym nie położymy nadziei.

Do tey w BOGU ufności, żebyśmy chęci wasze wzbudził, te wam prawdy przełożę. Mieciesz proszę bacznąć.

Zawsze

Zawsze w BOGU nadzieię pokładać powinniśmy, to pierwsze.

Naybardziej w BOGU nadzieię pokładać powinniśmy, gdy wszystkie ludzkie nitają nadzieie, to druga.

I o tym BOGU w Dobroci nieprzebranemu, na większą chwałę, poczynam.

We wszystkich potrzebach naszych, tak duszy, iako i ciała, że w BOGU ulność, i nadzieię pokładać powinniśmy, pokazując się to z wielu miejsc Pisma Świętego. Naprzód mowi Dawid: *Iaſi, in Dominum curam tuam, & ipſe te enutriet.* (a) Ziaj na Pana ſłanie twoie, a on cię wyżywi, i na innym mieyscu. *BO i rzęzi mą, i na niczym mi zchozić nie będzie.* (b) i znowu na innym mieyscu *W Tobie Panie ufalem, nie będę zawstydzony na wieki.* (c) Toż i Piotr Święty w Liście swoim. *Wszelkie ſłanie zdawajcie na Pana, gdyż on ma pieczę o was.* (d) Przyczyna tego ta: bo Miłość Iego zawsze o was myśli: Wszchemocność Iego, od momentu, iako nas ſtworzył, z oka nas nie spuści, Dobroć Iego nas bogaci, Piękność Iego niepojęta, tę lepiankę zdobi, Opatrzność Iego, tak około nas chodzi, żeby nam na niczym nie zbywało, tak co do ciała doczesnie, iako i do duszy wiecznie. Wszchemocny ieſt, wszystko może, Mocny ieſt,

---

(a) *Pſal. 54.* (b) *Pſal. 22.*

(c) *Pſal. 30.* (d) *Petr. 5.*

jest, wszystko potrafi. Nieskończenie Mądry jest, wszystko według woli swojej wykie rować, i największe utrapienia, uciski, w pociechę nam i radość zamienić łatwo- teńko potrafi.

Nadzieje ludzkie, na których się czę- stokroć zakładamy, zawodne są, bo ich ser- ca nie szczere, możność nie dostateczna, rzetelność odmienna. Mogą ludzie interes iaki wykie rować, ale niespodzianych, nie- przewidzianych przypadków, oddalić niemo- gą. Mogą do iakiego czasu strapiiony umysł rozweselić, ale trwałą radością serca na- pełnić nie mogą. BOG zaś, iako wszystkim włada, tak też wszystko może. Jest Wszech- mocnym wszystko potrafi, bez Jego woli; i włos jeden, z głowy człowieka spaść nie może, gdy otworzy rękę, napelni błogosła- wienstwem wszystko stworzenie, gdy skur- czy, nie się nie powiedzie, gdy znowu ze- chce, wszystko naprawi. Niech złość ludz- ka przeciwko komu tak powitanie, iako po- witiał Semei, przeciwko Dawidowi. Niech kto tak będzie od wszystkich opuszczony, iako był Mojżesz w kolehce na wodę rzucony, może BOG z naynebezpieczniejszey toni wy- ratować. Gdyby, potrzeba była, żeby Słoń- ce, w biegu swoim stanęło, może go za- trzymać, iako go zatrzymał za czasu Jozuego. Gdyby potrzeba było, żeby się toż Słońce w stecz cofnęło, może go cofnąć, iako uczy- nił dla Ezechiasza. Gdyby potrzeba było, aby

aby ogień nie palił, ale chłodził, może to jako Stworca, i sprawca natury uczynić, iako uczynił dla trzech Pacholąt w piecu Babilońskim. Gdyby potrzeba było, żeby pokarmy dla człowieka z Nieba spadały, może to zdziałać, iako zdziałł, karmiąc manną lud Izraelski; bo mu nie niepodobnego, nie trudnego nie masz. Tak mu łatwo jest, jednego człowieka karmić, iako i wszystkich ludzi, wszystkie żywioły, ptactwo, bydła, Jakże w tym Panu nadziei nie pokładać? który nie tylko Wszechmocny jest, ale nieskończenie możny.

Nadzieje ludzkie, są słabe, niesłateczne, nietrwałe, za lada wiatrem, za lada okazyką, prętko się odmienić mogą. BOG zaś, żadney odmianie podlegać nie może, iako sam mówi? *Ego Dominus & non mutor.* Kredy co daie, nie mu nie ubywa, iako nie ubywa Słońcu jasności, którą nas oświeca. Niczego nie potrzebuje od stworzenia, bo ma wszystko w sobie. W Dobroci swoiey jest nieprzebrany; w obietnicach nie zawodny, jest Oycem naszym, i tak się nam zwać każe. Oycze nasz, któryś jest w Niebie, abyśmy się do niego we wszystkich potrzebach, iako do Oych uciekali.

Nie masz żadnego stworzenia, któremu by ten Dobrotliwy Ociec, środków, i sposobow do pożywienia nie obmyślił. On żywi zwierzęta w lesie, ryby w wodzie, ptactwo na powietrzu, robaczki w ziemi, krowy

częsta nawet, w gniazdach swoich od Matek opuszczone (bo te wyłagane, że czarnego pierza na sobie nie mają; Marki ich porzuciła, ani ich karmią) BOG ich cudo nie karmi, i opatruje. Jeżeli ma takie staranie, o stworzeniu nierozumnym, podobnaż to, żeby miał o człowieku zapomnieć? którego stworzył na podobieństwo swoje, któremu dał duszę niesmiertelną, musiał wzywkami opatrywać potrzebami, a nierównie więcej w Niebie nagotował. Tę tak dziwną BOGA naszego Opatrzność uważając Dawid Święty, mówi: Szarzałem się a niewidziałem, Sprawiedliwego opuszczonego ufającego BOGU. *Non vidi iustum derelictum.*

A lubo nie masz żadnego czasu, ktoregoby nas Dobroczynny BOG, albo przyrodzonemi, albo nadprzyrodzonemi łaskami nie opatrywał, bo iako bez niego, czyli w porządku natury, czyli w porządku łaski nie możemy, tak to samo że cokolwiek czyniemy, jest łaską Jego. Do tego jednak, żeby nas szczególniejszemi łaskami swoimi obdarzał, są czasy jedne nad drugie sposobniejszy, nie z tej miary, jakoby jednego czasu mógł nam BOG dobrze czynić, a drugiego nie, ale że większa być może przyzwolność tego czasu, niż inszego, żeby nam dobrze czynił, ponieważ albo bardziej się wydaje moc i dobroć Boska, w jednym czasie, niż drugim. Albo z strony naszej, większa znajdować się może w nas sposobność,



do odebrania łask Boskich, w tym czasie, nie w innym, w tych okolicznościach, nie innych.

Zebyśmy sobie tę prawdę o której mówię objasnili, obaczmy z Piłma Świętego. Przypomniał BOG Abrahamowi, że z Domu tego, miał się narodzić Młsyasz, i święta Zbawiciel, o! iak ten Patriarcha pragnął, żeby się był tego doczekał czasu: *Exultavit Abraham ut videt diem meum*. Mnąto lat wiele, kiedy potem, dla Jakóba i Dawida zasług, też same BOG ponowi obietnice, że w domu Jakóba miał Królować na wieki, że miał odziedziczyć wiecznie Tron Dawida, że miał być Potomkiem Królów, i Królestwo nieprzemijające zacząć, o! z jakim utęsknieniem, z jakim pragnieniem, dnia tego tak pożądanego czekano, patrzcież? wiele i tu lat upłynęło, wiele czasów przeszło, nim się w świecie swoim BOG zjawił, dopiero; *ubi venit plenitudo temporis venit DEUS Filius iustum*. Kiedy się więc, jakie inne spełniły czasu, a ten przyszedł który był od wieków wyznaczony, dopiero zjawił BOG jednorodzonego Syna swego na świat. Tak BOG w przepowiedniach wyrokach swoich postanowił, tak chciał, tak i uczynił, że w tym czasie, nie innym, w tych okolicznościach, nie innych, zbawienie Narodu ludzkiego nadąpiło, bo w tych rozporządzenia Boskiego ułożeniach, w tym czasie, bardziej się wydała tego Moc, Dobroć, i nieprzebrane Miłosierdzie.

Poka-

Pokazuje się to, i z Ewangelii. Dano znać Panu Jezusowi, że Łazarz niebezpiecznie chory, nie pośpieszył go uzdrowić Pan JEZUS, przyszło do tego, że i umarł. Założne Siostry Magdalena i Marta, Ciało w grobie pochowały, i kamieniem przywały. Minął dzień jeden, drugi, i trzeci, Pan JEZUS o Łazarzu i nie wspominał, dopiero dnia czwartego rzekł do Uczniów swoich: *Lazarus mortuus est sed eamus ad eum.* (Joan: 11) Łazarz umarł, podźmy do niego. Nie mógłże Pan JEZUS dowiedziawszy się o chorującym Łazarzu, nawiedzić go i uzdrowić? Nie mógłże zaraz gdy umarł, do niego przybyć? i mocą go Bóstwa swego ożywić? Mogł, ale tego nie uczynił. Czemu? bo się większa lego moc Boska wydała, gdy wskrzesił trupa, niż gdyby był chorującego uzdrowił, większa się lego moc Boska wydała, gdy wskrzesił trupa od trzech dni przegniętego, niż gdyby był wskrzesił w godzinę, zaraz po wysciu duszy jego z ciała. I toć to jest, czemu BOG tego bardziej czasu niż innego, Dobroci swojej dać nam dowody, bo się w tym czasie, który sobie chwala moc lego, i Dobroć Boska bardziej wydać, niż w drugim. Co się zaś tycze większej sposobności naszej, i na to mamy dowód z Ewangelii. (Marc: 8.) Rzekła wielka, bo na cztery tysiące ludu wybrała się za Panem Jezusem, na słuchanie słowa lego, a wybrała się bez chleba, bez żadnego do żywności opatrzenia.

Trze-

Trzeba było Panu Jezusowi tych ludzi nakarmić, nakarmić? Nakarmił, ale nie zaraz, bo aż dnia trzeciego. Ten sobie dzień obrał, i z strony swojej, na pokazanie Wszechmocney mocy swojej, i z strony zgromadzonego ludu, bo byli sposobniyszy do cudownego nakarmienia, gdy trzy dni trwali, niż gdyby tylko jeden. I tać to jest przyczyna, dla czego BOG obiera sobie czasy do czynienia nam dobrze, bo się i chwala Jego większa, na ten czas pokazując, i my do odbierania łask Jego, sposobnieyszymi się znajdujemy.

Ze BOG kiedy wszystkie ułtą nadzieję, ratuje człowieka, wyraził to Dawid w Psalmie 71. owemi słowy: *Et adorabunt eum omnes Reges terrae, omnes gentes servient ei, quia liberavit pauperem a potente, Et pauperem cui non erat adiutor.* I kłaniać mu się będą, wszyscy Królowie ziemi, wszystkie Narody służyć mu będą, iż wybawił uboższego od mocnego, i uboższego któryby wspomóżyciela nie miał. Kto tylko dobrze zważy, przyznać musi, że jeżeli w których, tedy w tych słowach, jest szczególne wyrażenie, przedziwney nad nami BOGA naszej Opieki, ktorey własności ubóstwa ludzkie, nędze i niedostatki ratować, w utrapieniach cieszyć, w nieszczęściu dzwigać, w uciskach Oycowską do powstania podawać rękę. Chcecież wiedzieć, dla czego Dawid, za przyczynę ukłonu, wszystkich Królów, Naro-

Narodów, poddaństwa, nie inną własność Boską naznacza, tylko wybawienie ubogiego od możnego, i ubogiego od wszystkich opuszczonego: *Et adorabunt eum omnes Reges terræ, quia liberavit pauperem à potente et pauperem cui non erat adiutor.* Wiemy z doświadczenia, że Narody dla tego sobie obcierał Panów, i Królów, dla tego im chodują, albo że są mocni, i siły wielkie mają, albo że mają umiejętność i zdatność do rządzenia Państw, i Królestw jako dawni, nie inszych Królów oberali, tylko takich, którzyby wszystkich mądrością prze hodzili. Za coż Prorok nie mówi; że dla tego się będą BOGU kłaniać Królowie, i Narody że mocny, że Pan Zastępow, że mądrości nieporównany, ale dla tego, że wybawił ubogiego, który żadney z nikąd pomocy nie miał, bo w tych słowach wyraził i zamknął Prorok, nie tylko moc, ale i mądrość i miłosierdzie, i inne własności Oycowskiej tego nad nami opieki, bo w tym, że wybawia ubogiego od możnego, pokazuje się moc tego, w tym zaś, że ratuje opuszczonego od wszystkich, wydale się mądrość, dobroczynność, łaskawość, i miłosierdzie tego, obronić możnego od możnego, albo ubogiego od ubogiego, niepotrzebuje wielkiej dzielności i mocy, bo można przeciw możnemu, ubogi przeciw ubogiemu, sam sobie poradzić może, ale wybawić ubogiego od możnego, tey mocy potrzebuje, ktoraby i możnego siły przemogła. Ja-

ko dać temu radę, który, albo sam sobie poradzić może, albo znaleźć takiego, któryby mu poradził, nie jest wysmienitej mądrości zalecenie, ale w ten czas poratować, kiedy ludzka mądrość sposobu znaleźć nie może, w ten czas ratować, kiedy n kogo do współmożenia nie masz, to niezwykczayne miłosierdzie, was tu wyrażono, którzy pod możneyszych ięczyście panowaniem, którzy do wybrnięcia z utrapienia nie znajdując sposobu, nie mają w uciskach pomocy, w troskach pociechy, prawdziwie mówić sobie możecie z Dawidem: *Paſſus ſum, ſicut homo ſine adiutorio.* Jestem człowiekiem, ale od wszystkich opuszczonym. Wiedziećś że ten jest, nie inſzy czas, dobroczynney lego nad wami opieki, kiedy wszystkie ludzkie uſtaia nadzieje, i opatrzości, bo gdy w takiej okoliczności Oycowſką wam podaie rękę, iawnie się lego Boſka moc i miłosierdzie pokazuje.

Wiemy, że kiedy BOG co czyni sam przez się, bez przyczyn przyrodzonych, bardzo się nam objawia. I tak, iako większym jest dowodem Wſzechmocności lego, gdy z niczego co ſtwarza, a niżeli gdy przez przyrodzone przyczyny, rzecz jaką rozmnaża. Tak też większym jest oświadczeniem Boſkiej lego mocy, gdy sam przez się z utrapienia wydzwiga ludzi, a niżeli gdy ludzi ratuje przez ludzi, bo ratować człowieka przez człowieka, jest tylko użyczać mocy, siły



sily, człowiekowi do podźwgnięcia drugiego, ratować zaś BOGU człowieka przez siebie samego, jest pokazywać moc swoją, i jawnie się z nią wydawać, ratować człowieka przez człowieka, jest go ratować w ten czas, gdy nie jest jeszcze w ostatnim zguby swojej niebezpieczeństwie, gdy ma sposoby, nadzieje, środki, do odjęcia się tej, albo owej nędzy, tego lub owego utrapienia, ratować zaś BOGU człowieka przez siebie samego, jest go ratować w ten czas, kiedy wszystkie ludzkie nadzieje, pomocy, sposoby ustają.

Na dowód tej prawdy, przebieżcie Pisma Świętego Historję, z nich najłepiej poznać możecie, jak to BOG cudownie w różnych uciskach, utrapieniach, niedostatkach, ludzi ratował, kiedy już od wszystkich opuszczeni byli, a w nim tylko samym nadzieję mieli. Uważcie: kiedy ow lud Izraelski z niewoli Egipskiej wybawił? Nie w ten czas kiedy jeszcze obfitość pożywienia, i zdłone do pracy mieli sily, ale gdy już z nędzy, głodu, i niedostatku umarli, w ten czas ich, suchą nogą cudownie przez szrod morza przeprowadził, a Faraona ich Tyranna, z całym woyskiem jego, na dno morskie pogrążył. Uważcie: kiedy trzej owych pachołat, Ananiasza, Azaryasza i Misaela, przy życiu zachował? Nie w ten czas, gdy ich więziano, nie w ten czas, gdy przed Tyranem stawiono; ale w ten czas, gdy iak śnopki związanych w piec ogniasty rozpalony  
wyrzu-

wyrzucano, w ten czas ich wybawił, gdy do ich wybawienia żadney ludzkiej nie było nadziei. Uważcie: kiedy Dawida od śmierci zachował? Nie w ten czas, gdy przeciwko Filiſtynom wołował, bo miał w ręku pałasz, którym się sam bronił, miał jako Hetman żołnierzy, którzy go zastępowali; ale w ten czas, gdy bezbronny, stał na samym celu włocznia Saula, gdy mu zginąć koniecznie potrzeba było, w ten czas go Oycowski a Panna BOGA ratowała ręka. Patrzcie: kiedy BOG Zuzannę od śmierci wybawił? jeżeli nie w ten czas, kiedy od wszetecznych starców spółwarzona; na plac śmiertelny wyprowadzona, życie kończyć miała. Patrzcie: kiedy Daniela przy życiu zachował? jeżeli nie w ten czas, gdy w jaskinią frogich lwów wrzucony, miał być od nich pożarty. Te Piſma Świętego przykłady, iaśnie nam ukazują, że BOG widzi wszystkie potrzeby nasze, poznaie wszystkie niedostatki nasze, a że ieſt Wſzechmocny, złe w dobre zamienić może, że ieſt nieſkończenie dobry, pocieſzyć nas w troskach życia naszego może, że nas ſtworzył, zapomnieć nigdy o ſtworzeniu swoim nie może.

Ale o! iak wiele niebaczących ludzi: którzy w czasie utrapienia, niedostatku, choroby, narzekają i mówią: BOG o mnie zapomniął, BOG mnie opuścił. Uważ ieno człowiecze, co mówisz; BOG o tobie zapomniął? Ten

H

BOG

Tom I. Kazań Niedzielných X. Fabiańskiego

BOG przed którym żadne rzeczy nie są przeszłe, ani przyszłe, ale wszystkie przytomne oczom Jego. Ten BOG o tobie zapomniał? Ten BOG który codziennie rozkazuje Słońcu, aby ci świeciło, i to samo Słońce, dla wygodniejszego spoczynku twego, pod ziemię zmyka, ten BOG o tobie zapomniał? Ten BOG, którego dobroci, żadnych granic nie masz, bez którego wół z głowy nie spadnie, bez którego pomocy, nie działać nie możesz. Ten BOG o tobie zapomniał? Gdyby miał o stworzeniu swoim zapomnieć, i o nim nie wiedzieć, nie byłby Bogiem.

Mowisz: ale bo mi się nie nie szczęści, nie nie powodzi: Nic ci się nie powodzi; bo tak BOG chce, bo albo tym samym karze twoje nieprawości, albo doświadcza twojej cierpliwości, a tym samym chce, abyś w nim ufność swoją położył. Przypomnij sobie: co z Jobem Boga swoim sprawiedliwym uczynił: *Sufferentiam Job audistis? Et finem Domini vidistis? quoniam misericors Dominus est.* (*Jacobi 5.*) Jak długo go w piecu różnego utrapienia doświadczał? Wziął mu Synów, zabrał Córki, wziął wszystkie pociechy, przecież nie ustawał w ufności ku BOGU Job. Zabrał mu woły, stada owce, dobytki, coż na to Job? Nie złorzeczył, nie przeklinał, nie młuczał przeciwko BOGU, ale mówił: BOG mi dał, BOG i wziął, wolno mu to było iako Panu. Niech będzie Imię Jego Święte błogosławione, Mam nadzieję w Dobroci Jego,

Iego, że ten który mnie zasmucił, pocieszysz. Przyшло do tego, że pozwolił czartu, odebrać mu i zdrowie, wrzucił mi oł skopy do głowy obsypać, że wszystkich dóstatków, majątności wyzuć, że w gnoiu, i bartogu leżeć musiał, od wszystkich przyjaciół, a nawet i własney żony swoiey opuszczony. Doczekałże się Job Boskiego wspomóżenia? doczekał, i nie zawiodł, w ufności swoiey, bo go BOG pocieszył, a pocieszył tak: że mu dał obfitość we dwoynasob wszystkiego, i tym się zwykło przewleczone miłosierdzie Pana BOGA kończyć. Choćbyś był wszystkimi złemi przypadkami obarczony, pokrzepiaj się ufnością, i miej nadzieję, że cię tak pocieszy, iako Joba, a przy tey ufności przyłoż też i starania twego, bo jeżeli ręce opuścisz, i chleba sobie wyrabiać nie będziesz, BOG ci go, iako owey manny żydom, cudownie spuszczać z Nieba nie powinien.

O Boże, Nadziejo moja, w Tobie ufność moję pokładam, Tobie poruczam życie, i zdrowie moje, Tobie poruczam wszystkie utrapienia moje. Gdyby przeciwko mnie, nie tylko ludzkie, ale i całego piekła zamachy powstały, gdyby wszystkie, nie tylko widome, ale i niewidome siły, na mnie się zprzysięgły. Gdy w Tobie ufam, będę, wiem, że nie będę zawstydzony na wieki, Amen.

XX XX

H 2

KAZA-



# K A Z A N I E

## NA NIEDZIELE III.

### PO TRZECH KROLACH.

Domine, si vis, potes me munda-  
re. Et extendens JESUS manum, te-  
tigit eum, dicens: Volo, munda-  
re. *Math. 8.*

*Panie, jeżeli chcesz, możesz mnie oczy-  
ścić. I zciagnawszy JEZUS rękę,  
dotknął się go, mówiąc: Chcę,  
bądź oczyszczony.*

**Z** strony Chrystusa chorych uzdrawiające-  
go, (rzecz pewna) że się z niemi ro-  
żnemi obchodził sposobami. Czasem zażywał  
niekterych rzeczy, przykładając je niedotę-  
żnym, iako gdy, z śliny i prochu błoto u-  
czyniwszy, namazał nim oczy ślepego, i ka-  
zał mu się w sadzawce Syloe nazwaney ob-  
myć, którą wodą gdy tylko oczy przetarł,  
przejrzał. Innym Ruch przywracając, doty-  
kał się ich uszów. Innych słowem tylko  
samym leczył i uzdrawiał, iako to owego  
Syna Krolika w Kafarnaum, ani go widział,



ani się go dotknął, ale tylko rzekł: *Vade, filius tuus vivit.* Idź, syn twój żyje. Dziśszego trędowatego uleczył, i słowem, i dotknięciem ręki swojej. *Volo, mundare.* Chcę, bądź oczyszczony.

Co zaś z strony chorych, garnących się do Chrystusa, prawie jeden był zawsze obyczaj. Wszyscy, którzy się do niego w potrzebach, tak duszy, iako i ciała uciekali; mieli wiarę mocną i żywą, że on co tylko chce, wszystko może. Powtórę: Zawsze go albo przez siebie, albo przez kogo innego prosili, żeby ich proźby uskutecznić raczył. Nie sięgając innych przykładów, obaczyć to i poznać możemy z postępku dziśszego trędowatego: słysząc on, że Chrystus gdzie tylko przechodził, wszystkim dobrze czynił, umarłym życie, ślepym wzrok, chorym zdrowie dawał. Pomyślił sobie: nie ludzkiej to mocy dzieła: Albo Bog jest z Chrystusem, albo on jest z Bogiem. Udam się do niego, i przyszedłszy z mocną i żywą wiarą: *Adoravit eum*, pokłonił mu się iako Panu, wszystkiemi niemocami władającemu. Dopiero przełożył mu proźbę swoją, a przełożył ze wszelką obojętnością, żeby to uczynił, co sam chce, i iemu się podoba. *Domine, si vis, potes me mundare.* Jeżeli Panie chcesz, możesz mnie oczyścić. Wierzę, że co tylko chcesz, wszystko możesz.

Ze się podobają ta proźba Chrystusowi, ztąd poznać możemy, gdy go natychmiast u-  
zdro-

zdrowił, a uzdrowił nie tylko na ciele, ale i na duszy. Ztąd dla nas nauka, iak się do Boga w potrzebach naszych uciekać mamy.

Proźby nasze powinny być z Wiarą: to pierwsza.

Proźby nasze powinny być z obojętnością, to druga, i o tym Bogu na większą chwałę.

Wszystkie proźby nasze, które do Boga czyniemy. są według nauki Świętego Tomasza Doktora Anielskiego, Aktem Religii, przez który iako Nzywyzszemu Panu, cześć powinna oddaemy, wyznawając, że mamy potrzebę w naszych nędzach pomocy jego, i o niego go prosimy, iako tego, który wszystko uczynić może, i od którego iako od początku wszystkich rzeczy, wszystko dobre pochodzi. Z czego wnosi, że proźby nasze powinny być z wiarą łączone. Pokazuje się to z wielu wyroków Piśma Świętego. Naprzód mówi Chrystus u Mateusza Świętego: *Quaecunque petieritis in oratione credentes.* (a) Otrzymacie wszystko, o co prosicie, mający przy modlitwie wiarę. Także u Marka S. *Quaecunque orantes petitis, credite quia accipietis.* (b) O co prosicie, mieycie wiarę, że otrzymacie. A Jakub Święty w liście swoim kaź lego napomina, aby prosił Boga o kaźdą rzecz w wierze: *postulet in fide nihil hesitans,* (c) i nie miał żadnego powątpiewania, iż Bog nie uskuteczni proźby jego, gdyż taki

który

---

(a) *Math. 21.* (b) *Marci 11.* (c) *Jacob. 1.*

ktory powatpiwa, niechay nie mniema, aby co miał wziąć od Pana i uprosić sobie, *qui habet, non aestimet, quod accipiet aliquid à Domino*. Z tych wyrokow Pisma Świętego, wnoszą Oycowie Święci, iż koniecznie do ziednania sobie nieprzebranego w dobroci Boga, tych trzech rzeczy potrzeba: Potrzeba Modlitwy, potrzeba Wiary, a przy Wierze Nadziei. Potrzeba Modlitwy, bo bez niej nie się od Boga spodziewać nie możemy, iako mowi Augustyn Święty: *Nullum credimus, nisi orantium auxilium promereri*. Wierzymy, że żaden u Boga pomocy nie wyśłuży, tylko ten, ktory o nią prosi, przyczyna tego ta: ponieważ Bog, ktory nam podług Sprawiedliwości nie nie winien. Ktory żadnym innym sposobem, tylko z miłosierdzia, a naybardziej z wierności, nie nam winien byź nie może, i do nieczego się nawet z wierności i miłosierdzia względem nas nie obowiązwał, tylko pod warunkiem modlitwy, i przez wzgląd na proźby nasze. Może więc nie tylko bez popełnienia niesprawiedliwości, ale nawet bez nadwergżenia wierności i miłosierdzia żadney nie wyświadczyć łaski, jeżeli go o nie nie prosimy. Potrzeba Wiary, a ta powinna byź załadzona na powadze prawdy Boga mówiącego, nieomylnego w mowie swojej. Aże, aniby rozumnie mógł człowiek Boga prosić, żeby nie był zaufany w Jego Moc, Wszechmocności. Trzeba i Nadziei, ktora jest pragnieniem rzeczy iakiey,

kiedy, nie przeciwniey zbawieniu, i że nam iey Bog z łaskowości swojej nie odmowi.

Co się tycze Wiary: wierzyć powinien każdy Chrześcianin nayıpierwey: iż Bog obiecał wysłuchać tych, którzy go o co porządnie proszą, bo iest na to Ewangelia: *petite & accipietis*, proście a weźmiecie. Powtore: wierzyć powinien, że Bog to, co przyobieczał, dać może, przeto Chrystus Pan, nim uleczył ślepych, kazał im pierwey uczynić Akt Wiary, iż on wzrok mógł im przywrócić; *Creditis, quia hoc possum facere vobis?* (d) Wierzycieysz, że ia wam to uczynić mogę? Potrzebie wierzyć powinien, iż Bog zapewne da to, co przyobieczał. Wierny albowiem iest, ani się słowa swego zaprzec, ani go odmienić może, *se ipsum negare non potest*, byleby tylko Chrześcianin, z strony swojej nie położył iakiey przeszkody. I toć to iest, co mowi S. Jakob Apostoł: *Postulet in fide*. Niech każdy prosi w Wierze.

Ta Wiara wsparta powagą Modlitwy, powinna bydź Nadzieją zmocniona, a to dla uniknienia troskliwych myśli, które wielu ludzi pobożnych i bogoboynych Wiarę osłabiają. Wierzą oni, że Bog prozby nasze wysłuchać przyobieczał. Wierzą, że może dać, co przyobieczał. Wierzą, że wierny i nieodmienny iest w obietnicach swoich, atoli ich nie pomału miewa i trwoży, czy z strony ich iakiey przeszkody nie masz, ktoraby obietni-

---

(d) *Math. 9.*

biętnieć hojności Boskiej tamowała. Ztąd pochodzą wątpliwe mniemanja: Czy tylko otrzymaą od Boga to, o co proszą? i są jak owe trzciny chwiejące się; albo jak owe morskie fale, kteremi wiatry na tę i na owę stronę miotają. W takiej okoliczności z Wiara łączyć trzeba nadzieję, bo ta, iako mówi Paweł S. Apostoł: (e) *Anchora animæ tutæ firma*: Kotwicą duszy mocną i bezpieczną, która łodki by się nie rozbiła, przeciw falom i burzom powstającym broni. Niech bią wątpliwe myśli, z swemi poszeptami: Nie otrzymasz, o co prosisz, rzuc przeciwko temu wichrowi kotwicę nadziei, i mów: spodziewam się, że otrzymam. Niech szturmują i nacierają Oto niegodnym jesteś, otos się jeszcze tych grzechow nie spowiadał. Spuszczay nieodwłocznie kotwicę, by cię te wichry nie porwały, i mów: Nie godnym prawda Miłosierdzia Bogá mego dla grzechow moich, ale mam szczerą wolą z nim się poiednać. Wyśuchał Bog Publikana, Dawida, Manasse'a, i mnie wysłucha. W reszcie gdyby się na ciebie całe piekło oburzyło, wszystkie widome i nie widome sily wywarło, zmacniay się kotwicą nadziei. Jako dziecko przestraszone do Matki ucieka, będąc pewne, że go obroni, tak i ty, uciekay do Boga z tą ufnością, że jako najłaskawszy Ojciec, wszystko dla ciebie uczyni, co bydź widzi potrzebnego twemu zbawieniu. Jako tedy potrzebna, do utrzymania tego, czego od Boga żądamy Wiara,

(e) *Ad Hebr. 6.*



Tak potrzebna i Nadzieja. Wiara byż powinna w rozumie, Nadzieja w sercu; Wiara się umacniamy, a Nadzieją uzbieramy; Wiara nas uczy, że nam Bóg to, o co go prosimy, dać może. A Nadzieja: że i da. Niech Wary nie będzie, krzywdą się własnościom Boskim dzieje; niech nie będzie Nadziei, krzywdą się dzieje człowiekowi, bo ta wątpliwość przymusza Boga, żeby i nie spoyrzał na proźby jego.

Jak mamy zbierać miłosierdzia Boskiego, powinniśmy nas nauczyć ubodzy, żebracy. Ci nayspierwey się do tego udają, o którym trzymają, że ich nędzę zaratować może, i mają ufność, że ich zaratuje. Ażeby go do przedszego nad sobą skłonili miłosierdzia, pokazują swoje kaleczeń, odskanają rany, niedostatek opowiadają. Nie trzeba lepszey dla nas nauki, iak prosić mamy. Wszyscyśmy żebracy, stojący przed bramą Wielkiego Gospodarza, Pana naszego Boga, każdy z nas mówić o sobie może z Dawidem. *Jestem żebrak i ubogi*. Zebrak, bo nie bez proźby mieć nie mogę; ubogi: bo nie swego nie mam. Ila co mam, to mam tylko z łaski Boga mego.

Tak to potrzebna do proźb naszych Wiara, że Augustyn Święty wyraznie twierdzi, iż komu zbywa na Wierze, zbywa i na modlitwie. *Si fides deficit, deficit oratio, quis enim orat, qui non credit?* ten bowiem wcale się nie modli, kto nie wierzy, a chociażby się

się i modlił, modlitwa jego modlitwą nie jest. To samo wyraził nam i Paweł Święty owemi słowy: *Quomodo invocabunt in quem non crediderunt?* Jakże wzywać będą, w którego nie wierzyli? - A nayaśniej sam Zbawiciel Chrystus JEZUS. Mieczcie (mówi on) Wiarę Bożą, bo zaprawdę powiadam wam, iż ktobykolwiek rzekł tey gorze, podnieś się i wrzuc w morze, a nie wątpi w sercu swoim, aleby wierzył, że się stanie, coby iedno rzekł, stanie się mu. (*Marc. II.*) Przetoż wam powiadam: Wszystko cokolwiek modląc się proście, wierzcie, że otrzymacie, a stanie się wam według wiary waszey.

Ale czy dosyć na samey Wierze i ufności? Nie dosyć, potrzeba ieszcze, żeby proźby nasze były ze wizerką obojętności. Ta obojętność, o ktorey mówię, nie innego nie jest, tylko doskonałe i zupełne stosowanie się naszej z Boską woli. Albo: wyrzeczenie się własney woli naszej, a poddanie się Boskiej, aby człowiek to chciał, co chce Bog, tego nie chciał, czego nie chce Bog, zgadzając się zupełnie z rozporządzeniem jego, które przed wieki uczynił, a to uczynił i uczynić postanowił, odmienić się może.

Artykuł to Wiary, że Mądrość Boska, która wszystko słodko i miłuchno rozporządza, od wieków widzi i przenika, co się ma dziać z każdym człowiekiem, naznaczyła oraz wysokie, a nam niedościgłe konce, dla  
czego

czego się tak, a nie inaczej dzieć będzie. Wyrok ułożenia Boskiego, w którym każdego w szczególności człowieka życie rozporządza, jest taki: Ten człowiek będzie żył w tym czasie, w tych okolicznościach, będzie miał pomyślnę w tym interesie powodzenie, a w tym niepomyślnę, będzie miał takie prześladowania, utrapienia, od tych i tych ludzi, na zdrowiu, na fortunie, na honorze, tak będzie, ani się odmieni, bo ja chcę, aby tak było. Naucz się ztąd każdy, że wszelakim powodzeniem twoim człowiecze Bog rządzi, powiedzie ci się szczęśliwie interes, dziękujże Bogu za to. Nie możesz tego przypisywać przemyśłom twoim, zabiegom twoim i staraniom, bo ten nic nie jest, który szczepi, i ten nic, który polewa, ale ten wszystko sprawi, który wzrost daje. *Neque qui plantat, est aliquid, neque qui rigat, sed qui incrementum dat DEUS.* Niech rolnik jako najlepiej uprawia rolę, niech najwyżniejszą ziarno siewie, nie będzie urodzaju, nie będzie plonu, jeżeli Bog okrągowi roku nie pobłogosławi. A jeżeli, nic ci się nie powodzi, wszystkie usiłowania twoje daremne, nie troszcz się, nie gryź się, nie rozpaczaj, tak Bog chciał, ta była wola jego. Ani się dwornie badaj, dla czego cię Bog umartwił, upokorzył? bo ci podobnie odpowiada, jak odpowiedział Piotrowi nogi umywając: *Quod ego facio, tu nescis modo, scies autem postea.* Ty teraz nie wiesz, i wiedzieć nie możesz,

czemu się żądzysz twoiey zadość nie stało, ale dowiesz się potym, dowiesz się w wieczności, że cokolwiek Bog z tobą czynił, wszystko z Oycowskiey ku tobie miłości czynił, tam poznasz, że te pożytki, powodzenia, których sobie teraz życzysz, byłyby ci szkodliwe, gdyby były pozwolone.

Czyż nie lepiej Bog wie, co ci pożyteczno. Jako Ojciec nie dać synowi noża, żeby się nim nie obraził, chociaż się go napiera. I lekarz nie pozwala napoiu, iakiego chce chory, żeby mu gorączki nie przybyło, a widząc że ma smak skażony, to mu pić każe, co byźd pożytecznieyszego zdrowiu jego sądzi, nie co mu się podoba, iako mówi Augustyn Święty: *Quid profit, vel obfit, novit medicus non aegrotus*. Nie podchlebiaymy sobie, i nie mowmy: że ja proszę o to, żebym tego zażył na dobre, bo Bog to lepiej wie, niż my wiemy. Wie on i przenika wszystkie skłonności nasze, nieporządne częstokroć chęci i pragnienia nasze. Wie, żeby tego, który my sobie zakładamy, skutku nie miały, a iako jest Panem chwwały swoiey, do ktorey nas stworzył, tak wie najlepiey iakie komu do tego środki i sposoby przy należą.

Ani mowcie: Nie jest to wola Boga naszego, gdy od złych i nieprzyjaznych ludzi, znosić musimy krzywdy, obelgi, potwarzy, gdyż Bog tego wszystkiego broni, i zakazuje. Nie mowcie tak, wiedzieć bo-  
wiem

wiem macie, że wola Boska dwoiako się brać i rozumieć może. Raz, iako pochodząca z upodobania iego. Drugi raz, iako pochodząca z dopuszczenia iego. To prawda, że Bog niczego nie chce, i chcieć nie może, tylko tego, co jest przyzwoite świętobliwości iego. Ale dopuszczać na nas bezbożnym, nawet i samemu czartu zbrodnie nayszkaradniejszy może. Słuchaycie Grzegorza Świętego (1) Czartowska wola (mowi on) jest zawsze zła, ale moc i władza, którą ma nad sobą, zawsze dobra, zawsze sprawiedliwa, cokolwiek tedy on niesprawiedliwie czyni, to Bog sprawiedliwie dopuszcza, a zatym i w tym, co od złych i bezbożnych cierpieć nam się zdarza, wola iego jest. Poznawał ją dobrze Job sprawiedliwy, o którym słyszeliście, że Bog dopuścił na doświadczenie cierpliwości iego czartu, że mu pozabiał wszystkie syny i cory iego; naślął Chaldeczyków, że mu zabrali wszystkie stada wołów, wielbłądów, wszystkie owce i dobytki iego. Mało na tym, odebrał mu i zdrowie, wrzodami od stop do głowy okrył, i do tak nędznego przyprowadził stanu, że w gnoiu i barłogu leżeć musiał, od wszystkich przyjaciół, a nawet i od własney żony swoiey opuszczony. Coż na to ten Mąż sprawiedliwy? Nie mówił,

---

(1) *Satana voluntas semper iniqua est, sed nunquam potestas injusta. Quod enim ipse facere inique appetit, hoc Deus fieri non nisi iuste permittit.* S. Greg: lib: 2. Moral: Cap: 6.



wił, chociażby mógł prawdziwie mówić: Pan dał, a czart wziął, ale Pan i Bog mój, co mi dał z łaskawości swojej, to i wziął. Wolno mu to było jako Panu, iako mu się podobało, tak się stało. Niech będzie błogosławione Imię Jego. (2) Z tego przykładu poznać iasnie możecie, że nawet w samych utrapieniach i dolegliwościach życia waszego, które ponoscicie, wola Boska jest, i że was tą drogą nie inszą chce prowadzić i doprowadzić do osiągnięcia żywota wiecznego.

Wola nasza jest omylna i ślepa, tam nas częstokroć prowadzi, dokąd ją nieporządne chuci nakłaniają. Wola zaś Boska jest nieskończenie mądra, bo nią najwyższa kieruje Mądrość, która doskonale wie, co w iakichkolwiek okolicznościach być może, i co kiedy będzie. Jest nieskończenie dobra, i nie obierać nie może, tylko to, co ku chwale swojej, a człowieka pożytkowi bardziej służy, i nietownie lepiej życzy mu, niż on sobie życzyć może. Prosimy częstokroć Boga o rzeczy w prawdzie obojętne, to jest: ani z istoty swojej złe, ani dobre, ale takie, któreby przez złe zażywanie, proszącemu szkodziły. Jako doskonały lekarz nie pozwala choremu tego, coby mu szkodziło, tak i Bog nie daje proszącemu tego, co mu szkodliwe go widzi. Pokazuje to wam z Ewangelii

Matka

---

(2) *Dominus dedit, Dominus abstulit, sicut Domino placuit, ita factum est. Sit Nomen Domini benedictum. Job. x.*

Matka Synów Zebedeuszowych, za swemi synami Jakubem i Janem wniosła prozbę do Chrystusa: *Dic ut sedant hi duo Filii mei, unus ad dextram, alter ad sinistram in Regno tuo.* Panie rozkaż i pozwól, żeby ci dwaj synowie moi w Królestwie Twoim siedzieli, jeden na prawicy, drugi na lewicy. Co rozumiecie, wysłuchałże prozby tej Matki Chrystus? Iak żywo, i owszem ją zgromił, osuknął, mówiąc: *Nescitis, quid petatis.* Nie wiesz Nie-  
 wiaśto, o co prosisz. Oto chcesz, żeby synowi twemu jednemu było dobrze, drugiemu źle, bo lewicy w Królestwie moim nie masz. Wiem ja lepiej, co z synami twoimi uczynię. a ty się tego nie napieray, co im bydz szkodliwego może. A czy nie takie bywają prozby nasze? Ten prosi, aby sprawę wygrał, a Bog widzi, że niesprawiedliwa. Ten prosi, aby w jego zamiślach, zabiegach gospodarskich, handlach, targach, przedażach, wszystko mu się powodziło, a Bog widzi, że gdyby się tak stało, bez grzechu by się nie obyło. Ow prosi o postępki w naukach szkolnych, o bystry i przenikający rozum, Bog mu go nie daie, bo widzi, że gdyby miał te talenta, zażyłby ich na wykręty, na błędliwe w Artykułach Wiary Świętey zdania, na szkodę bliźnich, na zgubę własney duszy swoiey. O! Iak miłosierwie Dobroć Boska z nami się obchodzi, gdy nam nie pozwala tego, czego byśmy na dobro nasze zażyć nie umieli, albo przez co wiele zasług pozbawić się

się mieli. Doznał tego na sobie Święty Franciszek Borgiasz, ten gdy za zdrowie małżonki swojej Leonory, śmiertelnie chorującej, prosił gorąco Boga, żeby ją przy zdrowiu i życiu zachował, uczuł głos wewnętrzny: *Ego quidem te exaudiam, sed tibi non expedit.* Ja cię Franciszku wysłucham, ale to z dobrem twoim nie będzie. Wziął mu Bóg przyjaciela w życiu naysilniejszego, przez to samo wielką mu łaskę uczynił, boby był podobno nie doszedł do tego świętobliwości stopnia, na którym potym stanął.

Rzeczcie: toby taką rzeczą nie trzeba prosić Boga o zdrowie, o życie, o nauki, o potrzeby doczesne, ziemi urodzaje, ponieważ nie wiemy, czy te rzeczy nie będą nam szkodziły. Zle mówicie: Trzeba prosić i często prosić, ale wiedzieć jak prosić. Nie trzeba prosić koniecznie się domagać, bez żadnego względu na swe własne zbawienie, ale prosić trzeba tym obyczajem: Boże pozwól mi prosić życia, zdrowia, daj mi pamięć, naukę, wymowę, potłóśław pracom i staraniom moim, jeżeli widzisz, że mi to przez złość moję nie przeszkodzi do zbawienia, jeżeli widzisz, że mi to nie będzie okazywać do obrazy twojej, inaczej nie chęć, niech tak będzie, iako sam chcesz, i niech się stanie według woli twojej.

# I Takiey

Tom I. Kazań Niedzielných X. Fabianiego.

Takiey proźby dał nam przykład tam Zbawiciel Chrystus JEZUS. Wspomniacie sobie na ową modlitwę jego, którą w Getsemańskim Ogrodzie przed zaczęciem męki swojej uczynił do Przedwiecznego Ojca. Ojcze, mowil, Ojcze moy, jeżeli chcesz, przenieś odemnie ten kielich, wszakże nie moja wola, ale twoja niechay się stanie. Tak i nam modlić się każe. Bądź wola twoja Boże, iako na Niebie tak i na ziemi, to jest: aby wola jego przez nas wykonana była, i abysmy tey Najsświętszey Woli jego zawsze posłusznemi i poddanemi byli.

O! Panie, mogeż bezpiecznieyszy i zbawiennieyszy zakładać grunt wszytskich proźb moich, iako gdy ie spuszczam na Najsświętszą Wolą Twoię. Cokolwiek tedy chcesz, i iako chcesz, i kiedy chcesz, ia też chcę, a to dla tego, że ty chcesz. We mnie, o mnie, około mnie, niech się dzieie Wola Twoia. Chcesz, abym opływał w dostatki, i ia chcę, że ty chcesz. Chcesz, abym cierpiał ubóstwo i nędze, i ia chcę, żeć się tak podoba. Chcesz, abym miał u ludzi wziętość, poszanowanie i sławę, niech się pełni Wola Twoia. Chcesz, abym był u ludzi pośmiewiskiem i pomiotłem, przystaie i na to, gdyż taka jest Wola Twoia. Chcesz, abym był zdrow, i ia chcę szczegulnie dla tego, że ty tak chcesz. Chcesz, abym usta-

wicznie

Po Trzech Krolach. 131

wiecznie chorował, albo prędko umarł, że ta  
jest Wola Twoja, spuszczam się zupełnie na  
nią, i do niej się stosuję, bo wiem, że od  
wypełnienia Woli Twojej, wszystko dla mnie  
zależy dobro, i doczesne i wieczne.

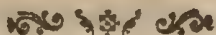
A M E N.



I 2

KAZA-





# K A Z A N I E

## NA NIEDZIELĘ IV.

### PO TRZECH KROLACH.

Suscitaverunt eum dicentes: Domine salva nos perimus. *Mat. 3.*

*Obudzili go mówiąc: Panie, zachowaj nas, giniemy.*

**Z**e się w niebezpieczeństwie toń, przy wielkim morza wzburzeniu, Apostołowie do Cudownego udali Pana. żeby ich od zguby bronił, i zachował, dobrze uczynili, ale że to czynili, z wielkim nader pomieszaniem, z wielką trwogą i boiźnią. Należnie im to zganit Zbawiciel. Czego się tak lękacie, czego tak boicie małowierni: *Quid timidi estis modice fidei.* Jakoż nie mieli się czego Apostołowie przy JEZUSIE lękać. Wiedzieli o Wszechmocney mocy Jego, że mu i wiatry i morze, na każde skinienie posłuszne były, Wiedzieli o Świątobliwości Jego, bo się napatrzyli tyle Cudów, które czynił, gdy umartych wskrzeszał, ślepych oświecał, trędowatych uzdrawiał.

wiało. Za coż, gdy jedna nawałność na morzu powstała, takiey ich boiaźni nabawiła. Ze nie tylko, o całości zdrowia swego, ale co większa, że i o Wszechmości JEZUSOWEY zwątpili. Chryzostom Święty powiada. Ze tey trwogi, i boiaźni Apostołow, był przyczyną Judasz, który postrzegłszy, że się morze pieni, i burzy, a będąc już przeświadczonego sumnienia, wołać strasliwym głosem począł. Zle z nami, ratuy się kro może, jeżeli JEZUSA nie wzbudziemy, wszyscy poginiemy.

J tać to jest naywiększa, w tym życiu, ze wszystkich które się tylko pomyśleć mogą, przeświadczonego sumnienia kara, żyć zawsze w boiaźni, cienia się swego lękać, sławić sobie przed oczy niebezpieczeństwa, choćby ich nie było. To chciał wyrazić Iziasz Prorok, gdy bezbożnych, do burzącego się morza przyrował. *Impii quasi mare feruent, quod quiescere non potest.* (a) Jako bowiem morze, zawsze gorzkie, metne, żeglującym niebezpieczne. Tak złych ludzi życie zawsze, w gorzkości umysłu, zawsze na duszy zmacone, zawsze trwogom, boiaźniom, niebezpieczeństwom podległe, zawsze jak morze trupy, tak sumnienie grzechy wyrzucać i bezdenną piekła przepaść, gdzie się tylko obroci Człowiek sławić mu przed oczyma będzie.

Gdy-

---

(a) *Isaia. 57.*

Gdyby na świecie (mowi Bernard Święty.) żadnego świadka, żadnego Sędziego. żadnego kata nie było. Samo sumnienie przeswiadczone grzesznikowi, świadkiem jest, Sędzią jest, katem jest. *Mala conscientia ipsa testis, ipsa iudex, & tortor est*, jest świadkiem, bo chcesz go nie wołać, na świadectwo stawa: Jest Sędzią, bo go zaraz sądzi i potępią. Jest katem, bo go dręczy, trapi, katuje. To tak jest prawdziwe Wielkiego tego S. Ojca zdanie, w dalszey mowie pokazać wam postanowiłem, BOGU, dla więk-szey Chwały, wam dla zbawienney Nauki.

Zebym nie bawił, w zwężłości rzecz całą przekładam. Zawiedzione sumnienie, jest naprzód Człowiekowi świadkiem, a świadkiem, oczywistym, domowym, nie odstępnym przeciw własnemu swemu Panu świadczącym, i gdyby się przed sumnieniem swoim, niewiem jako chciał kryć człowiek, nigdy nie ukryje. To bowiem, tak śmiałym jest prawdomowcą. Ze bez żadnego względu, na osoby, na stan, urzędy, godności, prawdę mowi. Monarchom nawet, i Krolom nie przepuści, gdy w nich co nagannego, i z Prawem Boskim, nie zgadzającego się pobaczy. Mamy tego przykład na Dawidzie Krolu. Tego po popelnionym grzechu, tak własne zasmucilo sumnienie, że oczu przez wstyd podnieść w Niebo nie śmiał, i nie sie znaleźć niemogło, coby go wewnątrznie strapionego, i kroskanego

rozwefelito, iako sam mowi: *Fuerunt mihi lacrymae mea panes die, ac nocte.* (b) Karmi-  
łem się, nie tak chlebem, iako łzami me-  
mi, i wędnie, i w noccy. Coż za przy-  
czyna? oto mowi: *dicitur mihi quotidie ubi est DEUS tuus?* Sumnienie, sumnienie,  
to mnie trapi, to gryzie, to ustawicznie  
na mnie woła. Dawidzie, gdzież jest BOG,  
ktoregoś obraził. Czy to iem, czy piłę,  
czy śpię, czy czuвам, tak mi się zdaie,  
iак gdybym na przelaną od siebie, a ieszcze  
nie okrzepłą krew niewinnego przyżył Urya-  
sza. Tak mi się zdaie, iак gdybym miał  
w oczach popelnione cudzołóstwo, ktorego  
lubobym chciał zapomnieć, żadną miarą nie-  
mogę, bo mi przed oczyma stoi. *Peccatum meum contra me est semper.* (c) Tego same-  
go, czy i wy niedoświadczacie, ktorzyście  
się, na grzech ciężki, śmiertelny odważy-  
li, choćby żadnego z ludzi świadka nie by-  
ło, samo sumnienie pokoju wam nie da,  
wołać bez ustanku będzie, nie wam ani  
żadne rozrywki, ani żadne uciechy, ani  
trunek, który iako mowicie, dobrej na  
frasunek, niepomůže, bo daymy to, że te-  
mi rozrywkami, na iaki czas, niadającemu  
gębę sumnieniu przytkacie, ale mu tey wol-  
ności, którą ma do mowienia prawdy, nie  
odbierzecie. Pięknym to podobieństwem obia-  
śnią Chryzostom Święty. Siadasz do stołu,  
aż

---

(b) Psalm: 41.

(c) Psalm: 50.

aż tu przychodzi brytan, i ogromnym głosem, na ciebie szczeka, rzucaś mu kość, zatkasz paszczę, uciśzy się, ale na długo? Oto poki owej kości nie zgryzie, zjadłszy kość, znowu szczeka, rzucaś mu drugą, przestaje, ale pochwili znowu szczekać będzie. Tak i sumnienie, O! iak ogromnym i przenikającym do serca głosem, na grzesznika woła; Ze BOGA obrazit? Ze iak wielu złym przykładem zgrzeszył? Ze się stał synem zatracenia, i zguby wiekistej, że go każdego momentu, ziemia pochrzeć i piekło pochłonąć może. Zatechnieyże mu gębę, żeby nie wołało, iak zatykasz, to piłaństwem, to grami, to tańcami, minie ta chwila, znowu uładać, znowu wołać będzie, bo to świadek taki, który się nie czym ani przekupić, ani ułagodzić, ani ustraszyc nie da.

Uważcież, iak ciężkie jest Człowiekowi, przeświadczonego sumnienia świadectwo, dopiero cięższy sąd, tegoż sumnienia. Żaden sędzia nie może sądzić o tym, co jest wewnętrznego, ale tylko same powierzchowne sprawy; nawet i sam Kościół Boży, z intencyi, myśli, nikogo nie sądzi. *Ecclesia de internis non iudicat.* A Sumnienie, i najtajemniejszy pomysł, i najskrytsze pragnienia, chęci, same nawet słonienia się, i natężenia woli do złego, sądzi, a sądzi sprawiedliwie. Skoro tylko człowiek na grzech się odważy, czy to myślą, czy słowem, czy uczynkiem, zaraz sumnienie



sentencyą piśze, i Dekret wydaie. Ja tak sądzę, tak śtanowię, że nie kuszniejszyego nad to, iako, aby cię sprawiedliwosć Boska natychmiast, za grzechy karała. Przeto gdy trafi, że zasęione chmurami Niebo grzmieć, błyskawicami przerazić, piorunami rzucać poczyna. Zaraz na grzesznika sumnienie wola, i dekretuje. W twotę podobno głowę, z tych który, piorun uderzy, Znay, że jest BOG, który, za grzechy karze. Trafi się słyszeć, o jakim nieszczęśliwym przypadku, o nagłej i niespodziewanej śmierci drugiego, i tu sumnienie, zaraz się odzywa. To co o drugim słyszysz, czeka, i ciebie. Trafi się nu na Kazaniu słyszeć, że BOG za grzechy nie ublaganie karze, przeraża go sumnienie, i mówi: Czy słyszysz? Co cię, za ten i ow grzech, w sercu utalony, czeka. J tak w każdej okoliczności, na każdym miejscu, w każdym posiedzeniu, gdzie się tylko obróci, sądzić go własne sumnienie będzie. Macie tego przykład na Baltazarze. Ten pewnego czasu sprawił ucztę, dla wszystkich Królestwa swego Panow. Aż tu podczas największey ochoty, nagle odmiana. Potrzeże na scienie pisać rękę, tym widokiem przerażony, drzeć od strachu począł. Porywają się od stołu Panowie, boiażn z głowy wybijaia, cieszą, darmo, bo własne tego sumnienie już go zapewniło, że mu owa ręka,

Dekret śmierci zapisała. Co się stało; Otoż macie, domowego, nieprzebręganego, bez względu na osoby Sędziego.

Poznaciecie wreszcie; że zawiedzione sumnienie, nie tylko jest Sędzią, ale i jest oraz katem i Tyrannem, kiedy kat, lub Tyran, dręczy Ciało, Duszy dręczyć nie może, bo żadney do niej mocy nie ma, a sumnienie, nie tylko ciało, ale i duszę trapi, i tyle ma katów, ile myśli przemiatających, którego ustawicznie, nieprzerwanie sula, dręczą, katnią: Z tey przyczyny, o iak wielu, którzy tey sumnienia męczarni zniesć nie mogąc, jedni się wieszali, inni po desperacku zabijali, inni sami się przed sądem stawili, nicodwłoczney Dekretu wykucy dopraszali, obierając raczy iść pod miecz katowski, niżeli daley męczarnie, nie uspokoiłoney sumnienia ponosić. In uitis P.P. Lib: x. Cap: 166. Tak czytamy, o Cyryaku Pustelniku, który młodym ieszcze będąc dziecię zabił, poszedł potym na pustynię, tam w ustawicznych postach i umartwieniach ciała swego, za ow grzech, przez lat dziewięć pokutował. Przez te wszystkie lata, zawsze mu się zdało, że widział owe dziecię, które na niego wołało. *Quare me occidisti? Quare me occidisti? Czemus mnie zabił? Czemus mnie zabił? Com ci był winien? Czy to zasnął, ten go głos budził, Czemus mnie zabił? Czy się modlił, wołała krew niewinna na niego: Czemus mnie*

zabił? Przeto, nie mogąc znieść, codzienniego i niestannego, od przeswiadczonego sumnienia wołania, prosił Opata, żeby go, z pustyni na świat, puścił, rzecz mu całą oznajmivszy. Co gdy otrzymał, czymprędzey do bliskiego miasta poszedłszy, sam się przed sądem stawił, obwinił, i Dekret śmierci na siebie wyprosił, odcierając raczey życie tracić, a niżeli dłużej, przeswiadczonego sumnienia, męczarnie znosić. *Baron: Tom: 8. Arno Christ 659.* Tak o Konstantie Cesarzu Greckim, pisze *Baroniusz*. Ze zabivszy Brata swego Theodozyusza, zdało mu się, iakoby utawicznie za nim, z pełnym krwi roztruchaniem chodził, mówiąc do niego. Pii tę krew, którą wylał, z czego tak wyssiecht, że na nim ledwie pozostać człowieka znać było. Tak mamy o Theodoryku królu Gotów, ten po śmierci Symmachu, którego zamordował, gdy siadłszy do stołu rybą głowę, między potrawami obaczył, drżąc od strachu, iak szalony biegł, wołając. Głowa Symmachu, Głowa Symmachu, i nieszczęśliwą wkrótce wyzionął duszę.

Ale na co ja wam przykłady przytaczam, was ja famych, którzy grzechami obciążone sumnienie macie, was famych, za świadków biorę. Powiedziecie szczerze, jeżeli tego mola, który was gryzie, pozbyć się możecie? Jeżeli nie, Czyż wam ta zawiedziona sumnienia katowania, mo-

mocnym bydź, hamulcem nie powinna, od obrazy BOGA? Coż wy na to?

Rzeczecie, podobno, że te zgryzoty, te bojaźni, te trwogi, iak żywo, nie od sumnienia pochodzą, ale z tąd, że Kaznodzieje, Spowiednicy, nabijają głowę strachami, o piekle, o Sądzie, o karach za grzechy, przeto iak się raz głowa temi rzeczami nabije, pokój człowiekowi odrymnie. O! iak się zawodzicie, ktorzy tak Sądziecie. Macie na to, oczywisty dowód z Pisma Świętego. Zabił Kaim, rodzonego Brata święgo Abła, słuchajcież, co o nim Pismo Święte mówi; oto zawsze się lękał, trapił, uciekał. A byliż tam Kaznodzieje? Nabijał że mu kto głowę Naukami, o piekle, o Sądzie, o karach za grzechy? Nie Spowiednicy nie, nie Kaznodzieje, ale samo sumnienie zawiedzione, to go katowało, dręczyło. Popelnivszy grzech bratobójstwa, najmnieyszego się wiatru powionienia lękał, na jeden szeleśt liscia na drzewie. Krył się po gorach, po putczach, wolał, Ktokolwiek znajdzie mnie, zabie mnie, i zamordue. Ale któżby cię miał Kaimie zabić? Nie Adam? bo to twoy Ociec, nie Ewa? bo Matka. Troie was tylko na świecie ludzi, Nieprzyjaciela żadnego nie masz, czegoż się lękasz, kryiesz, uciekasz? Prokopius powiada, że się po owym popelnianym grzechu Kaimowi zdało, iakoby wszystkie stworzenia przeciw niemu powstały,

wały. zdało mu się, iak by go niedzwiedzie pazurami rozszarpać, lwy pochłonać chciały, iakoby wszystkie rogate zwierzęta, rogami swemi na niego nacierały. Ale nie boy się, nie boy nędzniku, żyć będziesz, aż do siódmego pokolenia, ale nieć będziesz kata własne sumnienie swoje, które za krew Braterską niewinnie od ciebie przelaną, poty cię dręczyć będzie, poki nie zadręczy.

Stylzę, że mi się ktoś z boku odzywa. Ale ja nic nie uważam na to, choć mnie sumnienie przeświadcza. Żyję sobie wesoło, śpię smaczno. i bynajmniej mnie to, niestrwoży, nie miesza, chociaż tak często obrażam. BOGA. Na to ci odpowiadam, co podobnemu, iak ty jesteś grzesznikowi, powiedział Bernard Święty. *O te miserum, si sentis, miseriores si non sentis!* Jeżeli masz obciążone grzechami sumnienie, a żadney zgryzoty nie czujesz, znak zły, i wielce niebezpieczny. Gdy ma kto ranę, a nie czuje boleści, już się tam pewnie gangrena wdała. Gdy ma dusza ranę sumienną, a w niej czułości nie ma, już się tam ogień piekielny zatał. Poki grzesznik ma zgryzotę sumnienia, nadzieją jest, nawrocenia tego, bo poznaie ciężkość grzechu, poznaie obrażony Majestat Boski, poznaie sprawiedliwość, lęka się piekła. Gdy zaś bez żadnego skrupułu, w stanie swoim opłakany żyje, tym samym jest nieposobny, do wszelakiey pomocy zbawienney; bo się nie lęka sprawię-  
dli-



dliwosci Boskiej, a gdy się nie lęka sprawiedliwosci, niepoznaie, że Maeliat Nanywyższy obraził, gdy nie poznaie tego, nie żaluie, gdy nie żaluie, trwa bez pokuty, gdy trwa bez pokuty, bez pokuty, życie swoje kończy. Taki iest, (mowi Chryzostom Swięty) podobny do tego, który w maligunie leży, w takiej się chorobie porywa, śpiewa, śmieie się, rzekłby kto, że zdrowy, a on bliski śmierci, bo tego co go boli, nie czuie.

Ale daymy to, żeby żadney grzesznik na sumnieniu zgryzoty nie miał, BOGA obrażiwszy, czemu Wiary dać niemogę, gdyż BOG mowi. *Non est pax impiis.* *Isaia.* 48. Nie masz pokoju niezbędnym mowi Pan; Atoli, gdyby i tak było, dla zaślepienia na rozumie, dla zatwardzenia serca, dla nałogow, albo dla dobrania miary grzechow. Zadney inż na sumnieniu, nie czuie zgryzoty, długoż to trwać będzie? Naydaley poty, poki ma czerstwość zdrowia, mocne siły, niechże się zbliży ostatni czas życia, dopiero dozná, tak go zawiedzionego sumnienia utrapią zgryzoty, iak wewnętrzne na duszy ścisnienia, boiaźni, ni owe spuszczone z łańcucha brytany, gryść, uiać, szarpać, i rozrywać duszę jego będą. W czas mu wszystkich a wszystkich od powzięcia rozumu zbrodni, niecnot, krzywd, liczba w oczach niezliczona stanie i z niebożnym owym Antyochem mowić będzie mu.

musiał. *Nunc reminiscor malorum, quæ feci.* *Matth: 6.* O jak mnie ta nieprawość moich, gorsza trapi pamięć: O iako się lekam tego, co mnie po śmierci czeka! Ale darmo; już to nie wczas będzie:

Zebyś ie tego na sobie nie doznali, i w życiu, i przy śmierci, weześniesz tedy, przez dokładną Sakramentalną Spowiedź sumnienia wasze oczyszczajcie, uspokoiacie. Co gdy uczynicie, dopiero poznacie, iaką na duszy wesołość, iaki pokoy na sercu mieć będziecie.

O! Boże! Boże serca mego, i cześć moja na wieki, o nie cię bardziey nie proszę, iako o to, żebym cię mógł czystym sumnieniem chwalić. Spuść z Krzyża Twoiego, kropelkę ubóstwioney Krwi Twoiey, na zgładzenie grzechow moich, a iá ci, moy Boże przyrzekam, że już nigdy dobrowolnie, rozmyślnie, na grzech żaden odważyć się niechcę. Wolę nie żyć niżeli mieć zawiedzione grzechem iakim sumnienie. Amen.





# KAZANIE

NA NIEDZIELĘ V.

Po TRZECH KROLACH.

Venit inimicus, & superfeminavit  
zizania. *Mat: 13.*

*Przyszedł nieprzyjaciół, i naśiał ką-  
kolu.*

Ciała dzisieysza Ewangelia jest przypowieścią Jezusową. Wszylt je zaś przypowieści, zamykają w sobie jaką obyczajną naukę, pod podobieństwem wyrażoną. I takich używał często Pan JEZUS w Kazaniach swoich, według zwyczaju Syryjczyków i Palestyńczyków, między ktorymi żyjąc tu na świecie obcował. Jedne z tych przypowieści sam tłumaczył, inne do wykładu zostawił Duchowi Ś. i Doktorom Kościoła swojego, od tegoż Ducha Ś. oświeconym.

Tey przypowieści, którą na dzisieyszą Niedzielę Kościół Boży czyta, nie wyłożył Pan JEZUS, ale ją wyłożyli Oycowie ŚŚ. Przez Gospodarza mo-

(mowią oni) rozumi się, Ociec Przedwieczny BOG nasz Dobrośliwy. Przez rolę, Świat ten, który stworzył. Przez pszenicę posianą, rozumieją się ludzie dobrzy, cnotliwi, sprawiedliwi, których Pismo nazywa. *Fruentum electorum*. Fr. ez podlewacza, czarta przekłętego. Co zaś kąkol, po między pszenicą posiany znaczy? Nie co są odmienne tychże Oycow Świętych zdania, atoli wszystkie do jednego końca zmierzają. Chryzostom S. pisząc na tę Ewangelią, powiada: Ze w tej przypowieści wyraził Chrystus, złosiwe Faryzeuszow podeyscia, przeciwko sobie.

Lubo wszystkie sprawy Chrystusowe były Święte, Słowa Święte, Nauka Święta, złość jednak Faryzayska, wszystko to źle tłumaczyła, ganiła, potępiała. Chrystus wyborne nasienie, na rolę serc ludzkich rzucał, a nieprzyjaźni Farużowie kąkolu nasiewali, udając przed ludem, że Chrystus sprzeciwia się prawom Mojżeszowym, nie zachowuje Szabatu, przeistiaie z grzesznikami, i inne niezliczone potwarzy, na niego kładli. Uważa daley, wspomniany Chryzostom S. że sobie dwojaki sposob na portumienie Chrystusa ci złosiwi Faryzeuszowie obrali,

K

tak

Tom I. Kazani Niedzielných X. Fabianiego.

rak bowiem między sobą umyślili. Chrystus (mówili) przez dzieła swoje, i cudowne sprawy, wielkiej już nabył sławy, u ludzi, trzeba mu ją koniecznie zepsuć, udawać, że to co czyni, nie mocą Boską sprawuje, ale mocą Belzebuba czarta, a jeżeli się nam ten sposób nie uda, dopiero na życie jego nastąpiemy. Co rozumiecie kiedy się większymi nieprzyjaciółami Chrystusa, ci Earyzeuszowie pokazali? Czy w ten czas, kiedy Mu szkodzili na sławie? czy w ten czas, kiedy na życiu? Jak wy sądzicie, nie wiem, Ja sądzę, i mówię, będzie to rzeczą następującej mowy kto komu szkodzi, na zdrowiu, na życiu, na fortunie, jest nieprzyjacielem, ale kto szkodzi na sławie, jest nierównie większym, i o tym na większą Boga Chwałę.

Miedzy Darami Boskimi ktoremi nas Dobroć Boska uprzedziła. Jedne są nadprzyrodzone, drugie przyrodzone, o pierwszych nie mówię, iakie są. Łaska Boska poświęcająca, Cnoty Święte, Sakramenta Święte, i tym podobne. Ale biorę na uwagę same tylko dary przyrodzone. Te są w troiaktm podziale. Jedne nazywają się *bona animi* dobra duszy, iakie są, sława, honor i talenta, wziętość u ludzi, drugie nazywają się *Bona corporis* dobra ciała, iakie są zdrowie, ezerstwość, uroda, siła, wymowa, i tym po-



podobne. Trzecie nazywają się *bona fortuna* iakie są Dobra, Majętności, dostatki, zbiory. Te wszystkie mają swoich nieprzyjaciół, na zdrowie, życie, nakłają lotrzy, opryszkowie, rozboynicy. Na bogactwa, dostatki, zbiory, czatuia chciwi, łakomi, zawiści, złodzieie, ale żaden szkodliwszym nie jest, iako ten, który bliżniemu na sławie szkodzi.

Sława ludzka. Nic innego nie jest tylko dobre o człowieku mniemanie. To się trojakim sposobem skażić może. Naprzód przez podeyrzenie, i złe obliżnim porozumienie. Powtore, przez lekomyślne posądzanie. Potrzecie, przez obmowę. Podeyrzenie jest pospolicie powszednim grzechem. Posądzanie, kiedy w wielkiej rzeczy, jest grzechem śmiertelnym. Obmowa jest grzechem daleko większym. Przez podeyrzenie bowiem, i posądzanie, bierze się sława bliżniemu od jednego człowieka, przez obmowę bierze się nie od jednego, ale od wielu.

Sława, którą ma człowiek, iak jest szacowna. Wyraził to Duch S. owemi słowy: *Melius est nomen bonum, quam divitiarum multarum*. Lepiej mieć dobre imię, i sławę, a niżeli największe bogactwa, bo te z czasem gną i przemijają, sława zaś zawiera w sobie, iakoby nieśmiertelność, że w potomne wieki, i po śmierci na-

wet człowieka żyje. Sam Chrystus Zbawiciel Nasz, we wszystkich mękach, i boleściach Ciała swojego młodził, a gdy dotknięto sławy jego, gdy mu fałszywie zadano. *Samaritanis es, & demonium habes.* Samarytanem jesteś, i czarta masz w sobie nie zamieszkał, ale odpowiedział: *Ego demonium non habeo, sed honorifico Patrem meum; & vos inhonorastis me.* I czarta w sobie nie mam, ale cześć Ojca mego, a wyście mnie nie uczcili, ale zelżyli. Tenże Chrystus Prawodawca nasz, wiele nam Aktów Heroicznych zalecił, jako to. Ktoby opuścił Ojca, Matkę, braci, dla Imienia mego, stokrotną weźmie nadgodę, i żywot wieczny. Potym: ktoby zgubił duszę swoją dla mnie, znajdzie ją. A w całym Piśmie Świętym, i w całej Ewangelijskiej tego nie znajdziemy, żeby komu kazał sławę swoją tracić. Uważa Ambroży S. iż BOG, obierając Matkę Synowi swojemu, obrat, Pannę: Dziewicę czystą, a przeciw Mężowi zuślubioną. *Virginem desponsatam viro.* Czemu? o to dla tego, żeby będąc brzemienną, u ludzi uszczerbku sławy nie miała. *Ne temerata Virginitatis aduretur infamia,* mowi wspomniany Święty Ociec:

Sami nawet Poganie, wielce sobie poważali sławę i dobre imię. Tak Amidas Krol, nazbierawszy wiele bogactw  
zlo-

złota, kleynotow, gdy ie Synowi swoje-  
mu pokazywał; on rzekł: *Quid sunt ista*.  
*Pater, si desit bonum nomen*. Na coż się to,  
moy Oycze, te bogactwa przydadzą, ie-  
żeń dobrego imienia, dobrej sławy po  
sobie nie zostawisz. Tak gdy iednego  
Senatora Tarkwiniusz Cezarz, spalić na  
stosie kazał, on usłyszawszy wyrok śmier-  
ci na siebie wydany, o to przydaymniey  
prosił, żeby nie na gołym stosie, ale w  
w Senatorskim Krześle był palony. Sły-  
sząc to Cezarz, uśmiechnawszy się, rze-  
cze. A to na coż się przyda? tak się na  
gołym stosie, iako i w krześle spalisz,  
odpowiē on. *Non confert vita, confert fa-*  
*ma*. Prawda, że mi to do życia nie po-  
może, ale do sławy wiele mi się przy-  
da. Sława dobra, ma to do siebie, że  
kiedy iey kto nie ma, wszystko za nie.  
I tak ubogi mowi. Coż mi po życiu, co  
po zdrowiu, gdy mi nędza dokucza. Bo-  
gacz mowi: co mi po fortunie, gdy  
zdrowia nie mam. A z sławy i honoru  
wyzuty, mowić musi: co mi po fortu-  
nie, co mi i po zdrowiu, co po wszy-  
stkim, gdy dobrego imienia nie mam,  
gdy mi sławę odebrano. Przeto po  
Grodach, Sądach, Trybunalach, nie masz  
większey kary, iako gdy na kim otrzy-  
mają infamią, to iest gdy będzie urzę-  
downie od czci i sławy odsądzony.

Przy-

Przyznać to musicie. Ze im się rzecz droższa, i szacowniejsza, komu bierze, tym mu się większa krzywda czyni. Ale nad sławę dobrą w ciwilnym życiu, nie maśz droższego, nie szacowniejszego. Toć ten który ją bierze, większą krzywdę człowiekowi czyni, nad innych wszystkich krzywdzicielow. Lubo złoto, i srebro, ma swoy szacunek, ale ten jest tylko z akceptacyi, i upodobania ludzkiego, nie z istoty swojej, bo w samey rzeczy, nie inszego nie jest, tylko kawałek ziemi. Sława zaś ludzka, ma swoy szacunek sama z siebie, z istoty swojej, przeto ten który ją bliźniemu bierze, większą mu krzywdę czyni, bo mu rzecz nayszacowniejszą bierze.

Krzywda na fortunie komu uczyniona, jest krzywdą ale taką, którą powrócić i nadgrodzić można, bo możesz oddać ukrzywdzonemu to, co iego jest, i sam ukrzywdzony, może ieszcze swoim staraniem, i różnemi zabiegami, szkodę sobie uczynioną powrócić. Ale krzywda na sławie jest taka, że i ten który ją ma, powrócić iey nie może, i ten który ją czyni, dokatecznie nadgrodzić iey nie może. Bo kto raz utraci sławę, taki choćby co naylepszego czynił, zawsze będzie miał zakale z niesławy swojej. Naylepsze czynności iego, opą-

cznie tłumaczyć będą. Choćby prawdę mowił, wierzyć mu nie będą, w takiej sukni świecić przed oczyma ludzkiemi będzie, w iaką go obleczone. Z drugiej strony powrócić, nadgrodzić więztą bliźniemu sławę, bardzo trudno. Chcesz wiedzieć, co to jest, więzney sławy uczynić powrocie? więzney bliźniemu sławy uczynić powrocie, jest brać nazad to wszystko w usta swoje, co się przeciwko bliźniemu mowiło, i w czym się go spotwarzyło. Jest się przed temi samemi, przed ktoremiś osławił bliźniego, czynić kłamcą. Jest, swoję własną sławę tracić. Jest, samego siebie obwiniać, żeby mu nie wierzeno, ale miano go, za potwarcę, szalbierza. A który się osławiający na to odważy? a odważyć powinien. Czytamy w Naukach Misyjonarskich W. X. Segnerego. Papińskiego Kaznodziei. Ze Kawaler pewny, zakochawszy się w zacney, i go-dney Matronie, nakłaniał ją ku woli swojej. Ta iako podejrzewa, nie tylko się nakłonić na to, czego żądał, nie dała, ale go nawet, do domu swego puszczając nie każała. Czym rozgniewany, zmyślił potwarz na nią, i osławił ją, iakoby nierządem się bawiła. Ta wieść rozeszła się wszędzie, niewinną Panią, na ięzyki więzto, ledwie nie palcem iawnie wytykano, przy stołach, w posiedzeniach,

o niey



o niey tylko gadano. Gdy się to czas nie mały dzieję, ruszyło samnienie owego potwarce, idzie na spowiedź do mądrego, i świętobliwego Spowiednika Alfonsa de Castro, wyznaie szczerze, że tę a tę Matronę, w tych, a w tych oślawił okolicznościach. Uślyszawszy to Spowiednik, rzecze: Ta spowiedź którą czynisz, nie ci nie pomoże, ia ci też rozgrzeszenia dać nie mogę i więcej nie chcąc z nim mówić, odszedł. Od Spowiednika jednego porzucony, idzie do drugiego, przed którym użaliwszy się na Alfonsa, że sobie z nim tak niedyskretnie, i ostro postąpił. wyznaie tenże sam grzech swoy, obiecując życia poprawę. Wyślyhawszy go z cierpliwością, powtorny Spowiednik, rzecze: Jeżeli chcesz się BOGU usprawiedliwić, i rozgrzeszenie otrzymać, nie dosyć jest na tym, mało na tym, żeś się wyśpowiadał, trzeba uczynić więcej, trzeba sławę tej Matronie, którąś oślawił, wroczyć i odwołać przed temi wszystkiemi, przed ktorými ją spotwarzył. On rzekł: Ja tego nigdy uczynić nie mogę, gdybym to uczynił, mianoby mnie za kłamcę, potwarcę, szalbierza, a przez tobym sławę moję stracił. Ale sława (mowi Spowiednik) tej osobie od ciebie wzięta, powinna bydz od Ciebie powrócona. Uczynić (mowi on) tego nie mogę.

Nie

Nie możesz? nie możesz też byź, i od grzechu rozwiązać. Dopiero poznaję, że to, co ci powiedział Alfons z Duba Bożego powiedział; toż i ja powiadam: podz precz i odemnie, boż zgubiony. Nie ci Spowiedź twoja nie pomoże. Uważyciesz iak to trudno, wziętą bliźniemu powrócić sławę, a trzeba ją koniecznie pod utratą zbawienia wrócić.

Rzeczysz: alboż to już innego sposobu nie masz? Bydź to może żem niednego obmowił, atoli, iak mi się pretko poda okazyja, będę też samą osobę chwalił, dobrze o niej mówił. Będiesz osobę zpotwarzoną chwalił? to pewnie rozumiesz, że przez twoje pochwały, zalecenia, wziętą iej powrocisz sławę? Znać że nie wiesz co to jest osławić. Osławić, jest dobre stracić o bliźnim mianie. Osławić, jest go złośliwie spotwarzyć. Osławić, jest grzech iego, o którym nie wiedziiano, wyjawić, albo do grzechu, o którym wiedziiano, przydać okoliczność taką, o ktorej nie wiedziiano. Osławić, jest paskwil rażący sławę bliźniego rozrucić. A kiedy to osławienie, rozeszło się po Domach, po wsiach, i Miastach; będzieszże od domu, do domu, od Miasta do Miasta chodził? i tę osobę, ktorejś wziął sławę chwalił? A jeżeli rozeszło się po ludziach, których ty

nie

nie znał, przed kimże tę osobę | którą  
oślawił, chwalić będziesz? A jeżeli prze-  
szkodził temu do postanowienia, temu  
do funkcyi, temu do służby, temu do  
dorobku? A jeżeli poróżnienie, między  
przyjacielstwem, śasielstwem sprawił, a z  
tego poróżnienia, kłótnie, swary, gnie-  
wy, nienawiści, po Urzędach zwody,  
poiedynki nastąpiły, iak to pochwałą na-  
prawisz? Nie nadgrodzisz krzywdy twe-  
mi pochwałami, ale zawsze obowiązany  
jesteś powrócić sławę podziwosci.

Rzeczysz pewnie. Ja nigdy o lu-  
dziach nie gadam, tylko co prawda, a  
co prawda, to nie grzech. A wieszcie,  
że i prawdy mówić się nie godzi, kiedy  
jest z uszczerbkiem sławy bliźniego. A  
zaś nie prawda była. Co Chanaan, na  
Oyca swego Noego, przed bracią po-  
wiedział? a za wyjawienie tej prawdy  
bo iey był wyjawiać nie powinien, stras-  
zne na niego przeklęstwo padło. *Male-*  
*dixit Chanaan, Servus servorum erit fratribus*  
 *suis. (Gen. 9. v. 25.)* A zaś nie była  
prawda? że Dawid przed Arką Pańską  
płakał, i skakał? a że się z tego natrzą-  
sała Zona iego Michol, że go poma-  
wiała; ukarana nieplodnością, która w sta-  
rym Zakonie znakiem była, przeklęstwa  
Boskiego.

Mowisz. Ja potwarzy na nikogo nie kładę, to tylko powiadam, co słyszę od innych ludzi godnych wiary. *Sus-chay* co ci nato odpowiada Duch S. *Audi si verbum; adversus proximum tuum, comminatur in te.* Trafi ci się co słyszeć przeciwno bliźniemu twojemu. Umorz to w sobie, nie głos, nie wyjawiaj, bo dajmy to, choćbyś co takowego, od człowieka wiary godnego słyszał, jeżeli co złego powiada, wierzyćś temu niepowinien, dopieroż głosić i wyjawiać. A zaś nie byli godni wiary owi Sędziwi starcy, którzy Suzannę spotwarzyli. Kto by był tym Starcom nie wierzył, gdy by był sam BOG, przez Dapiela, jej niewinności nie odkrył.

Rzeczysz: ale ja to mówię, com sam widział. Cożeś widział? pozor tylko i podobieństwo grzechu, a to za sam grzech udajesz, i widzenie nas często omylić może. Widziemy obłoki, już błękitne, już czerwone, więc że tam jest kolor rzetelny, błękitny, lub czerwony? Nie masz. Światło tylko czyni pozor kolorow. Widziemy, że na gorach powstają dymy, więc że się tam ognie palą? pozor jest tylko dymu, ale nie dym. Utkwieycie wy, w wodzie bieżącej, kii pro-

prołty, patrzcie na niego, widzieć go będziecie, iakoby był złamany a on cały jest. Nie zawżę zmyślom, oozom samym, wierzyć trzeba, iako nas upomina Pan JEZUS. Nie sądzcie według oka, bo i w glinianym statku bydz może skarb zataiony. Wielu<sup>1</sup> Cię oszukało, ktorzy według oka sądzili. Widział Heli, Starozakonną ANNE, z gorącości ducha, na twarzy zapaloną, o iak pobił, gdy ją za piliaczkę osądził. Widział Totyła Krol Gotow, S. Kaffyana na twarzy czerwonego, pogardził nim, iako piliakiem, ale BOG natychmiast sprosił go trądem okrył, bo to był Mąż S. i wstrzemięzliwy, i nie mógł bydz przez kogo innego, tylko przez niego samego, od trądu oczyszczony. Widział pewny Młodzian, kiedy S. Witalis do domu nierządneho wchodził pod wieczor i był tego rozumienia, że na grzechu noc onę trawił, przeto, wychodzącemu z rana, zaitapiwszy drogę, policzek wyciął, a to był fałsz, bo go zaraz czart opętał, i pokazało się, dla czego, do domu owego chodził. Nie na nierząd, ale za pieniądze, nymował sobie ktorą nierządnicę, aby z nim całą noc Pana BOGA chwaliła, i żadney się obrazy Boskiej niedopuszczała. Gdy po-  
tym



tym w krotce ten Święty umarł, nad domem jego pokazały się słowa, złotemi literami pisane. Mężowie Antyochenscy nie sądźcie przed czasem, poki sam Pan Sądzić, nie przyjdzie.

Cieężkość grzechu tego, naylepiey poznać możecie z kary Pana BOGA. Naprzód: że takowych, nagłą śmiercią, karac postanowił, co się pokazuje z owego wyroku Ducha Nayswiętszego. Prov: 24. *Time DEUM Fili mi, & cum detractoribus ne commiscearis, quoniam repente consurget proditio eorum.* Boy się BOGA synu moy, a nie mieszay się z obmowcami, bo nagłe na nich przypadnie zguba. Potwierdza się to, przykładami Pisma S. Datana, Kore, i Abirona. Ziemia żywo pożarła, za to, iż obmawiali Moyżesza, i przeciw niemu szemrali. Także Numer: 21. Dla szemrania, od ognistych węzów, wielu poginęło. Maryą także siostrę Moyżeszową, za podobne obmowiska i szemrania, trądem sprofnym, nieodwłocznie BOG ukarał. Tegoż karania Boskiego, mamy w Historyach Kościelnych straszne przykłady. Czytamy oiednym, który że miał zwyczaj, cudzą sławę szarpać, umierając wywiesił język który tak mu spuchł, że go w usta nazad wciągnąć nie mogli, i tak umarł.

marł, mówiąc: Ten mnie język potępił. Czytamy o drugim, który umierając, język swój, którym bliźnich sławę szarpał, zębami kąsał, a innego umierającego język, robiący toczyli.

Śluchajcież więc napomnienia Ducha Najsświętszego. Sap: 1. *Custodite vos a murmuracione, quæ nil prodest, Et a detractiōne parcite linguæ, quoniam sermō obscurus, in vacuum non abit.* Strzeżcie się szemrania, bo na nic się nieprzyda, i od obmawiska powściągajcie język, bo mowa potajemna, naderemno nie poydzie. Noś przed sobą każdy grzechy swoje, abyś na nie patrzył, a cudze za sobą. Pokrywaj, ile być może, bliźnich swoich niedoskonałości, choćbyś w nim co złego pohaczył, nie obmawiaj go, ale raczej wymawiaj intencją, jeżeli sprawy obrońić nie możesz, rozumiej, że się to stało, albo z niewiadomości, albo z ułomności, albo z przypadku. A jeżeli oczywista rzecz żadney wymowki niedopuszcza. Mow sobie tak: Lubo ten zgrzeszył, ale już może za to pokutował. Już może mu BOG grzech jego odpuścić, na coż go mam osławiać? obmawiać? O gdybyśmy tę naukę zachowali, byłaby między nami zgoda, iedność, miłość Chrześcijańska, nie wyszłoby z ust naszych żadne słowo, któreby bliźniego urazić miało.

O Pa.

O! Panie prosimy Cię z Dawidem.  
*Pone Domine Custodiam ori meo, & osium  
circumstantiæ labiis meis.* Postaw Panie  
straż ustom moim, i drzwi osadzone o-  
koło warg moich, żeby z nich żadne nie  
wyszło słowo, któreby albo Ciebie, al-  
bo bliźniego obraziło, Amen.



KAZA-

## K A Z A N I E

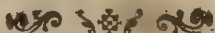
NA NIEDZIELE STAROZAPUSTNĄ.

Multi vocati, pauci vero electi.

Math. 20.

*Wiele wezwanych, lecz mało wybranych.*

Niedzielę dzisiejszą Starozapustną nazywamy, a to z tey przyczyny: iż dawni Przodkowie nasi Polacy, prawowierni Chrześcianie, od dnia dzisiejszego Post i dni pokutne zaczęli. Jakoż pozostały ieszcze znaki tego w Kościele Bożym. Naprzód: że od dnia dzisiejszego, wesołego Alleluja śpiewać już przestaje, smutne murąc Graduały. Powtórę: że odłożwszy na stronę inne wesołe kolory, Kapłanom ciemne niby żałobne brać szaty na się każe, i w nich straszne Ołtarza sprawować Tajemnice, a przy ich zaczęciu, niby rodzącą wola: *Otoczyły mnie boleści śmierci, boleści piekielne otoczyły mnie.* Co by to znaczyło? nie wiedziałem, dopiero wzięwszy na uwagę dzisiejszą Ewangelią, dorozumiałem się przyczyny, gdy przeczytałem straszne słowa Jezusowe: *Wiele wezwanych, lecz mało wybranych.* A nabybardziej, gdy uważałem, że te słowa powiedział Chrystus ogół-



ogólnie, powszechnie, bez żadney ogrodki, bez żadnego wyjątku.

Moy Boże, to też to i w stanie doskonałym, Duchownym, nie będzie więcej wybranych jak wezwanych? nie będzie. W stanie świeckim, ludzi na świecie żyjących, Panów, dostatnich, majątnych: nie będzie więcej wybranych jak wezwanych? nie będzie. W stanie pospolitego ludu, ubogich, wieśniaków, w pocie czoła swego na kawałek chleba pracujących, nie będzie więcej wybranych, jak wezwanych? nie będzie. Przynamniej ze wszystkich ludzi, którzy są, byli i będą: nie będzie więcej wybranych jak wezwanych? nie będzie. Tak Chrystus Prawda Przedwieczna mówi:

Gdybyśmy Chryścianie do zbawiennej trwogi, żadney inney pobudki nie mieli, to sameby nas słowa pobudzić powinny. Te słowa Chrystusowe owych Świętych Pustelników na puszcze między dzikie bestye zaprowadziły, i od wszelkiego obcowania ludzkiego odwiodły, gdzie nie tak żyli, jako od postów usychali. Te słowa wiele Mężów bogoboynych, wiele niewinnych i czystych Dziewic w klauzurach pozamykały, i do ustawicznego umartwienia ciała, do życia świątobliwego powodem były. Te słowa wiele do zamiętowania się cnoty, do pobożnego i Chrześcijańskiego życia; do uślnego o zbawienie starania się przywiodły. Zabrzmiały

L nie

Tom I. Kazán Niedzielných X. Fabianiego.



nie raz w uszach waszych te słowa Jezusowe,  
a czy do serca przeniknęły?

Gdyby to kto inny te słowa powiedział, wierzyćbyśmy temu mogli, albo nie. Ale że to mówi ten, który jest istotną i wieczną Prawdą. Ze to mówi ten, którego słowo ani się odmienić, ani nas omylić, ani żadney obojętności podpadać nie może. Ze to mówi ten, który nas zbawić albo potępić może. Nie iakokolwiek, ale w żywey pamięci tkwićby nam powinny, ile że się nas wszystkich tykają. Z tey przyczyny nie inną naukę, tylko tę Jezusową przez te trzy Niedziele przełożyć z tego miejsca umyśliłem; aby wam zawsze, ale naybardziej pod ten czas do obrazu Boskiej sposobniejszay, od wszelkiego grzechu hamulcem była. Dziś w społeczności mówić będę: że ze wszystkich ludzi, którzy byli, są i będą, więcej było, jest, i będzie wezwanych iak wybranych.

O! Boże Dobroci, Boże Miłosierdzia, któryś mnie postanowił stworzyć bezemnie, ale zbawić mnie bezemnie nie możesz, przeraż zbawienną boleźnią serca moiego, i wszystkich mnie słuchających, a dodaj do mówienia tey dziełności, żebym mógł o tym skutecznie mówić, tak ku większey chwale Twojej, iako i ku zbawiennemu pożytkowi słuchających.

Lubo to pewna, że co samemu Bogu wiadomo, i co w przepaściłych wyrokach i sądach swoich ukrył, tego nikt z ludzi wie-  
dzieć

dzieć nie może. I tak: ukrył przed nami Bog, że nie wiemy, czy w łasce Jego, lub niełasce zostaniemy, mówić o tym, dopieroż twierdzić nie możemy, a to dla tego, żebyśmy w ustawiczney trwódze i botażni żyjąc, usilniey się o zbawienie starali; z tey przy-  
czyny, i tym końcem, zataił Bog przed nami liczbę wybranych swoich. Domyslaią się jednak niektórzy, że tyle ma bydź w Niebie Świętych, ile się mieysc po Aniołach z Nieba do piekła zstrąc nych zost ło; inni, że tyle, ile wszystkich Aniołow Bog stworzył; ale te domysły bardzo niepewne, dowodnie mówić o tym nie możemy, bez szczegulnego i ofiobliwszego objawienia Boskiego. S. Tomasz Doktor Anielski naucza, że samemu tylko Bogu wiadoma jest liczba Świętych Jego wybranych, co o kim w przepaścistych i niedościgłych wyrokach swoich postanowił, wiedzieć nam tego niepodobna. Widział prawda w objawieniu Jan Święty Księgę żywota, w ktorey imiona wszystkich przeznaczonych byty napisane, ale ta Księga siedmią pieczęciami była zapieczętowana, i nikomu nie godziło się ani w Niebie, ani na ziemi, ani pod ziemią pieczęci ruszyć, sekretu dociec. Co Bog o każdym z nas postanowił, nam się o tym ani dwornie badać, ani ciekawie domyslać, ani szperać nie należy, iako przestrzega Święty Jan Damascen, bo takie pytania, nie tylko są straszne; ale niehespieczne, i weale niepotrzebne. Są straszne, bo tu rzecz o szczę-

ściu albo nieszczęściu wiecznym, które nas potkać może; są niebezpieczne, bo do rozpaczyny prędko przywieść mogą; są niepotrzebne, bo na cóż się o tym ciekawie dowiadywać, co przed nami w przepaściowych wyrokach swoich Mądrość Boska ukryła. Chocobyśmy i wiedzieli, żeśmy do Nieba przeznaczeni, nie przetoby nam mniej pracować około zbawienia trzeba. Takie pytania wzbudzają w nas fraunki miasto pokory, prowadzą do rozpaczyny, miasto owej świętey boiaźni, którąbyśmy się do gorętszey służby Boskiej pobudzać mieli. Takie pytania do czegoż przywiodły wielu? oto do ówch głupich i bezbożnych wniofkow, do rozwołzłego życia; a potem do ostatniey zguby. Daymy to: żebyśmy i wiedzieli o liczbie wybranych, ta wiadomość jeszczeby była niewiadomością, i prędzeyby nam zaszkodzić mogła, niżeli się na co przydała. Święty Bonawentura Seraficki Doktor, gdy słyszał niektórych między sobą rozmawiających: O! jakbyśmy szczęśliwemi, o! jak błogosławionemi w tym życiu byli, gdybyśmy wiedzieli o naszym do chwały wieczney przeznaczeniu. Słyszac to Święty ten Oyciec, rzekł: Mnie zaś gdyby Bog obiawił, że wszyscy mają być zbawieni, krom iednego tylko, tedytym się miał jeszcze czego lękać, bohym się obawiał, czybym nie był sam ten ieden, któregoby Bog z liczby ług swoich wyłączył.

Lubo

Lubo tedy nie wiemy liczby Wybranych Boskich, lubo nie wiemy i wiedzieć nie możemy, co Bog o każdym z nas w szczególności postanowił, wiemy jednak co się z nami wszystkimi w pospolitości stanie. Wiemy, że większa liczba wezwanych jest, i będzie, niżeli wybranych. Nie potrzebaby mi na to żadnych dowodów, bo same słowa Chrystusowe, tak są wyraźne, tak otworzyły, tak jasne, że za wszystkie inne dowody staną. Z tym wszystkim nie zchodzi na innych prawie niezliczonych, tak z Pisma Świętego, iako i z Oyców Świętych, iako i z wielu historycznych dowodów.

A naprzód: wiemy z Pisma Świętego, że Bog Wszechmogący przykazał Mojżeszowi, aby lud Jego wybrany liczył, raz, drugi i trzeci, i ten rachunek ponawiać kazał każdego roku. Coby w tym za tajemnica była, różne są Oyców Świętych zdania. Święty Chryzostom takim to podobieństwem objaśnia: Bogaty, który ma naładowane złotem i pieniędzmi wory, skrzynie, szkatuły, tego nie liczy, co ma, bo ma nad potrzebę, ma podostatek; a ubogi, który ma kilka groszy w szmacinie, od potrzeby chowa, codziennie je ogląda, codziennie liczy, rachuje, czy wszystkie, czy którego nie stracił, nie wyronił; co i dawne przysłowie wyraża: *Pauperis est numerare pecus*. Podobnym sposobem (mowi ten S. Ojciec) Czart, bogacz to wielki, bo tysiącami dusz za nim idzie, i do piekła leci, a za ubogim

JEZU.

JEZUSEM, za Jego Ewangelią, ledwie z ty-  
 śnąca leden; na pokazanie te-ty, iak mała, iak  
 nikczemna wybranego ludu garstka, tak go  
 Bog pilnie rachować każe. Co samo wyraził  
 i Święty Bonawentura, mówiąc: Ubogi Chry-  
 stus; bo ma mało owieczek, iako sam wyznał,  
 gdy wybranych swoich małą trzodą na-  
 zwał. Bogaty diabeł, bo za nim całe trzody  
 dusz, na p-stępienie idą. On krąży iako lew,  
 na pożarcie nasze, JEZUS otwiera ferce,  
 iako wrota miłosierdzia swego. On na zgu-  
 bę wieczną ciągnie, JEZUS do Nieba. On  
 nam rzeczy marne, znikome, przemijające  
 obiecuje. Jezus obiecuje to, co nas wieczne  
 szczęśliwem uczynić może, przecież, ach i  
 ślepoto i nierozumie nasz! więcej idzie  
 za tym zwodzicielem, za tym zdraycą, niż za  
 Miłośnikiem dusz naszych JEZUSEM.

Co żebysmy iasniey iefzcze obaczyli.  
 Otworzymy Ewangelią, w ktorej czytamy o  
 dwóch połowach nad inne szczęśliwszych,  
 ktore Święci Apostołowie mieli. Raz na  
 Tybaryackim morzu, tam zapusciwszy nie-  
 wod, takie mnoſtvo ryb wyciągneli, że i  
 rady w wyciągnienu niewodu dać nie mogli,  
 bo się i fiecei rwały. Drugi raz zabrawszy  
 się na połow, zapusciwszy fiecei, wyciągneli  
 sto czterdzieści trzy ryb wielkich, i te na  
 brzeg wyłożyli. Czemu Ewangelia Święta  
 nie wyraziła liczby pierwszego połowu tak  
 szczęśliwego, ale tylko powtornego, że ryb  
 ani maiey, ani więcej nie było, tylko sto  
 czter-



czterdzieści trzy. Była w tym tajemnica, mowi Bellarmin Kardynał, bo przez pierwszy połow, znaczyła się liczba wezwanych, których nie podobna było zachować i zliczyć; przez drugi, znaczyła się liczba wybranych, których koniecznie zachować było potrzeba, bo mała.

Rzecz kto: Jakże to mało wybranych? Kiedy Jan S. mowi: że widział niezliczone mnóstwo Świętych Wybranych Bożych. Widziałem (prawi) rzeszę wielką, ktorey zachować było niepodobna, ze wszystkich narodów i pokolenia stojących przed Tronem Boskim. Jeżeli ich nikt zliczyć nie mógł, iako mowi Jan Święty, który na to patrzył, toć ich byź musiało nie mało, bo gdyby było mało, toćby ich można było zliczyć i porachować. Słuchajcie, co na to odpowiada Augustyn Święty: Prawdą, mowi wspomniony Ojciec S. że w Niebie jest Świętych Wybranych mnóstwo niezliczone, ale jest ich nie wiele, gdyby przyszło porównanie co do liczby z potępnymi czynić, i takim to objaśnia podobieństwem: Niech kto weźmie w garść piasku tyle, ile zabrać może, pewna rzecz, że w tey jedney iego garści, będzie niezliczona i nieprzerachowana liczba piasku, ta jednak liczba tak wielka, jest bardzo mała, i prawie nic względem tey kupy, z ktorey go bierze. Podobnym sposobem, mowi on, jest wybranych wielu, których Jan Święty niezliczonych widział, ale względem potępionych

pionych tak ich mało, iako iedna garść piasku  
względem tego, który okiem nieprzezyrzanę  
brzęgi morskie obległ.

A czy mało na to dowodow: Karał  
Bog naprzód potopem świat cały, wieleż dusz  
było zbawionych? gdybym powiedział tyfiąc,  
zdałoby się wam mało. Gdybym powiedział  
sto, mowilibyście, czy to podobna? Coż  
rzeczecie, gdy wam powiem, a powiem z wy-  
roku Pisma Świętego, że ośm tylko dusz zba-  
wionych zostało. Karał Bog potym Sodomę  
i Gommorę ogniem, w tak wielkich Miastach  
i tak ludnych, dzieścięcin sprawiedliwych nie  
było, ieden się tylko znalazł Lot z Zoną i  
z dwoma Cerkami. Wyšlo z Egiptu sześć  
kroć sto tyfięcy ludu, nie rachując białych-  
głow i małych dzieci, których było tyle  
dwoie i więcey. Wieleż z tyle tyfięcy do  
Ziemi obiecanej doszło? Jeden tylko Jozue  
drugi Kaleb, reszta wyginęła. Nie zchodzi  
i w Ewangelii na dowodach. Mowi bo-  
wiem Pan JEZUS, szeroka i rozciągnęta droga  
iést, która prowadzi do zguby, i wielu iést,  
ktorzy tą drogą idą. Zaś ścisła i ciasna  
droga iést, która prowadzi do żywota, i mało  
iést takich, którzy się tey drogi trzymają. Co  
to iést owa Wieczerza, na którą wszystkich  
zapraszano, zwoływano, a wieluż iey kosztowa-  
wało? Oto: same tylko ubostwo, same ka-  
lectwo. Co to iést owe ziarno, które Ewan-  
geliczny Gospodarz wysiał, niepodobna,  
żeby tylko z iedną garścią do tey sieyby  
po-

poszedł, musiał mieć ziarna wiele, wieleż pożytek przynieść? z tak wielu, jedno tylko. Dziecię u trędowatych uzdrowił Chrystus, wieluż się do niego powróciło? jeden tylko, i to cudzoziemiec. W tych przypowieściach coż nam chciał wyrazić najukochańszy nasz Zbawiciel JEZUS? iż li nie wielką liczbę wezwanych, a małą wybranych.

Nie zgodzi na rozlicznych przykładach tej prawdy, o ktorej mówię: Przywodzi S. Vincentius Ferrerius z Trytemiusza, co też i w życiu Świętego Bernarda Opata Klarewalleńskiego czytamy: (a) że pewny Sługa Boski pokazał się po śmierci Biskupowi Lingonieńskiemu, oznaymił mu o swej wiśniętej w Niebie chwale, gdy był od niego spytany: Wiele się też z nim razem dusz do Nieba dostało? odpowiedział: Tego momentu, ktoregom stanął na straszny Sąd Pana Boga moiego, stało się razem ze mną trzydzieści tysięcy dusz, z tych wszystkich, jeden Bernard S drugi ja do Nieba poszliśmy, trzy dusze do czyśca na wypłacenie się sprawiedliwości Boskiej skazane, inni wszyscy do piekła. Straszna i to, co Thomas Cantipratanus opisuje: (b) Umarł pewny Kancelarz Paryski, ten w kilka lat po śmierci pokazał się przyjacielowi swojemu, spytany: czy był na zbawiennej drodze? rzecze:

---

(a) *Trithem: in Chron: ad Annum 1169.*

(b) *Cantipr: lib. I: Apum Cap. 10.*

cze: Ach! nie, chybiłem Nieba, jestem w piekle, tam moje mieszkanie na wieki. Ale powiedz mi, czy jeszcze święt stoi, i czy żyją jeszcze na świecie ludzie? Stysząc to żyjący, mówi. O coż się to pytasz? Wszak widzisz, że są ludzie, którzy żyją, i ja sam żyję; są też same Miasta które były, te same Kościoły które były, te same Królestwa, rządy które były. Nie dziwuy się temu (rzecze potępiony) że cię o to pytam, bo będąc w piekle te lat kilka, sądziłem, że już bydz więcey na świecie ludzi nie może, ile ich piekło przez ten czas pożarło.

Ale na co ja was historyjami bawię: Wiem bowiem, że wielu, zwłaszcza rozwiozlejszego życia ludzi, takim powieściom wiary nie dają, z nich się naśmiewają, i mówią że to baieczki na postrach słuchających, od duchownych wymyślone. Niechby i tak było, co nie leż, bo tey zakąty czynić się nie godzi ludziom świętym, mądrym, wiary godnym, aby oni rzeczy zmyślone za pewne i prawdziwe udawali. Ale niechby tak było, to nie bayka, nie pionna powieść, dacie temu wiarę, zwłaszcza wy, którzy się za oświeconych macie: że świat cały na cztery się części dzieli. Na Azyą, Afrykę, Amerykę, i Europę. Pierwsza część świata Azya, to Turecka, porzućmy ją. Druga część świata Afryka, to częścią Turecka, częścią Bałwochwalska, porzućmy ją. Trzecia część Ameryka, ta jeszcze po wielkiej części bał-

wochwałską, zostawmy ją. Zostaje się nam, czwarta część świata Europa, ta część Chrześcijańska, ale w tej części jest Szwecya hereetycka, odłączmy ją. Jest Anglia hereetycka, odłączmy ją. Jest Dania, Hollandya, Saxonia i wiele innych, sprosny m kacerstwem zarażonych Kraiów, wyłączmy te. Jest Moskwa w odzrzepieniu od Kościoła Bożego upornie się trzymająca, wyłączmy ją. Coż się z tej czwartej części zostanie? Zostanie się cząsteczka mała. Cząsteczka mała, ty znaczysz samych Chrześcian prawowiernych, w ie'ności Kościoła Świętego żyjących, do uczestnictwa Świętych Sakramentów należących, doścanieszcze się ty przynajmniej do Nieba, cząsteczka cała? Ah! nie, bo i z tej wyłączyć trzeba wszetecznych, pysznych, łaskomych, mściwych, piaków, rozbojników, żdzierców, lichwiarzów, świętokradzców, niesprawiedliwych, czarowników, wiary żadney niemających liberynow. Coż się zostanie? bardzo mało. Ach! co się z nami stanie, gdy złych od dobrych, iako plewy od pszenicy wyłączać będą.

Nie przeto iednak rozpaczać mamy, żebyśmy nie mogli bydz z liczby wybranych. Żyjemy w trwodze i boiazni, ale razem pracuemy na Niebo, pomnażamy się w enotach świętych, pobożnych, i miłosi'nych uczynkach, a będziemy w liczbie tych, iako mowi Święty Jan Damascen, ktorych Bog sobie do wiecznego szczęścia przeyrzał i obrał.



obrał. Bo według nauki Teologiczney: Jako wypełnienie przeznaczenia naszego, nie od samego tylko Boga zawisło, ale i od nas, od Boga się zaczyna, lecz od nas kończy; od Boga jako od Dawcy łask, od nas, gdy wraz z temi łaskami Boskimi na Niebo robimy, jako mówi Paweł Święty: *Nie ja, ale łaska Boska ze mną.* Tak i potępienie człowieka z tą tylko różnością, że ie człowiek zaczyna, a Bog kończy; człowiek dobrowolnie się na grzech odważając, a Bog karząc grzech jego; stąd każdy poznać może, że nie z Boga potępienie, gdy kogo potępia.

Jeżeli mówiś: Wszakże Paweł S. naucza, że zbawienie nasze nie pochodzi ani z chcącego, ani z biegnącego, ale szczególnie z iedynego miłosierdzia Boskiego; toć ieżelim do Nieba przeznaczony, będę w Niebie, ieżelim nie przeznaczony, to się nie odmieni, bo Bog w postanowieniach swoich nieodmienny. Na to ci odpowiadam: Prawda, że to iest nauka Pawła Świętego, ale źle od ciebie rozumiana, bo tu Apokstol Święty nie o przeznaczeniu do zbawienia, ale o łasce usprawiedliwiającej mówi, którą człowiekowi z łaski, i szczodroblewości swojej daie, i ta nie pochodzi, ani z chcącego, ani z biegnącego, ale z iedyney Dobroci litującego się Boga. Nauka tedy Pawła Świętego, iest nauka Święta, Apostolska, prawdziwa, ale wniosek twoy iest bezbożny, głupi, nierozumny, i od Kościoła Bozego potępiony, bo alho do rozpa-

czy,

czy, albo do rozwiozłego życia prowadzący. Gdyż o doczesnym zdrowiu, życiu, fortunie, byłby z rozumu obrany, któryby tak sądził. Lubo Bog przewidział, czy się urodzi na roli, albo nie? postaremu orzemy, siejemy, bo wiemy, że się inaczej urodzić nie może, tylko od pracy i starania naszego. Tak też lubo przewidział, że ten zbawiony będzie, ten potępiony, przewidział to nie inaczej, tylko że się ten do zbawienia, ten do potępienia przyłoży. Tym błędem ufdłony Hrabia Landgraf, (a) żył niewstydliwie i z wielkim zgorzleniem, gdy go strasowano, czy w posiędzeniach, czy w rozmowach, zawsze się tym składał: Wiem, że albo zbawiony, albo potępiony będę. Jeżeli mnie Bog przeznaczył na zbawienie, choćbym żył naysprośniej, zbawionym będę. Jeżeli zaś na potępienie przeznaczony, choćbym żył naywstrzemieszliwiej, potępiony będę. Czemuż teraz nie mam żyć sobie swobodnie, dogadzać zmysłnościom i lubościom ciała, gdyż mi to ani zaszkodzić ani pomoc może. Gdy tak rozwiozłe życie, dopuszcza na niego Bog ciężką chorobę, widząc się w bliskim życia niebezpieczeństwie, każe przywołać do siebie lekarza. Przychodzi lekarz, i spoyrzawszy na niego, rzecze: Czego chcesz odemnie? Odpowie chory; Widzisz mnie tak słabego i w bo-

---

(a) *Casarius lib. I. Cap. 27.*

w boleściach ięczącego, ratny mnie jak możesz. Dziwnie ci się, mowi Lekarz, że mi się ratować każesz, bez żadney potrzeby, bo albo Bog przewidział, że w tey chorobie umrzesz, albo przewidział, że zdrowym będziesz. Jeżeli przewidział, że w tey chorobie umrzesz, lekarz w tym nie pomoże, bo chociażnym ia cię samem bezuśatami, kordyałami karmił, umrzeć musisz, gdyż się wyrok i postanowienie Boskie raz o tobie postanowione odmienić nie może. Jeżeli zaś Bog przewidział, że z tey choroby wstaniesz i zdrowym będziesz, to i tak Doktor wcale ci niepotrzebny, hoby tak były daremne wszystkie kosztu twoie, ktorebys łożyc musiał na Apteki, lekarstwa, bez ktorych, jeżeli Bog przewidział, że zdrowym będziesz, ozdrowiesz. Słyszac te słowa chory, rzecze: Ale któż to wie, czy mi do iakiego lekarstwa Bog zdrowia nie przywiązał? Na co Lekarz, nie po lekarstwu, ale po duchownemu odpowie: Jeżeli Bog do lekarstwa zdrowie ciała przywiązuie, dopieroż zbawienie duszy do dobrych uczynkow, a ty, cożś też kiedy dobrego w życiu twoim uczynił? Zyczę, pomyśl pierwey o zbawieniu duszy, dopiero pomyślemy o zdrowiu ciała. Tą odpowiedzią związany na rozumie Landgraf, potępił błędliwe mniemanie, odmienił życie, i s wiąto bliwie umarł.

Co ten uczynił, czyn i ty podobnie, nieomylnie wierząc, że jeżeli cię Bog przeznaczył, żebyś był zbawiony, przeznaczył cię z temi śródkami, z temi cnotami, z temi dobrami uczynkami, w których jeżeli się ćwiczyć i pomnażać będziesz, zapewne nieodmiennie zbawionym będziesz. Jeżeli cię przeznaczył, że będziesz potępiony, przeznaczył cię z temi grzechami, z temi do złego nałogami, w których jeżeli trwać będziesz, strzedz się ich nie będziesz, pokutować za nie nie będziesz, nieodmiennie potępionym będziesz.

I toć to jest, co Augustyn Święty mówi: Jeżeli nie jesteś przeznaczony, usiłuj i czyn, żebyś był przeznaczony, to jest: żyj dobrze i cnotliwie, ćwicz się w dobrych uczynkach, a tak przeznaczonym będziesz, gdyż to jest nieomylny wyrok Boski, przez Pawła Świętego ogłoszony: że ani pombcy, ani wszetecznicy, ani żdziercy, ani złodzieje, ani piłacy i opole, ani łakomi, ani złorzeczący, nie wniydą do Królestwa Niebieskiego.

Nie kończę tęj Nauki Jezusowey, bo o niey przez dwie następujące Niedziele, mówić jeszcze z tego miejsca postanowiłem, o to was tylko teraz proszę, żebyście przez ten tydzień codziennie na krótką uwagę brali



brali sobie te słowa Jezusowe: że mało wybranych idzie do Nieba, że wiele grzesznych idzie do piekła. Z ktorymi, i dokąd idziecie? Ja mówić przekażę, ale wy pomyślcie sobie.



**KAZA-**



# K A Z A N I E

N A N I E D Z I E L E

M I E S O P U S T N A.

Exiit qui seminat seminare semen  
suum, & aliud cecidit secus vi-  
am, aliud super Petram, aliud in-  
ter spinas, aliud in terram bonam,  
& fecit fructum centuplum. *Luc. 8.*

*Wyszedł ten który siew; siał nasienie  
swoie, i jedno padło podle drogi,  
drugie upadło na opskę, drugie mę-  
dzy ciernie, drugie padło na dobrą  
ziemię, i uczyniło owoc stokrotny.*

Nie bez tajemnicy, gdy się gromada-  
mi ludzie zehodzili, i z miast kwa-  
pili do JEZUSA, na słuchanie nauki  
tego, to podobieństwo przywiedzione.  
Siewcy siew, aby się ucieszył plonem  
pracy swojej, a ziarno marnie ginie.  
Z czyisz to przyczyny? Nie z przy-  
czyny. *M.* czy-

Tom I. Kazań Niedzielnych X. Fabianiego.

czynny siewcy, bo też i tołą dobrze  
wprzód uprawić musiał, nasienie było  
jego, miał też w tey, i podobney siew-  
bie, coroczne doświadczenie, bo już sił  
nie raz, nie raz około roli, około ziat-  
na robił jako mu, i sama przy-  
znaie Ewangelia. Ani też z przyczy-  
ny samego nasienia; bo i to bydl mu-  
stało do siewby sposobne, nie zarazone,  
nie zróżne, nie zbolale. Za coż nie  
wszystko pożytek uczyniło, ale z tak  
wielu, jedno tylko, które na dobrą zie-  
mię padło, i to które padło na dobrą zie-  
mię: uczyniło owac stokrotny.

Był tey nadziei (nie wątpię) ten  
Ewangeliczny Gospodarz, iż w nadgro-  
dę trudów swoich, z każdego ziarna  
pożytek odbierze, ale darmo, inaczej  
się stało, jedno padło podie drogi, i  
zdeptane, od psactwa pozobane, inne  
na opokę, i uściło, inne między cier-  
nie, i przytłuszczone, zagłuszone, jedno  
tylko z tak wielu, znalazło się szczęśli-  
we, które pożytek przyniosło.

Przez tego Gospodarza rozumie  
Theofilactus, samego Boga, na funda-  
mencie słow Chrystusowych: Ociec mój  
Oraczem jest. Przez ziarna, wszytk-  
kich w pospolitosci Chrześcian i Kato-  
lików, a jako z tak wielu, jedno tylko  
pożytek uczyniło, tak ze wszystkiego  
Chrześcijaństwa, bardzo mało jest, i bę-  
dzie,

dzie, którzy by byli *frumentum electo-*  
*rum*. Wybranym do chwały wieczney  
nasieniem.

I już się rozumiem domyslać, o  
czym mam mówić, mówiłem na prze-  
szło Niedzielnym nazaniu, że biorąc po-  
równanie, ze wszystkimi ludzmi w  
pospólności, którzy byli, są, i będą,  
większa z nich liczba będzie wezwa-  
nych, niżeli wybranych. Dziś z tych  
samyh słow Jezusowych tym podo-  
bieństwem dzisiejszey Ewangelii ztwier-  
dzonych, tę wam prawdę, przełożyć  
umyśliłem. Ze nie tykając Pogań-  
stwa, Odszczepieństwa, i niewiernych,  
ale biorąc porównanie z samym Chrze-  
ścianstwem, to jest wszystkimi do wia-  
ry S. wezwanemi, mała i z tych li-  
czba wybranych. O tym z większą  
jeszcze trwogą i bojaźnią mówić za-  
czynam. Bogu miemu na większą  
chwałę. Za twoim błogosławieństwem  
od wiekow, przeżyra, z tyśiącow  
wybrana Naydosłownieysza Panno, i  
Matko Boża.

Bydź wybranym, jest rzecz tak  
wielka, jak bydź błogosławionym, bo  
bydź wybranym, jest bydź pewnym Nie-  
ba, pewnym zbawienia, jest bydź w  
Księdze żywota zapisanym, jest mieć  
pewną i nieomylną nadzieję, osiągnię-  
cia chwały wieczney z Bogiem. Ale

Ma... iako

jako bez szczególnego i osobliwszego objawienia Boskiego, żaden człowiek wiedzieć nie może, czy jest w łasce Boskiej, czyli nie? Według nauki Pawła S. Nie wie człowiek, miłości li, czyli nienawiści Boskiej godzien. Tak też, bez tego samego objawienia, nikt wiedzieć nie może, czy jest z liczby przeznaczonych, czy z liczby odrzuconych. Przyczyna tego nieś infza, tylko ta: bo się tak przepaściliśmy Sądom, i Wyrokom Boskimu podobano, aby to pod wielkim, i niedostępnym Sekretom było, co Bog przed wieki, o każdym w szczególności człowieku postanowił, abyśmy w irwodzi i boiaźni żyjąc, usilniey się o zbawienie nasze starali.

To nasze wybrańie i przeznaczenie (według nauki Theologiczney) dwoiako się brać, i rozumieć może. Naprzód: gdy Bog przeznacza człowieka do chwały swojej, jako do dziedzictwa, bez żadnych zasług, cnót, i uczynków dobrych, ten przywilej mają same tylko niemowlęta. Ktore przed używaniem rozumu, po Krześciu Świętym, z tego świata zchodzą, którym Bog, nie za żadne zasługi ich, bo ich nie mają, i mieć nie mogli, ale względem zasług Chrystusa, daie Niebo, jako dziedzictwo, prawem sobie należące, bo Krwią Jednorodzonego Syna Boskiego

kupione. Innych przeznacza Bóg do chwaty ſwoiey, nie tylko prawem ſa-  
mego dziedzictwa. ale nad to pra-  
wem ſuſzności, zapłaty, nadgrody, pla-  
cąc im iako groſz robotnikowi powin-  
ny, albo iako koronę ſprawiedliwości  
wojującym, iako mówi Paweł S. ( 2.  
ad Thim. 4. ) *potykaniem* dobrym *poty-*  
*katem* ſię, zawodem doskonał, *wiarem* zach-  
wat, *naſtatek* odłożon mi ieſt *wieniec* ſprawie-  
dliwości, *ktory* mi odda Pan, Sędzia ſprawie-  
dliwy, *w on dzień*, a nie tylko mnie, *ale i*  
*tym*, którzy miuią przyſcie iego. I to  
przeznaczenie, lubo ieſt naſamprzod  
względem zaſług Chryſtuſowych, ale  
procz tych, ieſt też i względem cnot,  
i uczynkow dobrych przeznaczonego.  
Tym ſpoſobem, przeznacza Bóg tych,  
ktorzy po wzięciu rozumu z tego ſwia-  
ta zchodzą.

To za fundament założywſzy ;  
mając po ſobie wielkich Koſcioła Boże-  
go Doktorow, Auguſtyna, Bazylego,  
Efrema, Jana Chryzoſtoma, mowie śmie-  
le; że z ſamych Chreſcjan, ktorzy po  
wzięciu rozumu z tego ſwiata zchodzą,  
większa liczba ieſt, i będzie odrzuco-  
nych, niżeli wybranych.

Dowodzę tego naprzod z Piſma S.  
ad Colof. 3. Tych ktorzy ſię odrozi-  
li, przez wodę z Ducha S. Paweł S.  
Apo-



Apostoł do dziękczynienia Bogu, za wszystkie jego łaski, osobliwie za powołanie do wiary S. pobudza temi słowy. Dziękujemy Panu Bogu, że nas godnymi uczynił być, uczestnikami losu Świętych, wybranych swoich. *Gratias agimus tibi Domine, qui dignos nos fecit in partem sortis Sanctorum.* Ze Bogu dziękować za tego łaski Paweł S. każe. nie ruszniejszego, bo w nim żyjemy, w nim technimy, w nim się ruszamy i jesteśmy. Ze dziękować każe. za uczestnictwo Świętych, i nad to nie pożądańszego, bo ktożby tego niepragnął, kto by sobie tego całym sercem nie życzył, dla tego nas Bog stworzył, dla tego do wiary S. powołał, żebyśmy byli uczestnikami SS. dziękować za to Bogu winniśmy. W tym tajemnica, dla czego uczestnictwo chwały Niebieskiej, Paweł S. do losu przyrównał? bo los, jest to rzecz bardzo niepewna. Niech dziesięciu losy rzucają, ledwie z nich jeden trafi, i wygra. Uczestnictwo Niebieskiej chwały, do losu przyrównane; O! tak wielu tego losu chybia, i wiecznie ginie. Iasniej to jeszcze tenże Paweł S. wyraził owemi słowy: Ci którzy w zawody biegną, wszyscy biegną, a jeden z nich tylko nagrodę bierze. Wziął tu podobieństwo S. Apostoła, od dawnych Po.

Pogańskich Cesarzów, z ich postanowienia i woli, pewnych czasów odprawowały się gonitwy, stawiano, na wyśokim jakim miejscu, drogę skarby, upominki, kosztowne odzienia, do których ubiegać się każdemu wolno było, biegło co żywo, ginęło wielu, ustawało wielu, jeden tylko odbierał nagrodę. Coż to jest życie nasze, jeżeli nie gonitwa? Widziemy jako dzień za dniem, godzina za godziną goni, meta, i cel, iako koniec ostatni szczęścia naszego. Ieżli Niebo, do któregośmy stworzeni, poki żyjemy, wszyscy do tego celu dążemy. wieluż dochodzi? Ah: bardzo mało: Oto mówi S. Jan Chryzostom, z tysiąca jeden:

Pokazuje się to z słow Przedwiecznej Prawdy, Zbawiciela naszego JEZUSA. Wielu, wielu, (mowi Pan JEZUS) rzeką mi w ow dzień. Albośmy w Imię twoie nie prorokowali? Albośmy w Imię twoie czartow nie wyrzucali? Albośmy w Imię twoie cudow nie czynili? a ja odpowiem im; Nie znam was, idziecie precz o demnie. Prorokować, czarty z ciał ludzkich wyrzucać, cuda czynić, to tylko samym wiarę Chrystusową mającym, i to ieższe sprawiedliwym właściwa. Ieżeli i z tych Sędzia Chrystus, niektórych od siebie odrzucać będzie, ieżeli się  
znać

znać do nich nie będzie. Coż rozumieć i sądzić o innych, którzy tych darów nie mieli.

Słyszeliście niedawno z tego mieysca, ow straszny wyrok ostatniego Sądu, Boskiego. Idźcie odemnie przekłęci w ogień wieczny. Za coż to moy Panie? Oto rzecze; Nagim był, a nie przyodzialiście mnie, w więzieniu byłem, nie nawiedziliście mnie, taknąłem, nie nakarmiliście mnie, pragnąłem, nie napoiiliście mnie. i tam daley, ta będzie przyczyzna wiecznego złych zatracenia, i odrzucenia od twarzy Boskiej na wieki. Coż też rozumiecie, więkzsey kary godnego, czy popelnienie złego uczynku, czy samo opuszczenie dobrego? Sam rozum pokazuje, że rownie więkzsey kary godzien ten, który zły jaki uczynek popelnia, a niżeli ten, który dobry opuszcza, bo odważający się na zły uczynek, który jest grzechem, odważa się dobrowolnie, rozmyślnie z zupełną reflexyą, i uwagą. Opuszczający zaś uczynek jaki dobry, na toż opuszczenie, nie ma czestokroć rozmyśłu, względu, i uwagi. Jeżeli tedy samo zaniechanie, opuszczenie uczynkow miłosiernych i dobrych, tak surowo Bog sądzić będzie; Coż mowić o grzechach uczynkowych, o owych niewłtydach, zgorzzeniach, niesprawiedliwościach, kradzierzach, pi-

iań.

iaństwach, przekleństwach, złożeczeniach,  
z tego między Chrześcijaństwem, tak  
wiele.

Ale podźmy raczey, do wewnę-  
trzney przyczyny która nie tylko by  
wam powinna, tę prawdę objaśnić, ale  
wkroś do serca przeniknąć. Wiedzieć  
potrzeba, że się nam tylko dwie drogi  
do Nieba zostały. Jedna niewinności,  
druga pokuty, i tak, kto chce być  
zbawionym, albo niewinnym być musi,  
albo jeżeli niewinność na Krzcie S. wzię-  
tą, przez grzech utraci, koniecznie  
mu zań pokutować trzeba. Procz tych  
dwóch drog i sposobow zbawienia, już  
żadnych innych nie ma. Patrzmyż te-  
raz; Wiele też idzie z Chrześcijań-  
stwa ludzi do Nieba, drogą niewinności.  
Podobno same tylko dzieci, same nie-  
mowlęta. Którym niedoszły rozum,  
grzeszyć ieszcze nie pozwala, tego się  
spodziewać mogą. Ze drogą niewinno-  
ści żywota wiecznego dojdą, z nas zaś  
dorosłych, i rozum mających, iak mało.  
Wieluż jest takich, którzyby wzięty  
na Krzcie niewinności, do lat dwudzie-  
stu, trzydziestu, czterdziestu dochowa-  
li: miarkuymy się po sobie. I toć to  
jest, co powiedział Duch S. przez usta  
Mędrca Pańskiego. Błogosławiony, który  
by się znalazł bez zmaży, kto jest ten, a  
chwalić go będziemy, przez co chciał wy-

razić, iak trudno o takiego, któryby był wcale niewinnym i niezmazanym, przeciwnym sposobem, iak wielu, którzy ledwo co rozumu zażywać poczynają, już Boga obrażają, niewinność wziętą na Krzcie tracą, i gubią. To jest co pobudziło S. Remigiusza Biskupa Remeńskiego, że powiedział: Iż wyiawszy same dzieci, i to jeszcze niemowlęta, dla jednego cięśnego grzechu, dla lubości ciała wżeteczney ledwie kto zbawionym będzie. To już widzimy, że drogą niewinności, ledwie kto, i to bardzo rzadko do Nieba idzie.

Nie zostaje już tylko droga pokuty. To się podobno tą drogą do Nieba, co żywo gnać będzie. O gdy by! o gdy by! Ale słuchajcie Ambrożego S. co ten Ociec S. mowi. Łatwiej (słowa jego są) chociaż rzadki jest tak, przeciesz łatwiej i prędzej znaleźć się może, któryby niewinności do końca życia dochował, aniżeli któryby tak iako potrzeba za grzechy pokutował. Obrazić u nas Boga, nie łatwiejszego, pokutować za to, nie cięższego, nie trudniejszego. Każdy grzech, ma w sobie tak wielką zniewagę, że gdyby Bóg mógł się czym zasłuchi, bardziej, by się smucił, z jednego popełnionego grzechu, niżeli się cie-



cieszcy z zasług wszystkich Świętych swoich, tak się grzechem brzydzi. Za gdyby który z Świętych w Niebie zgrzeszył; tedyby go i na moment, w Niebie nie wycierpiał. Za tę znie-  
wagę, kto chce przez pokutę Boga przebłagać, taka pokuta powinna mieć nie jaką proporcją, grzechu i obra-  
zy. Grzech ma w sobie złość nie-  
skończoną, pokuta zaś, powinna być skończona, a my chcemy jednym u-  
derzeniem się w pierś, jednym pacie-  
rzem, jednym welichnieniem, wszyst-  
kiego pozbyć; Coż to za pokuta.

Wspomniemy sobie na dawne po-  
kutujących przykłady. posłuchajmy co  
S. Jan Klimakus w pismach swoich zo-  
stał, i na co własnemi oczyma pa-  
trzał. Widziałem, (mowi on) poku-  
tujących miejsce, to miejsce nazywa-  
no. *Voluntarius Carcer penitentium*. Do-  
browolnym więzieniem pokutujących.  
Widziałem tam, iako jedni wyschli, wy-  
bledli, bardziey do trupow niż ludzi  
podobni, około zachodu słońca, z iaskin  
swoich wychodzili, i aż do wschodu,  
na rosie, śniegu, wiatrach, mrozach, nie  
się nie ruszając, iak słupy stali, tak że  
ciężko rozemnać było, czyli to martwe  
posłagi, czyli ludzie żyjący byli. Wi-  
działem innych, nakrztał więźniow na  
śmierć skazanych, z związanemi w tył  
rę-

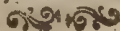
reżkami, z łańcuchem na szyi, w żelaznych kajdanach, którzy grzechy swoje wyznawali, i z żalu za nie jako lwi ryczeli. Inni, którzy w włosiennicach, worach, pokutnym popiele, nie śmiejąc oczów do Nieba podnieść iść zeli, co raz owe słowa z Psalmu powtarzając, Zmituj się nademną Boże, według wielkiego miłosierdzia twego. Takie pokuty w pierwsińskowym Kościele bywały, a i te nie zdały się być dostateczne, do zupełnego usprawiedliwienia się Bogu.

Śluchaycie dawnych praw, i ustaw Kościelnych, jaką tam pokutę za grzechy naznaczano. Za każdy grzech śmiertelny, siedm lat pokuty. Za krzywoprzysięstwo, czterdzieści dni postu, o chlebie i o wodzie, i lat pokuty dzieśięć. Za kradzież, nakazywano wezwarcie na sob, krzywdy nadgrodenie i procz tego siedm lat pokuty. Za grzech nieczysty, cały rok postu o chlebie i o wodzie: Nie wspominaam owych iawnych pokut, włosiennic, worow, nie wchodzenia do Kościoła, odłączenia od uczeststwa ŚŚ. Sakramentow, a te nie tylko lud pospolity, ale i sami wielcy Cesarze, za grzechy swoje, z pokorą przyjmowali. Ktoż teraz tak pokutuje? leżeli tedy między Chrześcijaństwem, rzadki niewiary, rzadki prawdziwie i szcze-

szczerze pokutujący. Coż za tym idzie?  
O to: że też rzadki, który do Nieba  
idzie.

Mówicie: Wszakże Bóg wszystkich  
chce, i ma wolę zbawić, jako się sam z  
tym oświadcza mówiąc. *Nie chce Czło-  
wieka zguby.* Pewna to rzecz, i nieo-  
mylna, że Bóg chce każdego człowie-  
ka zbawić, ale żeby człowiek był zba-  
wiony, procz woli Boskiej, potrzeba że-  
by się i sam do zbawienia swego przy-  
łożył, jako mówi Augustyn S. stworzył  
cię Bóg bez ciebie, ale cię zbawić, bez  
ciebie nie może. A wielu z Chrze-  
ścian starających się o zbawienie? O  
jak nierownie więcej takich, którzy z  
większym usiłowaniem, starają się o po-  
tępienie, niż o zbawienie. Iakoż ma  
bydź z samego Chrześcijaństwa, wielu  
wybranych.

Nie kończę jeszcze tej nauki Ję-  
zusowej. Koniec iey na przyszłą sobie  
Niedzielę zostawuję, abyście w bojaźni  
Bożej, w bojaźni grzechu, te ostatek  
kończyli. Może, wam i w tych dniach,  
podać się okazyja, do obrazy Boga, pa-  
miętaycieśz na te słowa Jezusowe. Na  
co się przyda człowiekowi, choćby świat  
cały pozyskał, jeżeli duszę straci, pamię-  
tacie: że i między Chrześcijaństwem.  
Wiele wezwanych, a mało wybranych.



## K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ

ZAPUSTNĄ.

Domine ut videam. Et JESUS dixit  
ei: respice, Fides tua te salvum fecit.  
Łuc: 18.

*Panie abym przeczytał. a JEZUS rzekł mi  
przegarzyć, Wiara twoja ciębie uzdrowiła.*

Wiemy z Ewangelii, że gdzie się tyl-  
ko Pan JEZUS pokazał, tuż za  
nim ze wszystkich stron, zciagało się  
niezliczone mnóstwo chorych, kale-  
kow, niedołężnych, strapionych. A gdy  
do tego Jerychońskiego Miasta dosyć  
ludnego, i osiadłego przybył, ieden tyl-  
ko ślepy, ratunku w kaliczynie swoim po-  
trzebował, i to jeszcze ani się z miejsca  
ruszył, bo siedział podle drogi, przecie,  
że o pomoc i ratunek na JEZUSA wo-  
łał: JEZUSIE Synu Dawidow zmituy się na-  
donna. Nie podobna: albo musiał niespo-  
dzianie do tego Miasta Pan JEZUS  
przybyć, albo o iego jeszcze cudach Je-  
ry-



rychońcykowie nie wiedzieli, albo w tym mieście, musiało nie być żadnego kaleki, procz tego jednego ślepego. Ale, inaczej się rzecz miała; bo i przyście Pana Jezusowe było spodziewane, gdyż Apostołowie i Uczniowie Chrystusowi, poprzedzili do Jerycho Zbawiciela, i oznaymili, że miał za nimi przybyć. Wiedzieli też dobrze wszyscy o cudach Chrystusowych, bo się już sława Jego, po całej ludzkiej ziemi była rozeszła: gdziekolwiek bowiem przechodził, wszędzie wszystkim dobrze czynił, niemocne uzdrawiał, chore leczył, umarłe do życia przywracał. Niepodobna też żeby w tym Jerychońskim Mieście, nie było innego ubóstwa, kalia, procz tego jednego ślepego, bo tego nigdzie nie śkapo. A do tego Theofilactus stary Uczeń Apostolski twierdzi, że tam wiele innych cudów Pan JEZUS uczynił, i procz tego ślepego, wiele zabiegało drogę Jezusowi trędowatych, chromych, paralityków, ułomnych. i ci wszyscy zdrowie odebrali. I lubo o innych cudach, żadney wzmianki nie masz, byż to jednak mogło, bo Jan S. kończąc swoje Ewangelią mówi: Ze wiele innych cudów uczynił JEZUS, które gdyby się w szczególności wypisywać miały, świat by cały nie obiał Ksiąg, samemi cudami Jezusowemi zapisanych.

Jeżeli tedy tak  
wie.



roz. . . . . Na Niedziele.

wiele innych chorych, Kalekow uzdrowił Chrystus, za coż o jednym tylko ślepym oświeconym, wspomina Ewangelia? Wielu było uzdrowionych (mo-  
Chryzostom S.) na ciele, ale jeden tylko na duszy, jeden zbawionnie, z tak wielu.

I mamże ja mówić jeszcze o tym?  
Mówiłem tak dwie Niedziele, z tego tu miejsca, że biorąc porównanie wszystkich ludzi, którzy byli, są, i będą, większa liczba będzie wezwanych, niżeli wybranych. Przeszły Niedzieli, że nie tykając pogaństwa, odświeżenia, niewiernych, ale biorąc porównanie z samym tylko Chrześcijaństwem, i z tych większa część będzie wezwanych, iak wybranych. Dziś mi już tę Naukę Jezusową zakończyć trzeba, żeby wam zawstę, ale osobliwie w te dni, od wszelkiego grzechu hamulcem była. Nie tykając Narodu od BOGA porzuconego, niewiernego żydostwa, ale zapamiętując się na was Miasta tego Chywatelów, Mieszkańców, starych, szrzednich, młodych, na was mała garztko Chrystusowa, nie wprawdzie wyraźnie twierdzić nie mogę, ale się niezmiernie lękam, i boję, żeby i z was samych, nie większa była liczba wezwanych, niżeli wybranych,

nych. Dam tego przyczyny w dalszey mowie moiey. BOGU na większą chwałę, wam na zbawienie, ostrzeżenie.

Nim do rzeczy, o ktorey mówić postanowiłem przystąpię. Napr/od wam, Dwóch Wielkich Kościoła Bożego Doktorow, zdanie przełożyć muszę. Augustyn S. gdy był zapytany, coby też sądził, o liczbie wybranych? nie chciał na to trudne i straszne pytanie infzemi słowy odpowiedzieć, tylko słowy, samey Przedwieczney Prawdy JEZUSA. Ciąśna to, i wąska droga, która prowadzi do zbawienia, i mało jest takich, którzy tą drogą idą. Gdy go prośzono, żeby te słowa Jezusowe iasniey wyłożył, rzekł: tłumaczyć tych słow nie trzeba, bo są tak otworzyły, tak iśne, że ie każdy prostak zrozumieć może, abysmy z boiaźnią, i ze drzeniem, o zbawienie się nasze starali. Gdy na niego bardziey nalegano, aby powiedział, iakieby miał o tym zdanie? powiedział: Tak sądzę w Bogu, że trzy części z ludzi będzie potępionych, a to z tey przyczyny, że ze wszystkich ludzi, którzy byli, są, i będą, trzy części tych, którzy nie są światłem wiary S. oświeceni. A o czwartej, która pozostała części, co też rozumiesz Augustynie? To sama treść Chrześcian, sam wybor Katolików na

N. S. łonie

Tom I. Kazań Niedzielných X. Fabianiego

tonie wiary S. wychowanych, Sakramentami SS. karmionych. To rozumem i sędzę: co Jan S. powiedział: że świat cały, iak wodmęcie iakim zostaie, gdzie wielu tonie, rzadki, który szczęśliwie wybrnie, więcey, nierownie w tey przepaści ginie.

Stuchaycie: co drugi, to jest S. Jan Chryzostom mowi: Ten mając Kazanie w Patryarchalnym swoim Mieście Antyochii, był bowiem Biskupem, i Patryarchą Antyiocheńskim, takie słuchaczowi swojemu liczno zgromadzonemu, zadał pytanie: Mężowie Antyiocheńscy, i wy wszyscy ludzie, którzy mnie słuchacie; co rozumiecie wiele też z was, z tak osiadłego i wielkiego miasta, zbawionych będzie? Gdy żaden nie śmiał na to odpowiedzieć, sam Chryzostom, do wyrozumienia wszystkim odpowiedział, mówiąc: Strażna to i nieprzyjemna uszom waszym będzie, co powiem: powiem jednak, a powiem śmiało, że z pomiędzy tyle tyle tysięcy luda, którzy się w tym Mieście Antyiocheńskim znaydują, i liczą, ledwie kto, znaleźć by się mogło, którzy zbawieni będą, lecz i o tey liczbie którą założyłem, bardzo ieszcze powątpiwam. Dał zaraz przyczynę S. Ociec, że to nie płonne powiedział, mówiąc: Iaką teraz w młodych swawola, iaką rozwiezłość, iaką rozpustą, widzimy.

la-

Iaka w starych, i w iata podeszłych, do  
 chwały Boskiej gnusność? Widziemy.  
 Jakie dzieci wychowanie, iakie Rodzi-  
 cow pobażanie, iaka karnosc; widziemy.  
 Iaka teraz o cześć Boską żarliwosc? Nie  
 masz, nie masz, z pamięci wyszły, w  
 zapomnienie poszły, dawne Świętych  
 Chrześcian przykłady, tak dalece, że mi  
 teraz z Prorokiem wyznać trzeba: *Non*  
*est, qui faciat, bonum, usque ad unum.* Nie  
 masz, nie masz, któryby dobrze czynił,  
 aż do iednego. Moy BOŻE: ktoby  
 się spodziewał, żeby w tym miescie tak  
 wielkim, tak ludnym, tak osiadłym, a co  
 większa, żeby w tym miescie prawdzi-  
 wie Chrześciańskim, gdzie się prawie  
 naprzod wiara S. poczęła, i urodziła,  
 gdzie tylo Oycow SS. swiętobliwosci  
 życia sławnych każdego wieku było, gdzie  
 tylo Męczennikow krew przelało, gdzie  
 tylo Zakonnikow, w ustawicznym cia-  
 ła umartwieniu, i bogomysłności życie  
 swoje strawiło, żeby mowę w tym mie-  
 ście, z tak wielu dusz tysięcy, tylko sto  
 było na zbawienie wybrany. h. Dopie-  
 roz ktoby się spodziewał, żeby i o tey  
 tak małej liczbie miał wątpić Chryzostom?  
 wątpił, i o tym. Gdy ia się zapatruię,  
 na oziębłość mietzkańcow, i Obywate-  
 low Miałta tego, na gnusność do chwa-  
 ły Bożej, na owe lichwy, ktore się mie-  
 dzy samym niewiernym, i obmierzłym

żydostwem nie znajdą. Na owe niesprawiedliwości w kupnach, przedarzach. Na owe niechrześcijańskie iednego na drugiego następowania. Na owe pijaństwa, przekleństwa, kradzierzy, gniewy, zawziętości, na krnąbrność i rozwieżłość młodych, nie tykając pokątnych, i skrytych grzechow, samemu BOGU wiadomych, gdy się mówię na to zapatruję. Mogłbym to samo powiedzieć, co powiedział Chryzostom o Antyochii, nie chcę iednak twierdzić tego, to tylko mówię, że z was samych, mała garztko Chrystusowa, iezeli ufilniey, o zbawienie starać się nie będziecie, z was samych więcej będzie wezwanych, niżeli wybranych.

Co żebyście iasnie poznali, biorę sobie za fundament ten Artykuł wiary, że BOG pewną miarę grzechow, naznaczył każdemu, która skoro się dopełni, nieubłaganie karze. Nim wam iednak tę prawdę wywiodę, niektore wprzod trudności ułatwić muszę. Naprzod mogłby kto mówić: BOG nieskończenie dobry, Nieskończenie miłosierny, nie może mieć żadnych granic Dobroci, ani miłosierdzia, bo gdyby ta lego Dobroć, albo która istotna iemu doskonałość, mierzyć się mogła, tym samym, nie byłaby nieskończona. Tak właśnie, iako gdyby w przepaści iakiey bez-

den-



denney, gruntu się dobrano, jużby się owa przepaść nie mogła nie zgruntowaną nazwać. Co że się w Bogu znaydować nie może, o iak to byź może? żeby łask swoich pewną komu zakładał miarę, albo żeby człowiek dobrawszy miary grzechow, łaski do czynienia pokuty, pozyskać nie mógł. Ze BOG (mówisz) nieskończenie dobry, nieskończenie miłosierny, to prawda, że nie może mieć żadnych granic dobroci, ani miłosierdzia, i to nieomylna. Z tym wszyscy lubo każdemu z nas, pewny wymiar grzechow jest naznaczony, nie się tym nieskończonoey Dobroci Pana BOGA naszego nieuwłącza, bo BOG sam z siebie iako z skarbnice nieprzebranej, nieskończenie łask użyć może, Człowieka tylko nieposobność sprawia, że tych łask Boskich odbierać, i pożytecznymi sobie czynić nie może. Podobnie: iako gdybyście poszli z naczyniem do rzeki, tylebyście tylko z niej wody nabrali, ileby się w naczynie zmieścić mogło, że więcejbyście wziąć nie mogli, nie rzeka temu winna, bo ma wody obfitość, ale nieposobność szczupłego naczynia. Tak i BOG, który jest, iako morze łask nieprzebrane, użyć może ich wszystkim gotowy, ale jeżeli człowiek, iako Naczynie Wszechmocności Jego, nieposobnym się stanie, tego wymia-

miaru sam sobie przyczyną, że więcej czerpać, i skarbic łask sobie nie może. Jako tedy rzeka, byź rzeką nie przestanie, gdy kto więcej z niej, nabrać wody nie może, tak i BOG nie przestanie byź nieskończenie dobrym, i nieskończenie miłosiernym, gdy się do tego, sam człowiek niesposobnym czyni, dopełniając miary grzechów swoich.

Ale mówicie: Jak to byź może? żeby BOG, który nie chce człowieka zguby, żeby BOG w miłosierdziu Nieprzebrany, Nieskończenie dobry, naznaczył, taki grzechów wymiar, za których dopełnieniem, następowałaby ślepotą na rozumie, zatwardzenie serca, aby taki człowiek, nigdy się nie nawrócił, nigdy nie pokutował, gdyby tak BOG czynił byłby przyczyną człowieka zguby. Nie rozumieycie Chrzęścianie, żeby człowiek i w ten czas, kiedy dopełnia miary grzechów nie miał wolney woli grzeszyć albo nie? nie rozumieycie, żeby tak był od Boga porzucony, aby mu żadney łaski do zbawienia dać nie chciał, dać mu i w ten czas łask swoich dostatecznych obfitość, przez oświecenia na rozumie, wewnętrzne natchnienia, woli do dobrego wzbudzenia, lecz gdy człowiek przez swoje do złego nałogi, brnie co raz to głębiej, grzechów do grzechów przyczynia, wszystkie tego łaski

nie skutecznem. sobie czyni; więc też BOG na ukaranie złości jego, albo życia skraca, albo dopuści, że sposobności do pokuty mieć nie będzie. Tak sobie BOG w tej mierze postępuje, jako lekarz z chorym już zdesperowanym, dać mu lekarstwa, któreby mu pomoc leśzcze mogły, ale widząc, że ich nie przyjmuje, śpiesznie go porzuca. Ośądźcie, kto tu będzie śmierci takiego chorego przyczyną? Nie lekarz, bo ten czynił, co z siebie, nie lekarstwa, bo i te mogłyby być do zdrowia pomoc, ale ten co ich przyjąć nie chciał. Tak i BOG nie winien człowieka zguby, bo iey nie chce. Nie winna łaska, bo jest dostateczna, ale ten co się iey nie chwycił. Kto temu winien, że od słońca błoto czernieje, i twardym się staje, a wosk topnieje, i bieleje, nie Słońce, bo to zarówno obojgu dogrzewa, ale sama nieposobność szpetnego błota, że topnieć, i białości nabrać nie może. Jedno było kazanie Chrystusowe, tak dla Faryzeuszów, jako i dla Magdaleny, a iak różny i odmienny sprawił skutek, ta poznawszy sprostność grzechów swoich, bojaźnią sądów Boskich przerażona, ięczy, płacze, suknie z siebie rzuca, z rozczochranemi włosami do nog Jezusowych przypada, łzami je oblewa. Oni iak gdyby do kamienia mówił, nie tyl.

tylko się na sercu nie kruszą, ale żeby go w słowie podchwycić czuwają, iak na życie tego nakłapić, myślą. Ktoż temu winien? Nie dobrośliwy JEZUS, bo przyszedł na to żeby grzesznych zbawił, ale własna ich ślepotą, i zatwardzenie serca. Prawda, że do tey ślepoty, do tego zatwardzenia serca, nie tylko się człowiek, ale i BOG przykładą, człowiek ie zaczyna, a BOG kończy, człowiek dopuszczając się grzechu, a BOG karząc grzech jego. Człowiek sprzeciwiając się natchnieniom wewnętrznym, oświeceniom Boskim, a BOG umykając światła łaski swojej, człowiek złośliwie czyni, gdy serce swoje zatwardza, ale Bog nader sprawiedliwie gdy to zatwardzenie kończy. Tak właśnie, iako gdy sędzia, złoczyńcę obwinionego potępia, i na śmierć skazuje, czyni sprawiedliwie, i nie on mu śmierci przyczyną, ale zbrodnie jego. Ani też BOG powinien łaskami swojemi, zwłaszcza skutecznemi tak szafować, żeby ich i na niegodnych zlewał, jeżeli tedy łask swoich umknie. Coż się stanie? oto, iako żelazo, kiedy będzie wyjęte z ognia, twarzenie, tak i serce grzesznika, ani się żadnym nabożeństwem nie miękczy, ani żadnym karaniem nie poprawia, i owszem w naywiększych uciskach, gorszym się staje, iako mowi Pismo.

To

To tedy wam objaśniewszy: Wie-  
dzieć nieomylnie mamy, że BOG tak  
łask, jako i grzechów, pewną każdemu  
założył miarę, i lubo z takich to przy-  
czyn czyni, dochodzić nie możemy, bo  
to w przepasanych wyrokach swoich  
ukrył, ale na Sądzie Boga poznamy,  
iż wszystko cokolwiek czyni, i rozpo-  
rządza, wszystko czyni, pod pewną  
miarą, liczbą i wagą. Ta miara skoro  
się dobierze, skoro liczba skończy, sko-  
ro waga nachyli, iż się chyba na dnie  
piekiełnym oprze. Mamy tego przy-  
kład na Baltazarze, ten złupiwszy ho-  
ściół i naczynia Bogu poświęcone za-  
brawszy, gdy biesiadne, obaczy na  
ścianie rękę piszącą te słowa: *Mane, Te-  
cel, Phares.* Dan: 5. v. 25. Co widząc,  
mieszać się, błędąc, i drzeć od strachu  
począł, zwołano Mędrców, między ni-  
mi i Daniela, który mu je wytłumaczył.  
*Numeravit, ponderavit, sententiam tulit.* Oto  
Królu, liczył BOG dni życia twego,  
skrocił dni Królestwa, i panowania tve-  
go. Oto, zawieszony jesteś na szali, i  
pokazało się, że nie przed Bogiem nie  
wajysz, oto, rozerwane jest królestwo  
twoje, i dane jest Medom i Persom. Tę  
tak straszną nowinę ledwie co usłyszał,  
mowi Pismo S. że teyże nocy zabity  
poległ, *eadem nocte interfectus est Baltasar.*  
Ah dla Boga, czyż nie mógł pokutować?

Miał



Miał tak jawną przeltrogę, miał czas, miał przykład na Nabuchodonorze dziadu swoim, który sobie przez pokutę BOGA przeblagał. Coż za przyczyna, że się nie nawrócił? i zginął; oto mówi Theodoretus: *Completi sunt dies malitiæ ejus*. Spełniły się dni złości jego, iuż miary grzechow swoich dobrał, przeto zginął, iako więcej łaski Boskiej niegodny.

Z tego wszystkiego, co się do tych czas mowilo, wniesiesz sobie: Jeżeli ten grzech, na który się odważyć macie, będzie ostatni. Coż się z wami stanie? Oto nastąpi za nim ostatnia kara, kara zatracenia waszego, i zguby wiekuistey. Mowię to ze drzeniem, i bojaźnią, bo się obawiam, żebyście nie byli owym Miastem, na ktore iuż wypadł wyrok surowey zemsty zagniewanego Boga. Ktoż to wie, czy ten czas nie jest taki, w którym was BOG ostatecznie upomina, bo ledwie nie zwyczajnie, wypróżnia się miara łask Boskich, przez znaczną iaką łaskę, gdy ią sobie lekce wazemy, w ten czas się naybardziej froży sprawiedliwość, kiedy się naybardziej wysila miłosierdzie, i za obfitością łaski kiedy nią kto gardzi, idzie ostateczne od Boga odrzucenie. Wspomniemy tylko sobie, czy kiedy większą łaskę BOG uczynił Saulowi, iako  
gdy.

gdy go przeniósł nad tak wielu innych, i uczynił go pierwszym ludu swojego Królem; lecz gdy tego daru na złe zażył, i niewdzięcznym się Bogu pokazał, precz go od twarzy swojej odrzucił. Wspomnijcie sobie; i na cwe Miałto Jerozolimę, co to była za łaska, kiedy w nim Pan JEZUS obecnie przemieszał kiwał, był to czas Nawiedzenia tego; iako sam mówi: ktorego, że to Miałto zażyć nie umiało, do ostatecznej zguby przyszło. Ktoż to wie, a bydlę to może, czy przez zaniedbanie środków zbawiennych, które wam BOG dał, przez wzgardę łask Boskich, na których wam nie zbywa, ostatecznej (broń Boże) nie dobierzecie miary. A jeżeli dobierzecie, coż się stanie? Oto opoju, ten kufel który macz wypić, będzie ostatni, będzie taki którym się załiesz. Oto sprosny wszeteczniku, ten krok który uczynisz na to miejsce, gdzie Boga obrażał, będzie ci wstępem do piekła. Uważajcie wy, kiedy nabrawszy w siebie wody, łódka tonie, ostatnia ją kropla topi, nie sama, ale z innymi złączona. Tak i grzech częstokroć jeden, dobiera miary i przywodzi BOGA do tego, żeby zań nieubłaganie karał.

Przeto kończąc tę naukę, do utalenego starania się o zbawienie, zachęcam was słowy Piotra S. *Satagite ut per bona*

ope-

*opera, certam vestram electionem faciat. 2. Petri 1.* Ustajcie żebyscie i przez dobre uczynki wasze, pewne swoje wybranie uczynili. Przypominam wam i przestrogę Zbawiciela. *Contendit intrare per angustam portam.* Nie trzymajcie się drogi owej rozwieszey, szerokiey, bo ta do zguby zaprowadziła wielu, i was zaprowadzić może, idźcie raczej drogą wąszą, drogą Przykazań Boskich, drogą tak wiele Świętych przykładami utorowaną, dojdziecie wiecznego iwego Błogosławieństwa. Bo lubo śady Boskie w tej mierze niedościgłe, przeciesz to zwyczajna; że kto idzie drogą prowadzącą do Jerozolimy, trafi do Jerozolimy, kto idzie drogą prowadzącą do Babilonu, trafi do Babilonu. Nie spuszczaście się na te dary, talenta, łaski, które macie, nie spuszczaście się na te Sakramenta SS. których uczestnikami jesteście, te wszystkie łaski, na nic się wam nieprzydadzą, jeżeli się wraz z nimi starać o zbawienie nie będziecie. Choćbyście wiedzieli, żeście do Nieba przeznaczeni, nie przetoby wam mniej pracować, około zbawienia trzeba. Coż dopiero, gdy was upewnia JEZUS, że wiele wezwanych, a mało wybranych. O! z jakim drzeniem i bojaźnią, z jakim usiłowaniem i pomnażaniem się w cnotach Chrześcijańskich, w pobożnych  
uczyn-

uczynkach, żyć byśmy powinni, żebyśmy tego wybrania naszego nie chybili.

Patrzę na was przytomnych, i pytam: wieleż też was będzie z liczby wybranych? Poglądajcie po sobie, nie zbyt was wiele, czy się razem wszyscy, którzy się tu w tym Kościele znajdujecie, między Świętymi w Niebie obaczycie? Czy wszyscy do wybranych należeć będziecie? Ja nie wiem; nie wiem i o sobie, i o sobie się samego lękam, i boję, bo wiem, że mnie ani sam charakter Kapłański który noszę, ani ta Komiza, ta Stoła nie zbawi, ani bydlę może znakiem wybrania mego, jeżeli się o zbawienie starać nie będę. Wiem że dwie są wieczności, jedna nad nami, druga pod nami, ktoreyże się spodziewacie? wiem, że dwie są strony, jedna, prawa, druga lewa, do ktoreyże należeć będziecie? wieleż was będzie z liczby wybranych? miarkuj się każdy po życiu swoim, bo zwyczajnie, iakie życie, taka i śmierć, iakie uczynki, taka zapłata, iakie zasługi, taka nadgroda.

Ah Boże dobry, Boże nieśmiertelny, przenikniesz do serc tych ludzi, żeby zbawienną bojaźnią przerażeni, iako nuyusilniey starali się o zbawienie swoje. Gdybym wiedział, że ci się to po-  
do-

dobąć będzie, przykładem Pawła. *Optarem anathema firi*, tożylbym duszę moję, za dusze stworzenia twego. Gdybym wiedział, że ci się to podobać będzie, poszedlbym przykładem S. Katarzyny Seneńskiey, nad przepaść piekielną, i samym sobą zatkałbym ją, żeby się tam żadna dusza nie doitała, i wołałbym: Niech ja sam raczey gorę, byleby Cię moy Boże wszyscy ludzie kochali i z Świętymi Wybranymi Twoimi, na wieki chwalili, Amen.





# K A Z A N I E

## NA NIEDZIELE I. P O S T Ů.

Cum jeiunasset quadraginta diebus,  
& quadraginta noctibus, postea esur-  
ruit. *Mát: 4.*

*Agdy pościł czterdzieści dni, i czter-  
dzieści nocy, potym łaknął.*

**C**Okolwiek przez całe trzydzieści trzy lat  
życia swojego, mówił, czynił Zbawi-  
ciel nasz Chrystus JEZUS, wszystko czynił  
dla przykładu, dla wzoru Chrześcijańskiego  
życia naszego, iako sam powiedział. Przy-  
kład dałem wam, abyście to czynili, co ja  
czynił. Urodziłem się ubogo, żyłem ubogo,  
nosiłem szaty ubogie, lubo w ręku moich,  
wszystkie były bogactwa i dostatki, toż i  
wy czyńcie, a przynajmniej zbytecznym  
afektem tych znikomości nie pragniecie. By-  
łem pokornym, cichym, łaskawym, miło-  
siernym, i wy bądźcie. Byłem zgadzają-  
cym się we wszystkim, z wolą Ojca mego  
Przedwiecznego. toż i wy czyńcie. Cier-  
piałem

piątem tyle przy Męce, boleści, urągania, polierzkow, lubom był bez winy, i wy w przeciwnościach nie sarkajcie: *Ita & vos faciatis.*

To pewna, że niemożemy temu wszystkiemu, nigdy wydolac, co dla zbawienia i przykładu naszego czynił Zbawiciel nasz Chrystus JEZUS, bo by to było nad zamiar, i siły nasze, jednakże według możności, i słuszności naszej, powinniśmy, i obowiązani do tego jesteśmy, abyśmy Chrystusa naśladowali. I tak: pościł Chrystus dni czterdzieści, i nocy czterdzieści, nie nie jedząc, ani pijąc, my tego żadnym przyrodzonym sposobem potrafić, wykonać nie możemy, ile codziennego pokarmu, dla pokrzepienia naszego ciała naszego, potrzebujemy, i jednakże wstrzymać się od niektórych potraw, umartwić apetyt, ująć sobie obojętność za łaską Boską możemy, i pod ten czas postu świętego, powinniśmy.

Prawda, że nie mamy w Ewangeli, na to żadnego wyraźnego rozkazu Chrystusowego, dosyć na tym, że mamy przykład Jego. Tym przykładem pobudzeni Apostołowie Święci, pierwszego zaraz roku po śmierci Chrystusowej, post czterdziestodniowy uchwalili i postanowili, obowiązujać wszystkich Wiernych do niego, mocą tą którą od Chrystusa wzięli, iako mówi Leo Święty Papież: *A Sanctis Apostolis, quod dringimale institutum est jejunium ut aliquid propter Christum, qui propter*

*propter nos multa gessit pateremur.* Od Świętych Apostołów ustanowiony jest czterdziestodniowy, tym końcem, abyśmy cokolwiek przynajmniej dla Chrystusa ucierpieli, który dla nas cierpił tak wiele.

Ten post czterdziestodniowy, iako ustawę Apostolską, przyjęli z poszanowaniem pierwiastkowi Chrzescianie. Wszystkie Oycow Świętych zebrania potwierdziły. Doktorowie Kościoła Bżęgo zalecili, mianowicie: Augustyn, Chryzostom, Bazyl, Hieronim. A chociażby i Apostolskiego postanowienia, i Oycow Świętych zalecenia nie było, sam przykład Chrystusow wzmocniłby w nas ten obowiązek powinien, abyśmy i Imienia Chrzesciańskiego niegodnymi byli, gdybyśmy z Chrystusem dla zbawienia naszego, poszczęcym nie pościli, żębym was tedy Katolicy zachęcił do zachowania postu tego świętego, te wam prawdy wyluszczyć postanowitem.

Do dostępienia Miłosierdzia Boskiego zawżę post jest potrzebny, to pierwsza.

Do dostępienia tegoż Miłosierdzia Boskiego, post ten czterdziestodniowy, któryśmy zaczęli, jest potrzebniejszy nad inne wiżyłkie posty, i czasy, to druga.

Day mi Panie łaskę mowienia o tym, na większą chwałę Twoję.

Święty Tomasz Doktor Anielski, troiaka przyczynę postu każdego naznacza. Naprzod, dla ukrocenia, i utrzymania w gr

O nicach

Tom I. Kazań Niedzielných X. Fabianiego

nicach swoich pieśkliwego ciała, abyśmy tym szrodkiem nieporządne które się w nim znaydują chuci, namiętności, pożądliwości martwili, poskramiali, i nieiako umarzali. Ciało i dusza, są tak sobie przeciwne, iak ogień i woda, światłości i ciemności, zgodzić się z sobą nie mogą, ustawiczna między nimi wojna, ustawiczna utarczka, iako mowi Paweł Święty: *Caro concupiscit adversus spiritum, spiritus adversus carnem.* (ad Gal: 5.) Ciało powstaje przeciwko duchowi, duch przeciwko ciału, ciało chce tego co widzi, co mu lubo, do czego go apetyt, checiwość, i rzuca wabi, duch tym wszystkim gardzi, tam z istoty, i natury swojej dąży, gdzie mu wiekować trzeba. Zeby te dwie, tak przeciwne rzeczy pogodzić, żeby rzecz niższą, to jest ciało, podbić pod władzę wyższej, to jest duszy, koniecznie do tego postu umartwienia trzeba. Tym sposobem krocił buntownika i rebellizanta tego, Paweł Święty (iako sam mowi) *Castigo corpus meum, et in servitatem redigo.* (1. ad Corin: 9.) Karzę ciało moje, postami go trapię, i w niewolę wprowadzę. Tak czynił Święty Hilaryon, który często do ciała swojego mawiał. Potrafię ia to osietku potrafię, że mnie ty brykać nie będziesz, nie obroczyłem cię, ale plewami karmić będę. Druga przyczyna postu każdego jest: abyśmy z większą sposobnością, mogli myśl i serce do BOGA podnosić, bo według Pawła Świętego: *Animalis homo non percipit*

*percipit ea quæ sunt spiritus. (1. ad Cor: 2.)*  
 Człowiek rządzący się apetytem i chuciami  
 swemi. Człowiek dogadzaący we wszystkim  
 zmysłnościom ciała, Człowiek, który dla te-  
 go żyje, żeby iadł, i pił, a nie dla tego ie,  
 i piie, żeby żył, bardziej do bestyalskiego  
 życia, a niżeli do ludzkiego podobny, bo iak  
 ten ma myśleć o BOGU, i o zbawieniu du-  
 szy, który w kałdon isk w Boga wierzy, ta-  
 kich pasłbrzuchow nazywa Paweł Święty nie-  
 przyjaciółmi Krzyża Chrystusowego: *Inimici*  
*Crucis Christi, quorum venter Deus est. (ad*  
*Philip: 3.)* Trzecia przyczyna postu każdego  
 jest, żebyśmy dobrowolnie podjętym ciału  
 naszego umartwieniem, za nasze niedoskona-  
 łości, za nasze przewinienia sprawiedliwości  
 się Boskiej wyptacali,

Wiara nas uczy, że bez prawey poku-  
 ty, dostać odpuszczenia grzechów naszych  
 nie możemy. Prawa zaś pokuta, z dwo-  
 iakiey się sprawiedliwości składa. Z pier-  
 wszey, którą zowiemy: *Iustitiam Commutati-*  
*vam* to jest, sprawiedliwością powracającą to,  
 co się komu bezprawnie wzięło. Z drugiey,  
 którą nazywamy *Iustitiam Vindicativam* to jest,  
 sprawiedliwością karzącą, i zemstę czyniącą.  
 Aby kto ziednał sobie odpuszczenie grzechow  
 swoich, nie dosyć jest na pierwszej spra-  
 wiedliwości, to jest: żeby wrocil cześć BO-  
 GU ujętą, przez pokornie winy wyznanie,  
 przez żal, i skruchę serdeczną, ale trzeba i  
 drugiey sprawiedliwości, aby się sam wino-



wayca osądził, i ukarał za przestępstwa swoje. Tak się dzieje i w sądach ludzkich. Weźmie kto komu sławę, ubliży na honorze, ukrzywdzi, dosyć że ma sąd ludzki, nakazać tylko, aby ujęty honor był wrocony, niesława odwołana, krzywda nadgodzona? Nie dosyć, ale procz tego naznacza różne kary, skazuje na więź, grzywnami winę opłacać każe. To człowiek człowiekowi, aby krzywdę dostatecznie nadgodził, tak się powinien usprawiedliwiać, czyliż nie bardziej rzez przyzwolta, aby grzeszny podobnym sposobem ubiegał obrażony Mążstat Boski, nie tylko mu ujętą cześć wracając, przez obrzydzenie, i wyznanie nieprawości, ale oraz i przez ukaranie siebie, przez posty, i umartwienie własnego ciała.

Do każdego przykazanego postu, Oycowie Święci, Święte Kościelne ustawy naznaczają Kondycye te. Naprzód, raz na dzień jeść. Druga, od mięsnych się potraw, i innych zakazanych wstrzymać. Trzecia, według możności, z tego co pożywasz, ubogiemu udzielić. Czwarta grzechu się wystrzegać, okazyi do złego unikać. Na modlitwie i miłosiernych uczynkach, czas który ci, od zabaw ręcznych zbędzie, trawić, bo na coś się przyda post temu, który pości, i grzeszy. Taki post równają Oycowie Święci, do postu szatańskiego, bo i diabeł pości, a maszże zysk jaki z postu swego? Nie

Nie ma, bo nienawistą BOGA pała, i bluźni go ustawicznie.

Wielu jest takich, którzy lubo postu nie gwałcą, postu jednak nie zachowują, bo albo poszczą, iakoby z przymusu, a nie z dobrey woli, albo z narzekaniem, szemraniem, na to zbawienne umartwienie, nie z rządzą upodobania się BOGU, i dosyć uczynienia za grzechy swoje, albo że poszczą od miesiwa, a nie poszczą od obrazy Bożej. Jeżeli chcesz pościć z zasługą u BOGA, poszcz tak, iak naucza Bernard Święty. Potrzeba (mowi ten Święty Ojciec) aby nie tylko żołądek pościł, ale oraz aby pościły i oczy, dwornie, ciekawie, tam poszczą, z kąd iakie niebezpieczeństwo, uniknąć może, nie poglądy. Aby pościło ucho, tego coby szkodliwego zbawieniu bydz mogło nie słuchało. Aby pościł język, od przekleństwa, ztorzeczenia, słow kłamiwych, uszczypliwych, bliźniego gorszących: Aby pościły ręce, od uczynków niegodziwych. Aby pościło serce od myśli nieporządných. Aby i dusza pościła, przed Bogiem się koryząc, uniżając, grzechy swoje oplakując, jeżeli tych własności post wasz mieć nie będzie, lubo pościć będziecie, postu jednak nie zachowacie, bo na coż ci się przyda, że ty nie warzysz na kuchni twojej miesiwa, gdy przeciwko bliźniemu gniew, zemstę, w sercu twoim warzysz, na co się przyda, że chudo iadasz, kiedy tłusto gulasz.

Co po takim poście, że odmieniał potrawy;  
i nie odmieniał obyczajów, i złych skłon-  
ności swoich.

Zebyśmy przez posty nasze, ziednali  
sobie Miłosierdzie Boskie, takścić powin-  
niśmy, iako pościł po grzechu Dāwid. Ten  
nie tylko pościł w ten czas, kiedy przyka-  
zywało prawo, ale i w ten czas, kiedy ża-  
dnego z prawa obowiązku nie było, a po-  
ścił nie dzień, nie tydzień, ale lat wiele,  
pościł nie iakokolwiek, ale w wielkiej su-  
rowości i ostrości, dni całe i noce łzami się  
zalewając, iako sam mówi: karmiłem się nie  
tak chlebem, iako łzami memi, we dnie i  
w nocy, bo mi ustawicznie w pamięci, i my-  
śli tkwiło: A gdzież jest BOG któregoś  
obrazil? Przebłagałże BOGA? przebłagał. Ta-  
ki był post Estery, ta dowiedziawszy się, że  
Król Aswerus, z poduszczczenia Amāna, su-  
rowy podpisał dekret, na znieśienie ludu  
Izraelskiego. Czymże przebłagała zagniewa-  
nego Króla, czym wiszącą nad całym ludem  
karę Boską utrzymała? jeżeli nie przez post.  
Trzy dni poszcząc, i żadnego pokarmu nie  
kosztując, gorącemi modlitwami, błagała BO-  
GA, i ubłagała. Taki był post i owych  
Niniwezyków. Wydał BOG dekret, a de-  
kret straszny na Miasto Niniwe, wyrok ten  
swoy Jonaszowi opowiadać kazał, Niniwezy-  
kowie: wołał po ulicach, i rynkach Miasta  
owego Prorok; Już tylko czterdzieści dni,  
do straszney zemsty Pana BOGA macie, zgu-  
bi

bi was BOG, Bomy, i mieszkania wasze powywraca. Miasto wasze, iak drugą Sodomę i Gomorrę ogniem spali, i w popioł obroci, już się czas zapaleczywości Boskiej zbliża. *Quadráginta dies, & Ninive subvertetur.* (Jo-  
nne 3.) Przełtrażeni owi ludzie, chociaż zli, mowi Pismo: *Prædicaverunt jejunium. & majori, usque ad minorem.* Nakazali posty, począwszy od starszyny, aż do młodzieży, pobrali na się pokutne wory, posypując się popiołem, wołali do BOGA, aby się nad niemi zmiłował, żebrząc Miłosierdzia Jego, i powiada Pismo: *Vidit DEUS opera eorum, & misertus est.* Usłyszał BOG głos wołającego ludu, i dał się przebłagać.

Nasz wam jasne dowody, że do dostąpienia Miłosierdzia Boskiego, każdy post potrzebny. Ale post czterdziestodniowy, post ten, któryśmy zaczęli, jest potrzebniejszy, nad inne wszystkie posty i czasy. — Przyznać to powinniśmy, żeśmy wszyscy winni, wszyscy grzeszni, bo mowi Jan Święty: *Si dixerimus quia peccatum non habemus, ipsi nos seducimus, & veritas in nobis non est.* (1. Joannis 1. v. 8.) Jeżeli mowiemy, że grzechu nie mamy, sami się zwodzimy, i prawdy w nas nie masz. Jeżeliśmy wszyscy grzeszni, wszyscy winni, toć nam wszystkim idzie o rzecz bardzo wielką, bo o dostąpienie Miłosierdzia Boskiego, o usprawiedliwienie się zupełne BOGU, a iakimże sposobem tego Miłosierdzia Boskiego dostąpić możemy? o to  
Ruchay.

Ruchaycie; co BOG przez Proroka swolego mowi: *Scitote quia exaudiet Dominus preces vestras, si permanseritis in jejuniis et orationibus.* (*Judith 4. v. 12.*) Wiedźcie że wy-Rucha BOG proźby wasze, skłoni się do Miłosierdzia nad wami. jeżeli trwać będziecie w postach, i modlitwach. O! z jaką duchą gorącością, z jakim upokorzeniem się BOGU, ten post odprawować winniśmy, wiedząc że sobie, tak wiele w tym czasie zasłużyć możemy. O czterdziestu dniach postu tego świętego, mowić się to może co BOG powiedział, o dniach Oczyszczenia w starym Testamencie. *In diebus his, erit expiatio vestri. et emundatio ab omnibus peccatis vestris.* (*Levit: 16.*) W tych dniach postu świętego będzie oczyszczenie wasze, i odpuszczenie wszystkich grzechów waszych, umartwiaycieśz ciało, niedogadżaycie chuciom, i pożądliwościom waszym, upokarzaycie się przed Bogiem, bo inaczey, grozi BOG, a grozi surowo: *Anima que afflicta non fuerit his diebus, peribit.* Dusza, która się w tych dniach martwić nie będzie, która dogadzać będzie zmyślnościom ciała, zginie, zamiast dostąpienia Miłosierdzia Boskiego, gniew na siebie, i straszną zemstę tego sprowadzi.

Wiedzieć macie C.C. że ten post czterdzielodniowy, jest według nauki Oyców Świętych: *Opus satisfactorium.* jest dziełności takiej, że przezeń zadość uczynić możemy sprawiedliwości Boskiej, za grzechy nasze,



nasze, bo jest złączony z zasługami śmierci i życia, i postu Chrystusowego, z zasługami nieskończonego wstępu i szacunku. Innymi postami brzydzić się BOG może, jako się brzydził owemi Faryzajskimi: *In jejuniis uestris invenitur voluntas uestra.* W postach waszych znajduje się wola wasza. Ale post czterdziestodniowy podobać się BOGU musi, bo nie jest z woli naszej, ale z woli Matki naszej Kościoła Bożego, zwłaszcza gdy go łączemy z zasługami Chrystusowymi, z umartwieniem Jego, z postem Jego. O iako starać się nam potrzeba, żeby nam ten czas święty, czas błagania Boskiego Majestatu, bez zasługi nie zehodził.

Wielu jest takich którzy rozumieją że post poszczą, gdy mięsiwa nie kosztują, ale tyle razy przez dzień, ile kroć chęć ich do jedzenia bierze; jedzenie powtarzają. Taki post, postem nie jest. Postu przykazanego wstrzemięźliwość według ustaw Kościelnych zawisła: *In quantitate & qualitate*, to jest nie tylko od jakości, ale i od wielości picia, i jedzenia. Przez jakość, rozumieją się wszystkie mięsiwa, i cokolwiek z niego ma swój początek, jakie są: jaja, mleczna, nabiał, tych się w poście używać nie godzi, iako to w Liście swoim okólnym do całego Chrześcijaństwa pisany wyraża Benedykt XIV. Papież. Przez wielość rozumieją się tych nawet pokarmów, których się nam w poście używać godzi, okryślona według czasu miara,

ra, tak że się do żytości raz tylko na dzień, w południe iść godzi. Wyjąwszy Niedzielę, byle nie z zbytecznym żołądka przeladowaniem (bo by był grzech obżarstwa.) Przeto wolno wam dziś, iako i w inne postu tego Niedzieli, iedzenie powtorzyć, wolno używać i obiadu i wieczerzy postney, innych dni nie wolno. Pierwiasłkowi Chrześcianie, w ten post czterdziestodniowy, żadnego nie pożywali pokarmu, aż wieczornej godziny, po odprawionych Nieszpornych Modlitwach, teraz Kościół Boży, iako Matka, mając wzgląd na słabych Synów swoich, nie każe nam czekać do zachodu Słońca, pozwala positku w południe, przeto przed południem nam-Kapłanom Nieszporne Modlitwy odprawiać każe. Pozwala nawet i wieczornego ciała posilenia, ale miernego, to jest naywięcey czwartey części obiadu. Pod jaką miarą ten post powinien być zachowany, uważaycie. Nie obowiąznie iednak, do ścisłej wstrzemięźliwości Kościół Boży, chorych, słabych, albo się po chorobie wzmagających, młodych także do dwudziestego pierwszego roku. Starych po lat sześćdziesiąt wieku swego. Niewiaſty w ciąży będące, i pierśmi dzieci karmiące. Rzemieślnikow całenni siłami pracujących, z tym wszystkim, i ci sami się uwalniać od tego obowiązku nie powinni. Mają Pasterzow Duchownych, tym swe potrzeby, i przy-  
czynny

czyny przelożyć winni, a to dla większego sumnienia swego bezpieczeństwa.

Wstrzemięźliwość ta, którą zachować powinniśmy, przy tym poście świętym, nie tylko zawisła od wielości pokarmu, ale i napoju. Tak wyraźnie Kościół Boży pościć każe: *Utiatur ergo, parcius verbis, cibus, & potibus.* Zażywamy nad inne czasy skromniej, i oszczędniej, nie tylko potraw, ale i napoju. Rzeczecie: Wszakże napoy postow nie łamie, nie łamie pozwalam, skromnie i pod miarą, dla pośitku zażyty, ale kto w napoju miarę przebierze, grzeszy przeciwko enocie wstrzemięźliwości, a tym samym postu nie chowa, bo koniec każdego postu, jest umartwienie ciała, a ten który miarę trunkiem przebiera, martwiz on ciało? krocisz on nieporządne chuci, pasyje, namiętności? Czyliż bardziey nie podżega, nie zapala, dosyć złą i skłonną do złego naturę.

Was Wierni Chrystusowi, którzyście chwalebnie ten post zaczęli, przez miłość postzczącego dla przykładu naszego Zbawiciela proszę, trwajcież w tym umartwieniu statecznie, wszystkie przykrości postu tego, tym sobie Rodzicie, krotkie umartwienia, a zapłata wieczna. Święty Kalliopus Męczennik gdy był od Tyrana ganiany, aby mięsiwa batwanom ofiarowane iadł, odpowiedział: *Christianus sum Christum jejuniis colo.* Chrzescianin jestem, Chrystusa czczę postami, ofiarowanego czartom mięsiwa, dotykać mi się

nie godzi. Podobne niech będzie w tym czasie hasło wasze, będzie was kusił diabeł do zbytniego nad miarę pokarmu lub, napoju, pomyślicieś sobie: *Christianus sum, Christum jejunis colo.* Chrystus dla mnie na Krzyżu żółć piie, Chrystus taknie na puszczu, Chrystus postem zmierzony, bez posiłku na Krzyżu umiera, a ja się mam trunkami zalewać, napychać potrawami. Będzie do ucha szeptał, i mówił. Post ci szkodzi, olej dusi, ryby słogmę mnożą, mowże sobie: *Christianus sum, Christum jejunis colo.* Milżee mi i pożyteczniejsza zdrowie duszy, niżeli ciała.

Proźna, to: wymowka, i pretext: tylko pieśakliwego ciała, że post zdrowiu szkodzi, bo wszystkich cielesnych Lekarzów iednośtayne to zdanie jest, że post zdrowiu bynajmniey nie szkodzi, i owszem, do zdrowia dopomaga. I Duch Święty mówi: *Qui abstinent est, adjicit vitam.* Kto życie wstrzemięźliwie, przyczyni sobie zdrowia, i życia. Nie uszczerbiły sobie zdrowia, ani go zwątlily owe Pacholeta Babilońskie, na samey wodzie i leguminach przeżalące, i żądnych potraw prawem Starozakonnym zakazanych nie kofnujące, ale się czerstwieysze i ładnieysze pokazały. On, Simeon Stylita, on Paweł: ow Antoni, ow Romuald, i tak wiele innych Świętych Pustelników, którzy samemi tylko korzonkami i wodą na pustyniach żyli, a przez to życia sobie nie skrociłi, i owszem takich lat doszli, iakich przy  
wygo:

wygodach, pieśszotach ciała, świstowi ludzkie nigdy nie dochodzą. W życiu Stanisława Hozyusza Kardynała czytamy. Ten mając lat ośmdziesiąt, a będąc ustawicznymi pracami na siłach zwałony, które tak dla dobra pospolitego, iako i dla Kościoła Bożego podejmował, gdy na zdrowiu zapadł, radzono mu, aby dla poratowania zdrowia swego, w poście mięsa zażywał, on odpowiedział: a nie wiecieśz wy. co BOG mówi: *Honora Patrem tuum, & Matrem tuam, ut sis longevus super terram.* Czcicie Ojca twego, i Matkę twoję, żebyś sobie życia przedłużył, Ojciec mój BOG jest, Matka moja Kościół Święty, jeżeli tych uczęzę, mam w BOGU nadzieję, że sobie nie skrócę, ale przedłużę życia. Jakoż tak się stało, doczekał się rzadkiej sędziwości, bo do lat dziewięćdziesiąt sześć dożył.

Święci Hieronim, i Epiphanius piszą, że pierwszych Wieków Chrześcijańskich, każdy post, był o chlebie tylko, i o wodzie. Słabym, chorym, pozwolono coś nie wiele, z iarzynek, legumin, aby mogli zwałone siły pokrzepić, ryb nawet iść, ani wina pić się nie godziło. Tak surowie, nie tylko lud pospolity pościł, ale i sami Cesarze. O Justynianie Cesarzu napisał Prokopius, że trzy dni w tydzień, nic nie jadł ani pił, gorzkie tylko gryzł ziołka, w oczcie maczane. O Karolu Wielkim także czytamy, że lubo był słabego zdrowia, pościł iednak surowo. O Prze-  
myśle-



myślawie naszym, Królu Polskim (pisze Kromer) że w poście żadnego trunku, krom wody nie kosztując, ostrą włośiennicą trapił ciało swoje. O! mój Boże! nie było tyle grzechów, a tak surowa za grzechy pokuta była. Ah! jaki nam wsty! będzie, gdy nam powiedzą: *Potuerunt hi & hæ, & tu non? Mogli ci i te, a ty nie możesz?*

Ani rozumieycie, że was to wymowi, od obowiązku pośczenia. Iż was Zwierzchność Kościelna, od niego uwolniła. Słuchaycie tylko co w Liście swoim, wyżej wspomniany Benedykt XIV. Naywyższy Kościoła Bożego Rządca mówi: (a) Nikomu nie powinni dawać uwolnienia od postu Biskupi, lub Pastarze własni, bez sprawiedliwej przyczyny, i bez dwóch Lekarzów rady. A jeżeli się słuszna, i sprawiedliwa przyczyna pokaże, uwolnienia wyciągająca, niech upomną proszących o uwolnienie, żeby to w czym ich Kościół uwalnia, inżemi pobożnemi uczynkami nadgradzali. Uważcie, jak tu Zwierzchność Duchowney mocy okryślona. Jak pilnie uważać powinna, czy pro-

szących

---

(a) *Nemini sine legitima causa, & utriusq; medio consilio, à jejuniis quadragesimali dispensationem concedendam, nec audacter fidenterque usurpandam, nec superbe & arroganter ab Ecclesia postulandam. Moneant, ut dispensati, loco jejunii substituant alia pia opera &c. Benedictus XIV. Epist. ad omnes Catholicos An. 1741.*

szących o uwolnienie od postu przyczyny słuszne są i sprawiedliwe? Czy rzetelne, i prawdziwe? Czy nie zmyśłone, obłudne? Czy nie z miłości własnej pochodzące? Czy nie z pieśzchoty, i pragnienia wygod ciała wynikające? Możecie oszukać w tej mierze Duchownych Pasterzów waszych, - ale tego, którego Imieniem oni mówią, i z którego powagą z wami postępują, oszukać nie możecie. Możecie otrzymać uwolnienie od postu, ale ten BOG, który i was uwolnionych, i uwalniających Przełożonych waszych sądzić będzie, ten powie BOG wie, czy są sprawiedliwe przyczyny wasze. Ani rozumiecie: że Pasterze wam w tych okolicznościach pobłażający, albo podchlebujący Lekarze, uwolnią sumnienia wasze od ciężaru, nie uwolnią. i uwolnić nie mogą, bo uwolnienie od postu tyle waży, ile ważą przyczyny, jeżeli przyczyny przed Bogiem nie ważą, uwolnienia żadnego nie macz. O jak wielu to, czym się przed ludźmi wymawiamy, przed Bogiem nie wymowi, nie wymowi słabość zdrowia, w myśli tylko uroiona, nie wymowią lata, dopieroż nie wymowią pieśckliwie wychowane ciała.

Ah! Święty mój Panie, kiedy sobie przypominam ciężkie grzechy moje, choćbym za nie całe życie moje, z Dawidem płakał, nigdybym ich opłakać nie mógł, choćbym za nie, wszystkich Świętych postników

nikow umartwienia znoś, nigdybym ci za  
nie dosyć nie uczynił. Łączysz tedy wszy-  
skie uczynki moje, łączę post ten, i wszy-  
skie całego życia mojego posty, z postem  
Twoim, z Najsświętszymi zasługami Twemi.  
Zkładam wszystkie umartwienia moje, w Ra-  
nach Twoich, jako w Skarbie nieprzebra-  
nym, tam tylko nadzieia, tam otucha zba-  
wienia mojego, Amen.



KAZA-



Miał jednak niejaką o tym wątpliwość, i porozumienie, bo z jedney strony widząc Cuda tak rozmaite, które Chrystus czynił, iako umarłych wskrzeszał, chore leczył, niemocne uzdrowiał, wiatrom, nawałnościom morskim, iako Pan rozkazywał. Uważając i Post Jego Czerdziestodniowy tak ścisły, że go bez wszelkiego pokarmu i napoju odprawia, czego by przyrodzonym sposobem żaden człowiek nie potrafił, wnosił sobie: Czy to nie jest ten Zbawiciel Narodu ludzkiego. Z drugiej strony: Widząc go w śmiertelnym, Ciele, podległym pracom, trudom, boleściom, mniemał: Czy nie był tylko Prorok iaki, od BOGA posłany, a nie Chrystus. Chcąc się zaś dowiedzieć, i w wątpliwosci o Chrystusie, czy był prawdziwym Synem Boskim, upewnić. Coż czyni? Oto mówi: będę ja go kusił, doświadczał. Naprzód żeby mi Cud iaki pokazał, widzę że zgłodniały, żeby mi albo kamienie w Chleb zamienił, tak iako zamienił wodę w Wino w Kanie Galilejskiej, albo z Koscielnego ganku, na którym go postawię sam się mocą swoją na dół spuścił. Jeżeli mi który z tych Cudów uczyni, będę miał, nieomyślny znak, że jest Synem Bożym, gdyż BOG, takżu Cudem potwierdzać nie może, A jeżeli mi Cudu żadnego nie pokaże, będę go kusił, do grzechu bałwochwalstwa, żeby uludzony Święta tego powabami, pokłonił mi się iako BOGU. Ale nie się kusił cielowi temu, nie udało, bo go osu-  
knął



znał Chrystus. Już przez szatanie, Napisał  
no albowiem jest. Panu BOGU twemu, kła-  
niać się, i iemu samemu Boską służbę od-  
dawać będziesz.

Coż ja z tą wniosę? i o czym do was  
mówić będę? Pobudzałem was do zbawien-  
ney boiaźni, w ten czas, gdy się Świat  
cieszył, przekładając wam potrzykroć, ow-  
szafny JEZUSA wyrok. Ze wiele wezwa-  
nych, a mało wybranych. Teraz gdy was  
Kościoł Boży nie co zasmucił, popiołem glo-  
wy wasze posypując, ja was cieszyć postan-  
wiłem. Po dwóch znakach, chciał się dowie-  
dzieć czart, czy Chrystus jest prawdziwym  
Synem Bożym, ale nie dowiedział. Ja wam nie  
dwa, ale więcej pokażę takich znaków, z  
których lubo pewnie dochodzić nie możemy,  
możemy jednak powziąć wielką otuchę, wy-  
brania, i przeznaczenia naszego, do Chwa-  
ły wiekistej, a zatym do Synostwa Bo-  
skiego. O tym dziś mówić poczynam Na  
Większą BOGA Chwałę.

Lubo to pewna, że poki żyjemy, wie-  
dzieć dowodnie o wybraniu naszym, nie mo-  
żemy, bo tę wiadomość sam sobie BOG za-  
chowwał, i w przepaścistych wyrokach swo-  
ich przed nami ukrył. Mogłby jednak, ko-  
goby chciał, o tym upewnić, że go Wie-  
czna w Niebie czeka Chwała. Takie upe-  
wnienie miała Święta Mechtylda, ta, gdy  
w pierwszą po Wielkiynocy Srzodę Młczy  
Świętej słuchała, ktorey się Introit od tych

Pa Bow

Now poczyrna. *Venite Benedicti*, Podzięce  
 Błogosławieni Oycy mego, i osiągnieycie  
 zgotowane wam Królestwo. Zapalona pragnie-  
 niem widzenia BOGA, i osiągnięcia Wieku-  
 listey w Niebie Chwały, prosiła Chrystus,  
 żeby mogła mieć zbawienia swojego upewnie-  
 nie, i o co prosiła, otrzymała, bo pokazawszy  
 się icy Chrystus, temi ją upewnił słowy.  
 Będziesz Błogosławiona w Królestwie Oycy  
 mego, i żebyś w tym żadney wątpliwości  
 nie miała, na znak dać ci serce moje. Ja-  
 koż od onego czasu, o niczym nie myślała,  
 o niczym nie gadała, tylko o Chwale Świę-  
 tych Pańskich, do ktorey w ostatnim życia  
 zgonie od Chrystusa zawołana. Podź Błogosła-  
 wiona Oycy mego Mechtyldo, i osiągniey  
 zgotowane sobie Królestwo, od początku  
 świata. Toż i o Świętym Franciszku Asy-  
 skim czytamy: Ze gdy mu BOG przez  
 Anioła oznaymił, o swoim do Nieba przeznacze-  
 niu, cały tydzień potym obwieszczeniu,  
 nie iedząc, ani pijąc, w środkim duszy  
 swojej zostawał zachwyceniu, te tylko oo  
 raz słowa powtarzając: *Laudemus Dominum,*  
*laudemus Dominum.* Chwalmy Pana; Chwal-  
 my Pana. Czytamy i o innych. Ale to  
 rzadki wielkich Aug Boskich Przywilej.  
 O tym my bez wyraźnego objawienia Boskie-  
 go wiedzieć nie możemy, i BOG tego nie  
 chce, żebyśmy wiedzieli, bo się tak nie-  
 doscigłym, i przepaściłym wyrokom Jego  
 podobało.

Pospolicie ludziom, powierzechownie tylko na rzeczy patrzącym zdać się, że pożyteczney i lepiejby to było, gdyby wiedzieli o swoim do Nieba przeznaczeniu, i tak częstokroć mówią: Gdybyśmy wiedzieli, że jesteśmy w łasce Bożej, że nam grzechy odpuszczone, mieliśmy pokoy wewnętrzny, uspokojone zawsze sumnienie, bez trwogi, bez bojaźni, z samey tylko miłości służylibyśmy BOGU naszemu. Tak oni mniemają, i rozumieją, A ja mówię. Ze nie się dla nas stać lepiej nie mogło, iako gdy Opatrzność Boska sporządziła, abyśmy poki żyjemy, żadney pewney wiadomości, o zbawieniu naszym, i odpuszczeniu grzechow nie mieli. Zebyśmy upewnieni byli o naszym zbawieniu, ani byśmy się często Spowiadali, ani często do Świętych Sakramentow przystępowali, ani się w Cnotach pomnażali, ani złego strzegli, boby taki mówił sobie. Jestem w łasce, nie mam grzechu. Na coż mi Spowiedzi? Będę zbawionym, Na co mi pościć? Na co martwić Ciało? Na co mu tego bronić, co mu lubo. Zebyśmy upewnieni byli o naszym zbawieniu, to by się mogło stać z nami co się stało z Baltazarem Krolew Babilońskim, o którym w Piśmie Świętym czytamy. Ten będąc zaufany w obronie miasta swego Babilonii, które było zewsząd mocnemi i wysokiemi murami opasane, i prawie niedostępne, bo z jedney strony, głęboka rzeka

Euphra.

Euphrates, a z drągicy przepaścił bagna, przy tępu nieprzyjacielowi brzoń. Gdy się dowiedział, że Cyrus Król Perski, pod to miało podstępnie, rosmiał się, i rzekł: Nie mi nie uczyni, nie nie wskura, be-  
 spierzny jestem, bo w niedobytej fortecy siedzę. Patrzysz co się stało, Oto w ten-  
 czas, gdy się bynajmniej nie spodziewał, i miało stracić, i sam w niewolę wzięty, zginął. Takby się właśnie działo, i z nami, gdybyśmy byli pewni, o odpuszczeniu grzechów naszych, niedbalibyśmy o Spowiedź, a czar jako nieprzyjaciel, tyśięczneby do grzechu podawał okazy. Niestrzeglibyśmy zmysłów naszych, a on stawiałby nam przed oczy różne ponęty do grzechu wabiące. Nie sprzeciwialibyśmy się pokusom jego, a on knowałby zirały, któremi nas zwyciężył, i wziął w swoją niewolę, jako Cyrus Baltasara. Jeżeli bowiem teraz, nie mając żadnego upewnienia, o odpuszczeniu grzechów naszych, jesteśmy niedbalymi w sprawie zbawienia naszego, dopieroż mając o tym upewnienie, byłibyśmy niedbalżemi. O! jak chwalebnie i pożytecznie, Mądrość Boska sporządziła, że przed nami tę wiadomość utaiła.

Jako nie mamy, ani mieć możemy (jako się powiedziało) bez szczególnego objawienia Boskiego. pewności o naszym do Nieba przeznaczeniu, możemy mieć jednak takowe znaki, po których, chociaż nie pewnie, z wielu jednak ważnych przyczyn, i do-

i dowodów, dochodzić możemy, naszego do Nieba przeznaczenia. • Chcesz o tych znakach Wiedzieć CC? Chętnie ie wam w następujących Karaniach pokazywać będę. Pierwszy znak kładę, ten: Stuchajcieśz z pilnością i uwagą

Kto ma zawsze w sercu swoim Boleźń Bożą, boleźń każdego grzechu, ten może mieć znak pierwszy, wybrania i przeznaczenia swego do Nieba. To założenie że jest prawdziwe, z tąd poznać możecie, że się gruntuie na wyrokach Pisma Świętego nieomylnych, i z tych się samych wyroków wnosi. Stuchajcieśz tedy co Duch Święty mowi, Pro: 28. *Beatus homo, qui semper est Pavidus* Błogosławiony Człowiek który się zawsze boi, Czemuż ta błogosławiony? daję tego przyczyńę, *pro timore Domini declinat a malo*, bo dla Boleźni Bożej, wszystkiego się złego strzeże. Jeżeli tedy Boleźń Boża, utrzymuie Człowieka od wszelkiego złego, toć go tym samym zachowuie, i od złego największego, to jest od utraty zbawienia swiego. Boleźń Boża, mowi daley Duch Święty Eccl: 1. Ma tę dzielność w sobie, że grzech wypędza, i z nim razem mieścić się w sercu ludzkim nie może. *Timor Domini expellit peccatum*, i przydaje, że taki człowiek który boleźni niema, usprawiedliwionym bydz, niemoże, *Qui sine timore est, non poterit iustificari*. O taką się pociechą i radością, bojące BOGA dusze napel-



pełniać powinny, mając tak jasne Ducha Świętego przyrzeczenie, że człowiekowi, który się BÓGA boi, dobrze będzie wczynie ostatecznym, a w dzień śmierci swojej błogosławiony będzie. *Timent Dominum bene erit in extremis* *Et in die disjunctionis suae benedictum.* Możesz być obietnicą porządka? i znak jasniejszy naszego do Nieba przeznaczenia. Z tej ci to przyczyny ślary Tobiasz, nie bardziej nie zalecał młodemu Synowi swemu, jako Boga Bożą, z którą mu obiecywał wszystkie dobra, doczesne i wieczne. *Eti multa bona habebimus, si timuerimus Deum.* Wiedz o tym Synu mój, że cię nie tak uszczęśliwić, i w tym życiu, i przyszłym niemoże, jako gdy Bóg Bożą Błaską w sercu swoim zachowasz.

Życie nasze, jest to drogą do Wieczności, albo szczęśliwej, albo nieszczęśliwej. Droga ta która prowadzi do szczęśliwej Wieczności, jest śliska, żebyśmy się na tej drodze nie poślizgnęli, czegoż potrzeba? O to potrzeba tego, żebyśmy to czynili, co czynimy, gdy nam drogę taką śliską przechodzić trzeba. Gdy wiążemy śliską przed sobą drogę, ośrodkujemy i z bojaźnią stawiamy nogę, żebyśmy nie upadli a tak bojąc się upadku niszczymy. Podobnie rozumieć, i o drodze zbawienia. Gdy człowiek przez nie idzie, i boi się żeby nie upadł, przechodzi ją szczęśliwie, i nadzieją wielką że dojdzie Nieba, gdy zaś bezpiecznie, i bez bojaźni bieży, przet-

prętko upaść może. Dwóch łotrow na gorze Kalwaryjskiej obok przy Chryście, na krzyżach wisiało, z tych jeden zbawiony, drugi potępiony, jeden idzie do piekła, drugi do Raju. Coż za przyczyna tej rozności? nie inna (mowi Chryzostom Święty,) tylko ta, że się jeden nie bał BOGA, gdyż go o to strasowano, (jako mowi Ewangelista.) *Ain ty boisz się BOGA, a drugi się lekai o zbawienie duży swoiey. pierwszego bezpieczeństwo zgubiło, drugiego bojaźń zbawiła.*

Jeżeli mówicie: *bardziejby nam potrzebniejsza była do ubezpieczenia się o naszym do Nieba przeznaczeniu, miłość Boska, niżeli bojaźń.* Nie przyczę, ja temu, że daleko doskonałsza jest rzecz, nie tak dla bojaźni Karanta, ani dla nadziei zapłaty, ale raczej dla miłości, i tedyney miłości BOGA, wolą tego pełnić, i temu służyć. Lecz wielu między ludźmi znajdujemy tak doskonałych, jak była owa Święta dusza, która pragnęła Niebo spalić, i piekło zalać, aby ludzie z tej przyczyny i pobudki służyli BOGU, że nie wzięli miłości godzien. Lepiej wprawdzie mowi Augustyn Święty *siuendz się grzechu, w Cnotach się ćwiczyć i pominazac, dla miłości BOGA, ale więcej takich, którzy bojaźń zbawią* *Memores quos amor diligit, sed plures quos timor corrigit,* przyczyna tego ta, bo ponieważ Miłość Boskiej Nauka subtelna, zwiadcza dla ierę  
do

do cnoty nie przywykłych, nie każdy in poymuie, boiażn zaś sądu piekła, Wietczności, nayprosiſze ſerca, łatwo przerazi.

Z tey przyczyny Paweł Święty Apostoł, z boiażnią, i ze drzeniem, ſtarac ſię nam o zbawienie każe. *Cum metu, & tremore operamini ſalutem ueſtram.* A z tych ſłow Apoſtołſkich wnoſi Bernard Święty i mowi. Czyś ty ſprawiedliwy, czyſty, grzeſzny, nie bądź nigdy bez boiażni. Jeżeli ſtoisz, boy ſię żebyś nie upadł. Jeżeliś upadł, wſtaway czym prędzey, a bądź oſtrożny, i boy ſię żebyś znowu nie upadł, i dae tego przyczynę, bo ieżeli ſię (mowi) bać będziemy, będziemy ſię ſtrzegł tego. co ieſt godne karania, ieżeli ſię tego będziemy ſtrzegł, będziemy BOGA kochali, a ieżeli BOGA będziemy kochali, będziemy zbaw o-nemi. *Si timebimus cavemus, ſi cavebimus amabimus, ſi amabimus ſalvi erimus.* Dwie tu ſą rzeczy, godne naſzey uwagi w tych Świętego Oycy ſłowach. Pierwſza: że boiażn zachowuie Człowieka od grzechu, gdyby bowiem ludzie na kary, ktorymi BOG, za grzechy karze pamiętali, nigdyby ſię na nie nie odważyli. Tak gdyby naprzykład nieczyſty wtenczas, gdy go zła chuć do grzechu prowałzi, przypomniął ſobie, że za to, po nieſkończone wicki, goreć w piekle będzie, czyliby ſię na grzech odważył? Gdyby zawzięty uważył ſobie: Jeżeli krzywdy nieprzyjacielowi twemu nie daruiſz,

BOG

BOG ci grzechu nie odpuszcza. Czyliby w sobie gniewu nieutłumił? Gdyby świętokradca pomyślał sobie, jeżeli tu grzech przed Kapłanem, który cię wydać nie może, zataisz na Spowiedzi, tenże grzech na sądzie ostatecznym wyiawi BOG, i pokaże całemu św. atu; za który wtydzie się tam będziesz, czyliby szczerey nie uczynił Spowiedzi? i tać to jest rzecz pierwsza, którą tu wyraża Ociec Święty. *Si timemus cavemus.* Druga rzecz którą wnosi, jest ta, że Bojaźń Boska, nie tylko cnoty w sercu szczepi, ale i szczepione zachowanie, i sama Miłość BOGA z bojaźni się rodzi, i pochodzi, bo kto się boi kary, ten to wszystko czyni, co mu pod karą rozkazują, jeżeli zaś człowiek to wszystko czynić będzie, co mu BOG pod karą przykazał, tym samym będzie kochał BOGA, gdyż według Nauki Pawła Świętego, miłość nie innego nie jest, tylko wypełnienie wszelkiego prawa. Przydaje Augustyn Święty, i mowi, Ze gdzie bojaźni nie ma, tam i miłości nie ma, a gdy zbawienna bojaźń serce ludzkie obeymuje, ta sama tam długo nie bawi; ona wychodzi, a miłość przychodzi. (a) Ale dajmy to, żeby

---

(a) *Si nullus est timor, non est quod intret Charitas, sicut videmus per setam introduci linum, quando aliquid fuitur, seta prius intrat, sed nisi seta exeat, non succedit linum. Sic timor primo occupat mentem,*

żeby zachowanie Praw i Przykazań Boskich dla bojaźni BOGA, nie napelnito zaraz serca ludzkiego miłością BOGA, jednakże go do tej miłości sposobić będzie, i to za czasem sprawi, że ta naiemnicza cnota bojaźni, w Synowską się zamieni miłość. Si cavebimus, amabimus. Coż za tym nastąpi? Oto: Si amabimus, salvi erimus, pewne zbawienie, i osiągnięcie wieczney w Niebie Chwały, bo gdy tak człowiek BOGA się bać będzie, będzie mu się też dobrze działo we dniach ostatecznych, *timent Dominum bene erit in extremis.*

Gdybym się was spytał, czy się boicie BOGA? Nie wątpię, żebyście mi wszyscy odpowiedzieli: Boremy, boremy. Ale coż mi po słowach waszych, niechęć ja, żebyście mieli na języku bojaźń BOGA, ale chcę, żebyście Bojaźń BOGA, w sercu mieli, bo i czarci boją się BOGA, i drżą przed nim, ale ta ich bojaźń, nie w nich zbawiennego działać nie może. Bojaźń Boża, żeby była zbawienna, i znakiem wybrania naszego, powinna być działająca. Pytacie: iak to sposobem? Odpowiadam: kto ma zbawienną BOGA bojaźń, ten jeśli ma zawikłane sumienie, stara się go oswobodzić przez dokładną Spowiedź. Kto ma zbawien-

ną

---

*non autem ibi remanet timor quia ideo intravit, ut introduceret Charitatem. Sanctus. Augustinus. Trac: 9. in Epist. Joan.*



na BOGA boiaźni, temu jeśli się trafi w grzech taki upaść, nieodwłocznie idzie do Spowiedzi obawiając się, żeby go w stanie grzechu śmierć nie zastała. Kto ma zbawienną BOGA boiaźni, ten nie idzie spać, poki powszechnego za grzechy żalu nie uczyni. Kto ma zbawienną BOGA boiaźni, ten ma pilną uwagę na wszystkie sprawy swoje, często się z sumnieniem rachuje, i w czym mu się poprawić potrzeba, poprawić ustrzuje. O toż taka boiaźni zbawienna.

Tey boiaźni jest trojski rodzaj. Pierwszy, boiaźni słuzebniczey, kiedy się boimy BOGA, uważając iego sprawiedliwość, że złych, za złe życie piekłem wiecznym karze. Drugi rodzaj boiaźni najmniejszey, kiedy się boimy BOGA, uważając, że grzech na którybyśmy się odważyli, pozbawiłby nas wieczney w Niebie Chwały. Trzeci rodzaj, boiaźni Synowskiey, kiedy się boimy BOGA, uważając iego Dobroć nieskończoną i z tey pobudki, tak się go boimy jako się boją kochający Oycy Synowie. Wszystkich tych boiaźni rodzajow, używać zbawiennie, możecie. Jeżeli ciało lubości iakiey nieporządney napierać się będzie, uzbrajajcie się boiaźnią słuzebniczą, i na to pamiętajcie: Ze momentalna rzecz, która cieśzy, a wieczna która dręczy. Za kropelke słodyczy, mogąż sobie obierać całe gorzkości morze. Jeżeli Świat, swemi po-  
waba-



wabami odrywać serca wasze od BOGA będzie. Udaycie się bojaźni najmniejszej, to sobie przypominając, że i oko nie widziało i ucho nie słyszało, i serce ludzkie pojąć tego nie może, co BOG nagotował, bojącym się siebie. Jeżeli na koniec czart, swemi poszeptami, odwoździć was od drogi zbawienia będzie, odpowiadźcie mu Chrystusa słowy: Idź precz szatanie, ja prawa BOGA mego, i Przykazania trzymać się będę. Jemu samemu służyć, Jemu cześć, Jemu pokłon oddawać będę

Przy takiej bojaźni, śmiecie was upewnić mogę, że możecie mieć znak pewny wybrania, i przeznaczenia waszego do Chwały Wiekiśkiej, do ktorej doprowadź nas wszystkich Zbawicielu nasz Chryste JEZU

A M E N.



KAZA.

# KAZANIE

## NA NIEDZIELĘ II.

### W P O S T.

Assumpfit JESUS Petrum, & Jacobum & Joannem fratrem ejus & transfiguratus est ante eos.

*Math. 17.*

*Wziął JEZUS Piotra, i Jakuba i Jana brata jego i przemienił się przed nimi.*

**T**O Przemienienie Chrystusowe, które nam dziś Kościół Boży przypomina, nie tylko uważać powinniśmy Chrześciane, iako tajemnicę życia lego, ale i iako przykład naszego przemienienia. Przemienienie Chrystusowe w tym było, że twarz lego iako słońce rozjaśniała, szaty iak śnieg zbiełaty, nasze przemienienie w tym być powinno, że byśmy się z starego człowieka wyzwali, w nowego przyoblekli, iako Paweł S. mowi: Będziecie się wyzwawać z sta-

z starego człowieka, z uczynkami swoimi, a przyodziewać w nowego, to jest: jak pręko zrucicie z siebie, ową dawną postać, zaszczepionych złych nalogów, tak się zaraz odmienić powinniście, żeby was nawet i nie poznano. W Przemienieniu Chrystusowym pokazała się chwala tego, wielmożność Bóstwa tego, zasłona ludzkiej, którą wziął na się postaci, pokryta. W przemienieniu naszym, pokaze się moc łaski tego, gdy z Synów gniewu, i zatracenia wiecznego, w synów się Bóstwa przemienicie.

Dwa sposoby do tego przemienienia dobroć nam Boska obmyśla, jeden przez Sakrament Krztu Świętego. Drugi przez Sakrament pokuty. Jeżeliśmy po pierwszym naszym przemienieniu, łaskę Boską przy tym Sakramencie wziętą utracili, nie mamy innego sposobu, żebyśmy ją odzyskać mogli, tylko przez pokutę. A jeżeli kiedy, tedy teraz czas naysposobniejszy, do tego zbawiennego naszego przemienienia. Teraz, gdy mamy czas ubłagania, dni zbawienia, przy tym poscie Świętym, wstępujemy na górę, to jest: myśl i serce nasze do rzeczy Niebieskich podnosimy, obłoczmy się w szaty białe, to jest sumnienia nasze oczyszczamy, aby-

byśmy światłem łaski Boskiej oświeca-  
ni, z synów ciemności, w synów się  
światłości przemienili. Co w nas wszy-  
stko sprawić może, szczerą, nieodwło-  
czną, prawdziwą pokutą. Nie wątpię  
o iey skuteczności i dzielności, tey jest  
przełożności, że gdy jest szczerą z ża-  
łem i obrzydzeniem grzechów, z mo-  
cnym przedsięwzięciem poprawy ży-  
cia, w duszach ludzkich cudowne odmia-  
ny sprawuje. A nie tylko z strony  
pokutującego człowieka, ale i z stro-  
ny samego Boga. O czym, żebym po-  
rządnie mówił, te wam dwie prawdy  
przełożyć umyśliłem.

Pokuta prawa, jest chwalebny  
grzesznego człowieka przemienieniem.  
Pokuta prawa, jest cudownym samego  
żegniewanego Boga przemienieniem.  
Do tego przemienienia chcę wam dziś  
dopomóc. Day Boże skutecznie, ku  
większey chwale twoiey.

Nie może się stan pomyśleć nę-  
dziejczy, nieszczęśliwszy iako stan  
człowieka w grzechu zostającego. Bo  
uważmy proszę co to jest grzech ?  
procz tego że jest obrazą nieśkończono-  
nego Boga, i krzywdą która się prze-  
zeń Bogu dzieje, jest nie iako nie-  
skończona. Według Ambrożego S. jest  
iako powietrze, które w duszy łaskę

Q. 141. Bo-

Tom I. Kazań Niedzielných X. Fabianiego.



Boską umarza; jest jako trucizna, która  
 wszystkie dary Boskie truje, jest jak ow  
 pożar, który wszystkie by też najswięt-  
 sze zasługi, pożera; jest taka szara-  
 dność, nad którą nie brzydszego, nie  
 obmierzliwszego pomyśleć się nie mo-  
 że. Co rozumiecie: gdybyście widzie-  
 li człowieka, twarz mającego pełną  
 ropy i wrzodów, oczy wywrocone,  
 nos urznięty, język wywleczony, usta  
 robactwa smrodliwego pełne, o! co by  
 to za obrzydliwa poczwara była! Ale  
 co to jest względem duszy grzechem  
 śmiertelnym zespęconey, nie masz tak  
 obmierzłego trupa, nie masz tak iado-  
 witego wrzodu, nie masz szpetności  
 tak przemierzłej do której by się przy-  
 równać mogła. Człowiek w grzechu  
 zostający, choćby był nayneźdźniejszy  
 staie się naygłupszym, i prawdziwie  
 mowieć o sobie może, co Salomon.  
 ( Prov. 30. ) *Stultissimus sum virorum.*  
 Choćby był naygodniejszy staie się  
 nayrodlewszym. Choćby był naysła-  
 chotniejszy, staie się czarta niewol-  
 nikiem, samego siebie katem, zgubicie-  
 lem, mordercą. Grzech (mowi Chry-  
 zostom S.) jest piekło, które grzesznik  
 z sobą nosi. Czarcie tego piekła są wy-  
 urdane namiętności, jako owe brytany z  
 łańcucha spuszczone. Ogień są porzą-  
 dliwości cielesne, ciemności, są owe  
 gru-

grube błędy rozumu, kaydany, są owe  
zadawnione natogi. Robak gryzący,  
jest niepokoy uślawieczny sumnienia, bez-  
denia przepaść, jest niepamięć na Bo-  
ga. Niepamięć na swą własną zgubę.  
Wieczność, jest niemożność wyjścia z  
tego piekła, własnymi siłami. A mo-  
żesz bydzi co nieszczęśliwszego, iako na  
takie piekło posępić samego siebie.

Uwazaycież iaki to jest stan grze-  
sznika, iak nędzny, iak opłakany. Jest  
iak ptak bez skrzydeł, który podlecieć  
nie może. Jest iak owieczka bez pa-  
sterza, która na kły wilcze poydzie,  
jest iako dziecię bez Oycy i Matki, kto-  
re od głodu umierać musi, z tym wszy-  
stkim gdy się całym sercem do pokuty  
udaie, przywraca mu Bog życie? z du-  
szy, wszystkie sprosności gładzi, powra-  
ca łaskę z innemi nadprzyrodzonymi  
darami, którą przez grzech utraciła.  
Tak się w tey mierze dzieie; Iako gdy  
Oblubieniec po rozwodzie z oblubieni-  
cą swoją, powtorny z nią ślub czyni,  
nie tylko nową przyiaźń z nią zabiera,  
ale wszystkie iey ruchomości, pierście-  
nie, kleynoty wraca. Tak czyni Duch  
Nayświętszy Oblubieniec duszy naszey,  
gdy się z nią przez łaskę poświęcającą  
powtornie łączy, nie tylko przyiaźń z  
nią zabiera, ale iey wszystkie zasług  
które przed tym z daru tego miała.

Qz

kley.

kleynoty wraca. Podobnie się dzieje, iak z owym Naamanem, który gdy się z rozkazu Prorockiego w Jordanie obmył, nie tylko sprostego pozbył trądu, ale nabył takiey ciała piękności, z iaką dziecię z Macierzyńskiego na świat wychodzi żywota. Dziwnieysze, cudownieysze pokuta, w grzesznym człowieku przemienienie czyni.

Święty Krol i Prorok Dawid, u. pomina nas, abysmy opowiadali: wszystkim Narodom sprawy Boskie. (Psal. o. v. 12.) *Annunciate inter gentes studia eius.* Wszakże lubo wszystkie sprawy Boskie opowiadać, wyśławiać powinniśmy, ale te szczególne, które Bog w grzesznych pokutujących sprawuje, tak te słowa Prorockie domaczy Theodoretus. *Annunciate mutationes ejus.* Opowiadajcie odmiiany jego, to jest owe przemienienia, które w pokutujących grzesznikach skutek łaski jego czyni. O! co to za Cudowne przemienienia! Ci, którzy byli nieprzyjaciółami Boskimi, stają się przyjaciółami, którzy byli dalekiemi, są bliskimi, którzy sługami, są synami, którzy byli w ciemnościach, są w świetle, którzy byli umarłemi, są w nadziei żywota, którzy byli wygnaneami, niemający już żadnego prawa do Nieba, stają się dziedzicami Krolestwa Niebieskiego, o iak to dziwne od.

odmiany: Pomyślcie sobie: Co by to za cudo było, gdy by kto do wzrostu, pędz przynajmniej iedną mógł sobie dodać, albo ze starego i zgrzybatego starca, w dorodnego się zamienić młodziana, co by to mowię za cudo było? Jednak czego żadne sztuki, żadne przemysły ludzkie, na cieie dokazać nie mogą, to na duszy pokuta sprawuie. Ona odmienia iey szpetność, w przedziwną urodę, ona łakomych celników, w choynych zamienia ialmużników, ona z publiczanow czyni Apostołow, z nierządnic, wierne Bogu słuźebnice.

Upośledzona w urodzie światowa niewiaśta, coby dała, żeby wdzięk cwarzy, który utraciła odzyskać mogła, nie żałowała by na to, żadnych kosztow nakładow, mite by iey były nayprzykrzeysze lekarstwa, słodkie gorzkie napoje, żeby się tylko tey sprostności, którą się brzydzi, pozbyć mogła. A e czego żadnemi przemysłami dokazać na cieie nie może, to na duszy przez pokutę łatwo sprawić może. Nie może to zdanie lecz Augustyna S. który mowi: *Vis esse pulcher, penitere.* Chcesz być pięknym w oczach Boskich, pokutuy. Pięknym się stajesz, to iest zgładzisz te szpetności, ktoromi się dusza twoja spiugawiła. Iako sznaciśka brudne, które się w śmieciach i gnoiu wali.

laia, gdy się do papierni dostaną na białą, i czytły papier przerabiają się, tak grzechami splugawione serca, przy pokucie zwłaszcza Sakramentalney, oczyszczają się i wybielają, sam to Bog przez Izaiasza Proroka przyrzeka. *Si fuerint peccata vestra, ut coccinum quasi nix dealbabitur.* - Chociażby grzechy i wafce były, jako szkarłat, przez pokutę, iak śnieg wybielone będą.

A nie tylko pokuta grzechy, gdy by też nayszkaradnieysze znosi i gładzi, ale i samego grzesznika w innego zamienia. Słuchaycie co o pokutującym grzeszniku Zeno z Werony mówi: *Pent us ipse est, et ipse non est.* Ze ten który pokutuje, i sam jest, i nie jest. Sam jest, bo się sam karze, sam siebie potępia. Nie jest sam, bo po wydaniu na siebie dekrete, wolnym się od potępienia czyni: jest sam, bo się sam wyznaje bydz godnym karania, nie jest sam, bo za to wyznanie uwalnia się od karania. Jest sam, bo poki był w grzechu, był nieprzyjacielem Boskiem, synem gniewu, i zatracy więknistej. Nie jest sam, bo gdy za swe grzechy żałuje, gdy pokutuje, i Bog nie ma przyjaciela kochańszego, i Kościół S. Syna miłszego. Tacy to jest przyczyna, dla czego Zbawiciel nasz Chrystus JEZUS, rad był przekrawał prześladywał, z o-

we-



wemi iawnogrześnikami, iako to z Zachęszem, Matheuszem, Magdaleną, tak: że aż się z tego faryzeuszowie gorszyli, z tego go potwarzali, szkalowali, że miał z nimi społeczeństwo, a on te i wszystkie potwarzy, przymowki, w radość sobie obracał, woląc, aby raczey wąpili o jego świętobliwości, a niżeli o jego łaskawości, z którą się ku grzesznym wynurzał. Wszakże z tym się zawsze oświadczał, że nie przyzedł wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych do pokuty. *Non ueni uocare iustos sed peccatores ad penitentiam.*

O niewyśławiona pokuty dzielności, co ty z grzesznemi dokazujesz? My przewrotnością naszą, cnoty same w nieprawości zamieniamy. Częstokroć nasza pokora pychą jest, nasza gorliwość zawziętością. Jalmużna prozną chlubą, nabożeństwo obłudą, pokuta same nawet grzechy, w cnoty zamienia: I to to jest, co chciał wyrazić Paweł S. owemi słowy. *Diligentibus Deum, omnia coeperantur in bonum.* Kochającym Boga, wszystko na dobre wychodzi. Przydać Augustyn S. że do tego końca, i sam grzech pomaga, gdy kto zań dla miłości Boskiej prawdziwie żałuje.

Alz mało to, że pokuta grzesznika w sprawiedliwego zamienia, grzechy jego, które były iak owe iadowite

wrzody, i śmiertelne na duszy rany,  
w momencie goi. To nierównie dzi-  
wniejsza i cudowniejsza, że samego  
Boga nie jako przemienia,

Pewna to, bo artykuł wiary, że Bog  
jest w istocie swojej nieodmienny, iako  
sam przez Proroka swojego mowi: *Ego  
Deus & non mutor*. I a Bog i nie odmie-  
niam się. Ten jednak Bog żadney od-  
mianie nie poddający, dla pokuty grze-  
sznego człowieka, gotow odmienić sło-  
wo swoje, z tym się jasnie oświadczając:  
Jeżeli rzekę niebożnemu, śmiercią u-  
mrzeć, a on czynić będzie pokutę z grze-  
chu swego, i poprzestanie nieprawości,  
żyć będzie, i nie umrze. Pomyślcie so-  
bie, gdyby Krol taki rozgniewany na  
poddanego swego, że mu Syna własne-  
go zabił, na okrutne tego zaboycę ka-  
townie skazał, a on gdyby się sam przed  
nim dobrowolnie stawil, sam skarżył na  
siebie, wyznawał z pokorą winę swoją,  
uznawał się bydz godnym karania. Krol  
widząc żal, i pokorę jego, cały się od-  
mienił, i zamiast tego, coby go miał  
karać, nie tylko życiem darował, ale  
go sobie jeszcze za syna przysposobił,  
i współdziedzicem, uczynił Krolestwa  
swego. Takiego przykładu, świat ni-  
gdy nie widział, w jednym go tylko  
Bogu naszym mamy, który niczym się  
przędzy ubłagać nie może, iako prawą  
grze-

grzesznika pokutą. My to jesteśmy  
 owi winowaycy, którzy przez grzech  
 ( iako mowi Paweł S. ) powtornie  
 krzyżujemy Boskiego syna, a tym samym  
 gniew Boski na siebie zaciągamy, pod-  
 padamy dekretowi zatraty wieczney.  
 Coż się dzieie ? O to gdy skruszonym  
 sercem grzechy swoje wyznajemy, gdy  
 się sami oskarżamy, przemienia się Bog  
 zagniewany, pioruny które był nago-  
 zował gniewu swego kruszy, odpuszcza  
 nie tylko karę, ale i winę, wraca łaskę  
 utraconą, za syna przyjmuje, i współ-  
 dziedzicami Królestwa swego Niebieskie-  
 go czyni. O Zbawienaa pokuto! Ktoż  
 wystawie dzielność twoją, może ? Ty  
 zwyciężasz niezwyciężonego. Ty su-  
 rowego Sędziego w dobrotnego prze-  
 mieniasz Oycę. Lwa łagiego, w ci-  
 chego Baranka. Ty to sprawujesz, że  
 Wszechmocny Pan, Pan zastępów, który  
 ostatnią zgubą grzesznikowi groził, z  
 osobliwszym swoim upodobaniem, iemu  
 się przymila. Ty sprawujesz że ten  
 to Bog, który grzesznego całą istotą  
 swoją nienawidził, i patrzeć na niego  
 nie mógł, tylko iako na głównego nie-  
 przyjaciela swego, już go iako syna ko-  
 cha, do serca przytula. Ty sprawu-  
 iasz że tego Pana, którego w śmiert-  
 elnym ciele grzechy nasze związały,  
 w Niebie więzisz, i miły mu gwałt  
 czy-

czynisz, wydzierając niby, z ręki jego tę rozgę, którą miał grzesznego karać.

Nie mogę wam tej prawdy bar-dziej objaśnić, iak przykładem owego pokutującego marnotrawnego syna. Pi-sze o nim Łukasz S. w Rozdz. 15. Ze iak się tylko obaczył, iak poznał, że w nieszczęsnym stanie zostaje, z głębo-kości serca swego westchnąwszy, zawołał. Zgrzeszyłem, ah zgrzeszyłem nie ie-stem już godzien nazwać się synem, bom oddaliwszy się, od tak dobrego, i kocha-nego Oycy, od prawa Synowskiego od-padł, ależ przecie, lubo ja przestalem być synem jego, on nie przestał być Oycem moim, poydę, wrócę się do me-go, takimi afektami napelniliśmy serce, obrocił drzącą nogę ku domowi Oycy. Powiada dalej Łukasz S. że widząc go Ociec odartego, kazał go czymprędzey, w sukienkę iako naybogatszą przyoblec, pierzcień na palec włożyć, rzucając się na szyję jego, aby pokazał że już owe strasne pogroźki, ktoremi mu groził, w miłosne zamienił odpuszczenie. Czyż by inny Ociec, takiemu synowi, nie wy-rzucił na oczy złe postęпки jego, wście-teczności, i sprostności jego. Czyby go surowie niegromił, mówiąc: Niewdzię-czny synu, hulcaiu, nic dobrego, teraz się

się wracaś do mnie, gdy cię głód przy-  
musił, nędza dokuczyła, teraz się do do-  
mu moiego ciśniesz. Kiedyś całą for-  
tunę moję zbior ktwawey pracy moiej  
marnie roztrwonil, idź mi precz z o-  
czu mowil by inny, niewdzięczny sy-  
nu, nie godzinę nigdy tego, żebym na  
cię łaskawym okiem spoyrzał. Ale  
ten ani o tym wspomniał, ani go osu-  
knął, ani połaiał. Jest to Chrześcia-  
nie tywe wyobrażenie z iaką dobrocią  
i łaskawością obchodził się JEZUS z po-  
kutującemi grzesznikami. Nie wspomniał  
on nigdy ani Piotrowi zaprzecia, ani Ma-  
theuszowi lichwy, ani Magdalenie, że  
była grzesznicą. Co rozumiecie, gdy  
by była ta niewiasta upadła do nog Szy-  
mona Faryzeusza. co by był ten Fa-  
rusz mowil? mowil by zapewne. Idź  
precz wszetecznico. a Pan JEZUS iako  
Naymiłosiernieyszy Oyciec, nie tylko ią  
do ucałowania nog swoich przypuścił,  
ale i do łaski swoiej, gdy iey grzechy  
odpuscił, w iey domu często gościł,  
przebywał. Tylko sobie przypomniey-  
cie, co czynili Prorocy, z owej gorli-  
wości, uczynionej iakiey, zniewagi Bo-  
gu, iedni ognie z Nieba sprowadzali, iako  
Eliaś na owych batwochwalcow, inni  
w przepaściach morskich topili, iako Moy-  
żesz Faraona, z całym Woytkiem iego,  
inni się ziemi rozstępować kazali, aby  
ich



Ich pożarła, iako Dataną i Abirona. Nie czynił nic podobnego JEZUS, ani Magdaleny, ani Lorra, ani nawet cudzołożnicy na grzechu pożarzoney nie potępił. Patrzejcież że nie masz skuteczniejszego sposobu do przeiednania zagniewanego na siebie Boga, iako przez prawą pokutę, bo gdy człowiek odkrywa przed Namiętnikiem Boskim nieprawosci swoje, Bog ie pokrywa przed całym dworem swoim, człowiek gdy się sam potępi, Bog go od potępienia uwalnia. Gdy się sam gani, Bog go chwali. Gdy się smuci, Bog się cieszy, i Świętym Aniołom weselić się każe. Będzie (mowi on) większa radość w Niebie, z jednego grzesznika pokutującego, niżeli, z dziewiędziesiąt i dziewięć sprawiedliwych.

To sobie uważywšzy. czyliż nie słuszną, abyscie podobnie iako Piotr S. patrząc na Przemienienie Chrystusowe, zawołali. *Bonum est nos hic esse.* O! co to za dobroć Boska nad nami, że nam czasu do pokuty pozwala! O iak nam dobrze pokutować: iak dobrze wyznawać winy nasze, i za nie żalować: bo gdy to czyniemy, Bog się nad nami litoie, przebacza winy, do łaski przyimuie. Coż nad pokutę dla grzesznych, pożądanšzego bydz może?

Iuż

Iuż ci ia widzę ( mowisz ) że trzeba za grzechy pokutować, ale coż? kiedym się w grzechy wezwyczał, ciężko mi iuż życie odmienić, ciężko powstać do pokuty. Gdy tak mowisz, ia się boję, żeby to nie był znak odrzucenia twoiego od chwały wieczney, od Nieba, od łaski ; Wszak to przyznać musisz. Że kiedy lekarz, choremu najskuteczniejszy, iak rozumieć może, lekarstwo daie, a to w nim żadnego skutku nie sprawuie, takiego opuszcza, bo sądzi, że iest w desperowanym życia swego stanie. Włożyłeś się w grzechy ? Alboż się w nie byli nie włożyli. Magdalena, Matheus, Syn marnotrawny, a przecię powstał, od tego łaska Boska, którą ci Bog chętnie daie, niczego więcę nie potrzeba, tylko żebyś się iey chwycił, i przyłożył usiłowania swego. Mowisz, że trzeba by do tego wielkiey zażyć pracy, zarzec się swobodnego życia, które mi tak miłe. To rozumiesz że wielkiey ranie małego potrzeba lekarstwa, po wielkim upadku, małej do powstania siły. Mnie zdrowie do tego nie służy, słabość nie pozwala. O! mowo nieuważna ! Nie masz sił pokutować, a masz siły grzeszyć. A będzieszże w piekle, względ iaki, na twoię słabość ? będąże się tam z tobą czarci pieścili ? Nie le-  
piey



piey że się tu samemu ukarać, a niżeli  
bydź od sprawiedliwości Boskiej kara-  
nym, a karanym nie w czasie miłosier-  
dzia, ale w czasie zemsty, karanym nie  
do czasu, ale na wieki.

O  
Do pokutyż tedy do pokuty bra-  
cia grzesznicy, czeka Bog chwalebne-  
go i zbawiennego waszego przemie-  
nienia, aby się i sam zagniewany prze-  
mienił. Czekają Święci Aniołowie, aby  
się z nawrocenia waszego ucieszyli.  
Czeka Kościół Święty, iako upragniona  
Matka, powracających z niewoli, na  
łono swoje Synów.

O Panie przez to chwalebne Prze-  
mienienie twoje prosimy cię. Wzbudź  
serca nasze do prawey pokuty, a tak  
sprawisz zbawienne w duszach naszych  
przemienienie. Amen,





## K A Z A N I E II.

NA NIEDZIELĘ II.

P O S T U.

Transfiguratus est, ante eos.

*Mat. 17.**Przemienił się przed niemi.*

Cala dzisieysza Ewangelia o Przemienieniu Chrystusowym. I lubo na uszanowanie tej Tajemnicy, szosty dzień Sierpnia Kościół Boży wyznaczył, nie bez przyczyny, w pierwszych początkach postu tego Świętego, tak wczora we Mszach i Pacierzach Kapłańskich, iako i dziś przypominać ią wiernym Chrystusowym i rozważać każe. Przemienienie Chrystusowe w tym było, że ukazał promyczek Chwały Bożstwa swego które się pod zasłoną postaci lego ludzkiej taito. Twarz lego iako słońce rozjaśniała, szaty iak śnieg wybielały, przybyli pierwsi Starozakonni Prorocy, Moyżesz i Eliaasz z nim rozmawiający. Słyszany był głos Oycy Przed-

wie-

wiecznego. Ten jest Syn mój miły w którym mi się upodobało, iego słuchajcie.

O czym ci Święci Prorocy z Chrystusem rozmawiali nie wspomina Matheus S. Ale Łukasz S. opisując toż Przemienienie Chrystusowe w Rozd. : 9. Wyraźnie powiada, że tam cała rozmowa była, o następującej Męce Chrystusowej, i śmierci iego, o iego boleściach, powłóczeniuach, urąganiach *Diabant excessum, quem completus erat in Jerusalem* Bardzo często tam Zbawiciel o tym mawiał przed Uczniami swoimi, przepowiadając im to wszystko, co się z nim stać miało, aby się z następującej męki iego nie gorszyli, ale oni temu wierzyć nie chcieli, żeby to co mówił stać się kiedy miało, Tak: gdy do nich mówił: Potrzeba abym szedł do Jeruzalem, gdzie ucierpie wiele, tam zabity będę, i dnia trzeciego zmartwychwstanę. Słyszac to Piotr rzekł: *Absit a te Domine, non erit tibi hoc.* Boże cię uchowaj Panie, nie przyjdzie to na Ciebie. Tak gdy przed następującą blisko męką swoją rzekł do nich, *Ecce ascendumus Ierosolimam, & consumantur omnia quae scripta sunt per Prophetas de Filio Hominis, tradetur gentibus, illudetur, flagellabitur, conspuetur, & post quam flagellaverint occident eum. Oto wstępujemy do Jeruzolimy, i spełni się wszystko,*





nia, są wielkim znakiem, i dowodem, o-  
sobliwszey ku nam miłości Pana Boga  
naszego. Mamy nato nieomylny Pisma.  
S. wyrok. *Quia DEUS diligit, castigat* Ko-  
go Bóg kocha, temu nie pobaża, ale  
martwi, i różnemi nawiedza krzyżami.  
Nayukochańszy Oycu Przedwiecznemu  
był Zbawiciel JEZUS, sam się z tym o  
świadczył. Iakoscie wdzisieyszey Ewan-  
gelii słyszeli. *Hic est Filius meus dilectus.*  
Dał mu jednak rozkaz, aby życie swoje na  
Krzyżu za nas położył, aby cierpiał bo-  
leści, pośmiewiska, urągania, i był mu po-  
suszny aż do śmierci, a śmierci Krzy-  
żowej. Po Chrystusie Nayukochańsza  
była Oycu Przedwiecznemu, Nayświęt-  
sza MARYA, a przecię i ta, takie na  
Sercu męki i utrapienia ponosiła, że so-  
bie zaśluzyla nazwaną być od Kościoła.  
*Regina Martyrum.* Krolową wszystkich  
Męczenników. Ukochanemi Bogu byli  
i inni Święci, dla tego też albo Mę-  
czeństwa ponosili, albo różnemi utrapie-  
niami, gdyby złoto w ogniu, doświad-  
czeni bywali. Zadnego prawie Święte-  
go nie masz, żeby on nie znając utra-  
pienia, wszedł do chwały wiekulszey. Je-  
żeli mi w tey mierze nie wierzyacie;  
dajcie wiarę Janowi S. który w obja-  
wieniu swoim widząc Chwałę Niebieską,  
a w niej wielką liczbę wybranych, za-  
dnego między nimi nie widział, kto-  
ryby

ryby tam przez rozkoszy trąsił, ale wszyscy przez różne uciski, i utrapienia tam się dostali. Tam bowiem usłyszal głos (iako sam mówi) pytający siebie. Ci którzy są obleczeni w szaty białe, którzyż to są? i z kąd przyszli? *Hi qui amicti sunt stolis albis, qui sunt? & unde venerunt?* A gdy na to pytanie odpowiedz al: Ty sam wiesz Panie: *Domine mi tu scis*, tak mu powiedziano: Ci to są, którzy przyszli, z ucisku wielkiego i obmyli szaty swoje, i wybielili je we Krwi Barankowej, i dla tego to są teraz przed Tronem Bożym. *Hi sunt qui venerunt de tribulatione magna & laverunt stolas suas, & dealbaverunt eas in sanguine Agni, ideo sunt, ante Tronum DEI.* Jeżeli bowiem trzeba było, żeby Chrystus pierwszy cierpiał, a tak wszedł do dziedzictwa swojego, dopieroż nam żebyśmy zbawionemi byli, zadana konieczna potrzeba cierpienia.

Ani mi mówcie: Jaka to miłość, która tego dręczy, prześladowa, którego kocha. Jeżeli w nędzy, utrapieniu, uciskach, i prześladowaniach, pędzić mu lata i dni życia swojego każe, iakoż go kocha? Nie mówcie: bo wam na to odpowiadam: Jeżeli uludzi miłość niepożądającą, ale karzącą, jest miłością prawdziwą, dopieroż u Boga. Matka do złego skłonną córkę, ostro i surowo Ra trzy-

trzyma, czemu? bo ją kocha. Nauczy-  
ciel według miary roztropności ucznia  
karze, bo mu dobrze życzy. He man  
pod czas wojny, Kawalerow zacnych  
na niebezpieczeństwo śmierci naraza, bo  
ich zwycięstwa pragnie, i, radby ich  
zwycięzcami oglądał. Kommandant  
wojskowy, poddanego pod zwierzchność  
swoję żołnierza karze, bo chce aby był  
dobrym, i złego się chronił. Jeżeli te-  
dy ludzkie ukaranie, które się dobrym  
końcem dzieje, i ku dobru człowieka  
zmierza z miłości pochodzi, dopieroż  
Boskie, bo przez to człowiekowi BOG,  
i dobrze życzy, i dobrze czyni, dobrze  
życzy, bo go chce mieć nie doczesie  
szczęśliwym, ale wiecznie. Dobrze  
czyni, bo go tu po Oycowski karze, że-  
by mu się w przyszłym żywocie nie wy-  
placał, a tym samym sposobi go, do o-  
siągnięcia wiecznej w Niebie chwaty.

Ze te, które w tym życiu ponosie-  
my utrapienia, są znakiem naszego do  
Nieba przeznaczenia, powszechne jest  
Oycow Świętych zdanie, które się na  
gruntownych zasadza przyczynach. A  
naprzód, że są jasne o tym wyroki Chry-  
stusowe: u Mateusza S w Rozd: 5. mo-  
wi: Błogosławieni jesteście, gdy wam  
złożęć będą, i prześladować was bę-  
dą, i mówić wszystko złe kłamiąc. Ciesz-  
cie się, weselcie się bo nadgroda wasza,  
wiel-

wielka w niebie. *Gaudete et exultate, quia merces vestra copiosa est in Caelo.* W tymże Rozdziale mówi Chrystus. Błogosławieni, którzy prześladowanie cierpią dla sprawiedliwości, bo ich jest Królestwo Niebieskie. Coż nad te słowa Chrystusowe być jasniejszego może? Coż się z nich wnosić może? tylko to, co ja wnoszę, i wy wnosić powinniście, którzy oświecony wiarą rozum macie. Którym jest Królestwo Niebieskie obiecane. Ci są do Nieba przeznaczeni. Ale prześladowanie cierpiącym jest Królestwo Niebieskie obiecane, więc są do Nieba przeznaczeni. Pierwsze założenie jest prawdziwe, bo BOG wierny jest i sprawiedliwy, dotrzyma słowa swego i wypełni obietnice swoje. Drugie założenie, nie tylko jest prawdziwe, ale i nieomyłne, bo to są słowa Jezusowe. Więc to co się z tego dwojga założenia wnosi, być musi prawdziwe i wątpić o tym nie możemy, bo byśmy musieli o prawdziwość słów Chrystusowych powątpiwać.

Ze te które w tym życiu ponosimy utrapienia, są znakiem naszego przeznaczenia. Druga przyczyna jest ta. Im kto jest podobniejszy do JEZUSA, tym ma większą pewność zbawienia swego bo mówi Paweł S. *Quos præscivit, prædestinavit, conformes fieri imaginì Filii sui.* ad Rom: 8. Których BOG przeý-



przejrzał na zbawienie, tych i przeznaczył, którzyby byli podobniemi, do Obrazu Syna Jego. A któreż byż może, podobieństwo większe człowieka do Chrystusa? jeżeli nie człowieka cierpiącego do Chrystusa cierpiącego. Gdy tedy człowiek utrapienia które na niego BOG zsyła, cierpliwie ponosi, podobnym się jemu cierpiącemu staie, przez to zaś podobieństwo, upewnia się nie iako o zbawieniu swoim.

Trzecia przyczyna jest ta, bo utrapienia cierpliwie znoszone, są znakiem Synostwa Boskiego przysposobionego, mowi bowiem Paweł S. *Quem DEUS diligit, castigat, flagellat omnem filium, quem recipit.* ad Hebr: 12. Kogo BOG kocha, tego biczuje, a każdego syna, którego przyjmuje, chłostuje, i znowu w Listie do żydowtenże S. Apostoł, czyniąc różnicę, między Synami Boskimi, i temi którzy nie są Synami Boskimi, mowi: *Quod si extra disciplinam estis, unus participes estis? ergo adulteri, non filii estis.* ad Hebr: 12. Jeżeli jesteście bez utrapienia, bez dolegliwości, a czyiemiż wy uczestnikami jesteście? obcemi jesteście synmi, nie Chrystusowemi. Co pięknym podobieństwem objaśnia W. X. Skarga. Zbierze się kupa swawolnych dzieci na łód, i tam się ślizgają, a przy takiej swawoli częstokroć się rozbiłają, karki, nogi łamią. Postrzega Ociec, że synaczek  
iego

iego ślizga się z drugiem, natychmiast przychodzi, odrywając go od owej swawolnej kompanii, i za włosy wytargawszy, albo chłostę dobrą dawszy, siedzieć w domu kaze, innym zaś przepuszcza, ani ich karze. Czemu? bo ten synem iego jest, a tamte nie są dziećmi iego. Tak i BOG z synami swemi postępuje, nie pieści się z niemi, nie pobłaża, nic nie daruje; ale zaraz ukarze, umartwi, upokorzy. *flagellat omnem filium* Jeżeli tedy takie ukarania, są znakiem Synostwa Boskiego, toć muszą być znakiem przeznaczenia do Nieba, bo każdy Syn Boski przysposobiony, jest dziećcem Nieba. *Si Filii, Haeredes, Haeredes quidem DEI, cohæredes autem Christi.* Tak, a nie inaczej CC. Scaliliśmy się przez łaskę, którąś my przy Krzcie S. odebrali, dziedzicami Nieba, a współdziedzicami Chrystusa, bo nam Krwią swoją to dziedzictwo zakupił; ale inaczej do niego nie trafimy tylko drogą utrapienia, trzeba nam być koniecznie, mówi Paweł S. uczestnikami cierpienia Chrystusowego na ziemi, jeżeli chcemy być współdziedzicami uwielbienia iego w Niebie *Si suffinebimus, & conregnabimus.*

Czwarta przyczyna jest ta, bo nie może być, prosiłszy i pewniejsza do Nieba droga, iako ta którą sam Pan JEZUS do Nieba poszedł. Może się

Wam zdać, że to przypadkiem, albo przynajmniej obojętnie uczynił Chrystus, że nie z kąd inąd do Nieba wstąpił, tylko z góry Oliwney, ale jako, ile spraw było w życiu Jezusowym, tyle i Tajemnic, a ile Tajemnic, tyle zbawionych dla nas nauk, tak i ta ostatnia sprawa jego, ani bez Tajemnicy, ani bez nauki dla nas nie była. Przypomniecie tu sobie, że na tęż samą gorze, zaczynała się Męka, i cierpienie Chrystusowe. Tam on, tak był ucisniony na duszy, ile człowiek, że się krwawym cały oblał potem, tam zaradliwym pocatowaniem od Judasza wydany, tam od bojaźliwych Apostołów opuszczony, tam od złośliwych na mękę i śmierć Krzyżową żydów porwany. Owoż więc z tego samego miejsca, chciał być do Nieba podjętym, aby nas przykładem swoim nauczył i przestrzegł, że dla nas nie inna jest droga do Nieba, tylko przez cierpienie. *Per multas tribulationes oportet nos intrare in Regnum Caelorum.* Przez wiele utrapienia i przeciwności, trzeba nam wnieść do Królestwa Niebieskiego.

Piąta i ostatnia przyczyna jest: Ze ci którzy mają łaski Pana BOGA, które się nazywają w Teologii *Specialis protectionis*, to jest osobliwej opieki i obrony, a do tego, mają łaskę ostatnią, a tę skuteczną do zwyciężenia pokus, w  
osta-

ostatnią śmierci godząc, ci są pewnem  
Nieba. Utrapienia zaś które tu cierpli-  
wie znosiemy, są znakiem, że taki cło-  
wiek jest w osobliwszej Opiece Boskiej  
i obronie. Są znakiem, i tego, że taki  
będzie miał łaskę ostateczną, a tę skute-  
czną, do zwyciężenia pokus, w ostatnim  
życia swego zgonie. Są znakiem, że ta-  
ki człowiek jest w osobliwszej opiece  
Boskiej, bo mówi Dawid <sup>10</sup>, a przez Da-  
wida BOG. *Juxta est Dominus iis qui*  
*tribulato sunt corde.* <sup>Isai: 33.</sup> Na pieczę  
osobliwszą, nad temi BOG, którzy są  
na sercu łtrapieni, i na ratunek im nie  
odwłocznie przybywa, jako Matka czym  
prędzej przybiega gdy usłyszy dziecię  
swoie płaczące, tak i BOG, gdy słyszy,  
jęczenie serca łtrapionego, koi go, na  
ratunek przyspiesza, i duchownemi napet-  
nia pociechami. *Juxta est Dominus iis,*  
*qui tribulato sunt corde.* A co naybar-  
dziej, upewniać go może o zbawieniu,  
to jest, że się spodziewać może łaski o-  
stateczney, tej łaski, ktorey BOG nie  
dale, tylko z iedyne go Miłoiherdzia swego,  
a tej łaski skuteczney, do zwyciężenia po-  
kus, w ostatnim życia zgonie, gdy tę  
łaskę przyrzekł BOG łtrapionemu czło-  
wiekowi, jako mamy w objawieniu S. Ja-  
na. *Quoniam servasti verbum patientie, Et*  
*ego servabo te in hora tentationis que ventu-*  
*ra est.* <sup>Apoc: 3.</sup> Zes się zachował w cier-  
pli.

pliwości, w utrapieniach, i dolegliwościach życia twego, ja cię też zachowam w godzinę pokusy, atora ma naitąpić. O jakieyże tu godzinie mowiś o to o godzinie śmierci każdego człowieka, w ktorey to godzinie naywięcey dokazuje szatan swemi pokusami, i całą moc wywierą, żeby człowiekowi Niebo wydart, i zbawienie. Otoż w tę godzinę BOG człowiekowi w życiu utraconemu przybędzie, i zachowa go łaską swoją od zguby *servabo te*. Zachowam cię (mowi BOG) będziesz przy moiey pomocy, pewny zbawienia twoiego.

Te przyczyny, które przywiódłem, nie są moie, ale z Oycow Świętych wy-czerpione, a wszystkie gruntowne, bo na nieomylnych wyrokach Pisma S. zasądzone, z ktorych iasnie poznać możecie, że utrapienia, które na nas w tym życiu BOG zsyła, i dopuszcza, są znakiem wybrania, i przeznaczenia naszego do wiekuiszey w Niebie chwały.

O! jaką pociechą napelniać się powinny serca wasze CC. którzy jesteście w tym życia umartwieni, utracony, że was tą drogą BOG prowadzi do żywota wiecznego, że za ten krotki moment cierpienia, gotuje wam wieczną w Niebie chwałę. *Momentaneum est leve tribulationis, æternum gloria pondus operatur*. Wtym tylko przestrzedz mi was trzeba. Aby  
utra-



utrapienia wasze były z zasługą u Boga,  
i znakiem wybrania waszego, potrzeba  
naprzód żebyście je znosili cierpliwie,  
bez narzekania, przekięstwa, złorzecze-  
nia, bo znosić utrapienia, a niecierpliwie,  
jest to tak właśnie cierpieć, jak ow zły  
łotr, który z krzyża swego poszedł na  
potępienie, w ten czas gdy dobry łotr  
z krzyża swego, jak po drabinie do Ra-  
ju wstępował. Obydwoch było równe  
cierpienie, a zapłata odmienna, jednego  
cierpliwość zbawiła, drugiego niecier-  
pliwość potępiła. Zeby były utrapie-  
nia wasze z zasługą u Boga i znakiem  
wybrania waszego, potrzeba, żebyście  
je przyjmowali, jako dopuszczone, i ze-  
ślane na was od Boga. Rozumiecie: że  
owe potwarzy, i łżące wasz honor sło-  
wa, od samych złych ludzi pochodzą,  
przeto ich cierpieć nie możecie, i le-  
dwie nie całego piekła ruszacie, życząc  
złorzeczającym pomsty od Boga, a ty  
się z dopuszczenia Bożkiego stało, który  
chciał przez to doświadczyć waszej  
cierpliwości. Mogłże kto was bardziej  
zeliżyć, spotwarzyć, iako zeliżył, spotwa-  
rzył Semei Dawida. Wyrazić nie mo-  
żna w jakim na ten czas Dawid zolta-  
wał utrapieniu, gdy własny syn jego  
Absalon powstał przeciw u mu, że przed-  
nim uchronić musiał. Tak srodze utra-  
pionemu na sercu Krolowi, zachodzi  
dro.

drogę Semei, własny jego poddany, i za nim jako za ostatnim wygnańcem woła. Dobrze ci tak Mężu krwawy, Mężu Beliala, któryś się wdarł na królestwo Saulowe, wychodź, wychodź, niech cię nigdy oczy nasze nieoglądają, rzucając błotem za nim i kamienie miotając. Widząc tę zniewagę Pana i Monarchy swego dworzanie; zemścić się chcieli, i na sztuki rozłekiwać szczerkacza tego, ale im zabronił Dawid mówiąc: *Dimitte eum ut maledicat.* Dopuszczcie mu. Niech mówi co chce. Bog go przepuścił na mnie, żeby mi złorzeczył. *Dominus praecepit ei, ut malediceret.* Tę zniewagę moję, która mnie potyka, nie od niego przyjmuję, ale od Boga, mając nadzieję, że mnie pocieszy w utrapieniu moim. Tak i wy czyńcie.

Ale na co ja was przykładami ludzkiemi do cierpliwego utrapień znoszenia pobudzam, mając przed oczyma przykład Ukrzyżowanego JEZUSA. Gdy cię BOG utrapieniem jakim nawiedzi, pomyśl sobie: Co ty jesteś, a co ten który na Krzyżu wisi? Tę człowiek podły, a to BOG nieograniczonego Maieściu. Ty winny, to sama niewinność. Ciebie słowem ulżyli, a ty piwno obrażono, ale ci natwarz i w oczy nie piwno, ten na twarzy

rzy zeplwany. Ciebie na honorze znieważono, tego między lotry policzono. Ciebie iak szpilką zadrażniono, i złóżczył, przeklinał, ten zbity, zraniony, skatowany, i iak cięba owieczka milczy.

Wzorze i przykładzie cierpliwości naszej, Chryście JEZU, nie wymawiam się od cierpienia, bo wiem, że zostaie na tym padole płaczu. gdzie mi cierpieć trzeba. Wiem, że w tym doczesnym życiu, uniknąć utrapienia nie mogę, gdybym ich nie przyjął dobrowolnie, przyjąłbym je musiał poniewolnie. Wolęz ie zawsze przyjmować z Oycowskiej ręki twoiej, doday tylko świętej cierpliwości, żebym na nie nie sarkal, a tak gdy tu będę uczestnikiem Krzyża twego, mam wielką nadzieię, że będę uczestnikiem i chwały. Amen.



KAZA-

# K A Z A N I E

## NA NIEDZIELĘ III. P O S T U.

Erat JESUS eiiciens dæmonium, &  
illud erat mutum. *Luc. 11.*

*Wyrzucił JEZUS, czarta, który był  
niemy.*

**D**la czego ten Diabeł niemym się zowie?  
Odpowiada Święty Chryzostom: Pewne-  
go człowieka czart opętał, opętawszy, ode-  
brał mu mowę, Ruch skazil, zmysły pomie-  
szał, i przeto niemym go zwało. Nie dla  
tego, iakoby sam w iścocie swaney był nie-  
mym, bo szczerzy duch, iako od zmyślow jest  
daleki, tak do niemoty nieposobny, ale ra-  
czej dla tego, że temu człowiekowi, którego  
opętał, nie mówić nie pozwolił, nawet i w  
ten czas kiedy go pytano, łajano, zaklinano,  
żadney przez usta utrapionego nie dawał od-  
powiedzi. Augustyn Święty przez tego nie-  
mym czartem opętanego, w sensie moralnym  
i do obyczajów służącym, rozumie takiego  
człowieka, który lubo ma grzech ciężki na  
sumnieniu, wyjawić go jednak na Spowiedzi

nie chce, choć się go pytają, przyznać się do niego, nie chce, choć ma wolny język, usta niezwiązane, otworzyć ich na wyznanie grzechu swojego nie chce. W taką niemotę gdy czari wprawi, serce opęta, język zwiąże, usta zamknie, już mu więcej nie potrzeba, bo lubo takiemu pokazanie wiara szpetność grzechu, niebezpieczeństwo tego i owego nałogu, on tego światła widzieć nie chce, ale bardziej w swych ciemnościach błądzi. A gdy go sumnienie o grzech srośować poczyna, kradnie mu zaraz to światło, i mówi, że to nieoskonatość, krewkość, ułomność, bez tego żyć człowiek nie może, tak żyją i drudzy, a zatem, że mu się ustrzedz tego niepodobna. Gdy mu czynić spowiedź przychodzi, potrzeba tego, żeby z gruntu wyrzał w sumnienie, żeby roztrząsnął wszystkie okoliczności, wyszedził wszystkie zakątki sumnienia, wszystkie myśli, słowa, uczynki. Jakie były do grzechu okazy? jakie szafowanie oczow, języka? nie dopuszcza mu tak głęboko patrzeć, a częstokroć tak mu zakłóci, zamąci rozum, że mu się zdaie, iakoby się nie miał czego spowiadać, a choćby też co i upatrzył w sumnieniu, tedy do tego go przywieść usiłuje, aby iadu z serca nie wyciągnął, albo przynajmniej, żeby sobie takiego Spowiednika szukał, któryby jego wrzody głaskał, a iadu z nich nie wycisnął. Coż za tym idzie? Oto wprawuje go w nałogi,   
 ścią-



świątokradzkie spowiedzi, a nakoniec i w ostatnią rozpacz.

O! iak wiele przez tego niemego czar-  
ta, dusz Kwią Jezusową odkupionych pogi-  
nęło. Odkryję ia wam dziś zdrady ięgo,  
podstępę ięgo. Będzie to rozumiem z po-  
żytkiem waszym zbawiennym, ile w tym  
czasie blisko nastąpią ty Wielkonoeney Spo-  
wiedzi, gdy wam pokażę: Naprzod potrze-  
bę zupełney, sz: zerey, dokładney Spowiedzi,  
to w pierwszey Części Kazania. Powtore:  
odkryję zawady niedokładney i niezupełney  
Spowiedzi, to w drugiey Części Kazania.

O! Panie, któryś niemu otworzył  
usta, otwórz usta moje, abym mógł godnie  
i pożytecznie o tym Sakramencie mówić na  
większą chwałę Twię.

Artykuł to Wiary, że inaczej Bog na  
nasze sprawy patrzy i sędzi o nich, iak nam  
się zda. Nam się w dzi, że gily on do-  
brego uczynieniy, że się przez to oczoni Bo-  
żkim podobaniy, że to od nas Bog wdzię-  
cznie przyjmie, że przez to sobie na wiel-  
ką u Boga zasługę zarabiamy, a w samey  
rzeczy to, co my sędziemy śprawiedliwo-  
ścią, jest u Boga niesprawiedliwością. Owe  
nasze uczynki, iak my mówieniy, dobre są,  
podobne owym faryzeuszow ofiarom, które  
za zdaniem Chrystusa, iedną ty ką obłudą  
były. Częstoć rozumieniy, gdy iaką łezkę  
za grzechy wyleiemy, że ią Aniołowie iak  
drogą perelkę chowają do korony Niebieskiej.

że

że owe nasze umartwienia, poſty, ſaſnużny, ſą przyiemne Bogu; a ja was przeltrzegam: Są to Boſki pokaże, gdy nam powiedzą, iak owemu Krolowi: *Appenſus es in ſtatera, 68 inventus es minus habens.* (*Dan. 5. 27.*) Zważono wſzystkie uczynki twoje, roztrząsniono wſzystkie ſprawy twoje, i pokazało ſię, że ci wiele do ſprawiedliwości braknie.

Dochodzicie rozumieſ, co mam mowić: Znydzie ſię podobno wielu, którzy uſnoſć pokładają w poczynionych od ſiebie Spowiedziach, rozumiejąc, że ſię przez nie zupełnie uſprawiedliwili Bogu, i inż grzechow ſwoich odpuszczenie otrzymali. A czy tak ieſt, ſprawiedliwy i wieczny Bóg! Także ty na naſze Spowiedzi pſtrzyſ, iako nam ſię widzą? Jak: żywo, inaczej Bóg ſądzi, inaczej ludzie: *Non juxta intuitum hominis ego judico.* (1. Reg. 16.) Sądzićie o Spowiedziach waſzych, że dobre, żeſcie ſię przez nie zupełnie ſprawiedliwości Boſkiej wypłacili? dalciby to Bog, żeby tak było, ale ſłuchajcie, co Chryſtoſtom Święty mowi: *Est Confessio ad ſalutem, est Confessio ad perditionem.* Jeſt Spowiedź do zbawienia, jeſt też Spowiedź do zguby. Ah! dla Boga, mowicie: podobnaż to, żeby to miało bydź człowiekowi przyczy-  
ną zguby, co ieſt nayspewnieyszym zbawienia ſrzedkiem? żeby to, co ieſt życiem dłuſzy, miało być śmiercią? żeby to, co ieſt lekarstwem, miało bydź iadem i trucizną?

S

bydź

Tom I. Kazań Niedzielných X. Fabianiego.

bydź to wszystko może, mowi Chryzostom Święty, i takim to podobieństwem obciąża. Jako lekarstwo, choćby było najsukuteczniejsze, jeżeli go kto bierze nie według miary, nie według czasu, nie z tym, jako lekarz przepisał, warunkiem: nie tylko zdrowiu nie pomoże, ale jeszcze zaszkodzi. Tak i Spowiedź, chociaż jest najszybszym, najsukuteczniejszym, na wszystkie duszy chorobę lekarstwem, jeżeli będzie niedokładna, nierzetelna, nieszczera, nie ożywia, ale zabija duszę.

Nie chcę dziś mówić o innych potrzebnych Spowiedzi kondycyach, na których także cała ważność zależy Sakramentu tego, bo tę wam poprzedni w następujących kazaniach przełożył postanowiłem. O całości i zupełności Spowiedzi mówić tylko będę, którą Teologowie i Święte Trydenckie Ojców Świętych Zbranie nazywa *integritatem materialem*, a ta bydl powinna przez szczerze rzetelne wyznanie i wyliczenie wszystkich grzechów, mianowicie śmiertelnych, jeszcze nie spowiadanych, o któreby nas sumienie przeświadczało, tak co do liczby, jako też co do okoliczności, różności grzechów czyniowych, (a) bez tego zupełnego wyznania,

---

(a) *Si quis dixerit in Sacramento penitentiae, ad remissionem peccatorum, necessarium non esse iure Divino, confiteri omnia, & singula peccata mortalia, quorum memoria, cum debita*

nia, żadna Spowiedź ważną być nie może. Ani spowiadający się taką Spowiedzią, zado-  
sycby, uczynił Przykazaniu Kościelnemu o  
Spowiedzi Wielkonocey, gdyż przeciwnie  
zdanie Innocenty XI. Papież potępił, iako  
niegodziwe, i nauczać go pod kłatwą zaka-  
zał. (b) To samo potwierdził Alexander VII.  
wydanym od siebie wyrokiem. (c)

Ale, o! iak wielu na tej zupełności  
zbywa przy swoich, które czynią. Spowie-  
dziach, bo jedni spowiadają się po lutersku,  
wszystko w powszechności, a nie w szcze-  
gulności nie wyrażając. Obrazilem (mówią)  
Boga myślą, mową i uczynkiem, a iaką my-  
ślą, iaką mową, iakim uczynkiem? o tym  
cyt. Inni, iako więc prości ludzie: Obra-  
żeni Boga postąpieniem, powonteniem, po-  
myśleniem, jeśliże tu, iakie być powinno,  
grzechu wyznanie? żadnego nie masz. Są i  
tacy, którzy grzechy swoje próbują, po-  
okręcają słowami wątpliwymi, co innego  
S 2 zna.

*Et diligenti pręmeditatione habeatur etiam oc-  
cultæ Et circumstantias, quæ peccati speciem  
mutant, anathema sit. Tridentinum Sess. 14.  
Cân: 7.*

(b) *Præcepto Communionis annuæ satisfit per  
Sacrilagam Domini manducationem. Prop: da-  
mnata 55. ab Innocentio XI.*

(c) *Qui facit Confessionem voluntariè nullam,  
satisfacit Præcepto Ecclesiæ. Prop: damnata 14.  
ab Alexandro VII.*

znaczyć mogącemi, a to dla tego, żeby Kapłan nie zrozumiał. Możeszci nieostrożnego oszukać Kapłana, ale Boga, na którego mieyscu zasiada Kapłan, nie oszukasz. *Uentiri Deo potes, Deum fallere non potes.* Są iest cze inni, którzy lubo grzechy wyznaią, ale się ich oraz wymowkami swemi wcale zapierają, z śmiertelnych powszednie, z dobrowolnych i rozmysłnie popełnionych, nierozmysłne czynią; inni liczby uyniają, inni okolicznosci, albo rozność grzechu czyniące, albo ciężkości grzechowi przydające, opuszczają; tacy i tym podobni, wszyscy czynią niedokładne, a zatym świętokradzkie Spowiedzi.

Żeby była Spowiedź zbawietna, powinna bydz taka, iako ją opisałie Święte Trydentzkie Zetranie. Każdą Spowiedź poprzedzić powinno porządne sumnienia rozważenie, to iest przygotowanie nie ladaakie, ale z taką przynaymniej pilnością, iakiey więc w sprawach poważnych ludzie zażywać zwykli. Dla czego, ma człowiek myśleć przebieżec wszystkie Przykazania Boskie, Koscielne, przeciwko ktoremu, czy słowem, czy myślą, czy uczynkiem, nie przewinił? Ma się obeyrzec na siebie, na stan, na kondycyą, na powinności swoje: kto on iest, co zgrzeszył? iak ciężki grzech popełnił? gdzie? bo i mieysce niektórych okoliczność, rozność grzechu czyni, iako to mieysce Bogu poświęconych, mieysce publicznych i iawnych. Swą wolą, czy cudzą radą, namową, rozkazem?



zem? Jako? z ułomności, czy ze złości? umyślnie, czy z niewiadomości? Kiedy? czy nie w ten czas, kiedy trzeba było pokutować, Boga błagać, ciało umartwiać? Kto tego przygotowania nie czyni, podaje się w niebezpieczeństwo niedokładney, a zatym świętokradzkiej Spowiedzi. Wiele rozumieją: że to do samych Kapłanów, Spowiedników należy, rozstrząsać sumnienie, o grzechy się wypytywać, i o wszystkie się ich okoliczności wybadywać. Ale się mylą, bo czyż może Spowiednik wiedzieć, co się w czym sumnieniu dzieje? On nie wie częstokroć, jakiegoś ty stanu, kondycyi, urzędu? a iako ci może grzechy przypominać? on jest iako młynarz, który to tylko męle, co mu kto przyniesie, jeżeli się o co pyta, pyta się ostrożnie, z potrzeby pytania, nie z powinności, ale z miłości duszy twojej.

To wyznanie grzechów, powinno być w szczerości ducha i prawdy, rzetelne, proste, bez płaszczyka i obłudy, z takim otwarcieniem sumnienia, iak będzie na Sądzie Bożym, gdzie każdy w szczególności ze wszystkimi okolicznościami grzech wyświadczony będzie. Tak i tu, wyznać koniecznie trzeba grzech każdy, by też najcięższy, by najmniej dliwszy, żadnego (uchowaj Boże) nie taiać, bo tu na tym sumienaym trybunale, jeden zataić, jest żadnego się nie pozbyć. Bog bowiem pojedynczą grzechów nigdy nie odpuszcza, ale wszystkie razem; i jeze-

jeżeli jeden odpuszcza, wszystkie odpuszcza,  
jeżeli jednego nie odpuszcza, żadnego nie od-  
puszcza, gdyż łaska Boska wraz z grzechem,  
zgodzić się nigdy nie może.

Macieśz tedy krótkie objaśnienie, jak  
wielka jest potrzeba dokładney Spowiedzi.  
Podzmy razey do przyczyn, dla których  
nayczęstiey niedokładne, a tym samym nie-  
ważne, świętokradzkie Spowiedzi bywają.  
Wiedzieć potrzeba, mowi Chryzostom Święty,  
że Bog każda nieprawość odział szatą wity-  
du i bojaźni, zaraz po popełnionym pier-  
wszym grzechu Adama, bo się po nim zaraz  
zawstydził, i krył od bojaźni, aby się tym  
od popełnienia grzechu odrażali. Spowiedź  
zas i pokutę odział nadzieią łaskawego od-  
puszczenia, żeby się do niey nieodwłocznie  
po grzechu udawali. *Pudorem & timorem  
Deus dedit peccato, confessioni verò fiduciam.*  
Coż czarł czyni? odmienia ten Boski porzą-  
dek, *invertit rem diabolus.* Nadzieję odpu-  
szczenia przenosi do popełnienia grzechu, dla  
tey bowiem przyczyny, odważają się na grzech  
ludzie, że się spodziewają, iż im będzie od-  
puszczony. Wityd zaś przenosi do wyzna-  
nia grzechów, aby ie ludzie talli. Coż?  
udajeł się ta sztuka czarłu niememu? Nie-  
podobna, jak na iego stronę dobrze, bardzo  
wiele iego zdradą omamionych, gdyby to  
owce od wilka ozionione, w przepaść wie-  
czną wpadał. Wie on dobrze, że na iego  
pohańbienie, potłumienie, skuteczniejszyego  
sposo-

sposobu nie ma, iako dokładna, szczerza, konieczna Spowiedź. Coż on czyni? oto koniecznie przywodzi do tego, żeby człowiek z tą to, co mu wyjawić trzeba. Wie on o tym, co za pożytek z dokładney Spowiedzi, a co za szkoda z zamileżenia grzechu. Ten, który spowiedź czyni, jest związany, powiolen koniecznie więzy swoje pokazać, bo jak go rozwiązać ten, który ma moc od Chrystusa dana, może? gdy mu więzow swoich nie pokaże. Ten, który spowiedź czyni, ma wrzod iadowity, zropiały, przegniły, ale skryty, trzeba go koniecznie odkryć, bo jak z niego iad i ropę wycisnie lekarska ręka, gdy go nie obaczy.

Ah! przebog! czymże się to dzieje, że tego tak zbawiennego środka, na większą duszy swojej zgrom wiele ludzi zażywa? że mając tak łatwy sposób odzyskania utraconey przez grzech łaski, chwytac się go nie chce. Nie inna, nie inna tego przyczyna, tylko te dwie zawady czcąc przeklętego, czcąc tego niemego, a te są: *wstyd* i *bojaźń*. Jedni się wstydzą, drudzy się boją, i dla tego grzechy na spowiedziach tają. Coż o tych przyczynach wy Słuchacze sądzicie? Mogąże się nazwać przyczynami słusznymi, sprawiedliwymi? Albo zatrzymaycie tym czasem zdanie wasze, pierwej ja się rozmówię z temi, których czait niemy na Spowiedziach opętał, a dopiero sądzić będziecie.

Powiedz

Powiedz mi, który dla wstydu grzechu twoiego przed Kapłanem wyjawić nie chcesz. Czego się wstydzisz? To podobno samego Kapłana? wszakże inaczej domyślać się nie mogę. Tak, nie inaczej, odpowiadasz: Kapłana się wstydzę. Pytam cię więc, powiedz mi: kto to ten jest Kapłan, którego się wstydzisz? podobno Anioł, Cherubin, Serafin, iak od ciała daleki tak do grzechu nieposobny. Wiem dobrze, mówisz: że jest człowiekiem takim, iako i ja, charakterem tylko odemnie różny. Czegoż się masz wstydzć człowieka takiego iako i ty, tak grzesznego iako i ty? Gdyby był Aniołem, mogłbyś mieć wstret do niego, iako do bezgrzesznego, z tych żadnych skłonności nie mającego, a zatym na grzech surowszego. Ale dał ci Bog człowieka Spowiednika, pascyom i namiętnościom podległego, iako i ty, potrzebującego lekarstwa, tak iak i ty, krewkość i ułomność ludzką znającego, i wierz mi, ztąd ciebie bardziej szacującego, kiedy mu bez wykrętów, bez obłąkności grzech twój wyjawisz, bo myśli sobie w ten czas: Ten penitent prawdziwie chce Boga kochać, kiedy tak dla jego miłości rzetelnie się spowiada. Więcże się Kapłana wstydzć będziesz? Wstydziszże się chory gorączki swóley przed lekarzem, który ją zleczyć może? Wstydziszże się, sy i niedołatku przed Oycem, który go wspomódz może? Wstydziszże się błędu ucznia przed swym nauczycielem, który go na dro-

gę prawdy naprowadzić może? Wszakże te są urzędy każdego Spowiednika, że jest Lekarzem, Oycem i Nauczycielem twoim. Jest on wprawdzie i Sędzią twoim, ale jakim, czy takim, któryby cię winowaycą bydlę ogłosił? uchoway Boże i pomyśl o tym; ale takim, któryby cię uznawszy za winnego, od winy uwolnił, któryby cię łaskawie karząc, od karania wiecznego oswobodził. Mówię, kogo się tu wstydzisz? Czy Lekarza? czy Oycę? czy Nauczyciela? czy tak przyznanego sobie Sędziego? a to jeszcze grzesznego, tymże samym skłonnościom, zepsowanej natury podległego? Izali się wstydzisz ręką skażoną bydlę obmytą od drugiey? Izali ta która ją obmywa, może się z niey przeto urągać, że obmycia potrzebuie? Ośądź, jeżeli tu jest odrobina rozsądku w takim wstydzie?

Pytam się jeszcze ciebie, powiedz mi: Albo masz wolę wydać się przed kim z grzechem twoim? albo go zawsze tać? Jeżeli masz wolę przed kim się wydać, nikogo nie znaydziesz zgodniejszego nad Kapłana, iako do najsćcisleyszego sekretu obowiązane, a przytym mądrego, roztropnego, łaskawego. Jeżeli zaś zamysłasz zawsze go tać, to być nie może, bo daymý to, żeby się o nim w życiu twoim nikt nie dowiedział, po śmierci wszyscy wiedzieć będą, bo odkryie Bog przed całym światem, na Sądzie ostatecznym te wszystkie zbrodnie, które na tym świecie ukryte



hryte i zataione były, iako mówi Paweł S. *Illuminabit abscondita tenebrarum, & manifesta-  
bit consilia cordium.* (1. ad Cor. 4.) O! mój  
Boże, co tam za wstyd będzie? Co roza-  
miecie: gdybym ja rozkazem Boskim przy-  
naglony, teraz gdy do was mówię, z tego  
miejsca zawołał: Oto ta przytomna tu oso-  
ba, o której wszyscy dobrze mniemacie, jest  
taka pokątna niecnota, wczora to, dziś to u-  
czyniła. Oto ten, macie go tu teraz, rozbo-  
jem się bawi, dwory te i te natchał, zra-  
bował, po drogach, lasach tyle ludzi pozabi-  
iał. Oto ten kługa, okradł Pana swego, i i-  
szcze się na zaboystwo jego gotuje. Oto ten  
młodzieniasek, który się wam Aniołkiem po-  
kazuje, gotczy od diabła, te, te, te niecnoty  
broi. Oto ta żona już ma gotową truciznę,  
żeby męża swego otuliła, i z tego światła  
zgałdziła. Jakoby się tu rozruch uczynił?  
wszyscybyście na wychnięte osoby oczy  
obrocili, a oneby się od wstydu mieniły,  
bledniały, czerwieniały, i w tych grobach  
między trupami ukryby się chciały. Ale  
co to jest z porównaniem do wstydu, który  
grzesznika niemego na Sądzie ostatecznym  
czeka. Tu w tym Kościele, was przyto-  
mnych i obecnych garstka mała, tam wszy-  
scy, którzykolwiek żyli, żyją i żyć będą.  
Naycnotliwsi, naymędrsi, naymójnieyszi staną,  
i przed temi wszystkimi grzech zataiony  
Bóg wyda, wyda go nawet przed tym Spo-  
wiednikiem, przed którym go także. Dziwo-  
wać

wać ſię na to będą Święci, gniewać Aniołowie, Czarci naigrawać, Bóg potępiać. I nie lepiejże przed jednym Spowiednikiem zbawiennie ſię zawſtydzić, a niżeli przed całym światem i Niebem zoſtać w hańbie wieczney. Wſz kże inaczey tey hańby uniknąć nie możeſz, poki ſię przed Spowiednikiem nie zawſtydzisz.

Jużeibym ja (mowiſz) wſtyd przewyciężył, ale bojaźń uſta mi wiąże, ta mi nie dopuſzcza rzetelnie przed Kapłanem wyznać grzechu mego. Bojaźń ci uſta wiąże? Coż maſz za przyczynę tey bojaźni? Albo ſię boiſz pokuty wielkiey od Kapłana? albo ſię obawiaſz, żebyś przez wyznanie grzechu, do brego, przed nim nie ſtracił rozumienia? albo ſię lękaſz, żeby cię ze ſpowiedzi nie wydał? z tych trzech przyczyn, muſi być koniecznie, że nie. Ale, o! jak wſzyſtkie nieroztropne. Nie bałeś ſię grzechu, kiedyś go popełniał, a pokuty ſię po grzechu boiſz? Jakiey to pokuty? to pewnie takiej, iaka w pierwiaſtkowym Kościele bywała, długich o, chl. bie. i o wrodzie poſtów? oſtrych włoſſennic, pokutnych worow, krwawych dyſcyplin? O! jak lekkie teraz, nawet za grzechy przycięższe, Kapłani penitentom pokuty, naznaczał, woląc ich raczey z małą do czyſzcza odeſłać, a niżeli z wielką, gdyby iey nie wypełnili, do piekła. Czyż tedy nie lepiej, abyś ſię tu za grzechy ſwoje wypłacił Bogu, a w czyſcu, albo całę nie, albo mniej, iakbyś powinien.

winien, pokutował. Wiedz zaś o tym nieomylnie, że im ci mnieyszą Kapłan za grzechy naznacza pokutę, tym ci większą w czyśćcu zostaje kara. Co mówię w Czyśćcu? jeżeli szczerze nie czynisz spowiedzi, grzech jaki ciężki na suądzeniu tańcz, o jak szkaradnie błazisz! Od ochłody do ognia, od doziemnej do wiecznej, od czyśćcowej do piekielnej uciekasz kary. Wszakże za świętokradzką spowiedź kara, piekło, rozumnież to obranie?

Dopieroż większy ięszcze nierozum pokazujeś, jeżeli się tego obawiałś, abyś dobrego imienia przed twoim nie stracił Spowiednikiem. Prożna to bojaźń, bo cię częstokroć Kapłan i nie zna, przed którym się spowiadasz, a choćby znał, grzechów twoich nie pamięta, bo gdy ich słucha, jednym ięuchem wpuszcza, drugim wypuszcza. Jesć Bog kazał grzechy Spowiednikom, połykać i trawieć, a nie pamiętać o nich: *peccata populi mei comedent*. Mniemasz że stracisz o sobie dobrą u Kapłana opinią? Nie stracisz, nie, i owszem nabędziesz sławy. Widząc cię bowiem Kapłan skruszonego, uzna w tobie skutek Krwi Jezusowej, i moc Łaski Jego. A do tego: Kapłan, któremu się spowiadasz, albo iest grzesznik, albo Święty. Jeżeli iest grzesznik, musi się litować nad słabością swoją, doświadczwszy sam na sobie słoności swoich. Jeżeli zaś iest Święty, toć musi mieć Ducha Chrytuszowego, Duch zaś Chrytuszow,

ślusow, jest Duch Miłosierdzia i litości nad grzesznymi. Wieszże, jakie ma on o tobie zdanie? Oto nie tak o tobie, jak o sobie myśli, i mówi w sercu swoim: Gdybym ja w takich okolicznościach, niebezpieczeństwach zostawał, gdybym takiego obciążenia od Boga nie miał, jak mam teraz, gdybym tak w duchowieństwie wyćwiczony nie był, jak jestem, ciężeybym podobno jak ten człowiek Boga obraził, tak Kapłan o sobie myśli, nie o tobie, tak o sobie rozumie, nie o tobie, swoją tylko ułomność poznać, siebie samego upokarzać, a nad tobą się pokutującym litować, i cieszyć się radecznie z nawrócenia twego, jestże to tracić dobrą u Kapłana o sobie opinią?

Ala nad to wszystko, ostatnie (że tak rzekę) głupstwo jest, bać się, aby cię Kapłan ze Spowiedzi nie wydał. Wiedz o tym, że każdy Kapłan do sekretu tak jest obowiązany ściśle, że choćby go wieszano, ścinało, ćwierutowano, palono, wydać go nie może. Więc powiem: mówić nie może z tobą samym o rzeczach na spowiedzi słyszanych, chyba żeby wyraźnie przyśkipło pozwolenie twoje. Więc jeszcze mówię: Wydać cię nie może ani gestem, ani twarzą, ani ponurym wyczuciem, z ktoregobys mógł wnosić pewnie, że cię strasze. Zgoła wiadomości tej, którą ma ze spowiedzi, zażyć nawet dla obrony życia swego nie może, i tak: gdyby mi się złoczyńca taki spowiadał,

że mnie zabić umyślił i postanowił, ja powinienem raczej życie moje na tę krwawą poświęcić ofiarę, a niżeli wydać zbroycę mego. Tak jest obwarowany sekret Spowiedzi. Tak jest grzechy przed Kapłanem wyznawać, co ie wyznawać przed martwym jakim posągiem, albo przed kamieniem, z tą tylko różnością, że cię posąg ani kamień nie rozumie, Kapłan rozumie, ale iako cię ani posąg, ani kamień wydać z sekretu nie może, tak ani Kapłan nie może.

Có rozumiecie: gdyby Król albo Monarcha jaki, do złoczyńcy na śmierć skazanego fugę swego posłał z tym uwiadomieniem: Ty winowayco już na śmierć skazany, tylko się przed tym fugą moim pod sekretem przyznaj dobrowolnie do zbrodni twoich, ja ci wszystko odpuszczę, nie tylko od winy, ale i od kary wolny będziesz. Czyby się wstydził wyznać nieprawości swoich? Ale nie masz tak łaskawego i miłosiernego na świecie Pana, ieden jest tylko Miłośnik dusz naszych Chrystus JEZUS, który, nie jest Kapłanow i Spowiedników, tyle ma swoich Namiestników, przed którymi, gdy ty pod sekretem grzechy swoje wyiawisz, i on tego sekretu dotrzyma, że go ani na Dniu Sądny nie wyiawi; gdy oni rozgrzeszą, i on rozgrzeszy, gdy oni odpuszczą, i on odpusci, odpusci winę, daruje karę.

Jużebym ja się, mówisz, dokładnie spowiadał, aniby mnie wstyd, ani boiaźń od  
fzcze-



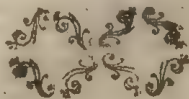
szczerę nie odrażały spowiedzi, gdyby to Spowiednicy tacy byli, iacy bydz powinni: powolni, miłośni, łaskawi, ale wielu jest fukliwych, gniewliwych, popedliwych; iak przed takimi wynurzyć mam szczerze sumnienie moje? Wiedz, że i w tym zdradą się czarta przekłętą tai, który ci takich maulie Spowiednikow, co iest z iawną ichże potwarzą. Ale daymy to, żeby który z nich był fukliwy, przyśrorowszy: nie zaśłużyłż że grzechy twoie, żeby się nierownie surowiey i ostrzey z tobą obchodzono? To podobno chcesz, żeby Spowiednik przyjmował na siebie pokuty, za grzechy twoie, a ty żebyś śmieley i wolniey grzeszył? To podobno chcesz takiego, żeby cię chwalił, podchlebiał, oczywiste grzechy wymawiał, pobbłażał złym skłonnosciom twoim: iakimby to mógł czynić sumnieniem? Oycem iest, który w synu swoim co złego pobaczywszy, osłuknie go surowo. Lekarzem iest, który, gdy tego potrzeba, krwi upuścić, i rękę rozpalonym żelazem przypiekać każe. Sędzią iest, który według miary grzechow, karać powinien.

Uważę, iak błahe, iak niesprawiedliwe, i nwżem iak nierostropne wszystkie przyczyny twoie, które cię od dokładney Spowiedzi odrażały. Zbiłem wszystkie zarzuty twoie, uprzatnałem zawady; jeżeli tego czarta niemego słuchać daley będziez, i tą niemotą świętokradztw przyczyniał: Biada ci  
pfe

psie niemy! biada psie milczący. *Vae vobis  
tunc muti!* Tą samą paszczą, którą grzechy  
twoje tyle będziesz, gryść na wieki język  
twój będziesz.

Nie słuchaj czarta, słuchaj raczej prze-  
słogi Ducha Najświętszego: *Pro anima tua  
ne confundaris dicere verum.* Nie wstydź się  
prawdy mówić dla dobra duszy twojej, nie  
wstydź się mówić, czegoś się nie wstydził  
czynić. Nie wstydź się mówić, bo nie masz,  
kogobys się wstydził. Nie boj się, nie lę-  
kaj się, bo ta próżna bojaźń, milczenie głu-  
pie i nierozumne, które za sobą wiekuiłą  
pociąga zgubę.

Miłośniku dusz naszych Chryste JEZU,  
ponow cud, któryś uczynił przywracając  
mowę niememu. Rozwiąż usta tych, którzy  
szkarady grzechów w sercu swoim mają. Roz-  
wiąż usta tym wszystkim, którzy Najświęt-  
sze Sakramenta twoje w świętokradztwa za-  
mieniają. Niech przemówią, na zbawienie  
swoje: niech przemówią, na cześć i chwałę  
Imienia Twego. Amen.



KAZA-

# KAZANIE II.

## NA NIEDZIELE III.

### POSTU.

Beati qui audiunt Verbum Dei, &  
custodiunt illud. *Luca II.*

*Błogosławieni, którzy słuchają słowa  
Bożego i strzegą go.*

**D**O czego Chrystus JEZUS. Błogosławieństwo swoje Boskie przywieszył, to byż nieomylnie musiało, albo środkiem do zbawienia, albo pewnym znakiem samego zbawienia. Jtak; gdy Błogosławił Ubogich w duchu. *Beati pauperes spiritu.* Królestwo im Niebieskie przyrzekł. Gdy błogosławił miłosiernych, upewnił ich, że miłosierdzie otrzymają. Gdy błogosławił czystego serca ludzi, wyraźnie im przepowiedział, że oglądać w Niebie BOGA na wieki będą. Gdy błogosławił cierpiących prześladowania, dla sprawiedliwości, cieszyć się i weselić kazał, albowiem, zapłata dla nich zgotowana, a ta obfita w Niebieszech

**T** Uwa.

Tom I. Kazan Niedzielných X. Fabianiego

Uważają Oycowie Święci, że żadnego Chrystus JEZUS z Uczniów swoich w szczegulności, błogosławionym nie nazwał, tylko jednego Piotra. Gdy bowiem pytał ich, czymby go bydź mniemali ludzie? a Piotr rzekł: Tys jest Chrystus Syn BOGA żywego powiedział mu JEZUS: Błogosławiony jesteś Symonie Bariona, bo Ciało, i Krew, nie obrałła tego tobie, ale Ociec moy, który jest w Niebiesiech, i z tego samego słowa, *Batus es*. Błogosławiony jesteś, wnoszą Oycowie Święci, że był upewniony o zbawieniu swoim, bo bydź Błogosławionym u BOGA, jest to samo, co bydź wybranym, w Księdze żywota zapisanym i mieć pewną i nieomylną nadzieję, osiągnięcia Chwały wieczney z Bogiem. Przeto: i Kościół Święty tym cysko tytuł Błogosławionych dał, o których pewne, i nie omylne są dowody, że z Bogiem na wieki królują.

Gdy tedy Chrystus JEZUS (iako mamy w dzisieyszey Ewangelii.) Błogosławionych zowie, którzy słuchają słowa Boskiego, i strzegą go: *Beati qui audiunt Verbum DEI, et custodiunt illud*. Błogosławieństwo to JEZUSOWE, bydź ponne nie może, musi bydź albo środkiem do zbawienia, albo samym znakiem naszego zbawienia. Tak zaśte CC. na tym to gruncie słow JEZUSOWYCH. Oycowie Święci twierdzą i dowodzą: Ze ci, którzy ohoćnie słuchają słowa Bożego, i strzegą go, mieć mogą, wielką otuchę zbawienia.

wienia, i znak swego do Nieba przeznaczenia. Ten to jest trzeci znak, który dziś wam przetożyc postanowiłem, który jako pociechą napelnąć powinien serca słuchających, tak boleżnią przerazić, niesłuchających, i gardzących słowem Bożym, i o tym mówić poszydam, na Większą BOGA Chwałę.

Artykuł to Wary, że BOG nie z siebie, nie chce żadnego człowieka zguby, każdego chce zbawić, i każdego, iako mówi Jan Święty oświeca na ten świat przychodzącego, dając mu do tego przyzwolite środki i sposoby, z ktorými dostąpić zbawienia może. Miedzy temi środkami niepsledni jest słuchanie słowa Bożego. Tęgo środka zażył Chrystus JEZUS, na zbawienie świata, stawszy się nam nie tylko Zbawicielem, ale i Nauczycielem naszym, a tym samym Zbawicielem, że Nauczycielem, iako bowiem Słowo Przedwieczne stało się Ciałem, dla zbawienia naszego, tak i słowo jego doczesne, stało się instrumentem tegoż zbawienia naszego. Bo od czegoż to zbawienie świata począł Chrystus JEZUS? jeżeli nie od słowa swego. Co czynił, o tym też mówi, tego i nauczał, iako w dziełach Apokolskich czytamy: *Cepit JESUS facere, & docere.* Uczynkami, i cierpieniem, wypłacał sprawiedliwości Boskiej, długi nasze, a resztę życia swego na mowieniu trawił. Wszystkie jego Kazania, mowy, nie do innu go zmierzały końca, tylko do zbawienia naszego.

Tz go.



go. A że miał odejść do Ojca swego, i rozstać się z nami, na to, iak w Szkole iakiey, dwunastu nauczał Apostołów, a to tym końcem, żeby po odejściu jego innych uczyli. Na to zesłał im Ducha Najświętszego, żeby ich oświecił, i sposobnieyszemi uczynił, do uczenia Narodów. A że i Apostołowie, iako śmiertelni, mieli życie swoje zakończyć, przybrał do nich siedm-dziesiąt dwóch Uczniów, żeby tę Naukę którą oni z ust Jego wzięli, i oni opowiadać mogli. Cóż Uczniowie Apostolscy uczyli innych, ich następcy Uczniowie, znowu innych, nieprzerwanym ciągiem aż do tego czasu, bo i wam teraz, to Słowo opowiadamy, które Chrystus opowiadał, tego uczemy, czego Chrystus uczył, i uczyć Apostołom, a po Apostołach, ich następcom, kazał.

To Słowo Boskie, które wam opowiadamy, Niebo Świętymi nappełniło. Czytacie ich Żywoty, kto im do tak wysokiej Świętobliwości pomógł? kto to sprawił, że inni światem gardzili, inni w ustawicznych ostryściach życie swoje prowadzili? jeżeli nie łaska Boska, do Słowa Boskiego przywiązana. Usłyszał Antoni Pustelnik, kilka słów z Ewangelii, i te mu do Świętobliwego życia prwodem były. Usłyszał Franciszek Asyjski, i te go do zamięłowania Ubostwa Chrystusowego pobudziły. Usłyszeli Symeon Stylita, Serafin, i dziwną w nich życia edmianę sprawiły. Ale choćbyśmy, i o tym  
nie

nie wiedzieli, choćbyśmy żadnych Świętych Pańskich, przykładów nie mieli, weźmy na uwagę porządek łask Boskich, to jest, ową ośnowę która się nazywa, *series gratiarum*, do czego BOG pospolicie, i najczęściej, łaski swoje, zwłaszcza ostateczne przywieszuje, jeżeli nie do słuchania Boskiego słowa. Te łaski Pana BOGA są zawieszane pod kondycją. Jeżeli, jeżeli, jeżeli, to jest: jeżeli będziesz natym Kazaniu, na tej rozmowie Duchowney, za pomocą Boską wzruszysz się na sercu, za tym wzruszeniem nastąpi obrzydzenie grzechów, z obrzydzenia grzechów, nastąpi poprawa życia, z poprawy życia, wykorzenienie złych nałogów, potym wytrwanie w dobrym, a na koniec i ostatnia łaska. Lubo BOG, ma tysiączne sposoby do zbawienia Człowieka, przeciesz innego pospolicie nie zażywa, tylko tego. Tym sposobem, sprawuje poruszenia serca naszych, oświeca rozum, wzbudza wolę do dobrego. Tym sposobem pokazuje Człowiekowi prostą drogę do Nieba, którą idąc zbłądzić nie może, bo to Boskie słowo, którego słucha i strzeże go, jest iak pochodnia nogom jego, iako mowi Dawid: *Lucerna pedibus meis Verbum tuum*. (Psalm: 118.) Sam Zbawiciel wysyłając na Świat, swoich Świętych Apostołów, naprzód im nauczać kazał, bo ten jest pierwszy sposób, prowadzenia ludzi do BOGA. J Duch Święty gdy na nich wstępował,

wał, nie wstąpił w oczach, ani w rękach, ale w językach ogniistych, sposobiąc ich języki do opowiadania Słowa Bożego. Jako kiedy chcesz wmówić w kogo, żeby on kochał to, czego nie widzi, stawiasz obraz jego, natężasz dowcip, opisujesz jego piękność, mądrość, dośiadki, urodę, tak i my nigdybyśmy Pana BOGA naszego Dobroci, Mądrości, Piękności nie poznali, gdybyśmy o tym nie słyszeli, bo i sama Wiara, która jest początkiem zbawienia, nie z kąd inąd się w sercach ludzkich rodzi, i pochodzi, tylko z Sluchania, iako mówi Paweł Święty. *Fides ex auditu*, a gdy Sluchania nie będzie, nie będzie i Wiary, a gdy nie będzie Wiary nie będzie zbawienia, do którego lubo potrzebna jest, i łaska wewnętrzna oświecająca rozum, ta jednak wiązać się po policiele zwykła, z Słowem Boskim powierzchownym.

Sposobiąc BOG dusze nasze do zbawienia, tak sobie poczyną, iako ow, który rzuca ziarno na rolę, aby pożytek, przyniosło. Nauki i Słowo Boskie, to ziarno, iako mówi Pan JEZUS: *Semen est Verbum DEI*. Na czym sercu, zasieje to ziarno, sprawuje Święte chęci, zapalenia woli do dobrego, Rodzi gorzkosci, ułatwia trudności, oświeca rozum, gdy tedy za tym oświeceniem idzie człowiek, zbłądzić nie może, bo idzie za głosem, gdzie go BOG woła, idzie drogą, która jest naypewniejszy, trzyma się tych środkow, które są nayskuteczniejszy  
do

do zbawienia. Tak sobie BOG poczyną, iako ow ptażnik, rzuca ziarno, i pastwę, stawia sieci, żeby ptażynę złowił. Tak iako kiedy kto chce oderwać kamień z opoki; pierwey go ochwieie, dopiero ztraci. Tak uczynił z Magdaleną, wyszła ta Niewiašta mówiącego, i Nauczającego Chrystusa, słuchała Kazań Jego, o piekle, o itra sznym Sądzie, o Synu marnotrawnym, i pomysliła sobie: A! iakom ja ni szczęśliwa Niewiašta. Na tym życie trawie, co się z życiem zakończy, a o to niedbam. co całą Wiecznością mieć trzeba, w tym się zatapiam, co z dymem ginie, a o to się nie staram, co BOG szacuje, przytapiła za tym łaska Pana BOGA, tchnęła mocno w serce, iuż ci Magdalena ięczy, płacze, suknie z siebie zdziera, z rozochranemi włosami, do nog JEZUSOWYCH przypada, i odpuszczenie wszystkich grzechow otrzymuje. Podobnie się stało i z owym Matheuszem, ten będąc iawnogrześnikiem, publikanem, na pieniądze łakomym, chełwym, a przytym niedotkliwy, wygod cięła szukający, iak tylko przyszedł na Naukę JEZUSOWĄ, gdy obaczył, z iaką łaskawością przyjmował grzeszników JEZUS, iuż ci Matheusz iak ochwiane drzewo, iawnogrześnika Apostoł, z owego lichwiarza, ~~Usta~~ Chrystusowego naśladowca.

Słuchający słowa Boskiego człowiek, ani się spodzieie, co łaska Boska, w serce  
ie-

iego sprawić może. Ktoby się był kiedy spodziewał, aby w Kanie Galilejskiej woda w Wino się przemieniła, a postaremu tak się stało, gdy moc słowa Chrystusowego przystąpiła. Ktoby się spodziewał, żeby ow Szawel, który przesładował Uczniów Chrystusowych, i szukał ich na zabicie, żeby ten przesładowca, miał być naczyniem wybranym, Nauczycielem Narodów, a postaremu tak się stało, BOG nawrocenie jego przywiązał, do jedney rozmowy z Ananiaszem. Ktoby się spodziewał, żeby ow Gwilelm Xiaże Akwitański cudzołóżnik, świętokradzca, Domow Boskich łupiezca, miał się nawrócić, i tak surowie pokutować, a przecie tak się stało; BOG nawrocenie jego, i zbawienie, przywiązał, do jednego Kazania Świętego Bernarda. Gdybyście byli żyli na ten czas, kiedy żyła owa Marya Egipcyka, cała w świecie zatopiona, do roskoszey, i miękiego życia przyuczona, żeby ta Niewiasta nawrócić się kiedy miała? Niechby tedy kto był na tenczas mówił: Niewiasto, ty się teraz stroisz wiedwabie, bławaty, wymyślasz mody, twarz malujesz, trefisz włosy, ale wiedz o tym, że porzucisz te stroje, w których się tak kochasz a ostrą włosiennicą trapić ciało twoje będziesz, teraz przechodzisz się po Pałacach, pokojach ogrodach, bęznie nie za długo ten czas, że się po łąskiniach, po lochach, i puszczech kryć będziesz, teraz przelegasz się w mięk-  
kich



kich puchach, wkrótce zamiast pościeli, na twardym kamieniu odpoczywać będziesz, teraz wymyślnych zażywasz potraw, Rodkie spełniasz napoje, w krótkie sametmi się zaimi karmić, i kamieniem w pierś, brć się będziesz, coraz owe słowa powtarzając: *Boże któryś mnie stworzył, Zmituy się na demną.* Niechby to iey był, kto na ten czas mówił, gdy w marnościach świata, cała zatopiona była; Czyliby się była na to nie rozśmiała? Czyliby nie mówiła: nic z tego niebędzie? A przecie tak się stało; BOG nawrocenie tey Niewiaśty i zbawienie, przywiązał do iedney rozmowy z Świętym Pachoniuszem. Nie wiem, kto był bardziey w uporze zacięty, w złych nalogach zależały, iako Augustyn, gdy żył w błędach Manicheyfskich, bo go żadne, ani wewnętrzne instinkta, ani oświecenia na rozumie wyprorowadzić z ciemności owych nie mogły, same nawet łzy Świętey Matki iego Moniki, Serca mu nie miękczyły, słuchanie słowa Boskiego, z Rodkich ust Ambrożego Świętego, sprawiło to, że się drogi zbawienney chwycił.

Tą drogą prowadził BOG wszystkich, których wybrał do Wieczney Chwały swojej, przeto tych Błogosławionych zowie, którzy słuchają słowa Boskiego, i strzegą go. Tym żywot Wieczny przyobiecał, i tę obietnicę swoją, przysięgą zwiwardził, mówiąc: *Amen, amen dico vobis, qui verbum*

*meum audit, habet vitam æternam.* Zanr-  
 wde, zaprawdę powiadam wam, kto słu-  
 cha słowa mego, ten ma żywot wieczny obie-  
 cany. Przyznać to musicie: Ze kto ma  
 obiecany od Chrystusa żywot wieczny, ten  
 jest do Nieba przeznaczony. Ale słucha-  
 cy, słowa Boskiego, ma od Chrystusa ży-  
 wot wieczny obiecany, więc jest do Nie-  
 ba przeznaczony. O! jaką pociechę napelnić  
 się serca wasze powinny, którzy słow Bo-  
 skich słuchacie. Nie rozumieycie, gdy Ka-  
 znodzieję mówiącego słuchacie, żebyście  
 człowieka słuchali, omyłkom podległego,  
 bo go wtenczas nie słuchacie, i słuchać nie-  
 powinniście, iako człowieka mówiącego,  
 ale iako BOGA, przez człowieka mówiące-  
 go, i iako poselstwo Chrystusowe sprawu-  
 jącego, który nie swoim, ale jego imieniem  
 mówi, Jego wolą tłumaczy. Wielka bowiem  
 jest różność, między słowem Boskim, a sło-  
 wem ludzkim. Słowo ludzkie, jest to nik-  
 czemna para, głos na powietrzu brzmący,  
 i zaraz ginący, iako mówi, Bernard Świę-  
 ty. *Vox hominis est res vilis, volat, &*  
*aerem verberat unde & verbum dicitur.* Sło-  
 wo zaś Boskie, jest słowo nie ginące, iako  
 mówi Dawid. *Verbum Domini, manet in*  
*æternum.* i Pan JEZUS w Ewangelii: Nie-  
 bo i ziemię przeminą, a słowa moje... nie  
 przeminą. Słowo Boskie, jest słowo żywo-  
 ta, słowo do serca, i duszy przenikające,  
 które i w nieczułych i pierozumnych stworze-  
 niach,

niach, dziwne skutki sprawuje. O! jak szczęśliwemi jestście, gdy go słuchacie.

Lecz dosyćże na tym, żebyście tylko Słowa Boskiego słuchali? Nie dosyć, nie CC. trzeba, żebyście i strzegli go, to jest w sercu zachowali, i uczynkami wykonywać, i wypełniać usiłowali. Bądźcie (mowi Jakub Święty w Liście swoim) Czynicielami Słowa, którego słuchacie, a nie samymi słuchaczami, bo to Słowo Boskie tylko którego uszami słuchacie, o uszy się tylko wazze obnie, a żadnego w duszach waszych pożytku nie sprawi. *Estote factores verbi, et non auditores tantum, facientes vosmet ipsos.* Zwodziecie się, gdy to nasłanie na serce wasze padnie, iako na twrdą ziemię, albo iak na ciernistą rolę, bo tym samym pokaze, że przeklęta jest, *maledicta terra spinas et tribulos germinabit.* Słowo Boskie (mowi Prorok) daremne nie jest, musi mieć swoy skutek, jeżeli nie zmiękczy serca, pwnie go zatwardzi, jeżeli nie sprawi zbawienia, pewne sprawi potępienie.

O! iak szczęśliwi, iak błogosławieni! którzy iak Słowa Boskiego słuchają, że go w sercu swoim, iako w dobrej ziemi zachowują. Przeciwnym sposobem? O! iak nieszczęśliwi! którzy go nie słuchają, dopieroż którzy nim pogardzają. Nieszczęśliwi w życiu, bo żyją w grubey niewiadomości, rzeczy do zbawienia należących, żyją iak bydła, z chodzą z tego świata, nie wiedząc po co nań przyszli, i takimi się Chrzeszc-



anami piekło naywięcey napelnia. Nieszczęśliwi przy śmierci, bo im sprawiedliwie BOG, łask swoich umyka, ktorými oni gardzili. Nieszczęśliwi po śmierci, bo ci wyuchania Boskiego, nie godni, ktorzy słow Jego słuchać niechcieli, bo iako Błogosławieni, ktorzy słuchają słowa Boskiego, i strzegą go, tak przeciwnym sposobem, przeklęci, ktorzy nie słuchają słowa Boskiego, i nie strzegą go, gdyż ten, kto słucha słow Boskich, z BOGA jest, toć ten, ktorzy nie słucha, z BOGA nie jest, a gdy z BOGA nie jest, części z nim mieć nigdy nie może.

Zachoway nas od tego Dobrotliwy Panie, ale wzbudź w sercach naszych, gorącą chęć, do słuchania, i pełnienia słowa Twoego, abyśmy z Usta Twoich usłyszeć mogli, owe słowa. Podźcie Błogosławieni, osiągniecie Królestwo wam zgotowane od początku świata, w ktorym racz nas domieścić, niech się to stanie, według słowa Twego, Amen.



## KAZANIE

NA NIEDZIELĘ IV.  
P O S T U.

Erat proximum Pascha dies festus.

Joan: 6.

*Była blisko Pascha dzień Święty.*

**Z**adnego, rozumiem, z nas podczułych nie maż, któryby się do iakiey winy przed Bogiem nie poczuwał, wszyscyśmy winni, wszyscy grzeszni, iako mówi Jan Święty; jeżeli mówimy, że grzechu nie mamy, sami się zwodzimy, i prawdy w nas nie maż. Jeżeliśmy wszyscy winni, wszyscy grzeszni, toć się nam wszystkim usprawiedliwić i z Bogiem poiednać koniecznie potrzeba. Do tego poiednania się z Bogiem, lubo nam zawsze, poki tylko żyjemy, na łasce Boskiej nie zbywa, lubo się sami do tego poczuwać powinniśmy, szczegulniey iednak Kościół Święty, Matka nasza w tym czasie, to nam czynić przykaznie, obowiązując powszechnie wszystkich, abyśmy się przez Świętą Sakramentalną Spowiedź usprawiedliwili BOGU. Już się czas od przyszley da Bog Niedzieli do



do tego zbliża. Czas dość długi, bo Czteroniedzielny, na ten koniec wyznaczony, aby to zbawienne dzieło, i a którym utraconey łaski Boskiej zawisło pozyskanie, i od każdego wczesnie, i od wszystkich iako najsłoneczniej sposobem wykonane było.

Trzebaż mi tedy wam przełożyć, na czym tego dzieła zawisa doskonałość. Wiedzieć każdy powinien, że na tych trzech rzeczach: Naprzód na zupełnym i dokładnym wszystkich grzechów wyznaniu, przed Kapłanem Nauką Chryścusiowym. Powtore: na żalu serdecznym. Potrzebie: na mocnym przedsięwzięciu poprawy życia. Te trzy rzeczy, tak są do całości Spowiedzi potrzebne, że choćby na jedney tylko brakło, iużby Spowiedź nie była warta, A iako do Spowiedzi doskonałej tego troyga, tak do tego troyga wiele ieszcze rzeczy i wiedzieć i czynić przynależy, żeby i same z osobna były doskonałe, i wszystkie razem, Spowiedź dostateczną uczyniły. O pierwszym, przeszłej Niedzieli mówiłem, i z taką, iako mogłem usilnością, do zupełnego was grzechów na Spowiedzi wyznania pobudzałem. Dziś o drugim mówić będę, to jest: o potrzebie przy Spowiedzi żalu, żalu serdecznego za grzechy.

Potrzebę żalu tego wyraził nam sam Zbawiciel JEZUS owemi słowy: Jeżeli pokutować, to jest: żałować za grzechy nie będziecie, wszyscy poginiecie. Może Bog

władzą swą absolutną odpuszczać grzechy bez spowiedzi, bez doczesnego karanja, i bez naznaczenia pokuty, jako odpuszcł Piotrowi, Magdalenie, Łotrowi i innym; ale bez żalu szczerzego, bez żalu serdecznego nie może. Co skuteczniejszego być może na zgładzenie grzechów, jako Chrystus, a i ten w derżnych ludziach grzechu nie gładzi, jeżeli żal serdeczny nie poprzedzi. Spowiadać się, wyznawać grzechy, oskarżać się za nie, a nie żałować, co to jest? oto powiada Grzegorz S. jest to tak właśnie, jak gdybyś lekarzowi rany pokazywał, a tego nie chciał, aby zagrożone były.

Ten żal, lubo jest tak potrzebny, że od niego ważność cała Spowiedzi zawisła, bo jest istotną częścią Sakramentu tego, postaremu mało jest takich, którzy go w sercu swoim wzbudzają i mieć usiłują. Mniemają, że się nader dokładnie spowiadają, kiedy wyznają na się wszystkie grzechy swoje, i żadnego nie tają. Rozumieją, że dosyć czynią, kiedy przed Spowiedzią modlitwy, które są po książkach, albo jakie pacierze odmowią, odczytają. Nie ganię ich, dobre są one i pożyteczne, bo nam przypominają nieskończoną Dobroć Boską, którąśmy obrazili; wielkie Miłosierdzie Boskie, którego dostąpić pragniemy; surową sprawiedliwość, której się obawiamy. Ale rozumieć, że dosyć jest do usprawiedliwienia się Bogu, takie modlitwy zmówić, nie wzbudziwszy w sercu swoim  
wewnę-

wewnętrzne żalu, jest to zawód i omyłne zdanie, bo nie każdy, który mówi: Panie, Panie, Panie zmiłuj się nademną, Panie bądź miłosćiw mi grzesznemu, wniydzie do Królestwa Niebieskiego.

Zebysmy błąd ten poznać iasnie mogli, i w nieważność Spowiedzi naszych nie podawali. Naprzód pokażę wam, że nie każdy żal usprawiedliwić człowieka może. Powtóre: zebysmy się na Spowiedziach naszych usprawiedliwili Bogu, dla czego i iak żałować powinniśmy. Te dwie uwagi będą osnową dalszey mowy mojej. Bogu na większą Chwałę, wam na zbawienną przestrożę.

Jako różne są miłości rodzaje, tak też i żalu. I iako insza jest miłość, którą kocha Oycie Syna, insza którą kocha Syn Oycza, insza, którą kocha Pan sługę, i sługa Pana; insza, którą kocha przyjaciel przyjaciela; bo iako Oyciec, gdy kocha syna, kocha go dla tego, że mu dobrze życzy, i życzy mu dla tego dobrze, że go kocha; tak też gdy go żałuje, żałuje go iedyntę dla tego, że go kocha. Sługa zaś gdy Pana kocha, kocha go dla tego, że mu przy nim dobrze, i gdy go żałuje, żałuje dla tego, że mu źle bez niego. Trojaki jest tedy żalu rodzaj: Jeden wcale niepożyteczny. Drugi pożyteczny, lecz niedoskonały. Trzeci i pożyteczny, i ze wszech miar doskonały. Pierwszy żadną miarą usprawiedliwić człowieka nie może. Drugi  
lubo

lubo sam przez się nie usprawiedliwia, usprawiedliwić jednak może, kiedy jest z Sakramentalną pokutą złączony. Trzeci też jest dzielności i mocy, że i sam przez się, i bez Spowiedzi, i bez dostyc uczynienia, w czasie potrzeby i niemożności, z ufnością w miłosierdzim Boskim, i z życzliwą chęcią wykonania tego wszystkiego, czego w takim czasie wykonać nie może, w takim czasie zbawić grzesznika może, tak nam wierzyć każe Święte Trydenckie Zebranie. (a)

Ale wyłożyć mi nieco obszerniej tę naukę trzeba. Pierwszy żal niepożyteczny, jest w ten czas, kiedy nie dla Boga, nie dla Jego Dobroci, Godności, Miłości, nie dla bojaźni piekła, ani dla nadziei Nieba, ale raczej dla rzeczy jakiej marney, doczesney, przemijającej żałujemy, to jest: dla bojaźni utraty zdrowia, życia, sławy, przyjaciela, dobrego mienia, lub jakiej innej doczesney przyczyny. Przeto ten żal nazywa się przyrodzonym, bo jest namiętnością, która się wznieca w człowieku z przyczyny jakiej niepomyślności, ale mu żadnego pożytku nie przynosi. Jako: kto żałuje śmierci przyjaciela, tym żalem

U

nie

Tom I. Kazań Niedzielnych X. Fabianiego

(a) *Sid impetrandam veniam peccatorum, contritionis motus est necessarius, si cum fiducia Divinae Misericordiae et voto praestandi reliqua conjunctus sit, quae ad rite suscipiendum hoc Sacramentum requiruntur. Sess. 14. Cap. 4.*

nie ożywia umarłego. Płaczę kto nad szkodą swoją, ale tym płaczem szkody sobie nie nadgradza. Smuci się kto z choroby swojej, ale ten smutek zdrowia mu nie daje. Tak też: kiedy kto żałuje za grzechy, nie dla Boga, nie dla Jego Dobroci, Godności, Miłości, nie dla biciażni piekła, ani dla nadziei Nieba, lecz dla rzeczy takiej marney, doczłsney, przemijającej, próżno żałuje, niepożyteczne żałuje. Tak żałował Saul, gdy go o przestępstwo Przykazania Bożego strasował Samuel, mówił on niby skruszonym sercem: *peccavi, zgrzeszyłem*. A pomógł mu to do zbawienia? wcale nie. Czemu? bo dla tego tylko żałował, żeby Królestwa doczesnego i powagi u ludu nie stracił. *Peccavi, sed honorem coram senioribus*. Tak żałował ow bezbożny Antyoch, w Księgach Machabejskich opisany. Ten widząc pomstę Bożą nad sobą, korzył się Bogu, płakał, żałował, a że koniecznie potrzeba było do owcy skrucy, krzywdy poczynione ponaadgradzać, nieodwrotnie to wszystko uczynił: bo naprzód: Dom Boży i Kościół, który był złupił, naybogatszymi, które miał w skarbie swoim, darami ubogacił, naczynia święte pobrane, w trojnasob oddał, dochodów Kościelnych z istrat swych przypoczyział, Lewitów i Kapłanów wolnościami nadał, a co większe, że słoby czynił, obiecywał miłosierdzie święte obchodzić, i wszystkim moc Izraelskiego Boga jako Boga prawdziwego opowiadać. Wyслуchałże go Bóg? nie.

Ubiła-



Ublagałże się pokutą tego? nie. Ach! dla Boga! wszakże żałował? prawda, żałował, ale nie szczerze. Wszakże obiecywał poprawę? i to prawda, ale co? kiedy obłudnie, bo dla zdrowia doczesnego, nie dla Boga, dla bojaźni śmierci, dla smrodliwej choroby, którą był złożony, iako go wydaie Pismo S. *Cum fetorem suum ferre non posset, ait: Justum est, substitutum esse Deo.* Gdy fetoru skandecowanego ciała swego znieść nie mógł, dopiero się upokorzył, ułaski, iak ow wilk w jamie, dopiero uznawał moc Boską nad sobą, z iedyney-tylko bojaźni utraty doczesnego życia. Tak żałował i ow zdrayca Judasz, o którym czytamy w Ewangellii. Ten przekłety przekupien i świętokradzca, odebrawszy od żydow, owych trzydzieści srebrników za Chryśusa Nauczyciela swego, zgryzotą sumnienia swojego ściśniony, i załem zdziety, grzech swoy wyznał: *Peccavi, tradens Sanguinem Justii.* Zgrzeszyłem, wydając Krew Sprawiedliwego. Mało na tym, pobieżał do owych Świętokupcow, świętokradztwo swóie wyznał, łakomstwo potępił, pieniądze porzucił: a usprawiedliwił że się przez to Bogu? nie, bo dla tego żałował, że się już iego zdradzieństwo wyiawiło.

Uważcież pilnie: Jako nie pomogła Saulowi owa obłudna skrucha, tak i nam nie pomoże. Jako potępił Judasza żół ow powierzchowny, tak nie zbawią nas owe słowa usły tylko, a nie z prawego serca rzeczone:  
Ua... żalu-

żałuję, żałuję. Jako nie był usprawiedliwiony przez swoją pokutę Antyoch, do którego go choroba przymusiła, tak i nas pewno nie usprawiedliwią żadne płacze i żale, ieżli będą z doczesnej tylko przyczyny. Tak: gdy pijanica żałuje, że przez swoje piąństwo zdrowia się pozbauił, długi pozaciągał. Kartownik: że przez swoje kosterstwo, to, co przez długi czas zbierał, marnie stracił i roztrwonil. Inny, że się jego kradzieże wyjawili, dla których stracił sławę, poczeiwość, dobre o sobie u ludzi rozumienie. Ta, gdy żałuje i płacze, że ją sam grzech wydał, że ożów między ludźmi pokazać nie może, że ją palcem skazują i wytykają, albo że się sprawiedliwej obawia kary. Takie żale, ani grzechu gładzą, ani Boga błagają.

Dla waszego wyrozumienia, obiasniam to podobieństwo: Gdybyście widzieli kosterę takiego, o pieniądze w karty grającego, ale wcale niepomyślnie, bo co chwyci, to w płatkę wpadnie, co się porwie, to przegrywa. Probuje szczęścia drugi raz, przegrywa, probuje trzeci, dobywa ostatniego grosza, albo się zapożycza, i to przegrywa. Widząc się bydź z pieniędzy ogranym, porzuca karty, rzuca o ziemię, drze, szarpie, poprzysiega, że już więcej grać nie będzie, i smutny, z wielkim straconych pieniędzy żalem, gry owej odchodzi. Maż ten żal? ma, ale że z pobudki tylko przyrodzonej, to jest: z utraty pieniędzy pochodzący, Sakramentu poku-

pokuty materyą bydz, i do zgładzenia grzechow mocy mieć nie może. Co rozumiecie: Gdyby kto przebrałszy trunkiem miarę, dał sobie przez to okazyą do niezdrówia i choroby, a nazął strz tego żałował, nie przeto, że Boga obraził, ale że naturę zwałił, oślabił, że się chrapoty i bolu głowy nabawił. Czegożby on żałował? pewnie nie pianałstwa Bogu i ludziom obmierzłego, ale utraty zdrówia. Co rozumiecie: Gdyby sługa Panu, albo syn Oycu policzek wyciął, potym chcąc go przeprosić, mówił: żal mi tego, com uczynił, odpuść mi, bo mnie łeśsze ręka od zadanego tobie policzku boli. Takie żale, tak e przeprosiny, czyliby nie iedynym sztyderstwem były? Tak sztydzą z Boga, którzy przy Spowiedziach dla rzeczy tylko doczesnych, marnych, przemijających żalują, a przez to samo usprawiedliwić się Bogu nie mogą.

Od tego pierwszego niepożytecznego żalu, podźmy do drugiego. Drugi (o którym namieniem) żal, jest pożyteczny acz nie ze wszystkim doskonały. Pożyteczny nazywa się dla tego, że przezeń sobie ubłagać Boga możemy, i łaskę jego odzyskać przez grzech utraconą. Nie ze wszystkim doskonały, z tey miary, iż sam przez się, procz Sakramentalney pokuty, tey dzielności i mocy nie ma. Ma ją iednak, gdy będzie z tą Sakramentalną pokutą złączony, bo w ten czas czego mu do jego doskonałości nie dołżaie, to żalugi

Angi Chrystusowe w Sakramencie zawarte, nadgradzą. Ten żal wzbudzamy w sobie z tych dwóch pospolicie przyczyn: Albo dla nadziei zaptaty, albo dla bojaźni kary; albo dla nabycia Nieba, albo dla uwarowania się piekła. Naprzykład: poczuwa się kto do ciężkich grzechow na sumnieniu, a słysząc i wiedząc z wiary, jak straszną Bog karą za grzechy grozi, iako za ieden i to myślą tylko popełniony, tyle tysięcy Aniołów z Nieba do piekła wtrącił, i na wieczny skazał ogień, bojaźnią przerażony, że i on na podobną sobie dla grzechow popełnionych zasłużył karę, idzie do Spowiedzi, żałuje, że się na grzech kiedykolwiek odważył, wyznaie winy swoje, i brzydzi się niemi, żebrze miłosierdzia Boskiego, żeby mu je miłostliwie odpuścić raczył. Taki żal z Kapłańskim rozgrzeszeniem przy Sakramentalney Spowiedzi złączony, dostateczny jest na odzyskanie utraconey przez grzech łaski.

Wszakże, żeby w tey mierze jakiego zawodu nie było, przydać mi tę uwagę należy. Przeto uważaycie: że co inszego to jest, bać się kary wieczney, a co innego z tey bojaźni i pobudki grzechem się brzydzić. Bać się kary, a nie mieć obrzydzenia grzechow, jest żadnego niemiec za grzechy żalu, bo iak ten może prawdziwie żałować, który lubo się kary wieczney lęka, ale się grzechu nie lęka, i grzeszyćby gotow, gdyby kary za grzech nie było. Będzie owo

fyn

syn marnotrawny, który na nocnych swawolach, biesiadach, piątykach, tańcach oycowską trawoni pracę. Dowiadując się o tym baczny i roztropny Ociec, woła syna, wyrzuca mu na oczy niegodziwe postępek jego, żale, strofuje, ażeby potym tego nie czynił, dobrą mu przydać chłostę. W kilka dni ową znowu czas napatrzywszy, na ową sobie ulubioną ochotkę bieży, i tam iako i przedtym pnie. hula, tańcuje. W tym powiada mu, że Ociec idzie, boiżnią przerażony, przerywa taniec, odstępnie kussa, porzuca kompanią, i jako najspieszniej z owego ucieka domu. Co rozumiecie? zbrzydziłże on sobie pisanstwo, i owe nocne grasowanie? iako żywo nie, boby tam był gotów całą noc się bawić, pić, hulać, tańcować. Coż to sprawiło, że tak nagle wszystko porzucił? oto to, że się kiła Oycowskiego ulakł. Podobnie czyni wielu przy Spowiedziach, nie grzechu się oni lękają, bo do niego całym sercem przyłgnęli, ale samey tylko kary i zemsty Boskiej za grzechem następuiącey. Lecz taka boiżń, taki żal, nie a nie nie waży, ani nawet przy samey Spowiedzi, do usprawiedliwienia się przed Bogiem nie pomoże, jeżeli przy boiżni kary, obrzydzenia grzechow nie będzie, z mocną nadzią ich odpuszczenia od miłosiernego Boga, ale oraz i z zaczęciem kochania tegoż Boga, iako wszelkiey sprawiedliwosci źródła. (Trid, Sefs. 6. Cap. 6.

Pewna



Pewna to, że daleko jest rzecz doskonałsza, dla iedyney Miłości, Dobroci Boskiej za grzechy żałować. Lecz wieleż się między ludźmi znajdzie tak doskonałych, jak owa pobożna dusza, która pragnęła Nieba spalić, a piekło zalać, żeby dla samey a iedyney tylko miłości służyła Bogu. Mało tak doskonałych sług Boskich, więcej takich, których bojaźń zbawia, bo jeżeli się bać będziemy zbawiennie, będziemy się strzedz tego, co jest godne karania, jeżeli się strzedz grzechu będziemy, będziemy kochali Boga. Żal bowiem z bojaźni karę pochodzący, lubo przez się zupełney doskonałości nie ma, gdy iednak będzie z Sakramentalną Spowiedzią złączony, jest nam mocną pobudką do trzeciego doskonałego żalu.

A ten jest najpewniejszy, najpożyteczniejszy, najbezpieczniejszy grzesznemu, bo jest bez interesu, dla samey Dobroci, Miłości Boga. Gdy dla tego tylko żałuje człowiek, że jest Bog nieskończenie dobry, i że się każdym grzechem nieskończenie brzydzi. Ten żal jest nakazem owej błagalney ofiary, który nam zagniewanego Boga przebłagać może. Ten nam zamknięte do Nieba drzwi otwiera, ten piekło zamyka, i z synów gniewu i zatrącenia, synami Boskimi czyni. Ten Magdalenie u nog Jezusowych odpuszczenie zjednał. Ten Piotrowi gorzkich też strumienie z oczów wyprowadził. Ten Thaidę nierządnicę w świętą zamienił pokutni.

kutnicę. Ten wielu grzesznym Niebo otworzył. W życiu Świętego Bazylego czytamy o Niewieście iedney, która gdy przy Spowiedzi dla natężonego żalu, łkania i łezczenia, dostatecznie grzechów swoich wypowiedzieć nie mogła, za poradą tego Świętego, spisała je na karcie, i do rąk z płaczem oddała. Odebrał ową kartę Bazyli Święty, ale tak czyta, iak gdyby nie na niej pisanego nie było, z czego poznał, że sam tey żal owe grzechy zmazał. Taką miał skuteczną i ow Młodzian, (o którym Grzegorz Turoneński) ten, gdy czasu iednego do Kościoła przyszedł, widziano, że go iako niewolnika, lancuchami spętanego, czartostwo prowadziło. Gdy się grzechów swoich wyśpowiadał, i za nie serdecznie żałował, czartostwo z hańbą swoją pierzechnęło, a na ich miejsce przybyli Święci Aniołowie, ciesząc się z nawrocenia jego.

Ten żal, lubo jest nad przyrodzone sily nasze, i wzbudzić się do niego swą przemożnością w sercu naszym nie możemy. Możemy iednak z łaską i pomocą Boga. Bóg albowiem w Dobroci nieskończony, w Miłosierdziu nieprzebrany (według powszechniey Teologii, i nauki Oyców Świętych) każdemu czyniącemu, z pomocą Boską, co z siebie może, iako w każdej sprawie do zbawienia potrzebney, tak i w tey łaski swotey nie przeczy, ale ją dać z siebie gotowy, bo szczerze chce i pragnie zbawienia naszego.

Ten  
żal

żał powinien być z całego serca, bo jako Bóg kochać się nam kazał z całego serca, tak też chce tego, żebyśmy za przestępstwa i przewinienia nasze całym sercem żalowali, jako sam mówi: *Convertimini ad me in toto corde u stro*. bo iako każdy grzech (według nauki Teologiczney) zawiśł na odwróceniu się duszy od Boga, a przyłgnięciu sercem do rzeczy stworzonych, tak i jego zgładzenie zależy na powrocie duszy do Boga, i obroceniem się całym sercem do niego, a odwróceniem się takimże od stworzenia; co się stać nie może, jeżeli się dusza do Boga całym sercem nie nawróci. Ten żal powinien być z obrzydzeniem każdego grzechu, z postanowieniem mocnym i nieodmiennym poprawy życia, tak dalece: żeby człowiek raczy wolał i obierał sobie wszystko tracić, i zdrowie i życie, niżeli się rozmyślnie odważyć na obrazę Boga. Ten żal nakoniec, powinien być generalny, powszechny, nie tylko za te, które wyznaliśmy, ale za wszystkie życia naszego grzechy.

Teraz pytam cię się bracie grzeszniku: Jakos też żalował, gdyś Boga obraził? Wspomnij sobie na przeszłe Spowiedzi, jakie były? Jeżeli bez żalu, coż po nich? Jeżeli z żalem, pytam się: z jakim? Żalowałś tak, jak Piotr? jak Dawid? jak Magdalena? podobno nie. Wylatjes przynajmniej jedną łezkę za grzechy tworne tak ciężkie, i tyle kroć

króć powtorzone? podobno nie, Żałowałżeś przynajmniej tak, iakoś żałował przyjaciela, gdyś go utracił, albo gdy cię szkoda iaka potkała? podobno nie.

Czym się to dzieje, że my żałować umiemy rzeczy marnych, znikomych, przemijających, a nie umiemy wiecznych? inższych przyczyn nie widzę, tylko te: Naprzód, że się do tych doczesności całym sercem przywiązujemy, i do nich lgniemy, tak żyjemy, iak gdybysmy tu wiekować mieli. Powtore: że nie przenikamy szacunku łaski Boskiej, którą przez grzech traciemy, tak właśnie, iako owe głupie i nierozumne dziecko, którym, gdy kto szklane cacko wydrze, płaczą, utulić się nie dają, a gdy kto ich dobra zaiedzie, majątności popuścisz, z dzieństwa Oycowskiego wypuścisz, nie na to nie dbają, bo się na tym nie znają. Na koniec, tym się to dzieje, że nie poznawamy Godności, Dobroci, Piękności Boga, że go nie kochamy całym sercem, całą duszą, bo gdybyśmy go kochali, czy podobna, żebysmy go obrażali, albo przez ułomność obrażiwszy, natychmiast się do serdecznego nie wzbudzań żalu?

Mowisz: Coż, kiedy ja serca mego do takiego żalu wzbudzić nie mogę. Nie możesz, bo nie przenikasz, iaką zniewagą Stworcy twemu czynisz, gdy się na przestępstwo Przy-

Przykazań Jego Boskich odważasz. Nie możesz, bo nie masz w sercu twoim miłości Boga, która jest najmocniejszą do żalu pobudką. Mówisz: płakać nie mogę. Daymy to: ale żałować możesz, nie na płaczu iedynie istota żalu prawdziwego zawisła, ale na sercu, bo bydz może płacz bez żalu, i żal bez płaczu. Daymy to, że płakać nie możesz tak, iak płakał Piotr, Magdalena i inni, ale mieć grzechu każdego obrzydzenie, i powinienieś i możesz. Daymy to w reszcie: że się Dobrocią Boską nie wzbudzasz do żalu za grzechy, przynajmniey cię Sprawiedliwość Jego wzbudzić powinna, jeżeli się nie boisz Boga iako Oycę, bożyże się iako Sędziego, który cię potępić może.

O! Panie, już nie dla bojaźni służebniczey, ale dla samey i iedyney Miłości Twoiey, za wszystkie całego życia moiego grzechy żałuję, i natężam wszystkie siły moje do żalu takiego, iakiegoś sam Boże godzien. Wiem: iako sprawiedliwość Twoia za grzechy karze, wiem, iako Dobroć Twoia za usługi płaci, ale ja ani dla bojaźni kary, ani dla nadziei zapłaty, ale dla iedyney Dobroci Twoiey serdecznie żałuję. Na dowód zaś tego żalu mego, to ci mój Boże przyrzekam: że gdyby mi przyszło życie łożyć, ostateńią nędzę, głód, ubóstwo cierpieć, raczyby mi się na to wszystko odważyć, a niżeli, żebym Cię



Cię miał Boga nieskończenie dobrego obrazie.  
Tym moim oświadczeniem, poprawiam wszy-  
skie niedostateczne żale moje, którem mogł  
mieć przy Spowiedziach. O to Cię tylko  
proszę, żebym w tym żalu żył, w tym żalu  
umierał.



KAZA-

# KAZANIE II.

## NA NIEDZIELĘ IV.

### POSTU.

Acceptit JESUS panes, & cum gratias egisset distribuit discumbentibus. *Joan. 6.*

*Wziął JEZUS chleb, i dzięki uczynił, rozdał jedzącym.*

**W**Szystkie cuda Chrystusowe (iako uważa Augustyn S.) były nie tylko dowodem Hołstwa Jego, ale i nauką dla nas. Wszystko bowiem, cokolwiek mówił, czynił Żbawiciel, wszystko mówił dla przykładów, i nauki naszej. Cud, który nam w dzisiejszey Ewangelii, Kościół Boży przypomina, cud wielki, w którym pokazał nam Chrystus, nie tylko Wszchemocność swoją, ale i miłosierdzie. Pokazał Wszchemocność swoją, gdy pięcioro chleba, i dwoie rybek, tak rozmnożył, że się nim, około pięć tysięcy ludzi, do sytości nakar-

karmić, i jeszcze się dwanaście kbo-  
szow ulomków pozostało. Pokazał mi-  
łosierdzie, bo widząc rzeszę ową zgło-  
dniałą, na miejscu pustym, odludnym,  
gdzie pożywienia dostać trudno było,  
i prawie niepodobną, rzekł do Filippa:  
Z kąd kupiemy chleba, żeby się to ubo-  
stwo pożywiło? A gdy mu powie-  
dziano: Iest tu pacholę jedno, które  
ma pięcioro chleba jęczmiennego, i  
dwie ryby, ale co to jest, dla tak wiel-  
kiego tłumu ludu? kazcie im usiąść,  
niech odpoczną sobie, i wytehną daleką  
podróżą znurzeni. Nakarmię ja ich  
( rzecze JEZUS ) abym wam dał przy-  
kład, iak i wy bydz miłosiernemi ma-  
cie.

Wszelamocność Zbawiciela, którą  
pokazał w tym cudownym ludu nakar-  
mieniu, jest nam ku podziwieniu, a li-  
tość, ku naśladowaniu. Gdy słyszemy  
o tego cudach, które czynił, ślepym  
wzrok przywracając, niemocne lecząc,  
umarłym życie dając, są to przykłady  
podziwienia, dziwować się im możemy,  
ale naśladować nie możemy. Gdy sły-  
szemy o tego miłosierdziu, o jego li-  
tości nad nędzą ludzką, tey naśladować  
nie tylko możemy, ale i winniśmy, i  
ta jest wola tego, ten rozkaz tego, iako  
sam powiedział: Przykład dałem wam,  
abyście tak czynili, iako ja czynię,

zno-

znowu: *Estote misericordes, sicut & Pater vester, misericors est.* Bądźcie miłośnier-nemi, iako i Ociec wasz miłośniernym jest. Do tey cnoty Chrzęściańskiej, abym serca wasze wzbudził, skuteczniey-tzey pobudki nie znayduę, iako te. Ze miłosierdzie ktore bliźniemu świadcze-my jest naprzod samemu Bogu mile. Powtore: że jest czyniącemu miłosier-dzie pożyteczne. bo niczym sobie sku-terztney, pomoc do zbawienia nie mo-żemy, iako przez uczynki miłosierne. O tym rzecz moja do was. Na wię-kszą chwałę nieprzebranego w miło-sierdziu Boga.

Nim do rzeczy, o ktorey mówić postanowiłem przystąpię. Wiedzieć nam potrzeba co to jest cnota miłosierdzia? i na czym zależy? Cnota miłosierdzia, według nauki S. Thomasza Doktora Anielskiego. nic innego nie jest, tylko: serdeczne, a rozumne uzalenie się nad nędzą ludzką, albo samą tylko wolą i chęcią, gdy kto skutkiem nie może, albo kto może, czynnością, to jest: sa-mym Aktem miłosierdzia. Takie A-ktu miłosierdzia są: Łaknącego nakar-mić, pragnącego napoić, nagiego przyo-dziać, chorego nawiedzić, gościa i po-drożnego w dom przyjąć. Umarłego pochować, i tym podobne. Zowie się naprzod miłosierdzie, serdeczne uzale-nie,

nie. bo kto nie ma serca ku politowaniu skłonnego, miłosiernym nie jest. Ci wszyscy, którzy prawdziwie miłośniemi byli, serce wzruszone żalem pokazywali. Tak wzruszył się na sercu JEZUS, gdy nad umarłym w domu synem, miał się zmiłować, zapłakał, gdy Łazarza miał wskrzęcić, zalał się łzami, gdy Miartu Ieruzolimskiemu, o zgubie przyszłej prorokował. Tak i ow Józef Patriarcha, gdy ujrzał Brata swego Beniamina, mówi Pismo. ( Gen. 43. ) Wzruszyły się były wnętrzości jego, nad Bratem swym, i łzy mu się rzuciły. Powinno być serdeczne uzalenie, bo gdy kto miłośni i taki uczynek czyni, ale, albo dla próżney chluby, albo dla własnego swego interessu, dobra, pożytku, nie z prawego dla Boga serca, i jego miłości, taki uczynek nie jest cnotą, nie jest Aktem miłosierdzia. Są: którzy ubogim chleba dają, ale im za to odrabiać muszą. Zapomagaia upadłego: ale od niego usług wyciągają. Dają sierotom wychowanie, ale tym umysłem, aby z nich w przyszłym czasie wygodę, i usługę mieli. Iuz ci prawda w takich zamiślach grzechu nie macz, ale też i cnoty miłosierdzia nie macz, bo serdecznego uzalenia nie macz: Zowie się jeszcze miłosierdzie

W. . . . .

Tom I. Kazań Niedzielnych X. Fabianiego.



użaleniem rozumnym, bo byż może użalenie się nad bliźnim, ale nie rozumne, to jest niezgadzaące się, z prawem Bożym, i sprawiedliwością, z samey tylko przyrodzoney namiętności, i skłonności pochodzące. Takie byto nierozumne użalenie się Saula, nad zwyciężonym Agagiem Krolem Amalecytów, kiedy go przy życiu zachował. Ta litość i pobożanie, nie było miłosierdziem, ale głupstwem, bo przeciw wyraźnemu rozkazowi Bożemu uczynione. Takiego użalenia, zakazuje Bóg Sędziom, Magistratom, i każej prawnie ustanowionej Zwierzchności. (Exod. 23.) *Pauperis non misereberis in iudicio.* Nie zlitujesz się nad ubogim u sądu, jeżeli tak słuszność, i sprawiedliwość każe. Zowie się użalenie, i samą nawet wolą wspomżenia i dania ratunku, bo gdy żadnego sposobu do zaratowania bliźniego nie masz, sama chęć twoja, wola twoja, litość twoja nad nim, ma zaślugę u Boga. Przeto: i wy dzieci, i wy ubodzy, i wy niedołatni; miłosiernemi byż możecie. Dawać ialmużny nie możecie, bo nic swego nie macie, ale możecie dawać ialmużnę, duchowną, serdeczną, litując się nad nędzą bliźniego. Ciesząc go w jego utrapieniu, i do cierpliwości zachęcając. Zowie się naoltatek użale-

nie

nie z czynnością złączone to jest skutkiem samym oświadczone, bo na cożby się bliźniemu przydało słowne tylko uzalenie, gdyby z nikąd nie miał żadnego wspomnienia i pomocy. Co i Jakób S. Apostoł wyraził w Kanonicznym Liście swoim, owemi słowy: leżeli by Brat, albo Siostra (co się o każdym bliźnim rozumieć powinno, bo się tak w pierwotkowym Kościele Chryścijanie nazywali) leżeli by (mowi) potrzebowali od was pomocy; a wybyście im powiedzieli: Idźcie w pokoiu, ogrzeycie się, a niedalście im tego, czego potrzebują, coż im to pomoże? Nie cnota to, ale maskara, i larwa cnoty miłosierdzia, w którą się przybierają nie uczynni, w słowa tylko na ubogie hojni, którzy zwykli mawiać. Niech was Bog pocieszy: Niech was Bog wspomóż! w rzeczy samey, nieużyte mi są, skąpe mi są, nie-miłosierni mi są. Nauczcie się na czym zależy cnota miłosierdzia, na serdecznym, a rozumnym uzaleniu się nad bliźnim, albo samą wolą, jeśli kto nie może, ale jeżeli może, skutkiem samym, i czynnością dobroczynną.

Takie miłosierdzie bliźniemu świadczone, jak jest Bogu miłe. Ktoż to dostatecznie wyrazić potrafi? Tak się w nim kocha, że nie Oycem sprawie-

długości, ale Oycem miłosierdzia być chce, i tak się zwać kaze. I tak go sobie poważa, że raczy woli miłosierdzie, niżeli ofiarę. (Math. 9.) *Misericordiam volo, non sacrificium*. I lubo te słowa tłumacze Piśma S. stosują do Ofiar Starozakonných, które figurą tylko i cieniem były, ofiary naszej Najsświętszey, atoli w niektórych okolicznościach, i do prawa łaski Chryśtusowey stosować może. Naprzykład: potrzebie bliźni twoy, chorobą złożony, twoiey pomocy, posługi, w dzień Święty, którą inaczej wykonać nie możesz, tylko opuściwszy Mszą S. opuść ją raczy, a day ratunek potrzebującemu bliźniemu twemu, o toż to jest okoliczność, w ktorej się prawdzi. *Misericordiam volo non sacrificium*. Masz intencją, dać na Mszą, lub iatmużnę jaką na Kościół, i ozdobę Jego, widzisz potym ciężką nędzę bliźniego, ratuy potrzebującego, odmien raczy wolą twoją, bo Bog chce pierwey miłosierdzia, niżeli ofiary, chce, żebyś pierwey żywe Kościoły jego ratował, niżeli ręką ludzką zbudowaną.

O tey cnocie miłosierdzia gdy dziś do was mówię, słuszna rzecz, abym wam pokazał iak jest miła Chryśtusowi Panu, z drugiey strony, iak nam pożyteczna, i iak niezłym sobie skuteczniey pomoc do

do zbawienia nie możemy, iako przez uczynki miłosierne. Miła jest Chrystusowi, bo ją sobie tak przyczęta, przyswłaszcza, przypisuje iak gdy by samemu iemu świadczone była. Inne cnoty, lubo chwalebne, wysokie, iako to posty, modlitwy, same nawet Męczeństwa, nie mają tego przywileju, aby ie Bog, iako sobie samemu czynione płacił, a o uczynkach miłosiernych mówi: Coście czeladce moiey, to jest wzgardzonym, ubogim, nędznym uczynili, mnieście uczynili. Alboż mało mamy na to przykładow. Pokrył kawałem płaszcza nagość ubogiego Marcina w bramie Ambienńskiej, chlubił się z tey iego uczynności, przed całym Niebem Chrystus, i mowił. *Martinus Catechumenus, hac me veste contexit*, Marcin do krztu się gotujący, tą mnie suknią przyodział. Dał z siebie ubogiemu suknią nasz S. Jan Kanty, z Nieba mu ją odesłano. Karmit ubogich Grzegorz S. Papież, dał mu się widzieć między niemi Chrystus, i za tę mu uczynność dziękował. A nie tylko uczynki mile są Chrystusowi, ale iak nam samym pożyteczne, obaczmy. Wiarę naszą ożywiaią, nadzieję wzmacniaią. Miłość Boską w sercach mnożą, gniew Boski błagaią, długie grzechow naszych wypłacaią, łaskę Boską skarbia. O! co to

za pociecha nasza! Co za szczęśliwość! że sobie przez miłosierne uczynki tyle zasług ziednać, że się przez nie wyplacić z długów, grzechów naszych możemy, iako mówi Bóg przez Proroka; okupy ładmużnami grzechy twoje, i nieprawości twoje, miłosierdziem nad bliźniemi. Przeciwnym sposobem, bez tych miłosiernych uczynków, ani się Bogu podobać, ani wzroitu w cnotach Świętych brać nie możemy. Wiara bez nich, iako ciało bez duszy, albo drzewo bez owocu, nadzieia, iako nągminik bez roboty, miłość, iako matka bez dzieci. Modlitwa, iako ptak bez skrzydeł, post i umartwienie ciała, iako potrawa bez soli, inne cnoty, iako lampy bez oleju. Kto miłosiernych uczynków nie ma, ani się w nich ćwiczy, imię tylko na sobie Chrzescianina nosi, iako w Liście swoim dowodzi S. Apostoł Jakub. Ty masz wiarę (mowi on) a ja mam uczynki. Ukazę mi wiarę twoję bez uczynków, a ja tobie z uczynków ukazę wiarę moję. Iako by mówił: leżeli wierzysz, i prawowierne go się imieniem zaszczycał, nikt tego nie pozna, tylko po uczynkach miłosiernych, to jest: gdy nagiego odziewasz, łaknącego karmisz, smutnego cieszysz, potrzebnego wspomagasz, bo na coż się przyda? (mowi ten S. A-  
sto-



poštoł) że kto słowy wierzy, i słowy tylko wyznaie wiarę swoją, a nie takowego nie czyni, co taż wiara czynić przykazuje. Alboż może kogo sama wiara bez uczynków zbawić?

Zbawienia naszego grunt i fundament miłosierdzie Boskie; na tym to gruncie Dawid S. zakładał zbawienie swoje gdy mówi. (Psal. 6.) *Salvum me fac Domine propter misericordiam tuam.* Zbaw mnie Panie, dla miłosierdzia twego, i Paweł S. w Liście swoim do Tytusa tego nas naucza. Ze miłosierdziu Boskiemu powinniśmy zbawienie nasze. (ad Tit. 3. v. 5.) *Non ex operibus iustitiae, quae fecimus, sed secundum suam misericordiam salvos nos fecit.* Nie z uczynków sprawiedliwości, któreśmy uczynili, ale podług miłosierdzia swego zbawił nas. A coż nas o tym miłosierdziu, na którym zawisło zbawienie nasze bardziej upewnić może? iako uczynki miłosierne. Tak nas o tym upewnia sam Zbawiciel JEZUS: *Misericordes, misericordiam consequentur: Miłosierni, miłosierdzie otrzymają,* iako musi się koniecznie słowo jego sprawdzić, tak musi miłosiernym pokazać miłosierdzie swoje. Musi dać, co przyrzekł, a że przyrzekł: jest nie iako dłużnikiem naszym, iako mówi Augustyn S. bo wierność obietnic lego, obowią-

znie go, do oddania tego, co łaskawie  
przybli- cał. *Habemus DEUM debitorem, quia  
habemus fidelissimum promissorem*, Dajcie mo-  
wi on a będzie wam dano, nie to tylko  
coście dali, ale nadto, nie równie więcej,  
bo za te doczesne dobra, dane wam będą do-  
bra wieczne, łaski nadprzyrodzone, odpu-  
szczenie grzechów, przyjaźń z samym Bo-  
giem, te to są dobr, które za uczynki miło-  
sierne Chrystus JEZUS obiecuje, nie sąże to  
pewne zapłatki przeznaczają miłosiernych?  
Komuż się zdać będzie drogo, tym targiem  
kupować sobie Niebo, i zbawienie? O! iak  
szczęśliwi którzy tak targują!

Ale o! iak nieszczęśliwi! i iak wście-  
kłą rozpaczą przejęci zostaną, którzy z ust  
Chrystusa, usłyszą owe słowa, Idźcie prze-  
klęci w ogień wieczny, Za coż to sprawiedli-  
wy Sędzio Boże? To pewnie za iakie szka-  
dne grzechy? Cudzołóstwa? świętokradztwa?  
Zaboystwa? Choćby i tego nie było; za  
samo, za samo niemilosierdzie. Łaknąłem,  
nie nakarmiliście mnie, pragnąłem, nie na-  
poiliscie mnie, nagim był, nie przyodzialiście  
mnie, idźcieś precz odemnie. Mowić oni  
będą: Panie, nigdyśmy cię nie widzieli,  
ani pragnącego, ani łakącego, ani nagie-  
go; Ale im rzecze Sędzia Chrystus: Mnie-  
ście nie widzieli, aleście widzieli głodne,  
pragnące, nagie flugi moje, tym gdyście  
nie pokazali miłosierdzia, mnieście go nie  
pokazali, *Quamdiu non fecistis uni de mino-*  
*ribus*

ribus his, nec mihi, fecistis. Mat: 25. Macie tego Przykład w Ewangeliu na owym bogaczu. Za coż potępiony? To pewnie że miał wiele dóbrakow, zbiorow? że miał naładowane zbożem stodoły? przepyszne domieszkania pałace? Nie, To pewnie za owe muzyki, kapele, ochoty? nie za to samo, nie, to pewnie że się stroił w bławaty, biflory, iedwabie? i za to nie, Ale że się kochał w psach, które tuczył, karmił, a pod jego progiem Łazarz od głodu umierał, za to samo niemiłosierdzie zginął w piekle pograżony. Z miłosiernemi inaczej się ten Sędzia obeydzie, Łaknąłem (rzecze) nakarmiliscie mnie, pragnąłem, napoiłiscie mnie, podzięsz, osiągnieycie zgotowane wam Królestwo. Chceciysz wiedzieć CC, co za przyczyna? Ze Chrystus Pan wzywając wybranych swoich we dniu ostatecznym, do osiągnięcia Królestwa wiekuistego, pominąwszy wszystkie inne, acz wspomniałe cnoty, ktorými Święci Panscy, w tym życiu iasnieli, same tylko ich miłosierne uczynki wspominać będzie? Wszakże i za inne Cnoty Błogosławieni będą Niebo brali? Czemuż ich żadney wzmianki nie będzie? Prawda, wszystkie cnoty nadgrode w Niebie mieć będą, atoli same tylko miłosierne uczynki wspominać będą, aby Chrystus pokazał, że te, miłosiernemu, naybardziej do zbawienia pomagają.

Mamy

Mamy prawdę wiele środków do zbawienia, które nam Dobroć Boska podala: żadnego jednak tak nam szczególnie nie zaleciła, jako uczynki miłosierne. Te nie tylko są środkiem do zbawienia, ale nawet uprzętaią wszystkie zawady, które nam przeszkadzaią, do dostąpienia tegoż zbawienia. Nie może nic nam bardziej przeszkadzać do zbawienia, jako grzechy nasze; Miłosierne uczynki, jednią ich odpuszczenie. *Dajcie iakmużnę*, Luc: 11. (mowi Pan JEZUS, ) *a wszystko wam czysto będzie*, to jest: oczyścicie sumnienie wasze, nie przeto, żeby iakmużna, albo inne uczynki miłosierne, same przez się iedniły nam grzechy, odpuszczenie, i zbawienie, tak jako nam iedna Sakrament pokuty, ale że BOGA nakłaniaią, do wysłuchania proźb naszych, któreby były, odrzucone bez uczynków miłosiernych; do przyięcia Osiar naszych, którychby nie przyjął, aleby był niemi wzgardził, bez uczynków miłosiernych. Te to czynności, jednią nam łaskę prawdziwey pokuty, którebyśmy nie otrzymali, bez uczynków miłosiernych. Przypomnijcie tu sobie ową zbawienną radę Chrystusową. *Pacite Vobis amicos, de mamona iniquitatis, ut cum defeceritis, recipiant vos in aeterna tabernacula.* Luc: 16. Czyńcie sobie przyjaciół, z mammony nieprawości, aby gdy uśniecie, przyjęli was, do przybytków wiecznych. Mammona nieprawości co to jest? Są to te doczesne dobra,

bra, które, które w tym życiu posiadacie, są to zbiory nieprawości, (jako je nazywa Chrystus) Te zbiory nieprawość, które mogły wam być okazją potępienia, zamienić się wam mogą, w zbiory sprawiedliwości, w zbiory zbawienia i wybrania waszego za przyczyną tych, którymście dobrze czynili. Coż może być dla nas pożyteczniejszego, i pożądanejszego? jako mieć wiernych przyjaciół, i obrońców, abysmy się za ich pośrednictwem, do przybytków wiecznych dostali, i ubóstwieчили sobie dziedzictwo, tego nieśkończonego Dobra, czy może być coś dla nas potrzebniejszego?

O! jak wielu szczęśliwey dostąpiło Wieczności, tym iedynie sposobem, że się miłosierdnymi stali. Co Zacheusza, z grzesznika, z lichwiarza sprawiedliwym uczyniło? uczyniło miłosierdzie, trudno mu było przysięść do zbawienia, iak trudno Wielbłądowi przecisnąć się przez ucho igielne, o toż ten Wielbłąd przecisnął się, zrzucając z siebie brzemie, marnie nabytych dóbr na ubogich, dostąpił miłosierdzia, i usłyszał owe słowa od Chrystusa: Dziś zbawienie, dziś grzechów odpuszczenie, tobie, i domowi twemu, jest dane. Co Korneliusza Setnika, do prawey Wiary przyprowadziło? przyprowadziło miłosierdzie świadczą Dzieła Apostolskie: że był wielkim Jaltużnikiem, *faciens Eleemosynas multas*, przeto BOG posłał do niego Anioła, który kazał udać się do Piotra Świętego, aby wziął od niego

Naukę





Naukę zbawienną. Udał się, nauczył się, i z ciemności, do Światła Wiary Świętej, za przewodniczym miłosierdziem przyszedł. Co na Sądzie Boskim skuteczniey nam miłosierdzie ziednać może, jeżeli nie nasze które czyniemy, nad bliźniemi miłosierdzie, Znajdzie na ten czas miłosierny człowiek, tego swego Sędziego, jako dłużnika, i rekoma swego, gdy na nim obaczy tę suknią, którą nagiego przyodział, gdy stanie tak wiele przyzyńców i Patronów za nim, ile było Ubogich, którym dobrze czynił, i więcze mu to samo, nie doda w ten czas, wielkiey ufności zbawienia? Uważcież jakie dla was pożytki z tej jedney cnoty wynika.

Nie wątpię o was CC, że się pragniecie BOGU upodobać, upodobacie przez miłosierdzie. Chcecie pozbyć grzechów, ziednać sobie łaskę ich odpuszczenia, uprzątnąć wszystkie zawady, któreby wam przeszkadzały, do dostąpienia zbawienia, sprawicie to wszystko przez Uczynki miłosierne. Jaką miarą mierzyć tu będziecie, taką wam odmierzają, jeżeli mierzyć będziecie, miarą miłosierdzia, odmierzają wam też miarą miłosierdzia, a miarą taką, która was ubogaci w szczęśliwey z Bogiem Wieczności, bez miary.

A M E N.

KAZA-

# K A Z A N I E

## NA NIEDZIELĘ V.

### P O S T U.

Quis ex vobis arguet me de peccato. *Joan: 8.*

*Kto z was dowiedzie na mnie grzechu.*

**C**O do zupełnego usprawiedliwienia naszego przynależy, Nie mógł nam tego nikt lepiej wyrazić, iako przykładem swoim, pokutujący Dawid. Ten po owym ciężkim upadku swoim, i przestępstwie Przykazania Boskiego. nie dosyć, że grzech swój wyznał przed Nathanem Prorokiem, mówiąc: zgrzeszyłem; nie dosyć że za ten grzech gorzko płakał, i żałował, ale nad to poprzyśiął, postanowił, strzedz bardziej niżeli zrzenicy w oku, drog Przykazań Boskich, i sprawiedliwości Jego.

Nie wątpię CC. że gdyście mnie słyszeli mówiącego o dokładnym wyznaniu wszystkich grzechow na Spowiedz po-

połtanowiliście natych miast, iad z serca wynurzyć, wyjawić wszystkie nieprawości swoje, za nie się oskarżyć, i dać winnami Bogu. Gdyście mnie dziś tydzień, o drugiey istorney Spowiedzi części mówiącego słuchali, to jest o żalu za grzechy, o iego skuteczności, dzielności potrzebie, oświadczyliście przed Bogiem, z tym żalu serdecznego Aktem. Żałuję moy Boże, za wszystkie grzechy moje, żałuję iedynie, dla miłości Twoiey, i niemi się brzydzę. Dziękuję nieskończoney Dobroci Boga moiego, że to ziarno słowa Boskiego, na roli serca waszego zasiane, dobrze się przyjęło. Cieszę się z tego, i słowy Pawła S. mówię: *Gauden, quia contristati estis, non quia contristati estis, sed quia contristati estis ad poenitentiam*, rozplywa się od pociechy serce moje, żeście się zasmucili, nie dla tego żeście się zasmucili, ale żeście się zbawiennie zasmucili, i pochlöp wzięli do pokuty, i poiednania się z Bogiem.

Ale dosyć że już na tym? Nie dotyc, bo na coż się przyda (mowi Arelatensis) że drzewo na wiosnę okwitnie, jeżeli się w owoc nie zawiąże i nie utrzyma. Na coż się przyda, że wszystkie w szrod morza niebezpieczeństwa miniesz, jeżeli na brzegu utoniesz; Na co się przyda, że sukienkę wychędożysz,  
wszy-

wszystkie z niey plamę wywabisz, jeżeli ją z nowu w błocku kłaść będziesz. Na co się i nam nasze łzy, ięczenia, wzdychania przydadzą, jeżeli nam to cośmy obżałowali lubo.

I tak to jest rzecz; o ktorey dziś do was mówię postanowiłem. Ta to jest rzecz, na ktorey wszystka ważność Spowiedzi zawisła. Ta iey jest trzecia część istotna. Mocne przedsięwzięcie, i nieodmienne postanowienie poprawy życia, kto tego nie ma tak się spowiada, iak gdyby się nigdy nie spowiadał. Pokuta bowiem, według wyroku Świętego Trydentckiego zebrania, nic innego nie jest, tylko żałosne grzechow wyznanie, z postanowieniem mocnym więcej nie grzeszenia. Gdy tedy na tym postanowieniu zchodzi, ważność cała spowiedzi ginie. Zebyśmy to iasnie poznać mogli, o tym mówię przedsięwzięłem. Naprzod iako jest potrzebne przy każdej Sakramentalney Spowiedzi, to postanowienie poprawy życia. Powtore: iakie być powinno. Day mi Panie łaskę mówienia o tym, ku chwale Twoiey i dusz ludzkich zbawieniu.

Artykuł to wiary naszej jest, że nikt z ludzi żyjących bez szczegulnego objawienia Boskiego, wiedzieć nie może, czy mu grzechy odpuszczone, albo nie? czy jest w łasce Boskiej, albo nie? czy  
się :

się zupełnie Bogu usprawiedliwił, albo nie? Zakrył to BOG przed nami tym końcem, którym zakrył dzień, i godzinę, rozbitania się duszy naszej, z tym ciałem, abysmy zawsze do tej podróży gotowem: byli jako przestrzega Ewangelia. Tak też zrad swoich niedostępnych, i wyroków przepaściwych ukrył przed nami wiadomość usprawiedliwienia naszego, abysmy w dobrym statecznie trwali, pomnażali się w cnotach Chrześciańskich, w pobożnych i Miłosiernych uczynkach. I także żaden z nas, wiedzieć pawnie nie może, czy jest w łasce Pana BOGA, albo nie? Nie może? To i tego wiedzieć nie możemy, czy w tej łasce, choćbyśmy ją i mieli, do końca dotrwamy? Tak zaisze, wiedzieć nie możemy. Ah: dla BOGA? I także ja pewny nie jestem, ani byż mogę, czym się przy spowiedziach moich z Bogiem pojednał, albo nie? czy mi grzechy odpuszczone, albo nie? upewnienia o tym żadnego nie mam leżden nam tylko pozostaie domysł; i znak nieiaki, prawdziwego się z Bogiem pojednania, i odzyskania utraconey przez grzech łaski. Wiecieysz który? O to mocne postanowienie poprawy życia. To jeżeli mamy, wielką mieć możemy ochę zbawienia, i zupełnego grzechow naszych odpuszczenia. Mówię to na fun-



fundamencie Nauki Theologiczney, i powszechnego Oycow Świętych zdania. Ze kto czyni, z pomocą Bożą tyle, ile z niego jest, temu BOG łaski swojej nie umyka. Gdy tedy człowiek czyni to wszystko przy pomocy Boskiej, co tylko należy do usprawiedliwienia się swego z Bogiem, gdy grzech swój wyzna, żałuje, poprawę obiecuje, ma mocne przedsięwzięcie więcem już nigdy nie grzeszyć, i Boga nie obrażać, czyni to wszystko co należy, BOG też (warpieć o tym nie potrzeba) grzechy mu odpuszcza, i do łaski przyjmuje. Przeciwnym sposobem, chociażby się korzystał, przeproszał Boga, płakał, żałował, nie miał jednak mocnego przedsięwzięcia poprawy życia, iużby tym samym nie czynił tego wszystkiego, co czynić należy, a zatym, stałby się niegodnym odpuszczenia grzechow swoich.

A to z tych przyczyn: bo bez tego przedsięwzięcia poprawy życia, spowiedź i pokuta jego byłaby nie zupełna, nie prawdziwa, nie skuteczna, nie zbawienna, ale świętokradzka. Naprzód: bez przedsięwzięcia poprawy życia, spowiedź nie może być zupełna, bo co dusza jest względem ciała, to statek w przedsięwzięciu, względem zupełności

X

po-

Tom I. Kazan Niedzielnich X. Fabianiego.

pokuty, bo iako żyć ciało bez dużej  
 nie może, tak i pokuta prawą być nie  
 może, bez stateczności w przedsięwzię-  
 ciu swoim. Wszakże przyznać to mu-  
 ścicie. Ze ten który nie czyni tego, co  
 do zupełności spowiedzi należy, ten nie  
 czyni zupełnej spowiedzi, ale ten który  
 niema, mocnego przedsięwzięcia popra-  
 wy życia, nie czyni tego, co do zupeł-  
 ności spowiedzi należy, bo zupełna spo-  
 wiedź zawisła, na wyznaniu grzechów.  
 żalu za nie, i mocnym postanowieniu po-  
 prawy, ce są bowiem istotne Spowiedzi  
 Części. Więc, kto niema mocnego-  
 przedsięwzięcia poprawy życia, nieczy-  
 ni zupełnej Spowiedzi. Powtore: bez  
 przedsięwzięcia poprawy życia, Spowiedź  
 nie może być prawdziwa, bo kto nie-  
 ma prawdziwego żalu za grzechy, tego  
 pokuta prawdziwa być niemoże, ale  
 kto niema przedsięwzięcia poprawy ży-  
 cia, ten niema prawdziwego za grze-  
 chów, żalu. Więc kto niema przedsię-  
 wzięcia poprawy życia, tego pokuta  
 prawdziwa być nie może, bo czy po-  
 dobna wierzyć, żeby ten miał szczerze  
 i prawdziwie żałować, który czyni to,  
 czego żałował, oboyscie wy sami mo-  
 wili o takiej oblubienicy, która po śmier-  
 ci męża swego, płacze, smuci się, żałuje,  
 ręce załamuje, czybyście sądzili,  
 prawdziwie żałuje, gdybyście widzieli

że pochowawszy męża, żalobę zruca; idzie wcaniec, grać sobie skoczno każe, sądzilibyście i nie od rzeczy, że to wszystko obłudnie, i zmyślenie czyniła, bo taki żal kiedy jest prawdziwy, nie iednem dniem kończyć się powinien.

Sądźcież teraz i o tym, który przed Spowiedzią poiednał się z nieprzyjacielem, a po Spowiedzi zemity szuka, byłofz to poiednanie? Dziś obiecał pi. iaństwa poprześcić, a on jutro się opi. ie, byłafz to obietnica prawdziwa? Dziś postanowił krzywdy ponadgradzać, a on nazajutrz większe czyni, dziś poprzy. sięgał nie wdawać się wniebepieczne o kazy, małpę zdomu wygnać, wyrzucić, a on ią tegofz ieszcze wieczora do siebie wabi, podarunkami nęci, byłofz to postano. widnie prawdziwe? Mniemają oni, że szcze. ry żal za grzechy mieli, ale się mylą; ponieważ z powszechney nauki Kościo. ła S. wiemy to: że kto chce prawdziwie żalować, powinien mieć, obrzydzenie, wśzystkich grzechow swoich; powinien mieć mocne przedsięwzięcie poprawy ży. cia, którego gdy niema, tym samym pokazuje, że się nie chce od grzechu wstrzy. mać, nie chce pokutować. azatym, poku. ta którą czyni jest obłudną, zmyślona, fałszywa. Potrzebie: bez przedsięwzię. cia poprawy życia, Spowiedz, jest nie skuteczna, nie Zbawienna, i wcale Świę.

tokradzka. Sakrament pokuty, Oycowie święci, nazywają łaźnią Krwi JEZUSOWEY, na obmycie grzechów naszych zgotowaną. Ten zaś który nie ma przedświadczenia poprawy życia, nie tylko grzechów nie gładzi, ale je pomnaża. Wszystkie zaslugi Chrystusowe, krew Jego, Mękę Jego, nieskutecznemi tobie czyni, same Kapłańskie rozgrzeszenie, stało mu się nieiako wyrokiem potępienia jego, bo przy każdej Spowiedzi, jest dwóch zawsze Spowiedników, jeden widomy, to jest Kapłan Namiaszek Chrystusow, drugi niewidomy, to jest: sam Chrystus. Widomy patrzy na powierzchowne znaki żalu, wierzy słowom grzesznika, przyjmuje obietnice jego. Niewidomy, patrzy na serce, przenika wszystkie skrytości sumienia, widzi, jakie natężenia woli, chęci, pragnienia, i lubo widomy spowiednik mówi, Ja ciebie rozgrzeszam; ale drugi niewidomy, opacznie. Ja zaś ciebie potępiam, jako kłancę, jako obłudnika, jako Wiarolomcę. Takiego bowiem pokuta, iedyń jest obłudą. Daymy to, że się modli, ale coż potym, kiedy usły tylko, nie sercem, daymy to że się w pierś bije, gdyby się bił, nie pięścią, ale kamieniem, głębiej wbije grzechy, nie wyblie? Choćby się z tym chlubił, że z całego żywota Spowiedź uczynił, ia  
ie.

jednak mowię, że nie ważną uczynił, ani ſię ſtał godnym rozgrzeſzenia, ieżeli mocnego przedſiewzięcia nie miał. Niegodzien odpuszczenia (mowi Chryſtoſtom S.) Kto po odpuszcie grzeſzy, nie godzien zdrowia, kto ſię po uzdrowieniu rani, ani bydź oczyszczonym może, kto ſię po oczyſzczeniu dobrowolnie kała. Takich ſpuszcza BOG z opieki ſwoiey, i porzuca, uymuie łask ſkuteecznych, nadprzyrodzonych ſzczegulnych. Tak właſnie, iako ow, który za ſtaniem doſkonalego lekarza uzdrowiony, ieżeli potym ſam ſobie ſzkodzi, nie tylko w cięższą ſię wprawia chorobę, ale ſobie zarabia nato, żeby go ow lekarz porzucił, i więcej go nie ratował. Tak uczynił Bog z niewdzięczną łask ſwoich Babilonią. *Curavimus Babilonem et non eſt ſanata, derelinquamus eam.* Starałſmy ſię o uzdrowienie, i zbawienie Babilonu, a nie niepomogło, ocoż porzucmy ją, zoſtawmy ją w ſtanie uporu, w ſtanie zguby, ktorey ſama okiała,

Coż zatym idzie? to, że z Boſkiey ſpuszczeni opieki, a właſney oddani woli, coraz w większe grzechy wpadaia, częſtą dla tego, że wola, i ſily duſze, bardziey za kaſdym grzechem, i upadkiem ſłabieia, tak: iako, kiedy kto, raz drugi, i trzeci, z wyſoka upadnie, ſłabſzym ſię ſtaie. Częſcią: że ci ktorzy w grzechy  
czę-



często wpadają. tracą wszystkie łaski, Cnoty, przeszłe zasługi którychby się pomocą, z upadku podzwignąć mogli. Częścią: że powtorzone złe uczynki, sprawują nalog, a nalog odmienia się w potrzebę, potrzeba zaś gubi chęci, zażywania środków zbawiennych do powstania, że tacy prawey pokuty nie czynią, bo są iako owa gałąź od drzewa odcięta, która przyzwolitey sobie niemając wilgoci, od Rośnica usycha. i tak twierdzenie: że się prędzey złamie, niż zgąć pozwoli. Idzie zatem, i to, że takich, pilniey diabol strzerze, i scisley płata, którzy, się raz i drugi z mocy iego wyrwawszy, do niego powracają. Iako Miasto, które raz przeciwko Panu swojemu, podniosło rebelliją, szturmem dobyte, ciężey ucisnione bywa. Iako złodziej raz z więzienia uciekwszy, drugi raz zehwytany w cięższe więzy i pilnieyszją strasz oddany bywa. Tak i czart czyni, iako to Sam Chrystus powiedział: Gdy duch nie czysty, z człowieka wyidzie, tedy idzie, i bierze siedm duchow innych gorszych od siebie, i powrociwszy, tam sobie mieszkanie zakłada, i są takiego człowieka ostatnie rzeczy, gorzkie nad pierwsze, bo iako często wpadać w chorobę jest znak zły, zepsutego zdrowia, i bliskiey śmierci, tak często do jednych wracać się grzechow.

chow, ieſt znak śmierci wieczney dla  
duſzy. Nie ja to mówię, ale Duch S.  
(Ecc. 26.) *Qui tranſgreditur à juſtitia ad  
peccatum, DEUS paravit illum ad rompheam.*  
Kto ſię wraca ſamochcąc po ſprawiedli-  
wości do grzechu, BOG takiego pod-  
miecz ziemſty ſwojej ſkazuje.

Macieſz tedy krótkie objaſnienie, iako  
potrzebne ieſt, przy kaſdey Sakramental-  
ney Spowiedzi, moche poſtawienie pó-  
prawy, życia. Uważmyz ten, iakie bydź  
powinno. A naprzód: Powinien bydź o-  
wiecz takiego umyſłu: iż raczey wołał by  
wſzytko tracić, i ſławę, i fortunę, zdra-  
wie, gdyby nawet i życie, niżeli go  
przełamać. Powinien mieć wolą nie od-  
mienną, więcey nigdy nie grzyſzeć,  
bo owe chcenia i nie chcenia uſprawie-  
dliwie, nikogo nie mogą. Chciałbym  
ſię (mówiſz) poprawić? Weyrzy w pie-  
kło, tyſiącami tam duſz znaydzieſz, za  
takie ſłowa: kto ſię ſzczęze ſpowiada,  
i pokutuje, nie doſyc mówić, chciał bym;  
ale powinien mówić: choć i uczynię  
zaraz, choćby mi, i zdrowie, i życie to-  
życ. Mówić na ſpowiedzi chciał, bym  
ſię poprawić, a coto ieſt innego, tylko  
rzeczą ſamą mówić. Odstąpił bym tego  
grzechu, gdy bymi przytym, nie trzeba  
było, zarzec ſię tej oſoby, tej rozko-  
ſzy, tego cudzego dobra, które ſię nie  
ſprawiedliwie, nabyło. Mówić na ſpo-  
wie-

wiedzi, chciał bym się poprawić, iest też same co i przedtym mieć poryw-  
czość do złego, iest nie mieć szczer-  
go grzechow swoich obrzydzenia, iest  
brać na siebie maskarę pokutujące-  
go człowieka, iest się z Boga uragać,  
z dobroci lego, czynić sobie szyder-  
stwo, i pośmiewisko, iest iedno, co blu-  
znić, i mówić: Miei sobie Panie, łaskę  
Twoię, Twoje miłosierdzie, Twoię do-  
broć, ia iey nie chcę, i o nie nie stoię,  
wołę czartu służyć, niżeli Tobie. Gdy  
byś chciał mnie zbawić, Sam byś mnie zbá-  
wił, ale ia przykładę się do tego niechcę.

Zeby kto miał mocne postanowie-  
nie, powinien przelamać wszystkie tru-  
dności, zwyciężyć skłonności, uprzętnąć  
przeszkody, strzedz się nie tylko grzechu,  
ale i okazyi, bo ta iest naywiększa przy-  
czyna, wracania się naszego do grzechu.  
Jeżeliś doświadczył, że natym miey-  
scu, z temi osobami, w tym a w tym  
posiedzeniu, Boga obrażaś, niech tam  
nigdy noga twoia nie poстане. Jeżeli  
widzisz że w domu ustawiczne przekłę-  
stwa, przysięgi, niezgody, ato pochodzi  
z niedostatku, niedostatek zaś, z niepo-  
chamowanego pijaństwa twego, poprze-  
stań go. Jeżeli widzisz, że na tym u-  
rzędzie, uwodził się łakomstwem, nie  
sprawiedliwością, złoś i urząd. Jeżeli  
chcesz być czystym, (mowi Chryzo-  
stom

łtom S.) nie baw się żartami, jeżeli chcesz być wstrzemięśliwym, unikaj złey kompanii. Jeżeli chcesz być wolny od złych myśli, miej na straży zmysły twoje, i nie patrz nato, coć duszę zranić może. Gdybysmy prawdziwe mieli grzechow obrzydzenie, czybysmy nie czynili tak, iak ow wzmagałcy się, po ciężkiej chorobie, który i zdrowey potrawy pożywać niechce i nie śmie, bo się lęka, żeby mu nie zaszkodziła, i niebyła nową do powtorney choroby okazyą.

Zeby kto miał moene postanowienie, powinien tym się wszystkim brzydzić, w czym się przed tym kochał, a przeciwnym sposobem: powinien wtym się kochać, w czym się przedtym brzydził. Tak radził Kłodowenszowi, Francuskiemu Krolowi, z pogaństwa do wiary Chrystusowey nawroconemu, Święty Remigiusz, Biskup Remeński, *incende quod adorasti, adora quod incendiasti*. Kłaniałeś się przed tym Krolu niemym balwanom, posągom czartowskiem, pal że ie teraz, krusz nieme czartow poczwary, *incende quod adorasti*. Paliles przedtym Obrazy Święte, gwałciles domy, przybytki Boga poświęcone, lżyłes Krzyż Chrystusow, kłanjay mu się teraz. *Adora quod incendiasti*. Toż samo przy każdej spowiedzi

dzi sprawować powinno mocne przedsięwzięcie, kłaniał się kto przedtym, la-da bałwanikowi, to próżney chwały, to znikomości, to momentalnego ukontentowania, kruszyć mu te bałwany trzeba. Pojednał się z Bogiem, odzyskał utraconą przez grzech łaskę, choć by się na niego świat cały miał walić, trzymać mu się mężnie w kroku, uczynionego przedsięwzięcia trzeba.

Mówisz: Przecież ja czynię, przy każdej spowiedzi, przedsięwzięcia i postanowienia poprawy życia, Daymy to że czynisz, ale coż ponich? jeżeli tylko słownie, w skutku ich zaś samym nie uiszczasz. Takie przedsięwzięcia szczerzą się obłudą, Takie przedsięwzięcia są podobne, do owego kawalerów w sztukach rycerskich ćwiczenia się. Ci częstokroć, dla nabycia zręczności, zmagają się z sobą, wychodzą niby na pojedynki, biorą się przeciw sobie do oręża, jeden na drugiego naciera, jeden drugiego trupem na placu położyć, z wielką żwawością usiłuje. Zdaleka patrzący, i niewiedzący, że oni te potyczkę na pozor tylko wiodą, rozumieją że prawdziwie pojedynkują, że jeden drugiego albo śmiertelnie zrani, albo zabije. Alłści widzi że zakończywszy experiment, mile się całują, obłapiają, przy-



przyjaźń sobie wzajemną oświadczaia. Czy nie tak czynią? ktorzy przy spowiedziach, słowne tylko, ceremonialne przedśiewzięcia mają. Rozumie spowiednik, że oni woynę grzechom wypowiedaia, natogi zabiaia, czarta zwyciężaią, a oni skończywszy spowiedź, do dawney z nim przyjaźni powracaia. Byłoz to przedśiewzięcie, postanowienie prawdziwe.

Mowisz: Ale ia się grzechow zawsza spowiedam? To ty pewnie rozumiesz, że przez samo grzechow wyznanie, usprawiedliwisz się Bogu? mylisz się i zawodzisz. Podobny jesteś do owego, który się z umysłu kaleczy, że lekarstwo na ranę swoję mieć może, a tego nie uważa, że tym samym, osłabia zdrowie. Iako gdy chustę częstó piorą, prawda że białosć za każdym praniem nabiera, co raz iednak śabsza się stae.

Mowisz: Coż? chociaż czynię przedśiewzięcia, przecie się od grzechu wstrzymać nie mogę. Nie możesz, bo niechcesz. Gdyby ci się pić naybardziej chciało, a stał napoy trucizną zaprawiony, czy byś go się pić ważył? Grzech każdy, iest to napoy, trucizną węza przeklętego zarażony. Jeżelibyś się

się od napoju, trucizną zarażonego, dla zachowania doczesnego życia wstrzymać, od grzechu dla zbawienia duszy, wstrzymać się niemożesz? chyba nie wiesz, co to jest dać słowo Bogu? Dać słowo Bogu, przyrzec na spowiedzi poprawę życia, jest tak się grzechem brzydzić, żebyś raczy powiniem, obierać sobie, wszystko tracić, i zdrowie, i życie, niż Boga obrazić; a bez tego przedsięwzięcia zbawiony być nie możesz.

Pytamy się rozpiętego na Krzyżu Zbawiciela, na co On Krew swoją przelał? Na co pozwolił Sobie Serce zranic? Na to, aby Krwią Swoją twoje grzechy zmasał, aby cię, jako marnotrawnego syna do łaski przyjął. I więcże dla miłości Boga twego, dla miłości własnej duszy swojej, nie postanowisz mocnej życia poprawy? Jeżeliś takowego przedsięwzięcia nie miał, na przeszłych spowiedziach. Ah jakas krzywdę uczynił Zasługom Chystufo-  
wym, bo te nie zbawiennego w duszy twojej nie zdziałały. Jakas krzywdę uczynił Kościołowi Bożemu? większą niżeli lekarzowi szalony pacjent, gdy się wybornym jego lekarstwem truje, większą, niżeli kochającej matce złe dziecko, które jej macierzyńskie pierś rani, z których mu pokarm płynie. Jakas  
krzy-

krzywdę uczynił tym kapłanom, którymś powierzał sumnienia swojego, że ich rozgrzeszenie na daremne było. Jakąś na ostatek krzywdę uczynił, samemu sobie, gdyś miało oczyszczenia, bardziej skalany, od spowiedzi odchodził. Zdobądź że się przynamniej na to przedsięwzięcie teraz.

Boże dobroci, Boże miłosierdzia. Już postanawiam mocno, i przyobiecuję poprawę życia moiego. Zapisz to przedsięwzięcie moje, Krwią Twoją najdroższą. przypieczątuy Najświętszemi ranami Twoimi, w tym przedsięwzięciu, i żyć, i umierać pragnę. Amen.



KAZA-



# KAZANIE II.

## NA NIEDZIELĘ V. POSTU.

Quis ex vobis arguet me de peccato?  
*Joannis 8.*

*Kto z was dowiedzie na mnie grzechu.*

**W**iadomo nam z Ewangelii, iak wiele obraźliwych potwarzy kładli na Chrystusa, Faryzeuszowie, żeby i Osoby Jego, i naukę którą opowiadał, przed ludem ochydzili, nie mu jednak takowego zarzucić nie mogli, w czymby się oczywisty grzech pokazywał. Umysłili jednak, i w tym oczernić sławę Jego, i o przestępstwo go Prawa Boskiego pomówić, iakoby dzień Święty gwałcił, w Szabat chore uzdrawiając. Wiedział o tym Chrystus JEZUS, że mu to zarzucać mieli, przeto ich zamysły uprzedza, i mówi do nich. Pokażcie którym ia grzechem, Prawa wasze gwałcę? a jeżeli pokażecie, pozwolę wam, abyście mi nie wierzyli. Dowiodłem wam oczywiście, że gdym w Szabat uzdawał, powietrzem zaraźnych, ślepych oświecał, trędowate leczył, nie gwałciłem

cieſem dnia Pańskiego, alem go poświęcił Cudami memi, i ſame Cuda, ktorem w oczach waszych czynił, iaśnie wam pokazywały, że w tym co czyniłem, żadnego grzechu nie było, bo gdyby był choć najmniejszy, Bógby go cudem potwierdzać nie mógł? Do-wiedzieć więc inſzego grzechu na mnie; a ia wam pozwolę, abyście mnie ſtrofowali, ſadzili, potępilli.

Taką była ſwiątobliwość, i niewinność JEZUSA Chryſtusa, który nie tylko nie zgrzeszył, ale i zgrzeszyć nie mógł. Co my ludzie, to wszyscy grzeſzni, mowić nie możemy, że grzechu nie mamy, bobyśmy ſię ſami (iako mowi Jan Święty) zwodzili, i prawdybyśmy nie mowili. Jeżeliśmy tedy wszyscy winni i grzeſzni, toć z pokorą proſić BOGA powinniśmy, aby nam odpuścić winy naſze, miłościwie raczył. Jeżeliśmy z łaski Jego przez grzech wypadli, ſtarac ſię nam koniecznie potrzeba, żebyśmy ią nieodwłocznie odzyskali, odzyskać zaś iey innym ſpoſobem nie możemy, tylko przez pokutę.

Ten to ieſt iedyny ſrzodek, który nam Dobroć Boſka ſporządziła, dla naſzego zbawienia. O tym dziś do was mowić będę, bo i ſama okoliczność czasu, poczynający ſię od dnia dziſieyſzego Wielkonoſney Spo-wiedzi, mowić mi o tym każe. Uważajcieſz co powiem:

Potrzeba nam pokutować, bośmy grzeſzili.

Potrzeba



Potrzeba nam pokutować, bo ten jest jedyny środek zbawienia naszego. O tym dziś dalsza mowa moja. BOGU na większą chwałę.

Jak jest pokuta nam ludziom, ile grzesznym potrzebna, niezliczone mamy na to w Pismie Świętym dowody, i szczerze w prawie natury, gdy miał za grzechy karać potopem BOG świat cały, rozkazał wprzód Noemu pokutę opowiadać, i całe sto dwadzieścia lat okolo budowania Kofabiu pracować. Potym w Prawie pisanym od Mojżesza, wiele było Prorokow, tyle było wzywających do pokuty Kaznodzieiow, którzy niestannie na grzesznych wrzali: *Agite paenitentiam, agite paenitentiam*. Pokutę czynicie, czynicie pokute, jeżeli uysć straszney zemsty, i gniewu Boskiego chcecie. Nawet, na początku samym prawa łaski, z czymże Jan Prześlaniec Chrystusow przyszedł? jeżeli nie z opowiadaniem pokuty, który toż samo, co przed nim Prorocy głosili. opowiadał: *Facite dignos fructus paenitentiae*. Czyńcie godne owoce pokuty. I choćby był nie o tym nie mówił, sama jego postać pokutującym przyzwoita, owa wielbłądza na gołym ciele skora, owa tak ściśta od wszelkiego pokarmu i napoju, wstrzemięźliwość, wzbudzićby była wśzytkich do pokuty powinna. A małoż mamy samego na koniec Chrystusa, do czynienia pokuty pobudek? u Mateusza Świętego mowi: *Paenitentiam agite, appropinquavit enim Regnum*

*Regnum Caelorum.* Pokutę czyńcie, bo się do was przybliżyło Królestwo Boże, a Łukasza Świętego: *Non veni vocare iustos, sed peccatores ad penitentiam.* Nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych do pokuty. Tamże: i na innych miejscach: *Nisi penitentiam egeritis, omnes peribitis.* Jeżeli pokuty czynić nie będziecie, wszyscy poginiecie, bo ten jest jedyny sposób, którym utraconą przez grzech łaskę, odzyskać możemy.

Wiedzieć nam potrzeba: że każdy grzech, ile jest obrazą nieskończonego BOGA, zasługuje na winę, i karę. Przez winę, gdy ią na siebie zaciągamy, tracimy łaskę Boską poświęcającą, z którą, tracimy oraz prawo do Nieba, stajemy się synami gniewu, synami zatrącenia, i zguby wiecznej. Przez karę zaś zasługujemy na to, żeby nas BOG potę, nieubłaganie karał, pokiby się dosyć sprawiedliwości Jego nie stało. Wiedzieć i to potrzeba: że kiedy żałujemy prawdziwie za grzechy, BOG nam odpuszcza winę, to jest: żadney już ku nam zapalczywości, i gniewu nie ma, karania nam jednak doczesnego nie odpuszcza, jako tego mamy przykład na Mójżeszcu, który za swoje niedowiarstwo, lubo prześlagał BOGA, co do winy, ale kary doczesnej nie uszedł, gdy ziemi obiecanej nie oglądał. Przepuścił BOG także grzech i Dawidowi, karanie jednak so-

Y

bie-

Tom I. Kazanń Niedzielných X. Fabianiego.

bie zachował, karał go murem, głodem, powietrzem. Syna mu jednego zabrał, drugiemu dopuścił, że przeciw niemu powstął, i bunt podniósł, lubo Dawid, gorzkiemi łzami, grzech swoy oplakiwał, iako sam mówi: karmiłem się nie tak chlebem, iako łzami memi, gdy mi ustawicznie na myśl przychodziło: A gdzież jest BOG twój, któregoś obraził? To karanie gośow nam BOG odpuścić, ale chce, żabyśmy sami się ukarali, bo jeżeli grzesznik nie uczyni dosyć sprawiedliwości Boskiej z siebie, BOG ią z niego czynić będzie. O! iak się z tcy miary, do pokuty zachęcać powinniśmy. Wiedząc, że jeżeli z siebie, wypłacemy BOGU, grosz jeden, on nam dziesięć tysięcy długu potraci, to iest: jeżeli przez dobrowolnie podjęte umartwienie ciała, przez posty, iat-mużny, łzy pokutne, szczerze się do BOGA nawrociemy, on nam, cosmy mu winni byli, łaskawie daruje.

Pewna i to, że lubo za grzechy żałujemy, lubo się przez Spowiedź świętą usprawiedliwiamy BOGU, iednak bez szczegulnego, i osobliwego objawienia, wiedzieć pewnie pokli żyjemy, nie możemy, czy nam BOG grzechy odpuścił, albo nie? Czy nas do łaski przyjął, albo nie? (iako mówi Duch Święty przez Mędrca.) Nie wie człowiek, czyli miłości, czyli nienawiści Boskiej godzien. Tę rzecz zataił BOG przed nami tym końcem: abyśmy z bojaźnią, i ze drzeniem, po-

mnaża-

znawali ſię w cnotach Chrzeſćjańſkich, w po-  
 bożnych i miłoſiernych uczynkach, a nade-  
 wszystko, abyśmy nigdy o pokucie, którą-  
 śmy BOGU za grzechy winni, nie zapomi-  
 nali. Ale daymy to: żebyśmy i tę pewność  
 mieli, ieſzczebyśmy od tego obowiązku wol-  
 nemi nie byli. A zaż nie miała pewności  
 Magdalena grzeſznica? A zaż nie była uwia-  
 domiona o odpuszczeniu grzechow ſwoich?  
 a zaż nie ſłyżała, z uſt ſamego Chrytuſa,  
 ſwych ſłow, miłoſci i dobroci pełnych?  
*Remittuntur tibi peccata*, odpuszczone ci ſą  
 grzechy twoje, a przecie w Maſyliſkiej ſka-  
 le oſtrą, przez wiele lat pokutę czyniła.  
 A zaż nie miał pewności Piotr Święty po  
 ſwoim zaprzeniu, gdy na niego miłoſciwym  
 okiem weyrzał JEZUS, a przecie: *flevit ama-  
 re*, całe życie ſwoje gorzko plakał, a pla-  
 kał tak: że mu ſię od uſławicznie płynących  
 łez, rowy i doły, iako bruzdy iakie na twa-  
 rzy porobiły. A zaż nie miał tey pewno-  
 ſci i Dawid, gdy mu BOG wyraźnie przez  
 Nathana Proroka oznaymić kazał: *Dominus  
 tranſtulit peccatum tuum a te*. Dawidzie, już  
 BOG przenioſł grzech twoy od ciebie, a prze-  
 cie i po tym oznaymieniu Prorockim pokuto-  
 wał, a pokutował nie dzień ieden, ale lat  
 wiele, bez uſtanku płacząc, i BOGA różne-  
 mi oſtroſciami życia ſwego błagając.

Zebyśmy bardziey tę potrzebę pokuty  
 poznali, wiedzieć mamy, i głęboko to w pa-  
 mięci zachować, że dwie ſą tylko drogi,

Y 2 ————— ktore

które do Nieba prowadzą. Jedna droga niewinności, druga: pokuty. Lecz ktoż się taki znajdzie, któryby sobie to obiecywał, że drogą niewinności żywota wiecznego dojdzie, same tylko dzieci, same niemowlęta, którym niedoszły rozum grzeszyć jeszcze nie pozwala, tego się spodziewać mogą, że się drogą niewinności do Nieba dostaną, dla nas zaś ludzi grzeszących, innej drogi do zbawienia nie ma, tylko przez pokutę, bo po grzechu popełnionym, już nie nie zokaże, tylko albo piekło, albo pokuta, iako mówi Święty Tomasz à Villa nova: *Aut arduum, aut penitendum est.* Jedno z tych dwóch rzeczy być musi: Albo płakać docześnie, i cierpieć dobrowolnie, albo koniecznie cierpieć, i płakać na wieki. Obieraycież sobie z tego dwójga jedno; Ah! Katolicy, sam rozum pokazuje, że lepiej docześnie, niżeli wiecznie pokutować. Wyleją potępienicy całe żez gorzkich morze, a niemi, i jednego grzechu na wieki nie zgładzą. tu zaś jedna łezka z skruszonego serca: wylana, ubłagać nam gniew Boski może. Tam pokuta jest nieskończona, bo nie ma innego końca, tylko wieczność, tu zaś pokuta, na tym świecie bydl długo nie może, bo iako żyć długo nie możemy, tak ani długo pokutować. Tu czym tym, BOG się kontentnie, jednym westchnieniem, jednym skruszonego serca żalem, tam do ostatniego fanika, do najmniejszego kwartnika, wypłacać się nam sprawiedliwo-



ści Boskiej potrzeba. Przeto Augustyn Święty umierając, z płaczem Psalmy pokutne mówił, i tę nam w Pismach swoich naukę zostawił: że chociażby nie kto do ciężkiego nie czuł grzechu, zehodzić z tego świata, bez pokuty nie powinien.

Dopieroż kiedy uważemy, że pokuta jest jedynym środkiem, zbawienia naszego. O! jaka z tą wynika potrzeba, żebysmy ją w życiu naszym czynili. Potrzebę tę jasnie wyraża Święte Trydentskie zebranie: *Tota vita Christiani, perpetua debet esse poenitentia*. Całe życie Chrześciańskie, nieustanną być powinno pokutą, i na Sessyi 14. stanowi: *Ad remissionem plenam et integram peccatorum, sine magnis fletibus pervenire non possumus*, Ze bez płaczu, umartwienia ciała, i dobrowolney pokuty, otrzymać nam zupełnego odpuszczenia grzechow nie można. I tać to jest przyczyna dla czego Pismo Święte Chrzest do Pokuty równa, i do Chrztu pokutę, bo iako Chrzest wszystkie grzechy gładzi, tak i pokuta, iako bez Chrztu dostać się nikt do Nieba nie może, tak i bez pokuty, z tą tylko różnością, że tam usprawiedliwienie grzesznika łatwieysze, tu zaś pracowitsze, i nie co trudnieysze, bo tam wody, tu też serdecznych potrzeba. Nie masz C.C. innego sposobu, odzyskania utraconey przez grzech łaski, i pojednania się grzesznika z Bogiem, tylko przez pokutę. Ta otwiera Niebo, zamyka piekło; Wiarę ożywia, Miłość zapa-

Chrze.  
Pokuta

ła, Nadzieję umacnia, z publikanow Aposto-  
 łami, Wyznawcami, z niewiernych, z łó-  
 trow zbawionemi czyni. Ta tey jest mocy,  
 i dzielności, że gdybyś nie miał żadnych  
 zasług, żadnych cnot, przy zupełney poku-  
 cie, pewnym bydź zbawienia możesz. Nie  
 masz żadnego grzechu tak ciężkiego, tak szka-  
 radnego, któregoby pokuta zgładzić nie mo-  
 gła, a tym samym, żadnego takiego grze-  
 sznika nie masz, któregoby sprawiedliwym  
 uczynić nie potrafiła. Daycie mi, iakiego  
 tylko pomyslić sobie możecie grzesznika, al-  
 bo grzesznicę: Naprzykład bratoboycę iaki  
 był Kałm, bluźniercę, iaki był Nabuchodo-  
 nor, świętokradcę, Domow Boskich, łu-  
 piecę, iaki był Antyoch. Daycie mi cu-  
 dzołoznika, iaki był Dawid, iawnogrzeszni-  
 cę, iaka była Magdalena, zdraycę, iaki był  
 Judasz, nawet samego Syna Boskiego zaboy-  
 cę, iaki był Piłat, i wszystkich krwawych  
 tego mordców. Ci gdyby się tylko do po-  
 kuty udali, jużby się tym samym usprawie-  
 dliwili BOGU. Ta gdy będzie prawdziwa,  
 doskonała, tey jest mocy, i dzielności, że po-  
 kutującemu jedna grzechow odpuszczenie, a  
 odpuszczenie pewne, odpuszczenie prętkie,  
 odpuszczenie zupełne, by też naybardziej był  
 rozgniewany BÓG, dla grzechow tego, po-  
 kuta miękczy go i błaga, gwałt mu nie iaki  
 czynią, żeby się nad grzesznikiem pokutu-  
 jącym zmiłował. I pewnie zmiłuje, bo ani  
 o tym wątpić nie powinien, mając na to tak  
 pewną

pewną rękoymią, bo samego BOGA, i słowa Jego. Pełne jest takich obietnic Piśmo Boże, te zaś obietnice, z tym są wyraźnym upewnieniem, że wszystkie grzechy, iakiekolwiek są, by też najgroźsze, i najszkodliwysze, przy szczerem pokuciu, będą mu odpuszczone. Czytać nie podobna bez przestraszu, iakie złości, nieprawości wyrzucał BOG ludowi Izraelskiemu: Nsrod to jest (mówił on) grzechom zaprzeczony, lud wszelkimi nieprawościami obciążony, rodzący to przewrotny, i zepsuty, dzieci niewdzięczne, i bezbożne, biada im! biada im! Ktożby nie rozumiał, że ten lud już całę zgubiony? że już na wieki od BOGA odrzucony? że już nie ma żadnego sposobu przeobrażenia, tak zagniewanego na siebie BOGA? Patrzenie: kto by się spodziewał? O to do tych, tak złych, i niewdzięcznych Synów mówi. Nawróćcie się do mnie: a ja się nawrócę do was. Przesłańcie tylko złe czynić, a nie boycie się, choćby grzechy wasze były iak szkarłat, stań się iako śnieg, i choćby były czerwone iak karmazyn, będą białe iak wełna. (Izai: 1.) Ktoż to mówi? BOG, a coż nad to być pewniejszego może?

A nie tylko pewność, ale i prętkość odpuszczenia grzechow, pokuta sprawuje, i działać to w jednym momencie może, bo w jednym momencie Akt doskonały skruchy być może, po takim zaś akcie uczynionym, natych miast następuje grzechow odpuszczenie.

nie. Tu uważcie iak jest różnica znaczna, między odpuszczeniem grzechu, i zadość uczynieniem za nie: to potrzebuie uczynków pobożnych i czasu do nich, tamto przeistaje, na jednym doskonałym wzruszeniu, przez żal serca, które się w momencie dzieie. Macie tego przykład na Dawidzie, zgrzeszył on, i ciężko przeciw wyraźnemu Przykazaniu Boskiemu, zmarł ośzę swoją, i śmiertelnie zranił, przez zaboystwo Uryasza, i czudzołóstwo z własną żoną jego. Po tych grzechach popełnionych, przychodzi do niego z rozkazu Boskiego Prorok, wyrzuca mu na oczy grzechy jego, pokazując iak ciężko obraził BOGA, i iaką na siebie, i całe Królestwo zaciągnął karę, na słowa Prorockie Król grzeszny otwiera oczy, łzami się zalewa, winnym się bydź uznaje, i w szczerym za grzechy żalu mówi: *Peccavi Domino*, zgrzeszyłem Panu. Słuchaycie: co na to Prorok. Nie mówi: Nie rozpaczay Królu, miej ufność, ponieważ wyznałeś winę swoją, przeto podź przed Arkę Pańską, żebrac Boskiego Miłosierdzia, a Pan ci go pokaże, i odpusci grzechy twoie. Ale mówi; Oto tey godziny, tego momentu, którego za swe grzechy żałujesz, i pokutujesz. Pan przeniosł grzech twój od ciebie, nie umrzesz. To iest, dla twego żalu, i pokuty, jużś grzechy zgładził, jużś się z Bogiem poiednął, jużś w stanie łaski jego. Taka to iest na koniec dzielność prawey, i doskonałey pokuty, że

BOG zapomina nie iako, wſzyſkiego tego złego, które niegdyś grzeſznik popełnił, tak bowiem przez Proroka ſwoiego mowi. Jeżeli niezbożny będzie pokutował. za wſzyſkie grzechy ſwoie które czynił, a będzie ſtrzegł wſzyſkich Przykazań moich, i czynił Sąd, i ſprawiedliwość, żywotem żyć będzie, a nie umrze, wſzyſkich nieprawości jego, które czynił, pamiętać nie będę. Nie przeto, iakoby w ſamey rzeczy BOG ich zapomniał, gdyż on właściwie żadney rzeczy zapomnieć nie może, i nie mniej mu wſzyſkie rzeczy przeſzłe ſą obecne, iako i przyſzłe, ale że grzeſznik prawą pokutę czyniący, nie ieſt już celem gniewu jego, a iakoby grzechy jego wymazane były, z Kſiąg wiadomości Boſkiej, o nich więcęcy nie myśli, aby mu ie miał przypominać i potępiać go na mękę wiekuiſtą, którą zupełnie dla pokuty jego darował.

Macie tego iaſny dowod w Piſmie Świętym na Obywatelach Miasta Niniwe; Wy padł wyrok Boſki, a wyrok ſtraſzny, aby to Miasto z owym ludem ukarane było. Z tym obwieſzczeniem wyſtąpił do nich Prorok ſwoiego, któryby im oznaymił, co ſię z niemi ſtać miało: *Quadrageſima dies, & Ninive ſubvertetur.* Mowił bez względu Prorok co mu mówić kazano. Niniwezykowie; już tylko czterdzieſci dni do ſtraſzney zemſty Pana BOGA macie, i dłużej już was czekać BOG nie będzie, już ſię czas zemſty jego zbliża, zgubi was BOG, domy wasze powywraca,

Miasto



Miało wasze iako drugą Sodomę, ogniem spali, i obali. Przerażeni tak straszny po-  
grozkami. Coż czynią? Oto głowy swoje  
popiołem posypują, worami się pokrywają,  
pości ścisły nakazują, dzieciom, i bydłom,  
pokarmu nie dają, płaczą, wzdychają, BOGA  
przepraszają, co gdy czynią, gniew Boski bla-  
gała, i wstępując nad sobą karę oddalała.

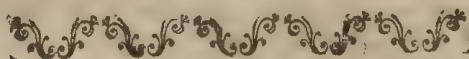
Patrzcież; że nie masz skuteczniejszego  
frzodka, do przebłagania BOGA, do ożyška-  
nia utraconey przez grzech łaski, iako pra-  
wa pokuta. Ta na czym zależy? zgodnie  
wszyscy Oycowie Święci nauczają: że za-  
wista na powrocie duszy, całym sercem,  
do BOGA, a odwróceniu się od stworzenia;  
i tego wszystkiego, co się sprzeciwia nie-  
skłonczonoy świątobliwości jego. Z czego  
wnieść tę prawdę należy: że ani przez łzy  
wylane, ani przez ięczenia, ani przez dłu-  
gie modlitwy, ani przez inne szronki, cho-  
cisz chwalebne, i zbawienne, odwraca się  
szczerze człowiek od grzechu, jeżeli się do  
tego całym sercem nie przyłoży. Mamy te-  
go dowód, na owych zachwałcach i prze-  
stępach Prawa Boskiego, żydach. Ci się  
pokorzyli, padali na ziemię, posypowali po-  
piołem głowy swoje, rozdzielali szaty na so-  
bie, na znak pokuty. Z tym wszystkim po-  
wiedział im iasnie imieniem Boskim Prorok,  
że BOG ich pokuty nie przyjął, a to z tej  
przyczyny; że rozdzielając szaty swoje, nie  
rozdzielali; to jest: nie kruszyli serca swego,  
a że

a że nie kruszyli serca ſwego, ani ſzczerego do BOGA nawrocenia, ani ſzczerego odwrócenia ſię od grzechu nie mieli.

Zebyśmy prawą pokutę czynili. czyni-  
n yż ią takim ſpoſobem, iakim ſpoſobem BOG  
nam ią zaleca: *Convertimini ad me, in toto*  
*corde ueſtro.* Nawróćcie ſię do mnie (mowi  
on) z całego serca waſzego. Wyrzeczcie  
ſię grzechu, i mieycie go w nienawiści, i  
obrzydzeniu takim, że raczey wolelibyście  
wszystko tracić, i zdrowie, i życie, a ni-  
żeli zezwolić na obrazę BOGA. Mieycie na  
zawsze, to przedſiewzięcie i poſtanowienie,  
a tak tuſzyć ſobie możecie, że pokutą waſzą,  
sercem waſzym ſkruszonym, i upokorzonym,  
BOG nie wzgardzi, ale wam odpuści miła-  
ſciwie wszystkie grzechy waſze, Amen.



KAZA.



# KAZANIE

## NA NIEDZIELĘ

## WIELKANOCNĄ.

*Alleluja, Alleluja, Alleluja.*

**D**ziwujecie się pewnie, że od słów niezwy-  
czaynych, dzisieyszą do was zaczynam  
mowę. Niezwyczajny Kazania początek, bo  
też i niezwyčajne wesele z doroczney, któ-  
rą dziś obchodzimy Zmartwychwstania Chry-  
stusowego pamiątki, mieć powinniśmy. A  
coż to rzeczenie: do niezwyčajney radości  
służy to słowo Alleluja? Co do radości słu-  
ży Alleluja? Oto znaczy wesołe pienie, które  
z obfitości duchowney jaktey pociechy po-  
chodzi. *Alleluja, vox plena consolationis, so-*  
*latii, lætitiarum parit in cordibus fidelium.* Al-  
leluja słowo pociechy pełne, które wiernych  
serca rozwesela, jako mówi Diez. A według  
Hieronima Świętego, znaczy cześć Bogu na-  
leżącą, którą mu wszelkie stworzenie tak na  
Nie-

Niebie, iako i na ziemi oddawać powinniśmy. Jakoż poznać to możemy z objawienia Gertrudy Świętej. Ta gdy prosiła Boga, iakby go tym słowem Alleluja ucześć mogła, odebrała od Chrystusa odpowiedź: Uczęsz mnie tym słowem Alleluia Gertrudo, gdy go będziesz łączyła z tym affektem, którym mnie chwałą wybrańi moi. Tak bowiem w objawieniu Jana Świętego czytamy: że w Chwałę wiekuiſtę, na pokazanie i wyrażenie nieodmiennego szczęścia, którego tam zażywają z widzenia Boga, nieustannie brzmi to słowo Alleluja. *Audivi vocem turbarum multarum in Caelo dicentium Alleluja.* (Apoc: 19.)

Ale pytacie podobno: Za co trzy razy powtorzyłem to słowo Alleluja, Alleluja, Alleluja? Tak nam Kapłanom Kościoł Święty czynić każe w Pacterzach, i w wczorajszej Mszy Świętej, na ktorey po trzy kroć każe to słowo Alleluja, co raz wyżej wyśpiewywać. A to naprzód: na znak Zmartwychwstania Chrystusa. Powtore: na znak zmartwychwstania ciał naszych. Potrzebie: na znak zmartwychwstania dusz naszych. I toć ja wam troiakię Zmartwychwstanie przełożyć umyśliłem. Żebym was dziś przydłuższym Kazaniem nie zabawił, biorę sobie na dzień dzisiejszy Zmartwychwstanie samego Chrystusa. Na jutro Zmartwychwstanie Ciał naszych, na przyszłą dali Bog Niedzielę: Zmartwychwstanie Dusz naszych. Wam na duchowną pociechę, Zwycięzcy śmierci, świata

świata i ciała, JEZUSOWI na większą  
chwałę.

Zebysmy się przy Zmartwychwstaniu  
Chrystusowym cieszyli, pobudza nas Kościół  
Boży owemi słowy: *Hæc dies, quam fecit  
Dominus, exultemus & lætemur in ea.* Ten  
to jest dzień, który uczynił Pan, cieszymy  
się i radujemy. Alboż to inne dni nie są  
dziełem Boskim? alboż nie wszystkie sam Bóg  
udzielał? Prawda, wszystkie dni są dziełem  
Wszelchnocnych Rąk Jego. *Opera manuum  
ejus.* Ale dzień dzisiejszy jest osobliwszym  
sposobem uprzywilejowany, że się dziełem  
Boskim zowie, bo czego Bóg w inne dni  
nie uczynił, to dziś uczynił. Dziś piekło  
i śmierć zwyciężone, dziś wiecznego szczę-  
ścia i błogosławieństwa naszego obietnicę  
uniższone, dziś Święto niesmiertelności na-  
szej, dziś Święto zadatku wiekuistej, która  
nas czeka w Niebie, chwały. Inne dni po-  
czynają się od Wschodu, dzień dzisiejszy  
porozyna się od Zachodu, bo gdyby nie było  
zaszło w grobowe nocy Sprawiedliwości Słoń-  
ce, nigdy byśmy dnia tego szczęśliwego nie  
widzieli, nigdy byśmy przyczyny tych po-  
ciech, tych weselności i radości nie mieli.  
Dzień dzisiejszy, według Świętego Tomasa  
Doktora Akwinańskiego: *Omnium bonorum dierum  
Mater*, wszystkich dni dobrych Matką. Dobry  
był dzień, którego Bóg Niebo i ziemię stwo-  
rzył. Dobry dzień, którego lud Izraelski  
z niewoli Egipskiej wyprowadził. Dobry  
dzień,



dzień, którego tenże lud spuszczoną z Nieba  
 manną karmił, ale te wszystkie dni dzień  
 dzisiejszy urodził, bo cokolwiek jest inny  
 dzień weselny, od dnia tego początek mają.  
 Patrzmy tylko na inne dni, kto się w nie  
 cieszy? żywi tylko i żyjący ludzie, ale z  
 Zmartwychwstania Chrystusowego cieszą się  
 wszyscy. Cieszą się Najświętsza MARYJA,  
 że jej Syn najukochańszy żyje. Cieszą się  
 Święci Aniołowie, Patryarchowie i Prorocy,  
 cieszą stróskani przy Męce Jego Uczniowie.  
 O dawnych Świętych Pustelnikach wspomi-  
 nał Hieronim Święty, że ci, lubo cały rok  
 w ostrych i postach ustawicznych żyli,  
 dziś brody swoje zarosłe przystrzygali, szaty  
 odmieniali, włosiennice składali, na duchowne  
 się z sobą rozmowy zechadzali, obścicy się  
 posilali. Dziś Valentinianus i Theodosius po-  
 bożni Cesarze, turmy i więzienia otwierać  
 kazali, i wszystkich więźniów wypuszczali.  
 Ale mało, umarli się nawet sami dziś cieszą  
 i weselą. Były dotąd zatrzymane Świętych  
 Patryarchów, Proroków, i innych sprawiedli-  
 wych dusze w otchłani, leżały ciała ich  
 w proch i ziemię obrocone, te z Zmartwych-  
 wstałym JEZUSEM powstały, uragając się  
 z śmierci dziś mocą Chrystusową zartęcy.  
*Ubi est mors victoria tua? ubi est stimulus tuus?*  
*absorpta es in victoria.* A gdzie jest teraz  
 śmierci zwycięstwo twoje? któraś do tych  
 czas nad nami dokazywała, oto moc twoja  
 ustała, już nie ty nad nami, ale my nad  
 tobą

tobą z tryumfującym JEZUSEM tryumfujemy.  
*Absorpta est in victoria.*

Dla duchowney pociechy naszej, iakimi Bog dzień dzisiejszy cudami wślawił, obaczmy. Dziś z Soboty na Niedzielę przy grobie Chrystusowym same się lampy i świece przez lat wiele zapalały. Dziś po wielu Kościołach cudownym sposobem Chrzcielnice się wodą napelniały. Dziś same się drzwi do Kościołow otwierały. Dziś Anielskie pienia Rylane były: Krolowa Nieba wesel się, zmartwychwstał iako powiedział Syn twoy najukochańszy JEZUS. Pisze Sigebertus, że gdy Święty Maklovius Biskup płynąc na morzu, życzył sobie dnia dzisiejszego Mszą odprawić, stanął obok Wieloryb w śród morza iak skała, na którym rozumiejąc, że wyspa, oltarz wyistawiono, dopiero iak Święty Biskup Mszą skończył, i do okrętu się z ludem powrocił, dopiero się Wieloryb na dno morskie spuścił. O! iak się cieszyć nie mamy dnia tego, który Bog tak wielkimi cudami uczcił i przyozdobił raczył.

Dopieroż, o! iak się cieszyć powinniśmy Chrześciane, że Zmartwychwstanie Chrystusowe życie nam sprawiło, nie to doczesne, ale nieśmiertelne. Kiedy Jakubowi Patriarsze oznaymiono, że syn iego Jozef żyje, a nie tylko iakokolwiek żyje, ale i panuje w Egipcie, pierwszy po Faraonie cześć od wszystkich odbiera, powiada Pismo Święte, że

że Jakob to uRyszał, z radości się weliży rozplęwał. Co o synu Jakubowym Jozefie, udanie to tylko-było, że umarł, że go zwier okrutny pożarł, ale o Chrystusie Zbawicielu naszym prawda nieomylna, że umarł fromotnie na Krzyżu, prawda nieomylna, że go zaiadłe żydoſtwa, iako zwier okrutny poſzarpało, Krew Jego do oſtatniey, którą miał pod Sercem, kropki wytoczyło, ale i to prawda nieomylna, że tenże Chrystus chwalebnie zmartwychwſtał. Żyie nieśmiertelne Ciało z ciała naſzego; żyie Krew ze krwi naſzey; żyie Głowa naſza; żyie Krol i Pan, żyie Paſterz naſz nayukochańſzy. Co niegdys w obiawieniu do Jana Świętego Anioł mowił: *Ne flevitis, vicit Leo de tribu Juda.* Nie płacz, zwyciężył Lew z pokolenia Judy, toż i ja ponawiam. Płakaliſcie nad okrutną i fromotną śmiercią Jezuſową, dziś łzy z oczów otrzyicie, bo ten, który iak robaczek nogami bezbożnych był zdeptany i ſtarty, który iak owieczka na zabicie był prowadzony, który iak baranek przy męce zamilkł, dziś iako Lew mocny z zwycięſtwem i chwałą poſwitał. Podupadł wprawdzie przy męce ſwoiey, naprzod na Ciele i życiu, bo mu nieoſzacowane życie na Krzyżu wydało, Ciało iego poſzarpano, tak iak drugich umarłych pogrzebiono, i kamieniem zawałono, Podupadł na ſławie, bo go nawet i po śmierci złoczyncą, zwodzicielem nazywano. Wy-

Z podł

Tom I. Kazań Niedzielnych X. Fabiańskiego.

padł z miłości u własnych Uczniów swoich, bo Pasterza swego postrádawszy, iak błędne owieczki rozproszeni, wszyscy go fromotnie odstąpili, upadła w nich nadzieia, upadła miłość, upadło serce. Coż się stało? oto tak właśnie, iako kiedy wielki kamień albo groblą odwala, rzeka się całym impetem puszczę i wylewa. Toż się stało przy Zmartwychwstaniu Chrystusowym. Odwalony od grobu kamień, powstał Zwycięzca śmierci JEZUS, aż zaraz okryła Niebiosa Chwała Jego, uwielbienia Jego pełna jest ziemia. Rozumiałaś złości żydowska, że świat więcej Chrystusa, ani Chrystus świata nie obaczy, gdy go ziemią pokryesz. Rozumiałaś, że się z grobu na krok nie ruszy, gdy mu drogę kamieniem zawalisz; patrzże, że sprawdził po śmierci, co przed śmiercią mówił: Kładę duszę moję, abym ją wziął znowu; wziął duszę, wziął z duszą i życie, powstał nad spodziewanie z tryumfem, powstał nie codzą, nie przybraną, ale własną Boską mocą swoją i dzielnością, powstał wyżej nad świat i ziemię, powstał bez powrotu do grobu. *Christus refurgens jam non moritur*. Rozumieliście krwawi mordercy, że już więcej JEZUS nie powstanie, rozumieliście, że go w niepamięci ludzkiej zagrzebiecie, aż oto i w Niebie i na ziemi, nie masz droższego i kochańszego imienia, nad Imię Zwycięzcy JEZUSA. Wyśmiewaliście go złośliwi Faruze, gdy wam mówił: Rozwalcie ten

Ko-

Kościół, a we trzech dniach wystawię go: Wildzię, iak złość wasza pohanbiona. Oto Kościół Ciała swego okrucieństwem waszym rozwalony, iak pięknie, iak wspaniale znowu postawił. Przyklękaliście rozpuszni żołnierze, iako przed szyderskim Krolem, oto mu iako Panu panujących, wszelkie kolano Niebieskie, ziemskie i podziemne pokłon oddaie. Potępialiście go niesprawiedliwi Sędziowie, oto on iest postanowiony Sędzią żywych i umarłych. Tryumfował z świata, bo ten, który go w śmiertelnym Ciele wzgardzonego nie poznał, teraz go wielbi iako Boga swego. Tryumfował z Ciała, nabywszy nieśmiertelności, subtelności, niecierpliwości, i innych własności uwielbionemu Ciału przyzwolitych. Tryumfował z śmierci, którą stłak, skruszył i zwyciężył.

Tegoż i ja wam przy dzisiejszym dniu życzę, żebyście podobnie z tryumfującym Chrystusem tryumfowali. Tryumfujecie z świata, pamiętając na to, że tu trwałego i wiekuiściego mieszkania nie macie, długoli, krotkoli z tym się światem rozstaniecie. Tryumfujecie z ciała, i wszystkie przeciwne zbawieniu w nim chłuci i namiętności poskramiacie. Tryumfujecie z śmierci, życie iak naydłużey, ale dobrze, aby po tym skończonym życiu, otrzymaliście życie wieczne, życie nieśmiertelne, tego wam przez zasługi Pána naszego JĘZUSA Chrystusa życzę. Amen.





# KAZANIE

## NA PONIEDZIAŁEK

### WIELKANOCNY.

Surrexit Dominus verè, & apparuit  
Simoni. ● *Luca 24.*

*Wstał Pan prawdziwie, i pokazał się  
Szymonowi.*

**C**o to jest, że oznajmując Anioł, tak wielką Zmartwychwstania Chrystusowego tajemnicę, oznajmił ją najpierw Niewiastom? Alboż to nie było przyzwolicie Piotrowi, iako widomey Kościoła Chrystusowego Głowie, i Jego na ziemi Następcy? Alboż nie zasłużył sobie na to szczęście Jan, iako kochanek Jezusów? Alboż nie byli do tego pierwsi inni Apostołowie? Daie tego przyczyne Święty Chryzostom tę: Gdyby był Anioł oznajmił naprzód Apostołom Zmartwychwstanie Chrystusowe, tedyby się tak prędko nie rozgłosiło było, boby byli temu jedni nie dowierzali, inni wątpili, iako potem Tomasz, inni rozważali, roztrząsali, inni mię-  
dzy

dzy sobą. tait. Niewiaſty zaś, ſkoro ſię  
 prędko o nowinie Zmartwychwſtania Chry-  
 ſtufowego dowiedziały, zataić tego nie mo-  
 gły, ta tey, ta owey powiedziały, i tak ſię  
 to prędko rozſławiło, roznioſło, że w krotkim  
 czasie po całej Jeroſolimie wſzędzie ſłychać  
 było, i wſzędzie o tym gadano, że Chryſtus  
 zmartwychwſtał. Coć te trzy Marye ganić  
 nie można; bo rzecz dobrą, rzecz chwale-  
 bną i zbawienną rozgłaſzały, a do tego nie  
 były do żadnego ſekretu obowiązane, i o-  
 wſzem wyrażnie im rozkazano, głoſić i opo-  
 wiadać Zmartwychwſtanie Chryſtufowe:  
*Idźcie i powiedzcie Uczniom Jęgo, że was  
 uprzedzi do Galilei.* Lecz te, które tak ſwie-  
 gotliwego ſą ięzyka, że choćby co pod fer-  
 cem nayſkrytſzego wiedziały, gotowe roz-  
 pleść, roznieść, a częſtokroć z uymą i u-  
 ſzczerbkiem ſławy bliźniego, te nagany go-  
 dne. Uważam i to, że oznaymując duſz-  
 wcz raiſzego Anioł Maryom Zmartwychwſta-  
 nie Chryſtufowe, to tylko powiedział: *Sur-  
 rexit, non eſt hic.* Wſtał Chryſtus z martwych,  
 nie maſz go tu. Gły zaś Apoſtłowie Świę-  
 ci oznaymiali innym Uczniom ſwoim, tenże  
 ſm Artykuł Wiary powiadali, że nie tylko  
 wſtał z martwych Pan JEZUS, ale naſto, że  
 wſtał prawdziwie. *Surrexit Dominus verè.*  
 Auguſtyn Święty daie tego przyczyne: Iż  
 Anioł oznaymując Zmartwychwſtanie Chry-  
 ſtufowe, ponieważ go oznaymował Niewia-  
 ſtom, które prędko kaźdey rzeczy wierzą,  
 przeto

przeto potrzeby żadney nie było, żeby im tego iakiemi dowodami ztwierdzał. Apostołowie zaś opowiadając Zmartwychwstanie Chrystusowe, opowiadali go mądrym, uczonym, w Pismach i Prorokach biegłym. Zaczem nie dosyć było na tym, żeby go iakokolwiek oznaymili, ale koniecznie dowodzić tego musieli: że wstał z martwych prawdziwie, wstał nieomylnie, wstał nie cudzą, przybraną, ale własną mocą swoją Boską i dzielnością. Druga przyczyna: że Anioł opowiadając Zmartwychwstanie Chrystusowe Maryom, jeden tylko Artykuł Wiary naszej opowiadał, zaś Apostołowie toż samo Zmartwychwstanie Chrystusowe opowiadając, świadczyli, że nie tylko wstał z martwych, ale procz tego, że się pokazał Szymonowi, tć musiał wstać nie zmyślenie, nie obłudnie, kiedy go widziano, z nim rozmawiano. Na tym fundamencie gruntuie się drugi Artykuł Wiary naszej, iż iako Pan JEZUS wstał od umarłych prawdziwie, tak i ciała nasze prawdziwie zmartwychwstaną. I to to jest drugie Alleluja, o którym wam dziś mówić postanowiłem. Zwycięzcy śmierci Chrystusowi Panu na chwałę, wam na zbawienią pociechę.

Trudna to wprawdzie do wierzenia Chrzescianie, abyśmy w tych ciałach, w których żyjemy, i w których obumieramy, zmartwychwstać mieli. Gdy Paweł Święty w owey sądowej izbie Ateńskiego Areopagu, wsta-

wspomniat tylko o przyszłym Ciał naszych  
zmartwychwstaniu, iedni się z niego śmiali,  
inni mówili: iak to być może? inni to  
sobie za wymysły i szczere baśnie poczytali.  
Trudne to wprowadzić rzeczy do wierzenia,  
i zdają się owym Filozofom, Niedowiarkom  
niepodobne, aby ta zgnilizna ciała naszego  
znowu ożyła, atoli są prawdziwe, bo coż  
Boskiey niepodobnego Wszzechmocności? żeby  
nas w tym Artykule Wiary naszej umocnił  
Pan i Zbawiciel nasz JEZUS Chrystus, bar-  
dzo często o tym nauczał i mówił. Tak u  
Jana Świętego w Rozdz: 25. o sobie wyzna-  
je: *Ego sum Resurrectio & Vita*. Ja jestem  
Zmartwychwstaniem i żywotem, iakoby mor-  
wił: Mam moc i władzę, iako Bog prawy,  
nie tylko umarzać, ale wskrzeszać i ożywiać,  
nie tylko życie dawać, ale i stracone przy-  
wracać. U tegoż Jana Świętego w Rozdz: 12  
mówi: Zaprawdę powiadam wam, że wszy-  
scy umarli, których ciała w grobach odpo-  
czywają, usłyszą głos Syna Człowieczego.  
Jeżeli umarli, iakoż słuchać będą? oto po-  
wiada Chryzostom Święty: *Vivificabit illos  
Deus*. Ożywi ich Bog, przywróci do życia  
ich ciała; dajmy to, chociażby byli w proch  
rozsypane, chociażby byli w ogniu spalone,  
w rzekach potopione, od bestyi pożarte,  
Wszzechmocność to Jego sprawi, że się te  
ciała z duszami złączą i ożyją, a ożyją na  
życie wieczne, na życie nieśmiertelne. Nie  
dowierzali zmartwychwstaniu ciał naszych  
Sadu-

Saduceuszowie (jako mamy w Ewangelii) strofował ich za to, Pan JEZUS, błąd ganił, dowodził prawdy. O zmartwychwstaniu Umarłych nie czytaliście, alboż tego sam Bog nie objawił, a co Bog objawił, rzecz bydz musi nigdy nie omylna. Wiem ia, że żadnego między wami takiego nie ma, który tey prawdzie z Saduceuszami nie dowierzał. Wierzemy mocno i wyznajemy w Składzie Apostolskim, że te ciała nasze zmartwychwstaną, tak iak Chrystus zmartwychwstał prawdziwie. Zebyśmy się jednak w tym Artykule Wiary naszej utwierdzili, iasne na to dowody przywiode, iako spodziewać się nieomylnie mamy tego powszechnego Ciał naszych z martwych powstania.

Naprzod: nie tylko w Prawie Łaski, ale i pisanym Starozakonnym, bardzo iasnie Zmartwychwstanie Ciał naszych przez usta Prorockie Bog opowiedział, i spodziewać się go kazał. U Izaiasza w Rozdz. 66. mowi: *Osse vestra quasi herba germinabunt.* Kości wasze iako ziele zakwitną, lubo w proch rozsypane, lubo po różnych miejscach rozniezione, lubo na miazgę starte, będzie ten czas, że zakwitną i ożyją. Ta tylko między ziołami, a ciałami ludzkimi różność, że na drzewach i ziołach nie te liście, ale insze na wiosnę odradzają się, które przedtym były poginęły. To się nie dla tego dzieje, iakoby to bydz nie mogło, bo i to Bog uczynić może, ale iż tego żadney potrzeby nie ma, że  
potrze-



potrzeba zaś jest, aby też same ciała powstały, które sobie wraz z duszą czyli na zbawienie, czyli na potępienie robiły. U Daniela w Rozdz. 12, rzeczywiście jeszcze tę prawdę wyraził Bóg owemi słowy: *Qui dormiunt in terra, pulvere evigilabunt*. Ktorzy zaśnęli w prochach ziemi, których już i pamięci u ludzi nie masz, przecież czas taki będzie, a będzie nieomyślnie, że z tego snu śmiertelnego na życie wieczne ocuceni będą. Tego się spodziewał i z tym się często przed Bogiem oświadczał sprawiedliwy Job: Wierzę i mocno wyznawam, że mój Odkupiciel i Zbawca żyje, i że w dzień ostateczny z ziemi powstanę, i będę okryty skórą moją, i w tymże samym ciele widzieć będę Boga Zbawiciela mego.

Paweł Święty powiada: że choćbyśmy żadnego dowodu Zmartwychwstania Ciał naszych nie mieli, wierzyćbyśmy temu koniecznie powinni, z tej jedynie przyczyny, iż iako Chrystus z martwych powstał, tak i my powstanjemy. Wszakże członki z głową zgadzać się powinny, jeżeli głowa boli, i członki boleją, jeżeli głowa obumiera, wszystkie członki w ciele ludzkim martwieją. Chrystus Zbawiciel Głowa nasza, my członkami Jego, według nauki tegoż Świętego Apostoła. Jeżeli tedy Głowa nasza zmartwychwstała, toć i my członki Jego zmartwychwstać mamy. Jeżeli ożyła macica nasza winna, toć i my latorośle i gałązki jego ożyjemy. Jeżeli on zmartwych-

twychwstał w tymże ciele, w którym sności, rany, i straszną śmierć podjął, a nie w innym, toć i my w tymże ciele, w którym żyjemy, powstaniemy, lubo się wprzód w zgniliznę i proch zamieni. Wiemy z Ewangelii, bo o tym wyraźnie Mateusz Święty pisze: że z Chrystusem wiele Ciał Świętych powstało. *Multa Corpora Sanctorum surrexerunt*. Jest pytanie u Świętego Tomáša Doktora Anielskiego: Czy te ciała umarłych powstały przed Zmartwychwstaniem Chrystusowym, czy po Zmartwychwstaniu Jego? a to z tey przyczyny, że się zaraz przy śmierci Chrystusowej groby otwierały. Na co tak Święty Doktor odpowiada: że lubo groby umarłych zaraz się przy śmierci Jezusowej otwierały, wszyscy jednak umarli Zmartwychwstania Chrystusowego, czekali, pokiby on pierwszy nie zmartwychwstał, iako pierwiastki i Syn pierwotny Zmartwychwstania: *Primogenitus mortuorum*. Dopiero po Chwalebnym Jego Zmartwychwstaniu, iako Marek Święty mówi: *Venerunt in Sanctam Civitatem, & apparuerunt multis*. Przyszli do Miasta Świętego, i wielu ich widziało. Czym utwierdzić nas chciał Chrystus, nie tylko o swoim, ale i o naszym Zmartwychwstaniu, ktorego czekamy.

Ale daymy to, choćbysmy też ani z Wiary, ani z nauki Pawła Świętego żadney wiadomości nie mieli o tym przyszłym Ciele naszym Zmartwychwstaniu, tedy nie zbywałoby

by nam ieszcze na iasných tey prawdy do-  
wodach. Procz Sądceufzow, (o których  
inż namieniłem) wielu było Heretykow,  
którzy nie wierzyli powszechnego. Ciał na-  
szych zmartwychwstania, tacy byli Marrio-  
niſte, Valentiniani, Mánicheyzykowie, No-  
wokrzezeń-y, tacy i im podobni są wieku  
tego Deistowie, Libertyni, którzy ani Piſmu,  
ani Prorokom, ani Ewangelij wierzyć, i pra-  
wdy w niey objawioney od Boga uznawać  
nie chcą, twierdząc zuchwale, że czego ro-  
zum nie poznaie i nie dochodzi, temu wie-  
rzyć nie powinni, z tego błędu w drugi  
gorſzy wpadają, przyznając ſmiertelność du-  
ſzy, iakoby ſię wraz z ciałem kaziła. My  
na ſłowach Chryſtuſowych, i nauce Piſma  
Świętego uſundowani, wierzymy, że w cia-  
łach naszych na dzień oſtatni zmartwych-  
wſtaniem. Nie ma w tym żadnego u Boga  
niepodobieńſtwa, iako mowi Auguſtyń Świę-  
ty, gdyż ieżeli Bog nieſmiertelny w ciele  
ludzkim ſmiertelnym, dla nas ludzi umarł.  
Czemużbyśmy my ſmiertelni, ożywieni być  
nie mogli na życie nieſmiertelne? Większą  
to rzecz była i niepodobnieyſza, żeby on bę-  
dąc wiecznym i nieſmiertelnym umierał, a  
nieżeli, żebyśmy ſmiertelni, z nim żyli w cia-  
łach naszych nieſmiertelnych. Nie ma w  
tym żadnego u Boga niepodobieńſtwa, bo ie-  
żeli w ſtarym ieszcze Zakonie, mogli Eliasz  
i Elizeuſz trupow wskrzeszać i ożywiać, ie-  
żeli to mogli Apoſtołowie, i wielu Świętych,  
ieżeli

jeżeli to Bog mógł czynić przez ludzi, czemużby przez siebie samego uczynić nie mógł. Powszeczne wszystkich Oyców Świętych zdanie, że Krew Jezusowa, którą przy męce swoiey wylał dla zbawienia naszego, lubo już od Ubośtwionego Ciała Jego odłączona, lubo już w inną materią obrocona, z tym, wszystkim przy Zmartwychwstaniu Jego tak sama, nie inna była wskrzeszona, i ożywiona w Najsświętszym Ciele Jego, z tej przyczyny, którą dał wszyscy Teologowie: *Verbum, quod semel assumpsit, nunquam dimisit*. To jest: z czym się raz przez złączenie hipostatyczne wtóra Osoba Boska ziednoczyła, nigdy się od tego nie oddzieliła. Jeżeli to mógł Bog uczynić, i uczynił ze Krwią Syna swego, czemużby nie mógł z ciałami naszymi? Nad to, rzecz oczywista, iż więcej jest rzecz jaką stworzyć, a niżeli już stworzoną lepszą uczynić, bo stworzyć rzecz jaką, jest samemu Bogu własna, jest samey Wszechmocności Jego dzieło. Stworzoną zaś rzecz lepszą uczynić, bydl może własna i człowiekowi. Stworzoną rzecz jaką lepszą uczynić, jest ją uczynić z tego, z czego jest. Stworzyć zaś rzecz jaką, jest ją uczynić z tego, z czego nie jest. Jeżeli tedy Bogu naszemu świat, Niebo, gwiazdy, ludzi rozumnych, i to co widzimy, tak łatwo było stworzyć, bo jednym tylko słowem swoim, jedną wolą Wszechmocną swoją, czemuż nierównie łatwiej bydl może, rzecz umorzoną wskrzesić i ożywić?

Toż

Toż Ciał naszych Zmartwychwstanie, pokazuje się z rozporządzenia wszystkiego stworzenia na świecie. Widziemy, że cokolwiek się skazi i obumiera, znowu powstaje, i owszem nie powstać nie może, coby się pierwey nie skaziło, według pospolitego wszystkich Filozofów, przyrodzonym światłem rozumu rządzących się zdania, że korupcyja i skażenie rzeczy iedney, jest rodzeniem drugiey. Widziemy, iako w wieczór zapada Słońce, a na dzień powstaje. Widziemy, iako gasną na dzień na Niebie Gwiazdy, w nocy się pokazują. Widziemy, iako na Jesień więdną kwiaty, usychają liścia, czasu swego zakwitną. Widziemy, iako pod czas Zimy obumiera ptactwo, robaństwo, muchy, komory, na lato znowu się ożywiają. Widziemy iako ziarno wrzucone w ziemię, psuje się, gnie i obumiera, poczekaycież lata, obaczycie iak pięknie w kłos odrosnie, i stokrotny z siebie pożytek wydaie. Tak się właśnie dzieie z ciałami naszemi, rzucamy obumarłe ciała nasze w groby, i w ziemi kopniemy, więc się nieomylnie spodziewać mamy, że po tej śmiertelney Zimie, na Wiosnę to jest na Dzień ostatniego Sądu powstaną. Temi dowodami przekonał owego upornego Heretyka Eutycheza Grzegorz Święty, tak dalece, że umierając, trzymał skorę ręki swojej w palecach, i oświadczał się przed wszystkiemi, słowy sprawiedliwego Joba: Wierzę, iż Zbawiciel moy żyje, ale i to wierzę,



rzę, że w tym ciele moim tegoż Zbawiciela oglądać będę.

Zebyśmy w ciałach naszych zmartwychwstali, za rzecz wielce potrzebną sądzi Święty Apostoł Paweł, gdy mówi: *Oportet corruptibile hoc induere incorruptionem, et mortale induere immortalitatem.* (1. ad Cor. 15.) Potrzeba tego, aby to, co jest skazitelnego, wzięło na się nieskazitelność, i to, co jest śmiertelnego, niesmiertelność; tę potrzebę wyraził na innym miejscu w owych słowach: *Ut referat unusquisque in corpore suo, prout gessit, sive bonum, sive malum.* Aby każdy odebrał w ciele swoim to, co uczynił, bądź to złe, bądź dobre. Tę zmartwychwstania Sprawiedliwość Pana Boga wyciąga, aby jeżeli dusza wraz z ciałem zarabiała sobie na Niebo, żeby wraz z ciałem zapłatę i nagrodę wieczną w Niebie miała. Jeżeli zaś wraz z tymże ciałem na karę robiła, żeby wraz z tymże ciałem karana była.

Dofyćby mi już było na tych przesłach dowodach, ale Bóg potwierdzić to jeszcze raczył rozlicznemi cudami, przyszłe Ciał naszych Zmartwychwstanie. Święty Germanus Biskup, dowiedziawszy się o śmierci Kasyana, miłego sobie Towarzysza, nawiedzając go iego, pyta go, jak się ma teraz, i co się z tobą dzieje Bracie Kasyanie? Porwie się z trunny, od roku zmarły Kasyan i rzecze: Wiedz o tym najnielszy Bracie, iż Dusza moja wiecznego z Bogiem łączywa błogosławien-

ślawieństwa, ciało zaś moje odpoczywać będzie, aż do powszechnego zmartwychwstania. O Świętym Maternie Biskupie, piśze Sigebertus. Ze nie mogąc sam ieden, w nawracaniu Pogaństwa wystarczyć, i Apostolskim wydołać pracom, prosił gorąco BOGA, żeby go takim towarzyszem obmyślić raczył, w tym, głos z Nieba słyszy. Jdź a szukaj sobie Eucharyusza, z tego będziesz miał pomoc w opowiadaniu Ewangelii, ten prac twoich uczestnikiem będzie, i wiernym Towarzyszem. Wypytywał się wszędzie o Eucharyusza Maternus, i dowiedziawszy się, że był w Trewirze Mieście, wybrał się do niego, tam przyszedłszy, zastał go już od trzech lat zmarłego, idzie z tym wszystkim do grobu jego, każe odwalić kamień, dobyć kości już z ciała odpadłych, i pełny nadziei, i wiary rzecze: Euchary, ta jest wola Naywyższego, żebyś wstał, i mnie w opowiadaniu Ewangelii dopomagał. Rzecz dziwna, (było to w oczach zgromadzonego ludu, powiada Sigebertus) na te słowa owe się prochy wzruszać, i kości spaść z sobą poczęły, w momencie żywy, czerstwy, ciałem okryty pokazał się Eucharius, który po tym lat dwadzieścia cztery pracował, około nawrocenia Pogaństwa. Ale na co mi z kąd inąd obcych szukać dowodów, kiedy i nam potwierdził BOG tak znacznym cudem zmartwychwstanie nasze, przez Świętego Stanisława Biskupa, który Piotrowina od trzech lat

zmar-

zmarłego, w oczach całego Senatu Polskiego, i Bolesława Króla śmiałego stawił. O! co to za pociecha nasza, że i ciała nasze z Chrystusem zmartwychwstaną, a zmartwychwstaną w tym czasie Wielkanocnym. Korneliusz a Lapide, przywodzi niektórych Uczonych mniemanie. Iż Antychryści na rozpustach, i okrucieństwach życie strawiwszy, dni zapustne na nierządach, i niewstydych przepędzwszy, w śpiącą Srodę w dzień Popielca zabity będzie. Pości cały czterdziestodniowy, zostawi BOG grzesznym na pokutę, w Wielki Piątek wszyscy ludzie pomrą, a w Wielkanoc zmartwychwstaną. Te dni więc powinnyby nam być pamiętką zmartwychwstania naszego, nie owych swawolnych Emausow. O! jakby to zbawiennicy było, żebyście tu na to miejsce przyszedłszy, pomyślili sobie: Tu ciało moje leżeć będzie, tu czekać będzie ostatniego zmartwychwstania. Te dni powinnyby nam być pobudką radości i wesela, że ciała nasze, też same przymioty, własności, mieć będą, które odebrało Ciało Jezusowe, Jezusowe Ciało nieśmiertelne, też sama nieśmiertelność ciał naszych czeka. Jezusowe Ciało nieskazitelne, niecierpiętlive, subtelne, czeka i ciał naszych nieskazitelność, niecierpiętlivość, subtelność, i inne uwielbionych ciał własności. O! co to za pociecha nasza?

Toby nas tylko trwożyć ponieważ powinno, co napisał Paweł Święty. *1. ad Corint.*

rint: 15. Omnes quidem resurgemus sed non omnes immutabimur: wszyscy zmartwychpowstanjemy, ale się nie wszyscy odmienimy, nie wszyscy w ciałach uwielbionych przed Jezusem stanjemy. Obeyrzeyże się teraz na ciało twoje człowiecze, i pomysł sobie: Ciało moje, będzie ten czas, że kiedykolwiek powstaniesz, a powstaniesz na życie wieczne, na życie nieśmiertelne. Ciało moje, jeżeli teraz martwieć będziesz, chuci i namiętności twoje, jeżeli nie będziesz dogadzało zmysłnościom twoim, będziesz ciałem uwielbionym, Ciału Jezusowemu podobnym. Ale ah! nieszczęśliwe ciało, przelęte ciało, jeżeli z grzechow nie powstaniesz, będziesz głównią piekielną, na wieki goreć będziesz, a nigdy nie zgorzeiesz, na wieki umierać będziesz, a nigdy nie umrziesz: Oczy moje, jeżeli teraz płakać za grzechy będziecie, będziecie widziały BOGA, i nigdy ich z niego nie spóścicie. Ale ah! oczy moje, jeżeli teraz, względu na BOGA, i sumnienie mieć nie będziecie, wylejecie całe łez gorzkich morze, a niemi i jednego grzechu na wieki nie zgładzicie. Ręce moje, jeżeli teraz pracować na Niebo będziecie, BOG je wam ozłoci, ale ah! ręce moje, jeżeli zarobicie sobie na piekło, jużże już gdybyście się po brzytwach darły, nie sobie całą wiecznością nie zaśluzycie. Usta moje, jeżeli teraz chwalić BOGA będzie-

A a

dzie-

Tom I. Kazán Niedzielných X. Fabianiego.



dziecie BOG was uwielbi, ale ah! ufa mo-  
 ie, od przekleństw, złorzeczenia, nie ucha-  
 muiecie, przeklinać się, złorzeczyć sobie na  
 wieki będziecie. Obieraycież sobie z tego  
 dwoyga iedno. Ja mowić przedstawam, ale  
 wy pomyslcie sobie.



KAZA-



# KAZANIE

NA NIEDZIELĘ I.

PO WIELKIEYNOCY

*Pax vobis. Alleluia.*

*Pokoy wam Alleluia.*

**S**A niektóre (mowi Augustyn Święty) rzeczy dobre, ale nie wesole, iakie są posty, umartwienia Ciała, płacz i żal za grzechy, i tym podobne. Są nie które zaś rzeczy wesole, ale nie dobre, iakie są piąństwa, zbytki, rozpusty, swawole. A iedyna rzecz tylko jest dobra, i wesola, to jest pokoy. Pokoy, jest to myśli wesolość, duszy spokoyność, pokoy jest największe Człowieka szczęście, jest iego w życiu błogosławieństwo, i serca nasycenie. Ale gdzież go szukać mamy? Jezeli szukamy uspokojenia myśli i serca naszego, w znikomych dobrach, w nich go nie znajdziemy, bo te drażnić tylko umysł nasz mogą, nasycić nie mogą. Zebyśmy zupełny pokoy mieli, powinniśmy mieć pokoy z Bogiem, pokoy z ludźmi, pokoy z samym sobą.

A az. Z tym

Z tym pokoiem przychodzi do Uczniów swoich Pan JEZUS i potrzykroć go powtarza. Pokoy wam, Pokoy wam, Pokoy wam. Z tym pokoiem przychodzi i ja, abym wam trzecie, iakom obiecał, ogłosił Alleluia, to jest, Dusz naszych zmartwychwstanie. Zmartwychwstaniemy wszyscy co do ciała. *Omnes resurgemus.* Zmartwychwstać powinniśmy, co do duszy. Zeby było szczęśliwe Ciał naszych Zmartwychwstanie, poprzedzić powinno nie odwłoczne dusz naszych z grzechow powstanie, o tym mówić będę, BOGU na Większą Chwałę, wam na zbawienny pożytek.

Słyszac o Zmartwychwstaniu duszy, moglibyście mówić: Jż ten tylko kto umiera, Zmartwychwstaie, ale dusza nie umiera, toć i nie Zmartwychwstaie. Nim wam na to odpowiem, wiedzieć macie, że umrzeć kto dworako może, raz co do ciała, drugi raz co do duszy. Umrzeć co do ciała, jest umrzeć naturalnie, i taka śmierć nic innego nie jest, tylko rozłączenie duszy, z Ciałem. Umrzeć co do duszy, jest umrzeć moralnie, ato nie innego nie jest, tylko rozłączenie duszy z Bogiem, bo iako między ciałem i duszą; jest nie iaki związek, który oboie utrzymuie, i poki ten trwa, przy życiu człowieka zachowuie, tak miedzy duszą i Bogiem, jest podobny związek, który iak się prętko rozrywa, iuż dusza własce Pana BOGA obumiera. Toć pewna, że dusza ludz-

ludzka dla tego, że jest nieśmiertelna obumierać tak, iako ciało ludzkie niemoże, ale odważając się rozmyślnie, i dobrowolnie na grzech śmiertelny, obumierać moralnie może. Z tey się też przyczyny, grzech śmiertelnym zowie, iż łaskę Boską ruguje. Dziedzictwo do Nieba, Krwią Syna Boskiego kupione traci, z Synów Boskich, Synów gniewu rodzi, w wieczną przeklętego czarta niewolą wprawuie, śmierć i zgubę duszy przynosi. Bo iako trup bez duszy, nie czuje, nie widzi, nie władnie, tak dusza poki jest w grzechu, niewidzi niebezpieczeństwa w którym została, bo grzech rozum zaślepią, nie czuje wewnętrznych pobudzających tych łask Boskich, które przedtym czuła, nie władnie passyami, i namiętnościami, bo te co raz gorę biorą.

Tą śmiercią pogroził BOG Adamowi w Raju, *in quacund; die comederis morte morieris.* Gen: 2. którego dnia zakazanego owocu skosztujesz, i rękę do niego zciągniesz, śmierć połkniesz. Przekłapił Adam Przykazanie Boskie, pożywając zakazanego owocu, toć wedle wyroku Boskiego zaraz umrzeć musiał, prawda, nie umarł zaraz na Ciele, ale umarł na Duszy grzechem. Jan Święty, o takim, który w grzechu został, powiada. *Nomen habet, quod vivat, & mortuus est.* Apoc: 3. Grzeszący Imię ma tylko, że żyje, a w rzeczy trup żywy z niego. Po-  
włszecnie o wślystkich grzeszących mówi

Augu-

Augustyn Święty. Zdają się tacy, którzy są w grzechu, że żyją, ale się myślą, trupami są obmierzłymi. Przeto Święta Katarzyna Senieńska, kiedy stanęła przy grzeźniku, taki fetor czuła, że go niemogąc znieść, częstokroć omdlewała. Toż czytamy i o innych Świętych. A Święty Antoninus pisze: iż Anioł czasu jednego przyłączywszy się w drodze do Świętobliwego Pustelnika, gdy się spotkał z młodzianem mimo idącym, zatykał nozdrze, czego nie czynił mając ścierwo, czyli trupa prześmiardłego, spytany o przyczynę, co by w tym za tajemnica była, odpowiedział: Ze nierównie większy fetor czuł, z brzydkości grzechów tego młodziana, niżeli gdyby najsmrodliwszego przed oczyma swemi miał trupa. Z tej rozumiem przyczyny Mojżesz, te miejsca na których nieśworne, i nieposłuszne BOGU Izraelitów chowano, nazwał grobami pożądliwości smrodliwemi. Jakoż nie może być na ludzi obrzydliwszych grobow, iako własne ich nieożądliwości, nienawiść, pycha, zazdrość, i to wszystko co łaskę Boską traci, i zgubę duszy przynosi. Jeżeliśmy BOGU przez grzech pomarli, trzeba nam z Chrystusem Zmartwychstać, trzeba łaskę Boską umarzoną, przez szczery żal za grzechy, i prawdziwą pokutę wskrzefić.

Prawda, że wskrzefić Umarłego co do ciała, cudem wielkim jest, ale nierównie większym wskrzefić i ożywić duszę przez grzech

grzech obumarła. Przypomnijcie tu sobie, owych dwoh znaczniejszych od Chrystusa Pana wskrzeszonych, Łazarza co do ciała, Magdalenę co do Duszy. Wielki prawda cud Wszechmocności swoiey Boskiey, Pan JEZUS pokazał, gdy Łazarza cztery dni w grobie leżącego wskrzesił, dziwowała się Betania, dziwowała Jerozolima, wielu tym cudem pobudzeni, za prawdziwego go Syna Boskiego uznali. Cud wielki wskrzeszenie Łazarza, ale przyznać musicie, że nierównie większy, Magdaleny grzesznicy, bo wskrzesić co do ciała, nie więcej nie jest, tylko przywrócić Człowiekowi ten związek, który łączy duszę z ciałem, wskrzesić co do duszy, jest przywrócić związek taki, który łączy Człowieka z Bogiem, jest w samey rzeczy BOGA, z Człowiekiem tak złączyć, żeby i Człowiek był z Bogiem, i BOG z Człowiekiem. Wskrzesić co do ciała, jest dać życie doczesne, wskrzesić co do duszy, jest dać życie wieczne. Wskrzesić co do Ciała, jest takiego drugi raz na śmierć podać, bo i ci których Pan JEZUS wskrzeszał, iaki był Łazarz, mło izeniaszek Najmiski, i inni, i ci których Apostołowie wskrzeszali, drugiraz koniecznie umierać musieli. Wskrzesić zaś co do duszy, jest dać życie takie; które żadną miarą śmierci podlegać niemoże, jest dać życie nieśmiertelne, życie bez końca. Wskrzesić co do ciała, jest znowu Człowieka narodzić,



razić, na boleści, choroby, utrapienia, dolegliwości, i wielorakie nędze, których w tym życiu doznawać musi. Wskrzesić co do duszy, jest człowieka w takim stanie zostawić, w którym żadnego utrapienia, żadney przeciwności nie ma, ale sama radość, ukontentowanie i szczęście nieodmienne, i wieczne. Wskrzesić co do ciała, jest, iak mówią uczeni, *supernaturale quo ad modum*, to jest: rzeczą nadprzyrodzoną dla samego tylko sposobu, wszelką możność stworzenia przechodzącego. Ale wskrzesić co do duszy, jest, *supernaturale intrinsecè*, jest rzeczą istotnie, nadprzyrodzoną i najeudowniejszym szczególny łaski Boskiej dziełem.

Uważają Oycowie Święci, że w całej Ewangelii nigdzie, ani u Matheusza Świętego, ani u Jana, ani w drugich Ewangelistach, żadney wzmianki niemasz, o tych których Pan JEZUS wskrzeszał, z Zmartwych co do ciała, lubo ich wielu było, żeby im miał potym iaką osobliwszą łaskę wyświadczyć. Tym zaś którzy byli przez grzech poumierali, których wskrzesił co do duszy, różne łaski szczególnych swoich dowody pokazywał. I tak Magdaleny przedtym iawnogrzesznicę, przyiawszy ją do łaski swojej, między kochanemi Uczniami liczył, w domu iey przebywał, iey sławy bronił, chwalił, i nad Martę Siostrę przekładał, nawet Zmartwychstałszy pierwszy się, po nayukochańszey Matce swojej pokazał. Tak  
owe.

owego Zacheusza Celnika, lichwiarza przy-  
jawszy do łaski, Dom nawiedził, pobłogo-  
sławił, i na Świątynią sobie obrał, i obro-  
cił. Tak Piotra, który się go po trzykroć  
przy Męcę zaparł, Namieśnikiem swoim,  
widomą Głową Kościoła swego, i Xiążę-  
ciem Apostolskim uczynił, oddawszy mu  
pod jego władzą i rząd Owieczki swoje,  
za które on życie swojełożył. Tak Pawła  
prześladowcę mordercę Chrześcian, Dokto-  
rem Narodow, i naczyniem wybranym obrał.  
Chryzostom Święty takim to objaśnia podo-  
bieństwem: Ma Ociec Iedynaka Syna, te-  
go w niewolą nieprzyjaciół wraz sługą bie-  
rze, strófkany Ociec, dowiedziawszy się o  
tym, wykupuje obudwoch, tak Syna, iako  
i sługę. Wykupiony Sługa, sługą zostaje,  
dosyć ma łaski, że z niewoli wybawiony,  
wykupiony Syn, nie tylko Synem byź nie  
przeistaje, ale do dziedzictwa całej fortuny,  
i substancji Oycowskiej idzie. Podobnie,  
BOG nasz to Ociec Nayukochańszy, Dusza,  
to unica, iedynaczka, Ciało, to Sługa Du-  
szy, od BOGA przydany, kiedy BOG  
wskrzesza Ciało, tak się z nim obchodzi,  
jak z Sługą, kiedy zaś wskrzesza duszę, tak  
się z nim obchodzi, iak Ociec z Iedynakiem  
swoim, nie tylko do łaski przyjmuje, ale ią  
współdziedziczką Królestwa swojego Niebie-  
skiego czyni, iako mowi Paweł Święty. Wy-  
ieścieście dziedzicami Nieba, współdziedzica-  
mi JEZUSA Chrystusa.

Ta tylko między wskrzeszeniem co do ciała, a wskrzeszeniem co do duszy różność, że wskrzeszenie co do ciała, jest w mocy samego BOGA, jest dziełem Wszechmocności Jego, wskrzeszenie zaś co do duszy, nie tylko od łaski Pana BOGA zawisło, ale razem i od przyłożenia się naszego. Powtórę: że wskrzeszony co do ciała, ten sam jest, który był przed tym, wskrzeszony zaś co do duszy, już nie ten być powinien, który był, ale inny, powinien się wcale, i zupełnie odmienić.

Jaką ta powinna być odmiana? Wyraził nam Paweł Święty, owemi słowami Colos: 3. *Expoliantes vos veterem hominem cum actibus suis, Et induentes novum.* Będziecie się (mówi ten Święty Apostoł) wyzuwać z starego człowieka, z uczynkami swymi a przyodziewać w nowego, to jest, jak prętko zrucicie z siebie ową dawną postać zastarzałych nałogów, tak się zaraz odmienicie, żeby was i nie poznano. W tych słowach, mówi Chryzostom Święty, trojaki się ludzi rodzaj zamyka. Jedni są, którzy się wcale odmieniają, i nieiako z tych któremi byli, w innych przemieniają. Inni, którzy się wyzuwają z starego człowieka, ale się czasem wydają z tym, czym przedtym byli. Inni, którzy się na czas tylko przeobrażają, tak właśnie, iako na dyalog i komedya, aby się udali, tym nie są. Pierwsi są ci: którzy raz z grzechów po,

powstawszy i BCGU się usprawiedliwiwszy, trwają statecznie w dobrym, mając nieodmienną wolę więcej nigdy do grzechu nie powracać, i do tych mówić mi nie potrzeba. Drudzy są ci, którzy po swoim usprawiedliwieniu, czasem z ułomności grzeszą, z krewkości upadają, z tym wszystkim wykorzeniąją wszystkie złe nałogi, porzucają niebezpieczne okazy, krzywdy nadgradzają, gniewy z serca składają, i do tych mówić niecheć, gdyż po miłosierdziu Boskim i usłowaniu ich trzymam, że się poprawią, i z grzechow powstaną. Trzeci są ci: którzy tak się wyzuwają z starego człowieka, iako kiedy kto suknie z siebie zdeymuje, a potem ją bierze po niejakim czasie. Tacy podobni są właściwie do owych, którzy na komedjach udają, jedni osobę Króla, inni Xiążęcia, inni Świątobliwego Pustelnika. Na coż się to przyda, kiedy po skończonym Akcie, każdy do swego wraca się stanu. Tacy (mowi Chryzostom Święty.) Są podobni do owej wody deszczowej. Kiedy nawalna burza powstanie, leci owa woda strumieniem, iako rzeka, wszystkie rowy i doły napelnia. Niechże minie dzień ieden, naywięcej drugi, już ci tego nie znać. Tacy podobni do drzewa nie dobrze wkorzonego, które lada wiatr obali. Podobni do owej miękiej ziemi, która z wierzchu się pada, a wewnątrz twarda, pełna wielu kamieni. Podobni do owych chłopa-

piąt,

piąt, które złapawszy, ptaśzynę, na nic ją w górę puszczają, gdy chce wyżej wylecieć, pociągają nitkę która ją zatrzymuje, i tak nędzna ptaśzyna do swoiey się niewoli wracać musi. Toż się dzieje i z temi, którzy prawdziwie z grzechow nie powsta-  
ją. Podniosą oni czasem myśl i serce do BOGA, coż potem, kiedy zostawią sobie tę nitkę, to jest też same nałogi, też same okazy, i niebezpieczeństwa, nie dziwota, że się do dawney swey niewoli wracają. Rozumieją że prawdziwie, pokutowali, i z grzechow powstałi, a oni sobie żart z BOGA uczynili, iako mówi Grzegorz Święty, *irrisor est non penitens, qui agit quod penitet*. Mniemają, że szczerzy żal za grzechy mieli, ale się mylą, ponieważ z powszechney Nauki Kościoła Świętego wiemy to, że ten, kto chce żałować, powinien mieć obrzydzenie wszystkich grzechow swoich, powtore, powinien mieć mocne przedsięwzięcie poprawy życia, to zaś przedsięwzięcie na tym zawisło, żeby się koniecznie oddalił od wszelakich okazyi, któremu były do grzechu powodem, bo iako prawdziwa pokuta niemoże bytć, bez oddalenia się od grzechu, tak oddalenie się od grzechu bytć niemoże, bez oddalenia się od bliskiey okazyi, z grzechem prawie związaney.

Pyta się Święty Tomasz Doktor Anielski, którego jest większy grzech, czy tego który pierwszą łaskę odebraną, na Krzyż-  
Swię-



Świętym traci, czy tego który po pokucie, BOGU przez grzech powtorzony obumiera? i odpowiada. Ze bardziey nierownie wzgardzona bywa Dobroć Boska, kiedy po odpuszczeniu pierwszego grzechu, drugi raz go popełniamy. Przeto Paweł Święty pisząc o tych, którzy odebrawszy łaskę Boską, stracili ją, powracając się do grzechow, takie dał swe zdanie. Nie podobna, mowi on żeby ci, którzy raz są oświeceni, i zakosztowali darów Niebieskich, a potem wpadli, znowu powstać do pokuty, ponieważ BOG iako jest dobrotliwy, wużycaniu nam łaski, tak sprawiedliwie mściwy na tych, którzy tak wielką i szacowną łaskę przez grzech umarzaia. Dokładniey ieszcze ten Święty Apołtoł, w listach swoich mowi: Ze ci, którzy dobrowolnie grzeszą; po uznanej prawdzie, niemoga mieć żadney ofiary, ktoraby im gniew Boski przebłagać mogła. Przydaie ieszcze Piotr Święty. Lepiey by ci było, żebyś był nie uznał prawdy, gdy się masz znowu iako obrzydliwe psisko, do swego wymiotu wracać. Przyczyna tego naprzod ta: bo ten który się powraca do grzechu, gardzi łaską Pana BOGA, zarabia sobie na to, żeby mu iczy BOG więcey nie dał, tak właśnie: iako winowayca, który u Sędziego znalazłszy miłosierdzie, gdy się znowu do dawnych zbrodni wraca, zarabia sobie na to, żeby mu więcey miłosierdzia nie pokazał, ale go iako naysurowiey według sprawic.

wiedliwości ukarał. Powtórę: że ten który się powraca do grzechu, przysłał pokutę trudną sobie czyni, bo iako po chorobie cięższa zawsze recydywa, iako lubo trudno ranę raz zadaną zagoić, ale odnowioną nie równie ciężey. Tak i człowiekowi ciężey się nawrócić do BOGA, który już nie raz poniósł śmiertelną na duszy ranę. Potrzebie: że ten który się powraca do grzechu, więcej sobie waży czarta niż BOGA. Co się oczywiście pokazuje, bo w tenczas kiedy grzeszył, słuszył czartu, i uznał, co to jest słuszyć czartu, co BOGU? gdy tedy po pokucie znowu od BOGA odstępnie, a do dawnych się nałogów powraca, rzeczą samą ztwierdza to, że sobie więcej poważa czarta, niż BOGA. Coż za tym idzie? o to to: że takich BOG nienękanie karze, że im czasu więcej do pokuty nie pozwala, nagle zabiera, zaślepią rozum, zatwardza serce. Coż ztym następuje? o to ostatnią rozpacz, a za rozpacz, wieczne potępienie.

Czytajmy w Ewangelii. Ze Pan, JEZUS wszystkich grzeszników przyjmował. Przypuścił do nog swoich Magdalenę, Tomasza, do serca. Zacheusza do łaski, przyjął, Łotrowi wrota do Nieba otworzył, ale ci się już nigdy do grzechów nie wracali. Wiemy że na Piotra, który się go przy Męce zaparł, okiem Miłosierdzia swojego spojrzał, ale raz tylko. Wiemy, że owego Paralityka uzdrowił mocą Boitwa swego, lecz

zaraz przydał: Niechciey więcey grzeszyć, żebyci się co gorszego nie stało. Gdyby była Magdalena, po odpuszczeniu grzechow swoich, znowu się do dawnych zbrodni wrocila, pewnieby była wiecznie zginęła. Gdyby był Piotr ieszcze raz się Chrystusa zaparł, pewnieby był na niego JEZUS, nie wyczekał. Czytamy i to, że Zbawiciel wskrzeszał takich, którzy raz umierali, ale nigdzie nie czytamy, żeby do życia powrócił takiego, któryby drugi raz umarł. Z tych dowodow poznać możecie i powinniście, iak to jest niebezpieczna powtornie znowu przez grzech BOGU obumierać.

Uważcie nakoniec, że wieleraży się Chrystus, po Zmartwychstaniu pokazywał, zawsze się pokazywał odmiennie, co raz to w inſzey postaci, raz świetnie, drugi raz pokornie. I tak Magdalenie pokazał się w postaci ogrodnika. Uczniom idącym do Emmaus w postaci Pielgrzyma, inſzym w inſzey posturze. Zgromadzeni wraz Uczniowie, putabant se phantasma uidere, rozumieli, że Ducha widzieli. Tak się Pan JEZUS po swoim Zmartwychstaniu odmieniał. Jeżeliśmy z Chrystusem prawdziwie powstali, koniecznie nam życie odmienić trzeba. Tak odmienić się powinniśmy, iak ow Alexandryiski młodzian, który zakochawszy się w iedney nierządniey, często z nią obrażał BOGA, oświecony potym łaską Pana BOGA, gdy się z ową osobą potyka, miił ją, tak, iak gdyby

gdyby iey nigdy nie znał. Owa zafzedłszy mu woczy, rzecze. Coż się to dzieie? Albo to mnie nie znasz? Jać to ja jestem, ja. A młodzian odpowie: Widzę ja ciebie, żeś ty, ta, ale ja już nie ten. *Tu quidam es illa, sed ego non sum ille.* Podobnie i nam od dnia dzisiejszego odmienić się trzeba. Jeżeli nam na pamięć przychodzić będą, myśli iakie nieporządne, i mówić będą, *nos sumus illae.* Myć to my, któremiś się kontentował, do serca przypuszczał, wołał skłaniał, ruguyecie ich z serca waszego i odpowiadajcie. Wiem ja, że to wy jesteście ponęty grzechu, ale ja was nie chcę, i wami się brzydzę, jeżeli będą przychodziły na pamięć, zemsty, gniewy, nienawiści, zktadajcie to w ranach JEZUSOWYCH, w ciele Jego uwielbionym pozostałych i powtarzajcie sobie, *sed ego non sum ille.* Już ja nie ten, co przedtym. Jeżeli będą do grzechu ciągnęły nałogi, paslye, chuci, namiętności, łamcież je, i mówcie: Jużem ja siętego wszystkiego zarzekł, bom z Chrytusem Zmartwychstał. Jam raz na zawsze inaczey żyć postanowił, i cale się chronić grzechu, i iak się mam nań odważyć? *Expoliavi me tunicā, quomodo induar illā? lavi pedes meos, quomodo inquinabo illos?* Cantic: 5. v. 3. Zru-ciłem z siebie odzieże nieprawości, a przybrałem się w sukienkę łaski Pana BOGA poświęcającey, mamże ja się do nich powracać? Obmyłem serdeczpemi łzami; szpetno-  
ści



ści duszy, moiley, mamże ia ią, znowu kaść?  
Nie uczynię tego, bom z Chryśtusem Zmar-  
twychwiał.

Utwierdźże nas w tym przedsięwzię-  
ciu, Dobrotliwy Panie, żebyśmy po tym  
Zmartwychwstaniu dusz naszych, z tobą wie-  
cznie żyli, i nigdy przez grzech Tobie nie  
umierali. Amen:



Bb

KAZA-

Tom I. Kazań Niedzielných X. Fabianiego.



# KAZANIE

## NA NIEDZIELĘ II.

### PO WIELKIEYNOCY:

Ego sum Pastor bonus Cognosco  
oves meas - & Vocem meam au-  
dient. *Joan. 10.*

*Ja jestem Pasterz dobry, znam o-  
wce moje - i głosu mego słuchać  
będą.*

**P**owszechne jest Oycow SS. zdanie,  
że Pan JEZUS, w tej przypowie-  
ści o Pasterzu dobrym, wyraził sam  
siebie, bo te wszystkie własności Pa-  
sterza dobrego, widzieć się w nim da-  
ły. Sam o sobie mówi: (Math. 10.)  
*Sum missus ad oves quæ perierant, jestem po-  
stany do owiec które zginęły, abym je  
zbląkane przywiódł do owczarni mojej.*  
Iakoż nie insza była intencya Boskiego  
Syna, tylko zgubiony naród ludzki po-  
dzwignąć, i z niewoli czarta przekle-  
tego oswobodzić. Ze był Pasterzem  
dobrym; dał tego dowód, bo za te  
Owie.



Owieczki które ukochał, duszę swoją, i życie naydroższe na Krzyżu położył. A że miał przenieść się do Ojca, i i Pasterskiego urzędu swego widomie nie sprawować, zostawił na swym mieyscu takich, którzyby ten urząd sprawowali: I tak Kościoła swojego, co do rządu duchownego, uczynił namiestnikiem Piotra, zlecając mu paszą Owieczek swoich. *Pasce oves meas.* Paś owce moje. Co do rządu obyczajnego, zostawił Zwierzchności przy swojej powadze. Iako to Krole, Xiążęta, Pany, Magistraty, aby o swoich mieli pieczę poddanych, tak właśnie: iako dobry Pasterz ma staranie, i pieczołowitość, o Owieczkach swoich.

Nie rozumieycie więc CC. żeby urząd Pasterza dobrego, do samych tylko Biskupow, Pralatow, Plebanow należał, pozwalam, że należy, do nich, ale nie samych. Imię Pasterza tym wszystkim służy, których Opatrzność, przez swe rozrządzenie, przełożyła nad Familiami, aby im rozkazywali, i rzadzili niemi, i tego konieczna wyciągała potrzeba, żeby tak było. Bo iako trzodzie owiec potrzebny Pasterz, tak i każdemu ludzi zgromadzeniu. Iako owce bez Pasterza zginąć prętko mogą, bo ani się same ratować mogą, ani same bez przewodnika do Owczarni

ni tracić nie mogą, potrzeba im dozoru Pasterskiego, bo bez niego gdy by jedna w przepaść jaką wpadła, i drugie by powpadały. Tak i każde ludzkie zgromadzenie, utrzymać by się w swej całości bez Pasterza nie mogło. I z tej ci to rozumiem przyczyny Mojżesz, umierając, gorąco prosił Boga, żeby ludu swego nie zoltawiał bez Pasterza, bez wodza. ( Num 27 ) *Ne sit populus Domini, sicut oves sine Pastore*, bo iako Okręt bez sternika, wojsko bez Hełmana, prętko zginąć może, tak i każde ludzkie zgromadzenie, bez wodza i Pasterza.

Nie chcę tu dziś mówić, o Zwierchności i Pasterskim ich urządzie, iak go mają sprawować, za potrzebniejszą rzecz w Bogu sędzę bym mówił, o podległości, którą winniście wszystkim, waszym starszym, Przełożonym, zgola wszelakiej Zwierchności, którey podlegacie, i podlegać winniście: Nie masz tu żadnego z was, który by nie miał Zwierchności nad sobą. Pasterzami oni waszemi są, więc głosu ich, rozkazow ich słuchać winniście, iako potulne owieczki słuchają głosu Pasterza swego. *Vocem meam audiunt*. Zebyście ten obowiązek, iasnie poznać mogli, te wam prawdy przełożyć umyśliłem.

Ze

Ze kto Zwierzchności, którą ma nad sobą nie słucha, Boga nie słucha. Kto się iey sprzeciwia, Bogu się sprzeciwia, i straszną na siebie tak Boską, iako i ludzką zaciąga karę. O tym mówić będę, na większą Boga mego chwałę.

Stworzywszy Bog świat, i to wszystko cokolwiek jest na Niebie i na ziemi, iako nieskończenie mądry, i Opatrzny, uczynił przedziwne wszystkiego stworzenia rozporządzenie. Pokazuje się to naprzód na Aniołach owych czystych i nieskazitelnych duchach, których stworzył równych, co do istoty natury Anielskiej, nierównych jednak, co do urzędów sobie zleconych. Tych: (mowi S. Dyonizy) podzielił na trzy Hierarchie, a każdą z tych, na trzy chory, jednym wyższe, innym niższe urzędy sprawować kazał. Jednych zostawił, tuż przy boku swoim, żeby mu iako Panu służyli; innym polecił obroty Niebios. Innym Państwa, Królestwa pod władzę poddał, innych na straż ludzką wyznaczył. poddając niższych, pod rząd wyższych, innych znów pod innych wyższych, a to dla porządku i okazałości dworu swego Niebieskiego. Toż widzimy na Firmamencie Niebieskim, iż nie wszystkie

świa-

świada równe Bog stworzył, ale iedne większe, drugie mnieysze, ktorych obroty, od iednego Naywyższego Rząd-  
cy zawisły. Toż uczynił i z ludźmi, ktorych chciał mieć w równym stanie co do duszy, ale nie równych, co do urodzenia, bo iednych chciał mieć w stanie wyższym, innych w niższym, iednych na Zwierzchnościach, i urzędach, innych tymże urzędom podległych, iednych Panami, innych sługami, iednych dostatniemi, innych ubogiemi. Uczynił to Bog częścią dla dobra pospolitego, bo by się to utrzymać przy równości wszystkich ludzi, nie mogło, boby. taką rzeczą, nie mogło bydz ani Zwierzchności, ani rządu. ani sprawiedliwości, gdyby wszyscy sobie równemi byli. Uczynił to i dla dobra szczegulnego każdego człowieka, bo gdyby ludzie na świecie byli sobie równemi, gdyby nie było różności stanów, i kondycyi, tedybyś nie miał, ani masztalerza, ani woźnice, ani chłopca, ani kuchcika, musiałbyś sam sobie wszystkie potrzeby opatrywać, sam śiać, sam orać, sam pracą rąk swoich chleb sobie wyrabiać, przeto, arcyprzedziwny, i arcypotrzebny Bog porządek uczynił, gdy tak Zwierzchności, iako i podległość Zwierzchnościom, ustanowił.

Iak



Tak tylko Bóg świat stworzył, i rozumnego człowieka, zaraz nastąpiła Religia, to jest: cześć Bogu prawdziwemu należąca. Ta lubo pod różnemi prawami, i obrządkami zachowana była, była jednak w istocie swojej nigdy nie odmienna, i podziś dzień, nie przerwanie trwająca. Pierwsze prawo, pod którym od stworzenia świata, aż do czasów Mojżeszowych żyli ludzie, było prawo natury. Drugie pod którym żyli od Mojżesza, aż do Chrystusa, było prawo pisane. Trzecie, pod którym od Chrystusa nastali ludzie, którzy teraz żyją, i którzy żyć będą, aż do skończenia świata, jest prawo łaski. Wszystkie te prawa nakazywały cześć BOGU powinna, a ta cześć pochodziła z ustanowienia samego Boga. Pierwsze: to jest prawo natury, było wyryte na sercach ludzkich; było to światło przyrodzone, rozum człowieka oświecające, iako mówi Dawid: (Psalm. 4. v. 7.) *Signatum est super nos lumen vultus tui*, pokazujące co dobrego, co złego, i którzy się ludzie tym światłem rzadzili, byli sprawiedliwemi, którzy nie rzadzili, niezbożnemi, iako Kaim, iako Sodomczycy, i inni, o których Pismo Boże wspomina. Drugie: to jest prawo pisane, nie znosiło pierwszego, ale je iasniey i wyraźniey tłumaczyło, kto-

re Bog Moyżeszowi, na tablicach kamiennych wypisane podał, i imieniem swoim ludowi go ogłosić kazał. Trzeci: to jest prawo łaski, nie znoszące obudwóch praw poprzedzających, ale je zupełnie wydoskonalające, to jest nam podane przez JEZUSA Chrystusa, wcielonego Boga i człowieka, w którym nam pokazał najszybszą drogę zbawienia, i środki do otrzymania tegoż zbawienia. Jako tedy, wszystkie te prawa do tego szczegółnie zciągały końca, aby w nich była cześć Boga prawdziwego, tak też, w każdym z tych praw, środkiem do tego końca były ustanowione Zwierzchności, lubo pod rozmaitemi imionami. I tak ci, którzy w prawie natury, zarządzili ludem, aż do Moyżesza, zwani byli Patryarchami, którzy zarządzili od Moyżesza aż do Chrystusa, zwani byli, już Sędziami, już Krolmi, już Wodzami owego ludu. Ci którzy zarządzili od Chrystusa i rządzą aż do naszych czasów, zwani bywali, i bywają po dziś dzień Cesarzami, Krolami, Xiążętami, Panami, toż mówić, i o innych Zwierzchnościach, którym Bog pod moc, i władzę poddał niższych od siebie.

Bo jako człowiek, złożony jest z ciała i duszy, tak wszystkie działania jego, stosują się jedne do ciała, drugie do

do duszy, żeby tedy ciałem i duszą do-  
 brze rządził, ustanowił Bog ięgo Prze-  
 łożonych, którzyby go rozkazem swo-  
 im, do dobrego prowadzili, a od zle-  
 go odwodzili. I tu już każdy widzi,  
 że dwoiaka jest, i powinna być Zwierz-  
 chność, a ta jest jedna Duchowna, dru-  
 ga Świecka. Duchowną Zwierzchność,  
 w rzeczach do zbawienia należących, ma-  
 ją nad nami Biskupi, Pasterze, spowiedni-  
 cy, Kapłani i tych gdy nam wolą Boską  
 przekładają, napominają, ostrzegają, słu-  
 chać winniśmy iak samego Chrystusa,  
 gdyż on im powiedział; Kto, was słu-  
 cha, mnie słucha, kto wami gardzi, mną  
 gardzi. Świecką Zwierzchność mają  
 Królowie, względem Królestwa, Pano-  
 wie względem sług i Poddanych swo-  
 ich. Magistraty względem pospółstwa:  
 Rodzice względem dzieci. Nauczy-  
 ciele względem uczniów. Gospoda-  
 rze, względem czeladki, i domowych,  
 te wszystkie Zwierzchności mają sobie  
 moc od Boga daną, rozkazywania po-  
 dległym, a oni ich rozkazów słuchać  
 powinni, gdy nie rozkazują grzechu,  
 i rzeczy Bogu przeciwnych. Gdy  
 mówię: nie rozkazują grzechu: bo na  
 takie rozkazy, władzy żadney nie mają.  
 i mieć nie mogą, zaczym poddani, w  
 takim razie, słuchać bardziej Boga po-  
 win-

winni, niżeli ludzi, tego po nich rządzących, co jest przeciwnego woli Jego.

Pytacie podobno; A gdy, iak cza-  
som, znajduią się w ludziach, wynie-  
sionych na Urząd i Przełożenstwo, ia-  
kie niedoskonałości, albo że nie mają  
spokoibności przyrodzoney do rządów,  
albo że są popędliwi, gniewliwi, nie-  
przykładnego życia, mamyż takich  
Zwierzchności słuchać? Mamyż im  
bydź, posłusznemi? Słuchaycież, że i  
za takimi, i jeszcze gorszemi, wyra-  
źnie Piotr S. mowi. (1. Petr. 2. v. 18.)  
*Subditi estote, in Omni timore Dominis, non  
tantum bonis & modestis, sed etiam discolis.*  
Bądźcie posłuszni w boiaźni Panom i  
Przełożonym waszym, nie tylko do-  
brym, i skromnym, ale też i przykrym  
i uciążliwym. W on czas kiedy Piotr  
S. taką dawał owieczkom Chrystusow-  
wym naukę. (Mądrze uważył Oliva Pa-  
pieński Kaznodzieia) panował w Rzy-  
mie, zły ow i okrutny Cesarz Nero,  
ktoremu równego, w niezbożności  
świat nie miał, i mieć nigdy podobno  
nie będzie, bo był nieznośnym tyran-  
nem, własney Matki swoiey krwawym  
mordercą, a przeciesz Piotr S. zakli-  
nał i obowiązywał wierne Chrystusowe,  
aby go szanowali, rozkazy Jego pel-  
nili, w cierpliwości, i boiaźni Bożej,  
wszyscy-

wszystkie uciążliwości znosili, bo acz był złym, okrutnym, był jednak Pannem, acz był zbrodniem, był jednak Cesarzem, nie dla iego bezbożności, ale dla władzy, i Zwierzchności, którą miał nad innemi. posłuszeństwo mu się należało. Tego nas nauczał, i sam Chrystus JEZUS. Faryzeuszowie byli to ludzie złi, i tak zepsutych obyczajów, że największe gromy na kazaniach Chrystus, przeciwko nim rzucił, mówiąc po kilkakroć. Biada wam Faryzeuszowie, biada wam, a że, siedzieli oni za czasów iego na stolicy Mojszowej, to jest, mieli Zwierzchność nad innemi, żeby nie poszła w pogardę u drugich, dla ich życia złego, zostawił, to pamiętne, dla słuchaczy swoich przykazanie, mówiąc. Na stolicy Mojszowej zasiedli Przełożeni wasi Faryzeuszowie, wszystko tedy cokolwiek wam rozkażą, zachowaycie, i czyńcie, ale wedle uczynków ich nie czyńcie.

Iezeli tedy wszystkie prawnie ustanowione Zwierzchności, od Boga są, toć ich nie słuchać, im się sprzeciwiać, jest samego Boga nie słuchać. Iemu się sprzeciwiać. Nie moy to wniosek, ale Pawła S. który mówi: *Qui resistit potestati, DEI ordinationi resistit.* ad Rom. 13. Kto się Zwierzchności, którą ma nad sobą sprzeciwia.



ciwiał, sprzeciwiał się postanowieniu Bożemu. Nie maż bowiem żadney między ludźmi, na świecie władzy, tylko od Boga. On ma ją, iako Pan, i Stworca wszelkich rzeczy, naywyższą, i edynowładną, którą wszystko sam może, ale tey swey władzy Zwierzchnościom udziela, a iako w Namiestnikach Królewskich, Króla uznaiemy, tak w Starszych, i Przełożonych naszych Boga uznawać powinniśmy, od którego władzę maia. Gdy tedy Król iaki, lub Monarcha, któremu z Urzędników poru za Namiestnictwo swoje, i władzy mu swojej udziela, czyliż wszyscy rozkazow jego pełnić nie powinni? Czyliż nie powinni być wszyscy woli jego podległemi? gdyby go nie słuchano, iego wyroki ułtawy lekce poważano, czyliż by się sam Monarcha za to uiąć nie powinien, iako za wzgardę sobie uczynioną. Podobnie Bóg z nami ludźmi sobie postępuje, tak chce, i wola iego jest, żebysmy rządzeni byli przez Starszych, i Przełożonych naszych, i co każą czynili, od tey podległości nikt wyjęty nie jest, iako mowi Paweł S. (ad Róm. 13.) *Omnis anima, potestatibus sublimioribus, subdita sit.* Wszelka dusza, żadney nie wymuiąc, poddana wyższym Zwierzchnościom, które ma nad sobą,

tych

tych słuchać Bog każe, i wyraźnie przy-  
kazuje ludowi swemu w Starym ieszcze  
Zakonie. (Deutr. 17.) *Facies quodcunq;  
dixerint, qui praesunt loco, quos elegerit Do-  
minus, sequerisq; sententiam eorum.* Uczy-  
nisz to wszystko, cokolwiek ci powie-  
dzą. Przełożeni miejsca, które obrał  
Pan, i zdania ich trzymać się będziesz.  
Przeto, gdy przeciw Przełożonych so-  
bie od Boga danych, Moyżeszowi, i  
Aaronowi mruczeć poczęli, rzekł Moy-  
żesz: *Ukyszał Bog szemranie wasze,*  
*nie przeciw nam szemraliscie ale prze-*  
*ciwko Panu. (Exod. 16. v. 7.)* *Audi-*  
*vit Dominus murmur vestrum - non con-*  
*tra nos murmur vestrum, sed contra Domi-*  
*num.* Iakoż tak jest nie inaczej, sze-  
mrzecie przeciw Bogu, iemu się sprze-  
ciwiacie, iego nie słuchacie, gdy prze-  
ciwko Zwierzchnościom waszym po-  
wstaiecie. *Qui resistit potestati, DEI ordi-*  
*nationi resistit,* a iako Grzegorz S. mówi.  
*Qui contra superpositam sibi potestatem mur-*  
*murat, contra illum murmurat, qui eandem*  
*potestatem dedit.* Jakieyż tacy nie go-  
dni kary?

Uważa S. Tomasz Anielski Do-  
ktor, że Bog surowiey karat nieposłu-  
szeństwo ludu, przeciwko Przełożo-  
nym, i Urzędnikom, to jest: kiedy Izrae-  
litowie mruczeli przeciwko Moyżeszowi  
i Aaronowi, niżeli kiedy grzech  
bał-

bałwochwalców przeciwko niemu same-  
 mo popełnili; bo bałwochwalców o-  
 wych mieczem tylko ukarał, tych zaś  
 szemraczów, i sgarczyłym z Nieba o-  
 gniem palił, i ziemi żywo pożerać ka-  
 zał. Przyczynę tę dać pomenicny  
 Nauczyciel, bo ponieważ Pan Bóg świat  
 ten rządzi przez ludzi, którym dał  
 władzę nad innemi, a sam przez się woli  
 swojej każdemu nie objawia, tą suro-  
 wością chciał ludziom pokazać, żeby  
 Namiestników Boskich, tak słuchali, iako  
 słuchać powinni samego Boga. Dla  
 tej samej zuchwałości, Korego, Da-  
 tana i Abirona, ziemia żywo pożarła,  
 a że do ich rebellii, przymieszało się,  
 dwieście pięćdziesiąt mężów, wszystkich  
 nieodwłocznie wytracił z posrod ludu  
 swego. Nieposłusznych Rodzielskiej  
 Zwierzchności Synów, iak Bóg karał,  
 słuchajcie, co w Księgach Deuterono-  
 mium nazwanych stanowi. (Deuter. 22.  
 v. 21.) Jeżeli się znajdzie Syn zuchwa-  
 ły, i krnąbrny, który nie chce Ojca  
 i Matki rozkazów słuchać, ich napomnie-  
 niem pogardza, niech że go imają Ro-  
 dzice, i poprowadzą do Starzych Mia-  
 sta, przed bramę Sądową, i niech mo-  
 wią. Syn nasz zuchwały, i krnąbrny  
 jest, napomnieniem, i groźbą naszą po-  
 gardza, bawi się rozpustą, i nieczysto-  
 ścią kła. Co usłysawszy Sędziowie,  
 niech

niech go skażą na ukamienowanie. *Lapidibus obruet illum populus civitatis.* Chce-  
 cieśz wiedzieć, co miał za koniec Bog;  
 że tak surowo nieposłusznych Zwierz-  
 chnościom karał, i karać kazał? nie  
 inſzy, tylko ten, aby wszyscy to ſłyſząc,  
 lękali ſię i kaili zuchwalſtwa podobne-  
 go. Czytamy w Piſmie Świętym, że  
 przeciw Moyſeſzowi, który był Wo-  
 dzem ludu Bożego, i miał rządy ſobie  
 nad nim od Boga zlecone: nie raz, ale  
 wiele razy, zuchwali Izraelitowie bun-  
 ty wſzczynali, innych od poſłuſzeńſtwa  
 i podległości odwodzili, takich bunto-  
 wników zawsze Bog karał, a karał su-  
 rowo. Za inne przestępſtwa Praw i  
 Przykazań ſwoich, częſtokroć przepu-  
 ſzczał, i winę darował, za zniewagę  
 Zwierzchności, nigdy nie przepuſcił,  
 nigdy nie darował.

Z tych tak iafnych Piſma S. dowo-  
 dow, wnieſcie ſobie: iak ciężką karę  
 Boſką, na ſiebie zciągają, którzy prze-  
 ciwko Zwierzchnościom zuchwale po-  
 wſtają. Niech ſię rachują ſumnieniem  
 ſwoim, i wczęſnie przeſtrzegają, ci  
 naprzod: Ktorzy przez wolność ię-  
 zykow, o Panujących, nie z tym iako  
 powinni, doſtoynoſci ich uſzanowaniem  
 gadają, prawami które ſtanowią pogar-  
 dzaią, od Poſłuſzeńſtwa poddanych od-  
 wodzą, zdrady, rokofze knują, czyliſ ſię  
 nie.

nieodwazią na bluźnienie Maiestatu, iako mowi S. Thadeusz Apostol: (Judæ v. 8.) *Dominationem spernunt, Maiestatem blasphemant*, bluźnierstwa takie, i mowy zuchwale bez obelgi Boskiego Maiestatu, bydz nigdy nie mogą, a iako bydz nie mogą bez uymy czczy powinnej Boga, tak też i bez kary, gwałcicielom praw iego wyznaczoney. Niech to uważą Synowie, którzy żadnego poszanowania Rodzicom nie czynią, napominania do dobrego nie przyjmują, posłuszeńmi ich woli bydz nie chcą. Domownicy, którzy gospodarskich rozkazow nie zachowują, krnąbrnie, i upornie się stawiają, obgadują, paskwilują żywicielow Twoich. Studzy i służebnice, którzy, i które, z Panami, i Paniami swemi, ząb się za ząb wadzą, nę złość czynią, strofowonia sprawiedliwego nie znoszą, z gniewem nierozsądnie zaraz wypowiedają służbę. Pospolstwo, które z uroionych lekomyślnie przyczyn, z hardości samej, podtemu plemieniu wródzoney, przeciwko Magistratom porywają się, i innych do podobney przywodzą zuchwałości. Uczniowie, którzy Nauczycielow swoich, przeto, że im zbyt, swawoli rozpułty bronią, i za nie karzą, szpocą, znieważają, potwarzy zmyślają, buntują przeciwko nim wszczynają. O! jak ci



ci wszyscy ciężko wykraczają, bo tacy Bogu się samemu sprzeciwiają, Boską władzę w Starzysich swoich, lżą, znieważają. Sądźcie, czy Bog z cierpieć może zuchwałość taką, bez kary?

Ale mnie szaby to jeszcze było, żeby tylko doczesnie karani byli, to najstraszniejsza, że takim wzięzną karą, i zatrą Paweł S. grozi, i woznie im potępienie zapowiada. (ad Rom. 13.) *Qui Ordinationi DEI resistunt, damnationem sibi ipsi acquirunt.* Ci wszyscy, którzy się rozporządzeniu Boskiemu sprzeciwiają, władzą od Boga postanowioną pogardzają, potępienia sobie nabywają. Iakoż sprawiedliwie to Bog czyni, aby ci, którzy niechcieli bydz posłuszni, władzy ludzkiej od Boga postanowionej, byli podległemi czartom. Ktorzy z Oycowskiej się Przełożonych władzy wylamywali; w ręce się katow piekielnych dostali. Ktorzy zrzucali z siebie stokkie jarzmo, z rozporządzenia Boskiego, znosili ciężar wiekulstej w piekle kary. Biadaż wam! biada wam, którzy w ślady Korego wstępście! (Judæ v. 11.) *Vae qui in contradictione Core perierunt*, bo iako on, z innemi dla swego nieposłuszeństwa Zwierzchności zginał, tak i wy poginiecie.

Cc

Bj.

Tom I. Kazań Niedzielných X. Fabianiego.



Bądźcież, zaklinam was, na własne duszy waszey zbawienie. Bądźcież posłuszni Przetłóżonym waszym, tak Duchownym, iako i Świeckim. (ad Hebr. 13.) *Obedite Præpositis vestris, ipsi enim pervigilant, rationem pro animabus vstris reddituri.* Bądźcie woli ich pod egłemi, uzrawaycie Zwiŕchność ich nad sobą, szanuycie ich iako Namłastkow Bożych, oni bowiem czuią, iako ci, ktorzy za dusze wasze Bogu, rachunek oddać mają. Jeżeli się oni, na Zwiŕchności zle sprawuią, Bogu za to odpowiedzą, do was nie należy patrzeć iacy są, ale że Namieśtnikami Boskimi są. O! iaka z tąd dla was pociecha, przy śmierci będzie, gdy mówić będziecie mogli, z Augustynem S. *Fecimus quod iussisti, da quod promissisti.* Uczyniliśmy to wszystko Panie, coż nam czynić kazał, słuchaliśmy Namieśtniczey władzy twoiey, boś tak kazał, racz że nam też dać miłościwie coś obiecał. Niech się nam tak stanie, według słowa twego. Amen.



KAZANIE  
NA NIEDZIELĘ III.  
PO WIELKIEYNOCY.

**I**terum videbo vos, & gaudebit cor  
vestrum. *Joan: 16.*

*Znowu oglądam was, i będzie się radowało serce wasze.*

Jaką na ferce pociechę mieli Święci Apostołowie, gdy Chrystusa Zmarłychwstałego oglądali, gdy się ran le- go, w Ciele uwielbionym pozostałych dotykali, gdy z nim jedli, obcowali, gdy z utraconego Nauki Niebieskiej Ruchali, wy- mowić tego, i wyrazić niepodobna. To- im tylko najszałostniejszą było, że się miał przenieść od nich do Ojca, i że go już oglądać na tym świecie nie mie- li.

Ten smutek Świętych Apostołów,  
w całej tej Ewangeli! Pan JEZUS  
koi, już to: Oznajmując im, że go na-  
maluczki tylko czas nie oglądają, a po-  
maluczkim czasie, znowu go widzieć  
Cca. 700. 600. bę.

będą; Już to obiecując: że smutek ich odmieni się w radość tak iak smutek rodzący niewiaſty, odmienia się w wesele, gdy ſynaczka porodzi. Już to upewniając: że znowu ich ogląda, *iterum videbo vos*, a radością napelni ſerca ich, *gaudebit cor veſtrum*, a radością taką, ktorey nikt od nich, nigdy nie odeymie. *Gaudium veſtrum, nemo tollet à vobis*.

Jaką pociechę w ſercach 'Apoſtoliſkich, ſprawila obecność Chryſtuſową, taką i podobną, w ſercach ludzkich ſprawuie, pamięć na obecnego Boga. Niech tylko człowiek pamięta na to: że przed Obliczem Boga ſwego ſtoi, że go Bog widzi, patrzy nietylko na zewnętrzne, ale i wewnętrzne ſprawy iego. Niech tylko pamięta na to, żadnego nie zaſmuci utrapienie, żadna pokuſa nie przemoże, żaden przypadek nie zatrwoży.

Jeżeli ſobie tej pociechy życzyć w tym ieſzcze życiu wierni Chryſtuſowi; mieycieſz wzięd zawsze na obecnego BOGA. Abyście zaś tę tak zbawienną, i pożyteczną prawdę iaſniey poznali. Uważaycie; że dwojaki ieſt na ſwiecie ludzi podział. Jedni ſą źli, drudzy dobrzy, iedni grzeſzni, drudzy ſprawiedliwi. Mowięż tedy:

Potrzebna ieſt wſzytkim grzeſznym pamiętać na przytomność Boga, żeby ſię od grzechow powściągnęli, to pierwſza.  
Po.

Potrzebna jest wszystkim sprawie-  
dliwym, pamięć i przywołanie Boga,  
pamięć, żeby w dobrym do końca do-  
trwali, to druga.

O tym Bogu szczególnie tu przy-  
tomnemu; bo w Najsświętzym Sakra-  
mencie utraconemu na większą chwałę.

Wiara nas uczy, że BOG wszy-  
stkie doskonałości ma w sobie. Ma nie-  
ograniczoność, którą to sprawuje, że  
żadnego miejsca nie obeymuje, jest  
wездzie, i gdyby tej nieograniczono-  
ści nie miał, nie byłby Bogiem. Tak  
iako, gdyby nie miał takiej mądrości,  
ktoraby wszystko wiedziała, takiej Wsze-  
chmoczności, ktoraby wszystko mogła,  
takiej Opatrzności, ktoraby wszystkim  
wystarczała, nie byłby Bogiem. A że  
BOG te wszystkie doskonałości ma w so-  
bie, idzie za tym, że BOG jest na ka-  
żdym miejscu, jest w Niebie, jest na  
ziemi, jest pod ziemią, jest na powie-  
trzu, jest w morzu, jest nawet i w pie-  
kle przez swoją sprawiedliwość. Nie  
masz takiego w całym świecie kącika,  
gdzieby Boga nie było, iako mówi Da-  
wid: Quo ibo a spiritu tuo? Et quo a facie  
tua fugim? Psal: 137, v. 7. Dokąd poydę  
od ducha twego? i kedy ucieknę od o-  
blicza Twego. Jeśli wstąpię do Nieba,  
tam jesteś. Jeśli zstąpię do piekła, i tam  
jesteś. Dodaje S. Augustyn że BOG,



nie tylko jest na każdym miejscu światła tego, ale gdyby takich światów milion stworzył, taki jest ten jeden, wszystkiegoby napelniał przytomnością swoją, bo jest wszędzie jeden, wszędzie cały. Jest wszędzie przez swoją istotę, wszystkim stworzeniom bardziej przytomny i obecny, niżeli światło powietrzu, i dusza ciału, bo powietrze bydź może bez światła, dusza bydź może bez ciała, lecz żadne stworzenie nie może bydź bez Boga. On nas oświeca z łonoćcem, zagrzewa z ogniem, chłodzi z powietrzem. Cokolwiek czyniemy, czyli to w porządku natury, czyli w porządku łaski, bardziej BÓG w nas i z nami czyni. Mądrość Jego o nas myśli. Wszemogówność Jego, od momentu, jako nas stworzył, z oka nas nie spusti. Dobroć Jego nas bogaci. Piękność Jego niepojętą, tę lepiankę ciała naszego zboli. Opatrzność Jego tak około nas chodzi, aby nam na niczym nie zchodziło, tak co do ciała docześnie, jako i do duszy wiecznie. Jeżeli upadamy, on nas dzwiga. Jeżeli się raniemy, on nas leczy, w głodzie on nas karmi; w pragnieniu poń, on porusza język nasz, aby mówił, kiedy chcemy, on otwiera oczy nasze, aby widziały, co chcemy, daje siły rękoma naszym, aby czyniły co chcemy, a mówiąc słowy Pawła S. w Bogu naszym ży-

żyjemy, w nim się ruszamy, w nim jesteśmy, w nim technjemy. Widzi on wszystkie myśli, affekta, i skłonności nasze. Słyszy wszystkie słowa nasze, patrzy na wszystkie uczynki i poruszenia nasze. I to jest Artykuł nieomylny, wiary naszej o Bogu.

Pamięć tedy i wzgląd, na wszędzie nam obecnego Boga, tak sprawiedliwym, iako i grzesznym, wielce potrzebna. Potrzebna grzesznym, bo im grzeszyć i obrażać Boga nie dopuszcza. Potrzebna sprawiedliwym, bo ich doskonali, utwierdza w służbie Bożej, od pokus szatańskich broni, w dobrych przedsięwzięciach umacnia, i utrzymuje, poczyniemy od grzesznika.

Gdy się człowiek na grzech iako odważa, pochodzi to, z tey naybardziej przyczyny, że w ten czas o Bogu zapomina, i głupie mniema, iak gdyby on tego co czyni nie widział, iako ow głupiec i szaleniec, ( o którym Dawid ) który śmiał przypuszczać do serca swojego, tak bezbożne mniemanie: rzekł w sercu swoim: nie masz Boga. Albo iak owi wszeteczni u Daniela Stąrcowie, którzy mówili, drzwi są zamknięte, nikt nas nie widzi. Przez tę niepamięć, na obecnego Boga, stają się iako ow szkap wykielznany, który iak tylko poczuje, że munsztusu nie ma, brysać poczyną,

na, tak i on, iak tylko zapomni o przytomnym Bogu, iak ten hamulec od siebie oddali; inż za wypzdanemi namiętnościami swemi, oślep leci, i na wszystkie się niegodziwości odważa. Wszystkie zbrodnie, nieprawości, kłamstwa, zdrady, zaboystwa, nieczystości, które od początku świata ludzie popełniali, z tey pamięci na Boga, pochodziły. Przeciwnym sposobem: Gdy człowiek pamięta na to, że w oczach Boskich stoi; że Bog na wszystkie sprawy iego patrzy, o! iaki ma hamulec! iak przenikający bodziec, aby Boga nie obrażał. Ta sama uwaga każe mu powściągać swe passye, umarzać nieporządne chuci, i pragnienia, wystrzegać się grzechu. Daymy to: żeby też i nieporządna myśl iaka, wkradła się do serca iego, łatwo się iey pozbędzie, woli do niey nie skłoni, bo mówić będzie, Idź precz przekłeta pokuso, z twemi podnietami, nigdy na to nie pozwolę, abym się na grzech odważył, w oczach Boga tego, który się każdym grzechem nieskończenie brzydzi, w oczach BOGA tego, który jest oraz i Sędzią moim, i tegoż momentu ktoregobym zgrzeszył, ukarać mnie może, w oczach BOGA tego, który wszystkie skrytości serca mego przenika, przed którym nic się zataić nie może. Gdy  
na

na to człowiek pamięta, niepodobna, niepodobna. (mowi Auguſtyn S.) żeby miał zgrzeſzyć.

Pamięć ta na obecnego Boga, nie tylko grzeſznika od grzechu hamuje, ale go iſzcze z grzechow wyprowadza, i do pokuty przywodzi. Mamy tego dowod na Dawidzie, kto go po popełnionych dwóch ciężkich grzechach, cudzołóstwa, i zaboyſtwa, do pokuty przyprowadził? nie co innego, tylko ta zbawienna uwaga, iako ſam mowi: *Oculi mei ſemper ad Dominum, quoniam ipſe evellet de laqueo pedes meos. Pſal: 24. v. 15.* Oczy moje zawsze ku Panu, albowiem on wyrwie z ſidla nogi moje.

Kto ową grzeſznicę Thaidę, w Świętą zamienił poſuſnicę, jeżeli nie ta ſama zbawienna reflexya. Do tey wſzetczyn-y niewiaſty, gdy pewnego czaſu przyſzedł S. Paſnucyusz a ona rozumiała, że na nierząd i obrazę Boga, zaprowadziwszy go do oſobney izby, rzecze: Tu śmieie ſobie poſtąpić możemy, bo nas nikt nie obaczy, tylko BOG, i diabol. Przerwie mowę mąż S. i rzecze: Przyznajeſz to ſama, że nas tu BOG widzieć będzie, przyznaię i ia to, a iakoż w przytomnoſci iego grzeſzyć będziesz śmiała? Te ſłowa tak ją przerażyły, że natychmiaſt w ſzrod Miasta Alexandryi gdzie z wielkim ludu pogorſzeniem żyła, Stos dręw

nałożyć, i ow zapalić kazała. Wszy-  
 skie szaty, stroje mierzadnicze popaliła,  
 sama ostrą na siebie włosiennicę wzię-  
 wszy i na pułtynią poszedłszy, surową za  
 grzechy pokutę czyniła, i w niej po  
 trzech leciech szczęśliwą duszę oddała  
 Niebu.

Podobną rzecz czytamy w życiu S.  
 Elrema: Tego gdy sprosna jedna i  
 wszeteczna niewiasta, na grzech nama-  
 wiała, odpowiedział wrzekomo: Dobrze,  
 uczynię czego żądasz; tylko mi powiedz,  
 gdzie poydziemy, abyśmy ten grzech  
 wykonali, tu w domu niebezpieczno,  
 mogłby nas kto z domowych wypatrzyć,  
 i doyrzeć, ale moja rada, podźmy na  
 rynek, w środ mialta tego gdzie się nay-  
 więcey ludzi gromadzić zwykło, to miey-  
 sce, zdaie mi się naylepszé do wykonania  
 sprosnych chuci twoich. Słyszac to  
 niewiasta rzecze: chybabym ci oszalała,  
 żebym się w oczach ludzkich, na taki  
 uczynek odważyć miała? Dopiero, za-  
 palony żarliwością zbawienia duszy iej  
 Elrem S. rzecze: Nieszczęśliwa i pra-  
 wdzowie szalona niewiasto. Wltydzita-  
 byś się wykonać sprosności twoich, w  
 oczach ludzkich. A nie wltydzisz się  
 Boga, przed którym nigdzie się nie u-  
 kryiesz? Te krokkie słowa, tyle w ser-  
 cu iej sprawiły, że z owej mierzadnicy,  
 Świętą zółtała pokutnicą.

Ta.



Taką mę, taką dzielność, pamięć, na obecność Boga. Ze grzesznika, nie tylko utrzymuje od grzechu, ale nawet i z grzechów wyprowadza, iako mówi Święte Trydentyckich Ojców zebranie. Człowiek pamiętający na to: że go Bóg widzi, lękać się poczyna sprawiedliwości Boskiej, a poznając, że jest oraz miłosierny, z ufnością w miłosierdzie Jego, żałuje za grzechy, wyrzeka się ich, i brzydzi się nimi. Możecie być skuteczniejsze lekarstwo, do uwarowania się grzechów, i z nich powstania?

A nie tylko grzesznym, potrzebna pamięć, na obecność Boską, ale i sprawiedliwym. Bo i sprawiedliwy nie wie, ani wiedzieć może, miłosieli, czyli nie-nawisci Boskiej godzien? nie wie, czy w dobrym do końca do trwa? Nie wie, czy go ostatnia łaska Boska, od której zawisło zbawienie Jego, nie minie? Do tego wszytkiego potrzebna, i wielce pomocna pamięć na przytomnego Boga.

Tym sposobem, owa wstydliwa Suzanna, przyzwolta stanowi swojemu czystość, i niewinność zachowała. Ta będąc od wszetecznych Sędziaków do grzechu gubana, wspomniawszy sobie na obecność przytomnego Boga, rzekła: Ciało mi jest, we wsząd. Bo jeżeli to uczynię, śmierć mi jest. Jeżeli nie uczynię, nie będę ręk waszych. Ale lepiej

piey mi nie rownie będzie, że wpadnę w ręce ludzkie i umrę, niżeli, żebym zgrzeszyła przed obliczem Pana mego.

Ta sama pobudka, utwierdziła, owego Starozakonnego Jozefa, w mocnym przedsięwzięciu, że się na żaden grzech, odważyć nie chciał. Będąc od wszeteczney Putysar kuszony, i do grzechu pociągany, odpowiedział: *Quomodo possum peccare, in Dominum meum?* BOG Panem, i Bogiem moim jest. Cokolwiek mam, wszystko mam od niego, i zdrowie, i życie, i siły, iakoż przeciw niemu powltawać i grzeszyć będę? Podobnie i my, we wszystkich pokusach, ponętach, okazyach do grzechu, mówić będziemy, iezeli przytomnego w sercu i pamięci Boga mieć będziemy. Gdzie się tylko obrocę, gdzie tylko poydę, wszędzie mi się Dobroc Boska przed oczy stawia, i mamże ja tak dobrego Boga obrażać? Gdyby mi nie dobrego nie uczynił, kochać bym go powinien, dla tego samego, że Bogiem moim jest. Ah! czegożem dla niego czynić nie powinien, że Bogiem dla mnie tak dobrym jest.

I sprawiedliwi ludzie, nie są wolni od pokus, i natarczywosci szatańskich, na ich zwyciężenie, nie masz pewnieyszej obrony, iako stawiać sobie w umyśle obecnego Boga. Pięknym to podobień-

bieństwem objaśnia Augustyn S. Gdy żołnierz, w przytomności Krola i Monarchy swego, potyka się z nieprzyjacielem, sama jego przytomność, męstwa mu i odwagi dodaje, żeby go zwyciężył, a przez to się Panu i Monarsze swemu przypodobał. Tak i sługa Boski (mowi wspomniany Augustyn S.) walcząc z pokusami, gdy ma w oczach BOGA obecnego, prędzey, i żwawiey, wszystkie myśli nieporządne odrzuca, i brzydzi się niemi, aby się Bogu, na jego utarczki patrzącemu przypodobał. Iako Hetman w woysku niewypowiedzianie się cieszy, i kontentuje, gdy widzi, że się żołnierze jego mężnie, z nieprzyjacielem potykają. Tak i BOG cieszy się z tego, gdy człowiek mężnie z pokusami walczy. Macie tego dowod z żywota S. Katarzyny Seneńskiej. Ta S. i niewinna Panna, z dopuszczenia Boskiego, przykre, i natarczywe, przez czas nie mały, myśli, cierpiała przeciwko czystości, gdy ją ominęły, rzekła do Pana JEZUSA. Ah! gdzieżeś był Oblubieńcze duszy moiej, pod ten czas, gdy się wszystko prawie piekło, na mnie oburzyło? Odpowiedział Pan JEZUS; pytasz się mnie, gdzieś był? Oto byłem w sercu twoim, Corko moja; w sercu moim? rzecze S. Panna: a czy to podobna? żebyś był w tym sercu, w którym się

się tak wiele nieprzyżytoyności przewinęło? Byłem tam, byłem Corko moia; rzecze Pan JEZUS, patrzyłem na utarczki twoje, i miło mi było zapatrywać się na nie, gdym widział, iakoś się mężnie pokusom przeciwiała. Nie trwoźciez się tedy, pobożne dusze, gdy przy modlitwach waszych, albo innych sprawach, roztargnienia iakie niedobrowolne, albo zarzuty myśli, czy t. wściecznych, czy bluźnierkich, czy innych, nieprzyżytoynych w sobie czuiecie. Nie trwoźcie się. Widz. B O G przewagi wasze, i wiekiutą w Niebie chwałą uwieńczać ie będzie.

O Alexandrze wielkim czytamy: że zawsze na pierśiach swoich, nosił konterfekt Oyca swego Filippa, i gdy go chęć iaka do swawoli brała, spoyrzawszy na twarz Oycowską, mawiał sam do siebie: Alexandrze nie czyn tego, bo Ociec widzi, i tym się we wszystkich zapędach, i nieforemnościach mągiował. Jeżeli sam Obraz malowanego Oyca, jeżeli pamięć na człowieka, i to już nieżywego, tak dzielna była, że Alexandra przy enocie, i podeciwosci utrzymywała. Coż mówić, tak nierownie większą pobudkę, mieć powinien Chrześcianin, i iak się w pobożnym życiu utwierdzać, jeżeli sobie przed oczy stawia, już nie malowaną, ale rzetelną przytomność,  
nie

nie Króla ziemskiego, ale Króla Królów, nie człowieka ale Boga, który go może w tym momencie, ktoregoby się na grzech odważył, skarać, zgubić, potępić. Wierzaycież mi, sam wstyd, i bojaźń, choćby miłości synowskiej, ku Bogu nie był, wstręt mu do wszelakiej niegodziwości sprawi.

Nie wątpię, że już macie w tej prawdzie, przekonany rozum; ale się podobno pytacie? Jakimby to sposobem, człowiekowi zwłaszcza świeckiemu, różnemi zabawami, i interesami zaprzatnionemu, nabyć tego pobożnego zwyczaju, aby mógł mieć zawsze na pamięci Boga? Pytanie to, jest bardzo potrzebne, i gdybym go nie uspokoił, żadnegoby pożytku zbawiennego to Kazanie moje w duszach waszych, nie sprawiło. Słuchaycież: Aby człowiek przy zabawach, pracach, roztargnieniach, interesach swoich, pamiętał o Bogu, trzeba, żeby przy tych pracach, i zabawach swoich, myśl, i serce do Boga podnosił przez akty krotkie strzeliste. Takie bowiem akty, i westchnienia, nie tylko wam do prac nie przeszkadzają, ale i owszem dopomagają, bo gdy człowiek serce do Boga podnosi, Bog mu, w jego sprawach, i zabawach błogosławi. Ten sposób podał nam Paweł S. owemi słowy: Czy to iecie, czy piiecie, czy co inne.



innego czynicie, wszystko na chwałę Boga czynicie. Pracujecie na kawałek chleba wieśniaczkowie, pracujecie, ale przy tych pracach waszych Boga chwalcie. Uczycie się, piszecie, czytacie, wy młodzi, stosujecie to wszystko do chwały Bożej &c. Zgoda każdy człowiecze, czy to stoisz, czy siedzisz, czy idziesz, pamiętaj na to, że stoisz, że siedzisz, że chodzisz, w oczach patrzącego na cię Boga: Ockniesz się ze snu, pomyśl sobie: że Bog nie śpi, widział cię śpiącego. Spali śludzy, czeladka, domowi, Bog nie spał. Widzi cię i teraz, co myślisz. Wstaiesz rano, podnies pierwszą myśl do niego. Prześtalesz z ludźmi, oczyma na człowieka, facem patrz na Boga. Powodzi ci się według myśli twojej, mówię: BOG mi błogosławi przytomny, za co mu dziękuję. Przeciwnie ci się wszystko dzieje, nie mrucz, nie klniej, nie złotecz, ale pomyśl sobie. Taka bądź muś wola Boga meiego, niech że się tak dzieje. Zgoda we wszystkich sprawach, i zabawach twoich, miej tę pamięć, i uwagę: BOG patrzy na mnie, co myślę, co czynię słyszy wszystkie słowa moje, widzi myśli, uczynki moje, przenika wewnętrzne poruszenia moje: To czyn, żyć będziesz, i w tym życiu doczesnym pobożnie, i

w wie-

w wiecznym, z Bogiem złączony wie-  
cznie.

O Boże! Boże serca mego, i częst-  
ko moja na wieki. Ty zawsze myślisz  
o mnie, ja bardzo rzadko o Tobie. Ty  
zawsze jesteś ze mną, ja nie jestem z  
tobą, bo żyję, iak gdyby cię nie było.  
Ty bezemnie bydź nie chcesz, choć bydź  
bezemnie możesz. Ja bydź bez ciebie  
nie mogę, a bydź z tobą nie chcę. Ty  
jesteś we mnie, ale iak w piekle, bo  
patrzysz na grzechy moje, słyszysz  
wzgardy, zelżywości Twoje. O Boże:  
bądźże iuż w duszy moiej iak w Niebie,  
żeby przez pamięć, na obecność Twoję,  
pomnażała się w niej, co raz większa a  
większa chwala Twoja, Amen.



Dd KA-

Tom I. Kazan Niedzielnych X. Fabianiego.

# K A Z A N I E

## NA NIEDZIELĘ IV.

### PO WIELKANOCY.

Nemo ex vobis interrogat me, quo vadis? *Joan: 16.*

*Zaden z was, nie pyta mnie, dokąd idzie/ż?*

**Z**E Apostołowie Chrystusa nie pytali, dokąd się wybierał, pochodzić to mogło z tych przyczyn. Albo z niewiadomości że nie wiedzieli, czy się powinni byli Chrystusa pytać, coby znaczyło to odejście Jego? Albo z nieuwagi, że mając myśl czym innym zaprątnioną, nie z tą pilnością, z jaką byli powinni, nauki Chrystusowej słuchali. Albo ze zwyczaju, że nie zwykli byli, pytać się o rzeczach do zbawienia należących. Nie raz, częścią jasnie, częścią pod różnemi przypowieściami, powiadał im Chrystus, że się miał od nich oddalić, że miał pójść tam gdzie oni nie mogli: *Quo ego vado, vos non potestis venire.* Ze po materialczkim czafie, widzieć go nie mieli, i zno-



wu po maluczkim czasie wiedzieć go mieli, ani razu go nie pytali, ani razu nie profilili, żeby im tę Tajemnicę wytłumaczył, do tego przyszło, (iako mamy w dzisiejszey Ewangelii) że sam o to im przymówił: *Nemo ex vobis interrogat me.* Ja nie zadługo idę do tego, który mnie posłał, a żaden z was, nie pyta się mnie, dokąd idziesz?

Z tych słów Pana Jezusowych, wnosi się (iako uważa Hugo Kardynał) że Apostołom wiadomość, o odejściu Chrystusowym, była bardzo potrzebna, i że się go pytać byli powinni. Z tego wniosku, idzie drugi: że i my Chrześcianie mamy obowiązek, pytać się Pasterzów, Kznodziejów, Ojców naszych Duchownych, iako Wykładców woli Boskiej, iak żyć po Chrześcijaństwie mamy? Co się nam czynić godzi, a czego się niegodzi.

Z takiego niepytania, pochodzi gruba nieumiejętność Praw, i Przykazań Boskich, prośta, i nieznajomość rzeczy do zbawienia nakładających, opuszczenie dobrych uczynków, wiele złych czynienie. Czemu? bo się nie pytają: *Nemo ex vobis interrogat.* Bo wiedzieć nie chcą, bo rozumieją że się niewiadomością, nieuwagą, zwyczajem, od grzechu wymowią.

Zebym wás z tego błędnego mniemania wyprowadził, trojakie sobie zakładam pytanie. Naprzód: czy nas niewiadomość od grzechu wymowi? Powtóre: czy wymo-

D d a c i e w i

wi niewaga? Po trzeciej: czy wymowią  
zwyczajnie, nie przykłady, że tak inni czynią.  
Na pierwsze dziś wam odpowiem: Na dru-  
gie: w przyszłą da BÓG Niedzielę. Na trze-  
cie: w następującą trzecią. Pocynam od  
pierwszego pytania. BÓG na większą  
chwale.

Niewiedomość, o której rzecz mówię,  
nie ma się rozumieć powszechnie wzięta.  
Wielu bowiem jest ludzi, zwłaszcza pró-  
stych, którzy nie umieją czytać, pisać. Wie-  
lu, którzy nie umieją nauk Szkołnych, Kra-  
sotomstwa, Filozofii, Teologii, Jurdyki,  
ktoż ich przeto obwiniać będzie? Ale ma się  
rozumieć niewiedomość ta: Kiedy kto nie  
umie, i nie wie tych obowiązków, ktoromi  
go, albo prawo natury, albo prawo Boże,  
albo prawo Kościelne wiąże. A prz to, wie-  
le dobrego opuszcza, któreby powinien czy-  
nić, wiele złego czyni, czegoby czynić  
nie powinien.

O takiej tedy niewiedomości mówię.  
W takiej zostający Chrzescianin, w oczywi-  
stym jest niebezpieczeństwie utraty zbawie-  
nia. Dowodem tego naprzód, z Pisma Boże-  
go, przez Ozeasza Proroka, w Rozdziale 4.  
mowi BÓG: *Tu scientiam repulisti, ego quo-  
que repellam te.* Tyś odrzucił umiejętność,  
ja cię też odrzucę. Ktoż to mowi? BÓG;  
komuż to mowi? Tym wszystkim, którzy  
ani wiedzą, ani umieją tego, co powinni  
wiedzieć i umieć. Coż to do nich BÓG  
mowi?



mowi? Oto mowi, odrzucę was od Oblicza mego, od chwały wiekuiſtey, od uczestnictwa Wybranych miſch. Podobnie i Paweł Święty w Liſcie perwſzym do Koryntow, w Rozdz. 14. grozi: *Si quis ignorat, ignorabitur.* Kto nie wie, i nie umie tego, co wiedzieć powinien, o takim BOG wiedzieć nie będzie. Jak to (mowicie) BOG wiedzieć nie ma, który wie o wſzyſkim, i nic przed wiadomością Jego nie może być ukrytego? Uważaycie: gdy w Piśmie Świętym, do iakiego grzeſznika BOG mowi: *Nie wiem o tobie: Nie znam cię,* Takie ſłowa Boſkie znaczą jedno, co i tę: *Odrzucam cię, potępiam cię.* I tak: gdy Oblubieniec Niebieſki rzekł do głupich Paniel: *Nescio vos.* Nie znam was, znaczyło to: *Odrzucam was, i nie przypuſzczę do chwały wiekuiſtey.* Gdy tedy Paweł Święty mowi: że BOG znać ſię nie będzie do tych, którzy nie znają, nie wiedzą, i wiedzieć nie chcą, o powinnoſciach życia Chrzeſciańskiego, w ſamey rzeczy mowi: że takich odrzuci BOG, precz od ſiebie, oddali od widzenia Twarzy ſwozey na wieki. A ieżeli za tę niewiadomoſć rzeczy potrzebnych do zbawienia, tak wielką grozi karą, idzie za tym, że każdy Chrzeſcianin powinien wiedzieć, iak mu żyć po Chrzeſciańſku trzeba. A ieżeli tego nie wie, i w edzić nie ſtara ſię, w oczywiſtym zoſtaie niebeſpieczeńſtwie utraty zbawienia.

Ten obowiązek każdego Chrześcianina, pokazuje się, i ztąd: bo dozwoliwszy tej niewiadomości, tedyby Opatrzności Pana BOGA naszego, która wszystko miłuchno rozporządza, i wszystkie stworzenia przez pewne środki, prowadzi do końca zamierzonego, dozwoliwszy tej niewiadomości, tedyby ta Opatrzność Pana BOGA naszego, próżna i daremna była. Dajmy to: Niech będzie Chrześcianin niewiadomy powinności swoich, jak on im zadeficyć uczyni? Kto nie wie powinności swoich, ten nie wie, co ma czynić, a kto nie wie co ma czynić, nie do brego nie uczyni, ani czynić potrafi. Pytacie się prostego wieśniaka, o składzie Łaciny, Geografii, Arytmetyce, iedno to jest, jak gdybyście go o żelaznym wilku pytali, czemu? bo o tym nie słyszał, umiętności szkolnych nauk nie miał, i nie ma. Pytaciez go o roli, o sieybie, radłach, pługach, zaraz wam odpowie, bo przez długie doświadczanie, w tych rzeczach które należą do gospodarstwa, umiętności nabył. Podobniez sądzcie i o Chrześcianinie, który o powinnościach życia Chrześcijańskiego nie wie, możesz on Chrześcijańskie życie prowadzić? zachował on Prawo Boskie, Prawo Kościelne, kiedy o nim nie wie?

Domyślam się co mi na to odpowiedzieć chcecie. Wszakże mówicie: pospolite przyślowie niesie, że niewiadomość grzechu nie czyni. Pewna to poniekąd, że w niektórych okoli-

okolicznościach niewiadomość grzechu nie czyni, ale i to pewna, a pewna z wyroku Piśmiennego, że niewiadomość grzech czyni. Dla tego Dawid wzdychał z płaczem do BOGA: *Delicta juventutis meae, & ignorantias meas, ne m mineris Domine.* (Psal. 25. v. 7.) Grzechow młodości mojej, i niewiadomości moich nie racz pamiętać mój Panie. I Piotr Święty naucza: że krzyżownicy Chrystusowi, przez niewiadomość zgrzeszyli. Sam nawet Chrystus, grzech zaboystwa swojego, grzechem niewiadomości nazywa: *Pater, dimitte illis quia nesciunt quid faciunt.* Oycze, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią. Jeżeli o odpuszczenie winy Oycy swego Przedwiecznego prosił, toć krzyżownikow lubo niewiedzących bydź musiała winą. Kiedy niewiadomość grzechu nie czyni, kiedy znowu czyni, trzeba mi wam iasnie wytłumaczyć.

Niewiadomość według nauki Theologiczney iest dwoiska: Jedna ktora się nazywa *Invincibilis* nieprzekonana, i ta iest w ten czas, kiedy kto dla wrodzoney nieposobności, i niepoiętności, żadnym sposobem poięć tego nie może, coby wiedzieć powinien. A chociażby miał sposobność, i poiętność, nie ma Nauczyciela, ktoryby go oświecił, i pomógł do nabycia potrzebney temu wiadomości. Taką niewiadomość nauki i obyczajow Chrześciańskich, ani iest grzechem, ani grzechu nie czyni, iako naucza Augustyn Święty:

*Non*

*Non imputatur tibi ad culpam, quod invitus ignoras.* Nie będzie ci poczytano za grzech, o czym wiedzieć, żadnym sposobem nie możesz, lubobyś rad wiedział. Druga niewiedomość nazywa się *Vincibili*, kiedy kto wiedzieć może to wszystko, co wiedzieć do zbawienia powinien, wiedzieć może, i o powinnościach stanu, urzędu swego, iednakże niewie, a to dla tego, że wiedzieć z swego niedbalstwa nie chce; przeto nie sraawie się tak, iak mu stan, i powołanie iego każe.

Ta przekonana niewiedomość, iest znowu dwoiaka, iedna nazywa się *Affectata* zuchwała, i ta nie tylko grzech czyni, ale nad to złość iego pomnaża. Druga nazywa się *Crassa* niewiedomością grubą, która lubo nie pomnaża złości grzechu, grzechem iednak iest. Niewiedomość zuchwała iest w ten czas, kiedy kto ma wszelką sposobność aby się nauczył tego, co kniemu należy, i od czego zawisło zbawienie iego. Nie chce iednak bydz nauczonym, i nie tytko o to się nie pyta, ale i owszem unika od takich ludzi, od takich Nauczycielow, od których mogłby bydz nauczonym. Naprzykład: Dowie się o Kaznodzieli, który sumnienia dotyka, powinności życia Chrześcijańskiego wyklada, on mowi: Nie poydę ia na kazanie iego, bobym się tego czego teraz nie wiem dowiedział, a przeto nie mogłbym żyć tak rozwieżle, i swobodnie, iak teraz żyję.

Mnie-

Mniemają tacy, że się niewiadomością przed Bogiem wymowią: ale nie wymowią. Mniemają że nie grzeszą, gdy nie wiedzą, a oni przez to samo grzeszą, że nie wiedzą. Tak na przykład: Kapłan nie mający wiadomości potrzebney do urzędu swego, błądzi, mianowicie w słuchaniu Spowiedzi, i rozumie, że nie przewinił, a on ciężko, i swoje i cudze zawodzi sumnienie. Sędzia, nie umiejący Prawa, nie wiedzący o powinnościach, i obowiązkach urzędu swego, sprawy ludzkie sądzi, albo Patron, przez swoje nieumiejętność, sprawiedliwą traci sprawę. Wiuni są za to BOGU odpowiedzieć. Lekarz, nie mający umiejętności lekarskiej, nie znający się na skutkach ziół, proszków, daje lekarstwo nie pomagające, ale szkodzące zdrowiu bliźniego, rozumie, że jest wolny od grzechu, a on zabójcą jest. Pożyczający pieniędzy w lichwiarskie wchodzi umowy, i mniema, że zysk taki godziwy, a on sobie na piekło zarabia. Dłużnik mogący, a nie starający się o oddanie długu, nie poczyta sobie tego za krzywdę, i niesprawiedliwość, a on przeciwko sprawiedliwości grzeszy. W Mażeństwie zostające osoby, przez niewiadomość, za granice pozwolenia przechodzące, zozumieją, że im się to godzi, a oni ciężko grzeszą, i BOGA obrażają. A co więkksza, że tacy, nie tylko grzeszą, ale jeszcze złość grzechową pomnażają. To bowiem bardziej złość grzechu pomnaża, co sprawuje więkkszą



kszą w lność do grzeszenia, ale taka zuchwała niewiedomość, sprawuje większą wolność do grzeszenia, bo dla tego odmąta naukę zbawiczną, aby wolniey grzeszył. Włec taka niewiedomość, nie tylko grzech czyni, ale i złość grzechową pomnaża.

Ostatnia niewiedomość, nazywa się *Crasfa* gruba. Ta w ten czas jest, kiedy kto maąc sposobność nauczzenia się powinności życia Chrześcijańskiego, albo się nie stara o to, aby o nich wiedział, albo się pytać wstydzi, żeby nie był za prostaka miany, i w tey niewiedomości żyje. Taka niewiedomość, acz złości grzechowey nie pomnaża, jako zuchwała, jednak grzechem zawsze jest, i od grzechu nie wymawia. Taką niewiedomością, zgrzeszyli owi krzyżownicy, za ktorými Chrystus, do Oycy Przedwiecznego wołał: Oycze, odpuść im, bo niewiedzą co czynią. Nie wiedzieli oni, że Chrystus był, prawdziwym Bogiem, i obiecany na świat Mesyaszem, bo gdyby byli wiedzieli, gdyby go poznali, nigdyby byli (jako mowi Paweł Święty) Pana Chwały nie ukrzyżowali, z tym wszystkim zgrzeszyli, bo mogli go byli poznać, z światobliwego życia tego, z nauki którą opowiadał, z cudów które czynił. że się o to nie starali, nie pytali, nie badali, zgrzeszyli.

To wam objaśniwszy, na fundamencie tak Pisma Świętego, iako i powszechney Theologii, kładę konkluzyą i mówię. Gdy kto nie wie, i nie umie tych rzeczy, które należą do zbawienia iego, bo wiedzieć choćby chciał, żadną miarą nie może, przeto, że nie ma zupełnego rozumu, albo nie co poróżniony, albo wcale głupi, a przytym będąc głuchy, niemy, nie grzeszy, bo żeby kto grzeszył, trzeba żeby poznawał, że ta sprawa, którą czyni, jest niegodziwą, ale głuchy, niemy, rozumu doskonałego nie mający, gdy co czyni, nie poznaie, że ta sprawa którą czyni, godziwą, albo niegodziwą jest; więc nie grzeszy. I w tym to rozumieniu, prawdziwe jest owe przyśłowię: Niewiedomość grzechu nie czyni.

Mówię powtore: Gdy kto nie wie, i nie umie tych rzeczy, które należą do zbawienia iego, przeto, że wiedzieć nie chce, że się o to nie pyta, czyli to z uporu, czyli z niedbalstwa, a w tey niewiedomości czyni to, czego czynić nie powinien, grzeszy. Przez tę niewiedomość zuchwałą i grubą, o! iak wiele dusz ginie. Wielu według świata są mądrymi, politycznemi, umieją obfzernie dyżkurować, o prawach, interesach, potocznych zabawach, ale co do umiejętności rzeczy, tyczących się duszy zbawienia, są wielkimi prostakami. Z tey prostoty i nienamiętności, pochodzą świętokradzkie

Nie Spowiedzi, świętokradzkie Kommunie, zgorzenia innych, życie rozwiozłe, niepa-  
mięć o BOGU. Nie wymowi cię to przed  
Bogiem, żeś nie wiedział; nie wiedziałeś,  
boś wiedzieć nie chciał, boś się o to nie  
pytał, lubo do pytania miałeś obowiązek,  
o którym wiedziałeś. Nie wiedziałeś, boś  
od Kazań, nauk Duchownych, z umysłu stro-  
nił, żebyś nie takowego nie usłyszał, aby  
cię w zapędach grzechowych wtrzymać by-  
ło mogło. Tak nie wiedzieć, nie jest się  
z grzechu wymawiać, ale o grzech oskarżać,  
i obwiniać.

Całą tę rzecz, o której mówiłem, po-  
twierdzam zaaptem Augustyną Świętego. Nie  
będzie ci poczytano za grzech, czego ponie-  
wolnie nie wiesz, ale to będzie poczytano  
za grzech, coś mógł wiedzieć, umieć, a nie-  
chciałeś wiedzieć, i umieć. Uważcież sło-  
wa tego Świętego Ojca; Nie będzie ci po-  
czytano za grzech, czego poniewolnie nie  
wiesz, to jest: czego choćbyś naybarziej  
chciał, dowiedzieć się nie możesz, przez te  
słowa pokazane się, iaka niewiadomość grze-  
chu nie czyni. Ale oraz uważcie dalsze:  
To ci będzie za grzech poczytane, coś mógł  
wiedzieć, i umieć, a wiedzieć nie chciałeś,  
otoż przez te słowa, obiasnia naukę Pisma  
Świętego, że niewiadomość grzech czyni.

O! Boże, oddal od nas taką niewiado-  
mość; wołamy do Ciebie z Dawidem: *Deli-*  
*flu*

*Et a juventutis meae, Et ignorantias ne memineris.* Grzechow młodości moiej, i niewiadomości nie pamiętaj. Oświeć rozumy nasze, na pojęcie nauki potrzebney nam do zbawienia. Day pamięć, ku pamiętaniu, zapal wolą, żebyśmy to co nam każesz wypełnili, abyśmy mogli mówić w ostatni moment życia naszego, z Augustynem Świętym: *Fecit quod jussisti, da quod promissisti.* Uczyniłem Panie, to wszystko, coś mi czynić kazał, day z Dobroci Twoiej, coś obiecał, Amen.



KAZA-



# KAZANIE

## NA NIEDZIELĘ V.

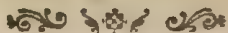
### PO WIELKIEYNOCY,

Usque modò non petistis quidquam,  
in Nomine meo. Joan. 16.

*Do tych miast, niemoście nieprośli w  
Imię moje.*

Jako w przeszło Niedzielney Ewangellii, naganił Chrystus nieśmiałość Apostolską, że się go nie pytali, o odeysciu jego, o którym im powiadał. Tak i w dzisieyszey, niebacznosc ich strofnie, że go do tych miast, o nic nie prośli. *Usque modò, non petistis quidquam in Nomine meo.* Nieśmiałość Apostolow do pytania Chrystusa, mogła pochodzić, albo z niewiadomości, że nie wiedzieli, czy się go o to, pytać winni byli, albo z bojaźni, że się pytać nie wazyli, obawiając się aby im podobnie, nie powiedział, iako niegdyś Piotrowi, wy pytującemu się co by miał z nim, i z innemi swemi Uczniami czynić. *Quid ad te.* Co tobie do tego. Niebacznosc zaś tychże Apostolow że o nic Chrystusa nie prośli, pocho-





chodzić musiała, albo z przyczyny słabej jeszcze na tenczas wiary ich, i ufności, albo z nieuwagi, że mając myśl czym innym zaprzątnioną, nie z tą, z jaką powinni byli pilnością, Nauk Chrystusowych słuchali.

Ale na co nam rozstrząsać sprawy Apostolskie, raczy rozstrząsać nam należy własne sprawy nasze. Te powszechnie mówiąc: trojakiego są rodzaju. Jedne dobre, inne złe, inne obojętne. Sprawy dobre są te: Ktore się zgadzają z prawem natury, z prawem Bożym, z Prawami, i Przykazaniami Kościoła Bożego. Sprawy złe są te: ktorych albo prawo natury, albo prawo Boże, albo Prawa, i Przykazania Kościelne bronią. Sprawy obojętne są te. Ktore są ani dobre, ani złe, przeto, ani zapłaty, nadgrody, ani kary godne.

O tych nie jest dziś rzecz moja, iako i o pierwszych. Obaczmy raczy, z kąd popospolicie pochodzi, opuszczenie spraw, i uczynków dobrych, albo złych, czynienie? Trzy są tego, (iako dziś tydzień powiedział: ) przyczyny, z ktorych iako ze źródeł wiele złego płynie, a te są: Niewiedomość, nieuwaga, złe innych przykłady, zwyczaje. Czy nas i kiedy niewiedomość od grzechu wymowi? przeszłej Niedzieli mówiłem, i pierwsze potrzebne pytanie uspokoiłem. Czy nas nieuwaga podobnie wymowi? dziś wam odpowiem: i drugie uspokoię. BOGU na większą Chwałę, wam na zbawienny pożytek.

Jako

Jako niewiomość jedna jest, która nas od grzechu wymawia, a druga, która nie wymawia, tak i nieuwaga jedna jest, która grzech czyni, druga która nie czyni. Niewiomość która nas od grzechu wymawia, jest wtenczas kiedy jest nieprzekonana, to jest, gdy człowiek niewie, co niemu wiedzieć przynależy, a to ztąd: że wiedzieć choćby chciał, niemoże. Naprzykład: pomyślmy sobie o człowieku, w gorach niedoścignych, albo knieiach głębokich między samemi zwierzętami wychowanym, taki żyje, jak bydło, pacierza nie umie, nie wie o Przykazaniach Boskich, Kościelnych, bo nie ma takiego, któryby go nauczył, albo jest tak tępego pojęcia i rozumu, że choćby go uczono, pojąć niemoże, taka niewiomość, grzechu nie czyni, iako mówi Augustyn Święty. *Non imputatur tibi ad culpam, quod invitus ignoras.* Nie będzieci poczytano za grzech, czego ponieważ nie wiesz. Ale niewiomość która się nazywa przekonana, a do tego, kiedy jeszcze będzie zuchwała, umyślnie szukana, iako to; gdy człowiek niewie, co wiedzieć powinien. Wiedziałby zaś, gdyby chciał, o to się starał, i pytał, ale z szczerego niedbalstwa wiedzieć niechce, nie szuka Kazań, Nauk zbawiennych, i od nich unika, rozumiejąc że dosyć czyni powinności swojej, kiedy tylko Mszy wysłucha, i to BOG wie iako? taka niewiomość grzech

grzech czyni, iako wspomniany Augustyn Święty, pok zuiąc różność między niewiomością grzechu nie czyniącą, a niewiomością grzech czyniącą, mowi: *Tunc imputatur tibi ad culpam quando negligis quære-re: quod ignoras*. Wtenczas za grzech ci poczytano będzie, gdy się o to nie pytasz, i wiedzieć niechcesz, coś wiedzieć powinien.

Podobnie, drugie mi wam pytanie uspokoić trzeba. Bydź to może, że w niektórych okolicznościach, nie uwaga grzechu nie czyni, ale znowu, też nieuwaga, w innych okolicznościach grzech czyni, z czego, żebym się wam wytłumaczył. Wiedzieć naprzod macie: Ze iaka jest różność między niewiomością i nieuwagą, taka jest różność między grzechem z niewiomości, i między grzechem z nieuwagi pochodzącym. Niewiomość sprzeciwia się wiadomości Praw, Przykazań, obowiązków, stanowi, urzędowi własnemu przyzwoitych, nieuwaga sprzeciwia się bacznosci, na też same Prawa, Przykazania, obowiązki. Naprzykład, niech będzie dwóch ludzi, jeden z nich, ani dziś do Kościoła idzie, ani Kazania słucha, ani się dowiadyuje, że jutro przynaję się dni Krzyżowe, wtey niewiomości zostając, że jutro z mięsem i ułtawy Kościoła Bożego nie wypełnia. Drugi, jest dziś w Kościele, jest na Kazaniu, słucha z pil-

He no-

Tom I. Kazani Niedzielných X. Fabianiego.

nością słowa Bożego, dowiaduje się że w następujące trzy dni, Kościół Boży potraw mięsnych zakazuje, mlecznych nie broni. Jutro witałwszy, nawinął mu się pozostala z wczorajszy wieczerzy, mięsna potrawa, tę zapomniałwszy się nie mając uwagi, pożywa. W tym sąsiad bliski przychodzi do niego, i zastałszy go nad iadłem, z podziwieniem rzecze: Coż to czynisz? post od Kościoła Bożego nakazany gwałcisz? Temi słowy, niby ze snu ocucony, rzuca łyszkę, ięć zaraz prześtaie, i mówi. Dziękuję ci przyjacielu za prześtrogę. Wiedziałem prawdę, i słyszałem o tym, ale wcale zapomniał, i żadney na to, że jest dziś post od Kościoła Bożego przykazany, uwagi nie miałem, bo gdybym ją miał, nigdybym tego nie czynił. Otoż macie różność między człowiekiem, z niewiadomości złe czyniącym a między człowiekiem, z nieuwagi złe czyniącym. Kto z niewiadomości złe czyni, ten nie wie o prawie, przeciwko któremu, złe czyni, albo rozumie, że nie jest obowiązany takim prawem, kto zaś z nieuwagi złe czyni, ten wie dobrze o Prawie, przeciwko któremu czyni, wie że tym Prawem, jest obowiązany, ale wcale o nim zapomniał, i nie ma w ten czas baczenia gdy, czyni to, czego czynić nie powinien.

Uczyniwszy tę różność między niewiadomością i nieuwagą. Mówię: że jedne sprawy ludzkie, bez uwagi czynione; nie są grze-

grzechem. Drugie sprawy ludzkie, z nieuwagi czynione, są grzechem. Kiedy zaś są grzechem? Kiedy nie? poznać najlepiej możemy, z przyczyn nieawagę sprawujących.

Pierwsza przyczyna, mowi Augustyn Święty jest, *impetus primo primus*, pierwsza popędliwość, za nagłym porwaniem się namiętności, wszelką uwagę, i rozum poprzedzającą. Z takiego popędu wymówić co, pomyśleć, uczynić, grzechem nie jest. Pokazuje się to w Świętym Mikołaju Biskupie Mireńskim. Ten na owym ważnym Niceńskim, Oycow Świętych, i Biskupow zgromadzeniu umawiając się z zuchwałym Heretykiem Aryaninem, nie mogąc zniesć bluźnierstw jego, z owej żwawey gorliwości i pierwszej popędliwości, wyciął mu policzek, przez co nie zgrzeszył. J lubo, za tę popędliwość i porywczność, był od Biskupow zgromadzonych, od Jnfuły i Pastorału odsądzony, na więzienie skazany, jednakowoż przed Bogiem był wymowiony. Dowodem tego Najsświętsza MARYA, która mu się widomie pokazawszy, więzienie otworzyła, Jnfułę na głowę włożyła, w ręce Pastorał dała. Bo, aby sprawa iaka była grzechem, powinna bydz dobrowolna. Ale żadna sprawa z pierwszej popędliwości, i porywczosci pochodząca, nie jest dobrowolna. Więc żadna sprawa, z pierwszej popędliwości pochodząca nie jest grzechem. Tak Augustyn Święty naucza: *Nemo peccat, in eo, quod*

Ecz. *cave.*



*caveri non potest.* Zaden nie grzeszy przez to, czego się uchronić niemoże, ale pierwszych popędliwości, i porywczosci, uchronić się człowiek niemoże, bo naprzód nie są w mocy naszej, według owego przyśłowia, *primi impetus, non sunt in nostra potestate*: potym: że te rozum, i uwagę uprzedzają, idzie zatym, że przez pierwsze porywczosci, i popędliwości, człowiek nie grzeszy. Przydaje jednak do tego, tę potrzebną naukę. Gdy się pierwsza popędliwość nagle porwie, na przykład: cholera się wzruszy, namietność i passya gniewu powstanie, słowko się jakie nieostrożnie wymowi, albo myśl jaka nieprzyzłowna przyjdzie, tudzież zaraz nadchodzi reflexya, i uwaga: że to rzecz zła, że niegodziwa, że poskromić namietności trzeba; jeżeli człowiek przestrzegającej reflexyi, nie posłucha, i owej pierwszej popędliwości pozwoli, już grzeszy, już się na grzech odważa, albo wielki, albo mały, według wielkości, lub małości uczynku złego.

Druga przyczyna nieuwagi w sprawach ludzkich, jest roztargnienie myśli, które jeżeli będzie niedobrowolne, nie umyślnie szukane, nie umyślnie przypuszczone, grzechu nie czyni. Tak na przykład: słucham Mszy Świętej, pacierze mówię, tu mi przychodzi myśl, której ja nie chcę, czyniąca mi w nabożeństwie roztargnienie, bądź wścibczna, bądź bluźnierska, bądź niewiem jaka, grze-

grzechu nie sprawuie, bo iako mowi Augu-  
styn Swięty: nie myśląc, ale chcąc złe, czło-  
wiek grzeszy. Toż rozumiećcie, i o innych  
sprawach, z zapomnienia lub roztargnienia  
myśli pochodzących. Tylko pamiętajcie to-  
bie. Gdy kto, przez takowe roztargnienie myśli,  
co niegodziwego nieuważnie czyni, a przy-  
dzie mu pod tenżeś uwaga, czyli to z na-  
tężenia wewnętrznego, czyli od kogo inne-  
go podana, że to co czyni, czyni złe, na-  
tychmiast nieuważnie poczętej sprawy koń-  
czyć niepowinien. Naprzykład: począł kto,  
z zapomnienia, iść mięsna potrawę w pią-  
tek, sam postrzegłszy się, albo od kogo  
innego przestrzeżony, powinien przeitać ta-  
kiego iadła, bo jeżeli po wziętej przedro-  
dze nie przeitać, grzeszy, gdyż to już  
iedzenie, byłoby dobrowolne, byłoby z u-  
wagą na przestępstwo Przykazania, a zatem  
grzechem by było.

Trzecia przyczyna, nieuwagi, w czy-  
nieniu złego lub opuszczeniu dobrego, bydl  
może, sama wola ludzka, a to wielorakim  
dziać się może sposobem. Naprzód: gdy  
kto tego chce, i o to się stara, aby  
w sprawie takiej, którą ma czynić, uwagi  
nie miał. Taki był, ow grzesznik, który  
chcąc uniknąć zamięnnego, przy spowiedzi  
witydu, o to się starał, i różnych zażywał  
sposobow, żeby zapomnieć grzechow swoich.  
Tacy są ci, którzy się z ułnytu, i dobrowol-  
nie upiatają, aby w pilności uwagę stra-  
ci-

ciwszy, śmieley się na obrazę Boską odważyli, Powtore: kiedy kto, umyslnie od tego unika, coby mu zbawienną sprawić mogło uwagę. Potrzebie: gdy kto płocho, szalenie, lekko-myslnie, bez należytego rozmyśłu, rzecz taką czyni, na którą pilną mieć by powinien, uwagę. Objaśniam to przykładem Pisma Bożego Pierwsze zaboystwo popełnił Kain, zabijając rodzonego Brata swego Abła. Drugie zaboystwo popełnił Lamech, zabijając Kaima. Między temi grzechami, ta była różność: że Kain zabijając Abła, zabijał go rozmyślnie, z szczeręy złości, i nienawisci ku niemu. Lamech zaś zabijając Kaima, zabijał go niechęcący, z trefunku, nie uważnie, bo będąc człowiekiem myśliwym, wyszedłszy w pole, widząc że się coś w krzakach rusza, wypuścił z napiętego łuku strzałę, i zabił mniemanego zwierza, Kaima trupem położył. Sądźcie; kto tu z tych zaboyców winnieyszy? Czy Kain, który z jedney złości, i zawziętości, krwią braterską rękę zmazał? Czy Lamech? który z nieuwagi, z przypadku, z nieostrożności, Kaima zabił? Wszyscy byście rozumiem sądzili, winnieyszym Kaima, mniej winnieyszym Lamecha. Tak byście wy sądzili, ale BOG inaczej osądził, gdy surowszy Dekret wydał na Lamecha, niżeli na Kaima, mówiąc: *De Caim, dabitur ultio septies, de Lamech vero, Septuagesies septies.* Kaima, mówi BOG, za grzech jego karać będę siedm razy. Lamecha zaś siedmdziesiąt,

fiat, i siedm razy. Tak BOG karał grzech, z nieuwagi popełniony, bo Lamech, nie widząc zwierzła, strzelaćby był niepowinien, poki by był pewności nie miał, że tam człowieka nie masz, że tey uwagi nie miał, że tak płocho, i nierozmyslnie sobie postąpił, ukarał go BOG ciężey, niżeli Kaina. Uważcie, na czym to wymowki grzechow waszych, częstokroć zakładacie. Mowi nie jeden. Ziem prawda uczynił, ale nieuważnie. Jakże to nie uważnie? kiedyś sam chciał tey nieuwagi. Jak to nieuważnie? Kiedyś to z umyśłu czynił, coby ci uwagę skaziło. Jak to nie uważnie? Kiedyś od tego unikał, coby cię do uwagi przywiesć było mogło. Jak to nieuważnie? kiedyś sprawy płocho, prętko, byleby zbyć odprawować. Ważyć wcale nie będzie, taka wymowka przed Bogiem.

Gdybyś był na takim mieyscu, i wtakich okolicznościach, aby wszystkie słowa, i sprawy twoie, uważano, i zaraz w czym byś się tylko podchnął, przyganiano, i za to karano, o! jakobyś wszystko uważnie mówił, uważnie czynił; BOG serce twoie przenika. BOG widzi myśli twoie, słyszy słowa twoie, patrzy na uczynki twoie, czemużes w myślach, słowach, sprawach nie uważny? Jeżeli uważać nie będziesz, kiedy grzeszysz, nie uważysz iak w piekło wpadniesz. Taką miety przynajmniey uwa-

ge w sprawach twoich, okulo zbawienia  
duszy twojej, jaką masz, abyś worka z pie-  
niędzmi, albo co ci potrzebnego, z kieszeni  
nie wyrzucił.

Panie, i Zbawicielu nasz, przyrzekłeś  
nam w dzisiejszy Ewangelii, *petite Et acci-*  
*pietur*, proście a weźmiecie, prosimy Cię  
przez wnętrześci Miłosierdzia Twego, pro-  
simy Cię w Imię Twoje jakoś prosić ka-  
zał, daj nam tę, tak potrzebną, na wszy-  
stkie myśli, słowa, sprawy, i zabawy na-  
sze, uwagę, abysmy nieuważnie grzesząc,  
uważnie nie zginęli. Amen.



KAZA-



# KAZANIE

## NA NIEDZIELĘ VI.

### PO WIELKIEYNOCY.

Hæc locutus sum vobis, ut cum venerit hora, eorum reminiscamini, quia dixi vobis. *Joan. 16.*

*Tom ci wam powiedział, abyście gdy ta godzina przyjdzie, wspomnieli na to, że ja wam powiedział.*

**I** Dac za przykładem Zbawiciela mego JEZUSA Chrystusa, który dawniejszy Uczniom swoim dane nauki przypominał, aby o nich żywszą pamięć mieli, toż i ja uczynię. Uspokoiwszy dwoma poprzedzającemi Kazaniami, dwa pytania wielce potrzebne. Pierwsze względem niewiadomości, którą się pospolicie wielu wymawiać zwykło, zasadzając się na owym przyśłowiu. Ze niewiadomość grzechu nie czyni. Która to niewiadomość grzech czyni, a która nie czyni. Drugie względem nie uwagi, kiedy nas i ta od grzechu wy-

wymawia, kiedy nie wymawia. Trzecie mi wam dziś uspokoić trzeba, a to względem spraw, ze zwyczaju pochodzących.

Wielu jest ludzi, którzy już do takiego, bądź powszedniego, bądź śmiertelnego grzechu przywykli. Z początku czuli w sumnieniu swoim przestrogi zbawienne, trwogi jakieś wewnętrzne, ale gdy się wzmógł zwyczaj, przez setne, tysiączne, ba podobno, i miliony powtórzenie grzechu, przyszło do tego, że teraz bez żadney sumnienia trwogi, bez żadnego szkrupulu, owizem bez żadney uwagi, na grzech się odważają. Objaśniam to, ku pojęciu waszemu tak: Przywykł kto na przykład: kłamać dobrowolnie, przyśięgać się nadaremnie, czarta wspominać, żelżywemi słowami bliźniego łaić. Z początku, gdy z gniewu, lub inney okazyi czarta wspomniał, złe słowo wymowił, oplonawszy miał to sobie za grzech, gryzł się sam w sobie, żałował tego, że się ową popędliwością uniośł. Gdy to potym, raz, drugi, dziesiąty powtórzył, gdy do tego przywykł, aż on ledwie nie co słowo czartem przeplata, za łada okazyą, kłnie, kłamię, przyśięga się, a czyni to, nie tylko bez żadney sumnienia trwogi, ale też i bez żadney na to, chociaż złe czyni, uwagi.

O tym

O tym to ja zwyczajui, mówić dziś do was przedsięwziętem, i na ostatek trzecie pytanie odpowiedzieć. Czy ten, kto ze zwyczajui, albo dobre uczynki opuszcza, albo złe popełnia, może być od grzechu wymowiony? O tym na większą chwałę Boga moiego poczy-  
nam.

Zwyczaj, dwoiako się brać i rozu-  
mieć może, raz: za wzor: i przykład,  
gdy kto bierze pochop do czynienia  
sprawy jakiej, z obyczajui i przykładu  
innych, i czyni to, czego by czynić  
nie powinien, z tey przyczyny, że tak  
inni zwyczajnie czynią, zasadzając się  
na owym przyśłowiu. *Consuetudo altera  
lex.* Zwyczaj, jest to, jak drugie ia-  
kie prawo. O tym nie jest dziś rzecz  
moja. Ale o zwyczajui, ktorzy się po-  
spolicie nałogiem zowie, a ten pocho-  
dzi z zwyczajenia się, w prawienia, do  
czynienia rzeczy jakiej, czy to do-  
brej, czy to złej. Przez to wzwy-  
czajenie się, i wprawienie, takiej łat-  
wości, snadności, nabiera człowiek,  
że bez wszelkiej trudności, czynić to  
może, w co się wprawi. Tak naprzy-  
kład: od dzieciennych lat naszych,  
wzwyczajaliśmy się, mówić, przez to  
wzwyczajenie się, takiej nabraliśmy do  
mówienia łatwości, że bez żadney tru-  
dności mówić o rzeczy, o ktorey chce-  
my.

my, możemy. Tę łatwość mamy, w pisanu, czytaniu, i innych sprawach, nie żkąd inąd, tylko z iedynego się do tych spraw wzwycaienia. Z tego wzwycaienia się, pochodzi to, że choćbyśmy chcieli takie sprawy zapomnieć, nie zapomniemy, choćbyśmy chcieli nie czynić, czyniemy, choćbyśmy się odzwyczaić chcieli, odwyknąć nie możemy. Tak: chcemy zapomnieć tego języka, ktoregosmy się z młodości nauczyli, choćbyśmy naybardziej chcieli, nie zapomniemy, bo mamy do mowienia nałog, który iest według Augustyna S. *Habitus reddens facilitatem operandi*. Zaś stopnie, przez ktore złego nałogu, nabiera człowiek, są te. Naprzód czart, myśl do grzechu podaie, z myśli z uwagą przypuszczoney, rodzi się ukontentowanie, z ukontentowania zezwolenie, z zezwolenia uczynek, ten kiedy się raz, drugi: dziełszy ponowi, urodzi się zły zwyczaj, a ze zwyczaju nałog.

Czy taki nałog może człowieka przed Bogiem od grzechu wymowić? nim na to odpowiem: Wiedzieć potrzeba, że trojakie są grzechy, iedne czynkowe wielkie, drugie myślnie, trzeci mowne. O grzechach czynkowych wielkich, iakie są cudzołóstwa,

nie-

nieczystości, pijaństwa, kradzieży, i tym podobnych, nie jest tu pytanie, bo niepodobna żeby ten, który się na takie grzechy odważa, nie miał iakiey trwogi, i uwagi, że przeciwko wyrażnemu prawu Boskiemu grzeszy, i Majeſtat Jego obraża. Ale jest pytanie o grzechach myślnych, i słownych, iakie są kłamstwa, chociaż małe, ale dobrowolne, wspomnianie czartow, przyſięganie się, potoczne obmowy, podeyzrzenie, myśli nieczyste niedbale odrzucone, i inne tym podobne, czy mogą się od grzechu wymowić, gdy to człowiek ślepo, nieuważnie, ze zwyczaju czyni? Odpowiadam: i mówię, mieycieſz proſzę baczość. Ze tak opuſzczenie dobrych uczynkow, iako złych czynienie, pochodzące z natogu, i złego zwyczaju, jest grzechem, albo wielkim, albo małym, według wielkości, lub małości w uczynku złego, albo opuſzczenia dobrego. Przyczyna tego ta: bo są zawsze przeciwko prawu, albo przyrzonemu, albo Boskiemu, albo Kościelnemu, potym, że są dobrowolne, chociaż to bowiem człowiek ślepo, bez uwagi, i ze zwyczaju, w który się nałożył, czyni, ale ten jego natóg jest dobrowolny, bo się z dobrowolnych grzechow jego urodził, mógł go być pozbąć, a nie chciał, chociaż miał do tego



go Ducha Najsświętszego oświecenia, od spowiednikow napominania, od Kaznodziejow strasowania. Więc jest dobrowolny, a zatym to, co z niego pochodzi, grzechem jest.

Dopieroż nie wątpić, że ten który się do cięższych nałoży grzechow, ciężey grzeszy, i poki w nałogu zostaje, zostaje w wielkim niebezpieczeństwie zbawienia, bo w podobnym zostaje stanie, w takim są potępiency. Grzeszyć, a niechcieć nigdy pokutować grzeszyć codziennie, grzeszyć ustawicznie, ta iedyna nieszczęśliwych potępieńcow, po całą wieczność zabawa, w takim stanie zostaje, kto z nałogu ze zwyczaju grzeszy, bo poki jest w nałogu, prawey i szczerey pokuty nie czyni, bo się powściągać od grzechu nie chce. Inni którzy Boga obrażają, obrażają go przez swoją ułomność, nieostrożność, nieuwagę, poduszczenie szatańskie, ale ci, którzy się nałożyli grzeszyć, obrażają go przez szczerą złość, bo już czart takich do złego nie kusi, sam ich nałóg do grzechu wiedzie. Inni, jeszcze się wazą, rozmyślają, czy mają Boga obrazić albo nie. Ten który w nałogu zostaje, jest rozwiązowany grzeszyć, i zawsze grzeszy. Przeto żaden Kaptan, tey mocy nie ma, aby mógł w nałogu zostającego rozgrzeszyć, bo takiemu rozgrzeszenia dać nie

nie może, który się pewnie do grzechu powroci, ale w nałogu zostający, pewnie się do grzechu powroci. Więc takiemu rozgrzeszenia dać nigdy nie może.

Nie moy to wniosek, ale wielkiego Augustyna do którego przyszedzły pewny młodzian, o radę go zbawienia prosząc, mówił. Ojczye Święty, podaj mi sposob, w tym a w tym grzechu tak dawno żyję, widzę że to złe, a idzie mi, o zbawienie duszy. Westchnął na to serdecznie Augustyn, i odpowiedział. *Vides quam detestabiliter facias, & tamen facias.* Tym ci gorzej, że wiesz, i widzisz co czynisz, widzisz, na co się odważasz, a postaremu to samo uczynisz. Widzisz, że przysięganiem, przekleństwem złożeczeniem sumnienie obciążasz, widzisz to, nawet się zarzekasz; z tym wszystkim, że masz nałog, znowu to uczynisz. Widzisz się bydz skłonnym do gniewu, do zemsty, do nienawiści bliźniego, nie podobna, żeby na cię sumnienie nie wołało, że to złe czynisz, a że masz nałog, będzie to że się z jednym kłocić przestanieisz, a z drugim zaczniesz. Widzisz, żeś w sprofnościach cielesnych zatopiony, myślami wszetecznymi obarczony, za lada ponętą, i okazyą śmiertelnie duszę ranisz, widzisz, że to złe, jeżeli masz

na-

nałog, nie ja, ale Augustyn S. mówi;  
że to znowu uczynisz.

Nałog ten, i wzwyczajanie się do złego, ma to do siebie, że czyni jakieś mile z grzechem obeznanie, tak, że co przed tym na taką myśl, człowiek się wzdygał, po pierwszym popełnionym grzechu lękał się i trwożył, po kilkukrotnym tegoż grzechu powtórzeniu, już nie nie uważa, niczego się nie lęka, nie trwoży. Tak właśnie, iako ow brytan domu pilnujący, zobaczywszy pierwszy raz obcego, rwie się do niego z łancuchą, szczek, uia! Niech że ten obcy człowiek, drugi, trzeci, i czwarty raz, ow dom nawiedza, już ci ow brytan, z swey frogości spuszcza. Niech że go jeszcze gośpodarz do domu przyimie, niech mu się mieścić z sobą pozwala. Ow stróż tak pilny, tak nieprzystępny, ani szczeknie, ani się odezwie, i owszem się koło niego lasi. Tak, gdy się pierwszy raz człowiek na grzech odważy, trwoży go sumnienie, boiaźń go przeraża. Cienia się swego lęka, i boi. Niech że się odważy, raz, drugi, i trzeci, już ci śmiałości do grzechu nabiera. Niech czwarty, piąty, dziesiąty, już zuchwale bez boiaźni grzeszy. Tak właśnie, iako nim się kto do gorzałki zaprawi, gdy iej pierwszy raz kosztuje, krzywi się nad nią, gorzka mu się

się zdaie, niech piie drugi raz, iuż ci mu miłsza, niech trzeci raz, nie skrzyw się nad kwaterką, niech czwarty, piąty, dzieśiąty, iuż mu iak miód słodka, niech do niey nawyknie, przyzwyczaj, nudzić sobą będzie, tęś hnić będzie, pokę się nią nie zaleie. Tak się właśnie dzieie: iako z owym, który się dopiero pływać uczy, z razu na wodę się puszczając, nie daleko się od brzegu pławi, i często z wody, na brzeg ucieka, ale iak się pływać przyuczy, w naywiększych głębokościach, / z głową się nurza.

Uważają Oycowie SS. że żadnego człowieka czarłem Pan JEZUS, nie nazwał, tylko iednego Iudasza. *Unus ex vobis diabolus est*, ieden z was diabłem iest, i lubo rzekł Piotrowi: *Vade post me satana* przez to słowo, nie nazwał go czarłem, ale tylko przeciwnikiem, iako wyklada Hieronim S. gdyż to słowo *satan*, iedno iest w Chaldeyskim ięzyku, co w łacińskim, *adversarius* przeciwnik. Trzeba wiedzieć, że dwoiakiego sposobu, używał Pan JEZUS, aby był Iudasza do tego przywiódł, żeby był poznat, w iakim on iest stanie. Pierwszy sposob: były łaski powierzchowne, iako to Kazania, cuda, reflexye, i uwagi zbawienne. Nie powinienie się postrzedz, wi-

Pp

dząc

Tom I. Kazań Niedzielných X. Fabianiego.

dzając Chrystusa cuda czyniącego, umar-  
 tych wskrzeszającego, ślepym wzrok  
 przywracającego, nieuleczone choroby  
 leczącego. Nie mógłże się postrzedz,  
 słuchając tyle Kazań Chrystusowych, Du-  
 cha Bożego pełnych. Gdy mówił do  
 Faryzeuszów: *Ut quid cogitatis mala in cor-  
 dibus vestris.* Za co macie myśli złe w  
 sercach waszych, mógł być, i powinien  
 by był, wnieść sobie. Wie ten, i prze-  
 nika myśli cudze, toć wiedzieć, i prze-  
 nikać musi, co i ja myślę. Nie mógłże  
 się postrzedz, gdy słyszał, owe kłótnie  
 słowa, które się go szczególnie tykały.  
*Vae homini illi, per quem Filius hominis tra-*  
*ditur.* Biada temu człowiekowi, przez  
 którego Syn człowieczy wydany będzie,  
 choćby to w serce Judasza? iak żywo  
 nie. Drugie były łaski wewnętrzne, o-  
 świecające, wzbudzające, któremi tego  
 zdrajcę, chciał do tego przywieść, że-  
 by się poznał, postrzegł, obaczył, co czy-  
 nił, a przywodził? nie, ani się chciał po-  
 strzedz, ani zreflektować, przeto go  
 Pan JEZUS, w tymże stanie kładzie,  
 iako i czarta, bo iako czart, lubo w pie-  
 kiełce gore, i goreć na wieki będzie, prze-  
 ciwież nigdy żadnym karaniem prawi-  
 śniony bytć do tego nie może, żeby  
 się postrzegł, poznał, poprawił, grzechu  
 swego żałował, tak i ten zdrajca, znak  
 to był, że się miał nigdy nie nawrócić,

ze



że miał wiecznie zginąć. W takim stanie, którzy w natogu grzechowym zostają. Był kto własce Pana Boga, miewał oświecenia na woli, rozumie. Niech taki upadnie raz, drugi, dziesiąty, niech do tego przystąpi natóg, już ci brnie co raz to głębiej, ani się obejrzy z kąd wypadł, ani uważa co stracił, ani o tym nie pomyśli, w jakim jest dufny stanie. Chociaż co zbawionego ustrzyży, to nie do siebie, ale do innych stosuje, bywa to że mówi: zgrzeszyłem. Coż mi się złego stało? Spadł ze mi włos z głowy? zabolatże mnie palec? bywa to, że się jeszcze szczyci, przed innemi chępi, że mu się do grzechu powiodła okazja. Jak ten lekarstwa szczerze szukać będzie, który nie tylko się do tego nie zna, że zraniony, ale jeszcze w przegniłych kocha się ranach! Jak ten z leżargu się obudzi, który choć mu rozpanym żelazem rękę pieką, nie czuje. Taki podobny do owego chorego, któremu członki gangrena spalita, choć na nim rzną ciało, choć od kości odrywają, bólu nie czuje. Podobny do kamienia, który zwierzchu od deszczu mokry, a wewnątrz suchy. Podobny do skały na morzu, którą zewsząd tłuką fale, a ona się nie ruszy. Podobny do posługu kamiennego, który ma ręce, a nie robi, ma głowę, o niczym nie myśli.

Esz ma

ma oczy, a nie nie widzi, ma nogi, a na krok nie stąpi.

O takich powiedział Job S. serce ich stwardnieie, iako kamień, i będzie iak rzemieśnika kowadło. Na ktorych BOG tę karę przepuszczał, takim pospolicie grzechow nie odpuszczał. Prawda że do tego serca zatwardzenia, pierwszy się człowiek przykłada, ale się przykłada i BOG, Człowiek ie zaczyna, a BOG kończy, człowiek dopuszczając się grzechu, a BOG karząc grzech iego. W inszych karaniach swoich, BOG się Oycem pokazuje, ale kiedy grzesznika zatwardzeniem serca karze, iako nieprzyjaciel karze. W inszych karaniach swoich BOG chce bydz ublagany, ale w tym karaniu szuka zemsty swojej, a grzesznik o to nie dba, aby Boga przebłagał. Insze karania Boskie, prowadzą do pokuty, ale to prowadzi do piekła, prowadzi do ostateczney nie pokuty, aby iako żył w grzechach, tak w grzechach umierał. Bo zły do grzechu nałog i zwyczaj, obraca się w naturę, natura w potrzebę, iako mowi Augustyn S. *Ex voluntate prurisa facta est libido, Et dum servitur libidini facta est consuetudo, dum consuetudini non resistitur, facta est necessitas.* Z woli zepsowaney, przechodzi lubość, a gdy się Ruży lubości, staje się zwyczaj, gdy się zwyczajowi nie sprzeciwi, staje się po-

potrzeba. Idzie za tym, komu się nabyta do złego skłonność, w naturę wpoi, już tak zuchwale, tak śmiało grzeszy, jak gdyby się do tego urodził. Podobny do owego wołu, którego, gdy pierwszy raz do iarzma zaprzęgą, coś się, postąpić nie chce, rwie się, w tę i ową wyboga stronę. Niechże tydzień, miesiąc naydaley, wiarznie porobi, sam do niego idzie, i kark dobrowolnie podaje.

Mowiesz teraz, że was nałóg i zwyczaj od grzechu wymowi. Nie wymowi nie, ale raczej potępi. Co rozumiecie: gdyby złodziey od sędziogo, na szubienicę skazany, chciał się tym wymawiać, że kradł z nałogu. Czyby mu nie powiedziano: Czym się wymawisz, tym samym się potępiaasz. Za to samo, żeś złego nałogu nie porzucił, powinienes bydz karany.

Mowisz: Trudno mi poprzestać tego w com się wprawił: Daymy to, że trudno, ale z łaską Pana Boga łatwo, którą ci dać gotow, i każdemu dać, tylko się iey chwycić trzeba, bo coż cho-remu po lekarstwie gdy go przyiać nie chce. Co tonącemu po powrozie, gdy się go nie ima. Co i tobie będzie po łasce Boskiej, gdy ją sobie nieskuteczną uczynisz. Im dłużej w nałogu trwać będziesz, tym więcej grzechow, do sumnienia nagromadzisz. Coż zatym nastąpi?

pi? Oto sobie wrota Miłosierdzia Boskie-  
go, na wieki zamkniesz.

O Panie, i Zbawicielu nasz, oświeć  
rozumy nasze na pojęcie prawd wie-  
cznych, day rozmyśl, i uwagę dobrą w  
sprawach naszych, day z nałogow po-  
wstanie, day w łasce wytrwanie, niech  
się tak, o co Cię prosimy stanie,  
Amen.

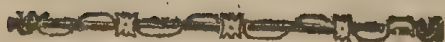
K O N I E C

CZĘŚCI PIERWSZEY.

*Ad. M. D. Gloriam,*

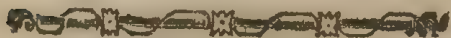


WILKOWSKI



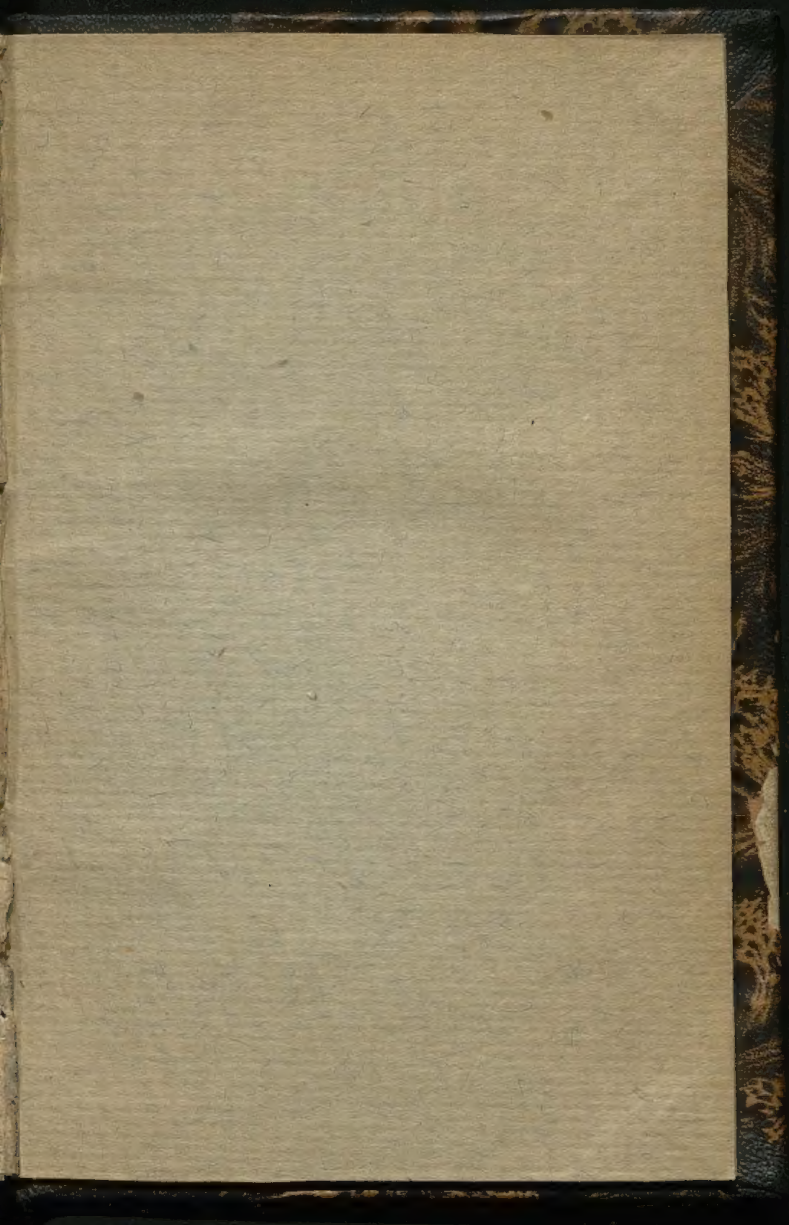
NB.

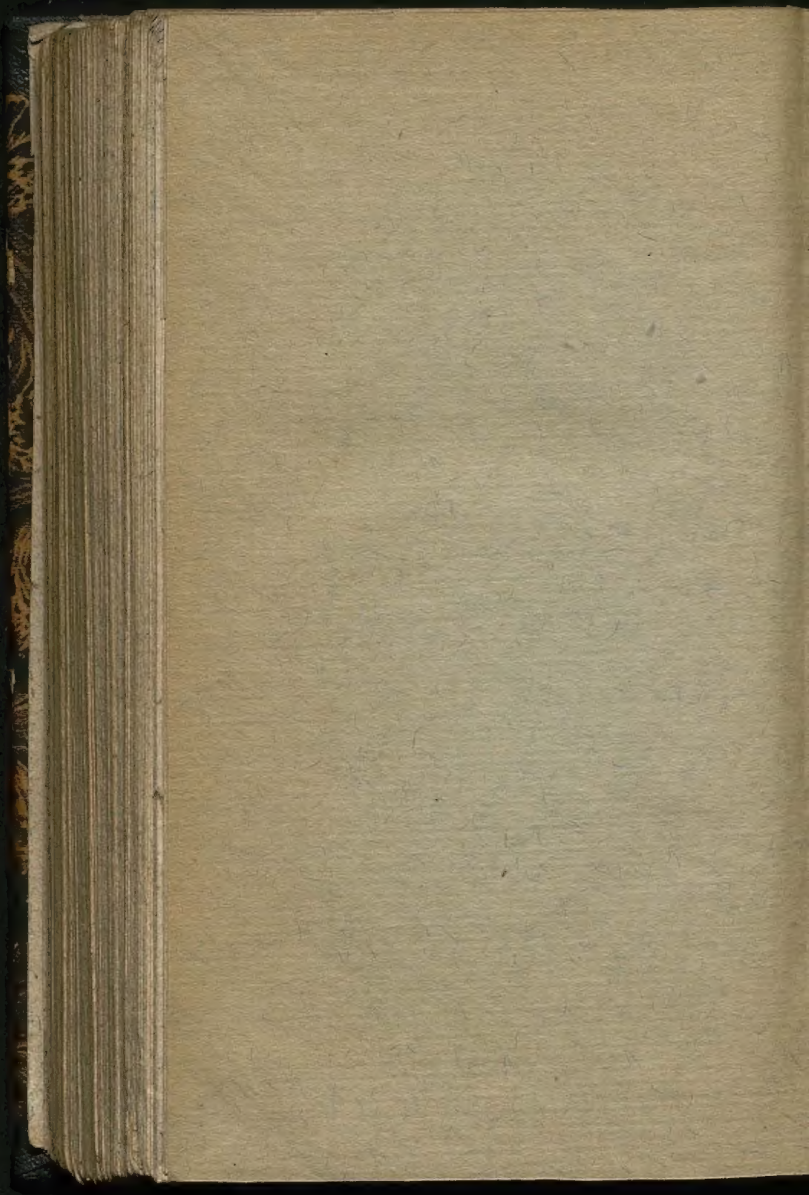
*Wynidą iszcie w krotkim czasie  
inne kazania, na Niedziele cale-  
go Roku. Tegoż samego Autho-  
ra, we dwoch Tomikach.*













Biblioteka Jagiellońska



stdr0024686

